

Biblioteka  
UMK  
Toruń

394370

21



II. 204  
58

L. 54





# POLONEUTICHA

Andrzeja Lubienieckiego.

Z RĘKOPISMÓW ZAKŁADU NAUKOWEGO

IMIENIA OSSOLIŃSKICH.

*Wiadomość o tém rękopismie i życiu*

*Lubienieckiego*

zebrał

**Alex. Batowski.**

JOHANN  
BENNSCHÜTZ  
-1843-



Wydanie zakładu naukowego imienia Ossolińskich.

---

---

**WE LWOWIE.**

**1 8 4 3.**

POLONIEN

Handels-Verzeichnis

VERZEICHNISS DER VERLAGS-UNTERNEHMEN

IN DER PROVINZ SCHLESISCHEN

Handels-Verzeichnis

Handels-Verzeichnis

Za pozwoleniem c. k. cenzury krajowej.

Alex. Białowski

394 370



K. 910/68

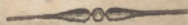


Dyrekcya Zakładu nauk. im. Ossolińskich wydając pismo czasowe pod tytułem Biblioteka Zakładu nauk. im. Ossolińskich postanowiła umieszczać w niem całkiem lub w wyjątkach rękopisma w księgozbiornie Zakładu znajdujące się. Przedsięwzięcie to rozpoczęto Poloneutichią Andrzeja Lubienieckiego; a opuszczając początkowe dzieje polskie do Zygmunta I. będące prawie wyciągiem z innych kronik, i niektóre rozdziały z Części III zawierające raczej rozprawy ascetyczne niż wiadomości dziejowe umieszczono w pierwszych siedmiu tomach Biblioteki najciekawsze Poloneutichii rozdziały. — Pismo to ważnym jest jako pamiętnik historyczny uczonego męża, opisującego nie tylko ojczyznę, ale i zagraniczne swego czasu zdarzenia; z tego względu Rozdział V. Części III. w którym Lubieniecki wypadki w innych państwach Europy za jego czasu zaszłe opowiada tym jest ciekawszy, że pokazuje stanowisko, z którego on dzieje uważa; mieści szczegóły od innych pisarzy nie wspomniane, i zawiera sąd jego o wielu historycznych osobach. Pochwały dawane tak hojnie domowi Rakuskiemu dowodzą, że jego wielkość nieprzejmowała Polaków zazdrością, niedowierzaniem lub trwogą, lecz że w niej upatrywali raczej dla siebie rękojmią pokoju i bezpieczeństwa przeciwko innym sąsiadom.

Godném jest ze wszech miar i to w tém dziele Lubienieckiego uważania, że choć zarażony duchem odszczepieństwa okiem akatolika wypadki czasu uważa, jakby przez nawykłe uszanowanie dla wiary przodków nie śmie na nią powstawać z zaślepieniem i tą zawziętością, którą się owoczesni pisarze innych narodów po większej części odznaczyli. Widać, że w nim miłość rodzinnéj ziemi przeważała nad przekonaniem wyznania.

Ta ważność pisma Lubienieckiego spowodowała Redakcyę Biblioteki, iż dla tych co pisma tego nie trzymają, kazano odbić osobno kilka set exemplarzy; dodając opis rękopismu i żywot autora przez Alex. Batowskiego, trudniącego się opisywaniem rękopismów Zakładu, zebrany, i treść rozdziałów opuszczonych, przywodząc w niej własnémi Lubienieckiego wyrazami, co się ważniejszego zdało.

Za nastąpieniem pory sposobniejszej, nieomieszka Zakład powtórném zupełném wydaniem przysłużyć się Publiczności, jeżeli ta próbka znajdzie łaskawe przyjęcie.





Poloneutichia (1) albo Polskie-  
go Królestwa Szczęście, a przy-  
tym y W. Xięstwa Lit. A po-  
tym tegoż szczęścia szwanko-  
wanie w r. 1612 y 1613. Opi-  
sane przez Andrzeja z Lubień-  
ca Lubienieckiego.

Odpis ten jak wnoszę z charakteru pisma i papieru będzie z lat 1766 — 1770. Znak wodny (filigran), który się najwyraźniej rozpoznać daje, (a którego rysunek na innym znajdzie się miejscu) nosząc napis *pro Patria* z zagranicy sprowadzony, zwykle pod

---

1) Był w Konstantynopolu (około 450 po N. Ch.) mnich, nazwiskiem *Eutyches* \*) (powszechnie Euty chius) od którego nazwę swą bierze *Euty chianów sekta*, która dwie istoty razem w Chrystusie zapierała. Rozważając Lubieniecki w ojczyźnie swojej dwie strony, złą i dobrą, szczęście i nieszczęście, nagrodę i karę, zład zapewne tytuł *Poloneuty chii* dziełu swemu nadał właściwiej jak od wyrazu greckiego *ΕΥΤΥΧΙΑ* *szczęście*.

\*) V. Casp. Frank *Catal. Haereticor. etc.* Ingolstadii 1576 8vo p. 137. Abraham Bucholzeri: *Index chronologicus etc.* Francofurti 1616 8vo p. 239.

## II.

tym nazwiskiem około tego czasu u nas był znany. Zdaje się, iż rękopism, z którego odpisywano, sam już był *odpisem*; nieuważano bowiem, jak wiele zależało na zatrzymaniu pisowni tamtoczesnej, którą tu zaledwo w literach *y* (zamiast *i* lub *j*) i *c* (zamiast *k*) niekiedy zachowano. Nie mało i błędów przepisywacza zdybuje się tak w *nazwiskach* jak w samych pojedynczych słowach; z tém wszystkiém szacowny ten rękopism nie tylko dla rzadkości całych egzemplarzów, ale z względu, iż autograf zatracony, a treść jego dla szczegółów historycznych ważna, nie przestanie nigdy ziomków interesować. Składa się z arkuszy 92; na niektórych kartach u góry kładł pisarz litery J. M. J. (Jezus Marya Józef) z kąd wnosząc, iż dla jakiegoś wyższego duchownego kopią tę zrobiono czasu właśnie, kiedy w całej Polsce sprawa dyssydentów wszystkich mocno zajmowała.

## O

Lubienieckim i rękopismie jego.

W wstępie (Biblio. Zakł. Ossoln. T. II. str. 46) wspomniałem ogólnie o Lubienieckim i téj jego pracy; tu nieco dłużej zatrzymać się trzeba. Zabytek ten bowiem będąc z czasów Zygmunta III. oryginalny, w zakresie przez autora wytkniętym skończony,

### III.

nie tylko że pod względem historii krajowej ważny i ciekawy, bo współczesny, ale nigdy nie drukowany, w literaturze ojczyściej prawie zapoznany. Lubieniecki Andrzej, mąż pełen pobożności i światła dożył właśnie owęj żałośnej epoki, kiedy naród niemal cały nie wyłączając króla ani tych, co go otaczali, daleki od sprzyjania różnowierstwu, usilnych dokładał starań całkowicie (gdyby można) pozbyć go się z kraju. Których nie nawrócono, tych a najbardziej ludzi z rozumu i prawości znanych prześladowano, utłumiając lub niszcząc pisma ich wszelkie. Z tąd i w Polsce druki z czasów tamtych, dyssydentów tyczące się, w Europie całej sławne, coraz to rzadsze i poszukiwane stawały się. Były niemi tém więcej rękopisma stan i stosunki owczesne kraju wyświecające, które albo w obce uwożono strony albo w zakątkach skrzętnie tajono, albo gdy się w światne dostały ręce po prostu darto i palono. Tego losu doznały wśród wielu i naszego Lubienieckiego pisma, gdyż nam zupełnie nie wiadomo w czyją własność przeszły lub gdzie się kryją dzisiaj, jeśli nie zaginęły zupełnie. — Według Krzysztofa Sanda (powszechniej u nas Sandiuszem zwanego) w rzadkiem jego pośmiertnym dziełku (Biblio. Antitrinit. p. 89) Lubieniecki z szlacheckiego Rolitów domu, rękodajnym sługą (Aulicus,

#### IV.

jak i sam o tém wspomina) był najprzód królewskim (zapewne w pierwszych latach rządów Zygmunta III.) atoli zostawszy Ary-  
 anem, łaskę króla postradał, a dwór opu-  
 ściwszy, został diakonem zboru i w różnych  
 miejscach: a mianowicie w Szmiglu (1590 po-  
 dobno), Hoszczy i t. d. o własnym chlebie  
 pastora obowiązki pełnił. Urodził się jak  
 tenże mówi w początkach panowania Augu-  
 sta (około 1550), a umarł w Siedliskach pod  
 Lublinem r. 1623 (rectius 1622. ob. niżej  
*przypis 2*). Wiadomość tę powtórzył dosło-  
 wnie kanonik Siarczyński (Obraz wieku Zyg-  
 munta III. T. I. str. 286) żadnych zniskąd  
 pewniejszych nie zasiągnąwszy szczegółów,  
 z opuszczeniem nawet wykazanych przez  
 Sanda pism Lubienieckiego, przestając je-  
 dynie na słowach: »iż Dzieje i Ustawy So-  
 »borów wyznania swego pisał.« Dopelnil tego  
 uczony Wiszniewski (Histor. Liter. T. I. str.  
 59. *przyp.* 403), lecz nie ostrzeżony ani ob-  
 jaśniony podaniem którego z swych poprze-  
 dników, w te sama mimowolnie błędy co oni  
 popadł, a *Poloneutychie* Lubienieckiego za-  
 ledwo przez Sanda (ubi supra) wspomnianą,  
 nawet z pism jego liczby, nie wiem dla  
 czego wytrącił; gdy przeciwnie rękopism  
 ten polski, z prac pisarskich Lubienieckie-  
 go, która go przeżyła i w poczcie dziejo-  
 pisów ojczystych umieszcza, godzien dziś

## V.

naszej największej uwagi (2). Janocki (Specimen Catalogi etc. p. 444 N. CCCLXXVII.) kładąc tytuł dzieła tego mówi, iż kodeks Żaluskiego biblioteki z idiografu (sic) przez Krasieńskiego starostę przasniskiego posiada-

- 2) W bibliotece sieniawskiej znajduje się pod Nr. 1370 rękopism *Poloneutychii in 4to* należący niegdyś do Tadeusza Czackiego jak świadczy *Rejestr Biblioteki Porockiej* (T. II. str. 835) w którym niewłaściwie podciągniony pod *Herbarze Polskie* i do liczb. XIV. także zapisany w tych słowach: *Manuskrypt polski, czyli Dzieje 1612 i 1613 Andrzeja Lubienieckiego*; co wszystko mylnie (jak widzimy) porządkujący niegdyś rękopisma Czackiego Łukasz Gołębiowski wyraził. Czacki w dziele swym: *O Litt. i Pol. Prawach*, na kilku miejscach odwołuje się do jakiegoś *Manuskryptu Andrzeja Lubienieckiego: Dziennik* (ubi supra *Rejestr Autorów* p. 7.) Porównyując miejsca wspomniane z niniejszą Lubienieckiego pracą, sędzę, iż ją Czacki *Dziennikiem* nazwał, a niedokładne oznaczenie rękopismu w rejestrze przywiedzionym wyżej przeświadcza mnie, iż tak Czacki jak Gołębiowski mało się nad tym rękopismem zastanawiali. Egzemplarz sieniawski zda się być *odpisem współczesnym*, cały jednej ręki. Na pierwszej stronie umieszczony tytuł i przedmowa; z brzegu obok słowa „*Lubienieckiego*“ tąż prawie ręką acz inną piórem może później dodano: „*Lubienieckiego* który stał, „*teczny i pobożny umarł w Siedliskach PP. Dolskich: „Anno 1622 po ruszeniu pospolitém 1621 przeciw Osmom, nowi Cesar, Tureckiemu, pogrzebion w Such . . . le (w „Suchodole?) pod Lublinem.“* Data wspomniona przekonywa nas, iż tak Sand jako i inni po nim r. 1623 śmierci Lubienieckiego mylnie podali Rękopism sieniawski drobno lecz czytelnie pisany, ma str. 222 i jest niezupełny, przerywa się bowiem na słowach (Część Trzecia Rozd. VII) „ . . . że go nogą zdeptał, tak że isz nietylko P. Boga błazył (sic) a isz i o Pannie . . . . “ (reszty niestaje).

## VI.

nego, Waligórski, Załuskiego do listów polskich sekretarz pilnie skopiował. Na wstępie rzeczzonego egzemplarza znajdowała się (przydaje tenże) ręką Załuskiego referendarza kor. w owczas, krótka o Lubienieckim wiadomość, jak wnoszę z Sanda wyjęta. (uti supra). Wyszczególnił on tam nadto, po łacinie części i rozdziały, lecz wszystko niedokładne, nie dość że słabe i niedostateczne o całości czyni wyobrażenie, ale czytelnika ducha pism śledzącego w błąd wprowadza, a uwagę jego względnie do dzieła ostudza niejako i zubożętnia (3). Nie będzie

---

3) Aby mieć przed oczyma opis błędny po części rękop. tego cały dosłownie podaję (Operis ubi supra p. 114. *Codices Polonici in 4to.*) „CCCLXXVII. Andreae Lubieniecii de Lubieniec, Equitis Poloni Poloneutychia, seu de „Incremento et Decremento Regni Poloniae, ejusque cau- „sis, opus singulare. Codex chartaceus, ex idiographo, „quem Illustrissimus, nec minus eruditione, quam gene- „ris antiquitate in Polonia celebratissimus, Comes Cras- „sinus, Praefectus Prasnicensis habuit, manu generosi „Waligorscii, Illustriss. Referendarii ab epistolis polonicis „emendatissime descriptus. Initio haec, ipsa Illustrissimi „Referendarii manu, praemittitur nota: Lubienecius, „socianismi labe infectus, *Siedlisciis* (w Lubelskim kil- „ka jest miejsc podobnego brzmienia) prope Lublinum, „in aedibus Joachimi Rupnovii, generi sui, anno Domini „1623 aetatis vel 71 vel 72 diem extremum obiit. Opus „quidem suum in tres Partes divisit. Parte I. capitibus XIV „res enarrat Regum Poloniae, a Lecho usque ad Sigis- „mundum III. gestas. Parte II. cap. 1 de jactura Polo- „niae, quo ad famam et existimationem; cap. 2 autem de „jactura quo ad bona; cap. 3 denique de ejus jactura, quo

## VII.

sądę zbytecznym ani bezowocnym, jeżeli dzieło Lubienieckiego obszerniej przedstawimy. Cokolwiek bowiem zawiera w sobie pierwiastków narodowej historii, nigdy dość starannie przejrzanem być nie może. Szczegółowe zasoby dziejowe są, że się wyrażę, pasma długiej bez początku i końca nici, które wtedy użytecznymi stają się, gdy je porządnie na kłębek lub cywę nawiniem. Ów to ważny, bezwzględnie szczery, wielki wypadków nagromadzonych *rezultat*, zwiemy *historją*, która tém większej ważności, a pewnej godności nabiera, jeżeli pisarz wydarzenia liczne, na które lub własnym okiem poglądał, lub pod wpływem których życie swe pędził wiernie, sumiennie i bez uprzedzenia opowiedzieć postanowił. Taka dopióro prawdę zamykająca historia, obezna nas z duchem czasu i ludzi, a wykrywając drobne na pozór okoliczności odsłoni najskrytsze zakąty, któremi powaga lub słabość rzą-

---

„ad publicam quietem, disserit. Parte III. cap. 1 de causis horum infortuniorum cap. 2 de injuriis Poloniae a Judaeis et Paganis, illatis. cap. 3 de ipsis Christianis Fideles persequentibus, cap. 4 de divina in illos vindicta; et cap. 5 de Christo Servatore, hujusce vindictae praecone agit. Tum cap. 6 Exempla huc spectantia, in Polonia visa enumerat. cap. 7 de Francho Franchi Italio Lutherano, Vilnae, et Joanne Tyscovicio Subsylvano Sociano, Varsaviae, capite plexis exponit. Demum cap. 8. Objectiones quasdam refellit.“

## VIII.

dzących pomyślnie lub nie fortunnie na ludy lub byt ich moralny wpływały. Taka historia jedynie mocna jest z pożytkiem pouczając kiedys! Gdyśmy do niej jeszcze nie przyszli, powołaniu naszemu posłuszni, zbierajmy o ile można wszystko, upowszechniajmy, czynimy przystępném cokolwiek z zapomnienia wydrżec nam się uda, *ne pereant* (Zał. Program); nie troszcząc się bynajmniej czyli kto i kiedy się najdzie, co tego użyje i obraz cały ludzkich uczynków samą niezależną prawdą nacechowany przedstawić podola? Nurt czasu plynie bez ustanku, cokolwiek już z sobą pochłonał, lub pochłania ciągle, zajmującym jest, pamięci godnym i nauczającym; gdyż co myślą ludzi zdziałane nietylko wpływ ich i serce mocno charakteryzuje, ale się nieudaremnia nigdy. Im dalej pokolenia za nami zostają, tém więcej widziéć pragniemy od nich odsunieni, jaki ich los dotykał, co ich za życie, jakie *czynności* były. »Ktoż bowiem mając zdrowy rozsadek »tylko, jak mówi nasz Lubieniecki, rad się »nie dowie, co się w ojczyźnie jego przed »laty za przodków stało?« — Wyboczenie to ściągam do wszystkich podobnych w pismienictwie naszym mało jeszcze znanych pomników (które w rękopismach nie wyczerpanie odkrywam), a z którego rzędu *Polo-neutychia*, dzieło pelne historycznej treści



## IX.

śmiało i z otwartością niezwykłą kreślone, co nietylko że opiekuna naleść niezdolało, lecz ostrój (domyślać się godzi) stało się nagany przedmiotem. Chwytną ważniejszą pod Zygmuntem III. wewnątrz kraju zajścia pory przyjaźniejszej wydania drukiem czekało. Łagodnie Władysława rządy zbyt krótkie, następne zaś wszystkie zbyt oplakane byśmy się zgodzić nie mieli jakie przyczyny postęp nauk i pismnictwa w Polsce łamały. Lecz w każdej porze byli mężowie bądź o wpływ w Ojczyźnie starający się, bądź o dokładne wyobrażenie czasów i wypadków poprzednich, którzy z dawnych a współczesnych źródeł nad położeniem wewnętrznym ojczyzny w różnych jej epokach bytu zastanawiać się pragnęli; a kiedy sprawa dyssydentów, sprawa stanowcza i ważna, tyle hałasu w Polsce na nowo i w Europie zrobiła, jakiś świątły obywatel kwapiąc się zasięgnąć z najrzetelniejszych podań początków onej, zatraconą niemal pracę Lubienieckiego wydobył i odpisać kazał. — Wątek jej cały osnuł Lubieniecki na dziełach starożytnych pisarzy greckich i rzymskich, tudzież OO. SS. a gdzie polskie dzieje skreślić zamierzył na kronikarzach ojczystych, podaniach, które powszechnie krążyły, lub opowiadaniach, które albo w młodości do starszych albo w późniejszym wieku od

## X.

wiarogodnych przyjaciół zasłyszal. Rozbierając pobieżnie dzieje początkowe narodu swego daje rys dokładny zdarzeń pod Zygmuntem pierwszym i drugim, Henrykiem i Stefanem tudzież ciekawsze okoliczności pierwszej połowy długoletnich Zygmunta III. rządów. Dotyka więc treściwie i krzewienie się swobodne różnowierstwa w Polsce i pierwszego bezkrólewia szkodliwe skutki, a żyjąc aż do Zygmunta III. sumiennie, spodziewać się zatém, że i bezstronnie o wszystkiém naocznie świadczy. Wspomina nie mniej o wielu w Polsce i Litwie rodzinach, o cudzoziemcach, także o sobie, domie i herbie swoim. Co wszystko Lubieniecki stylem płynnym i jasnym, naturalnym i ufność wzbudzającym opisał. — O czém się z przedmowy dosłownej autora treści rozdziałów każdej z osobna części i ważniejszych tekstu *wyjątków* łatwo przekona każdy. Przemilczć jeszcze nie mogę w całym tém pięknym dziele dążności autora i ogólnego ducha, którym *natchnione*, owiane. Rozumiem tu pewną *religijność* bogobojną, czyli ewanieliczną moralność, to zadufanie spokojnego umysłu w sprawiedliwe ramie Wszechmocnego, który tak ludzi jak państw i ich rządców nieprawości tu jeszcze karze, a cnocie i uczciwości sprzyja i błogosławi. Z tąd szczęścia z nieszczęściem według Lubienieckiego jakaś niezbadana i nieodzowna

## XI.

równowaga, którą historycznymi przykładami wspierając Lubieniecki pełen zdrowego rozsądku i zamiłowania do ziemi przodków, wziął przed siebie dowieść. Nie jest to przesądne lub mdłe marzenie, wiara w odpłatę za czyny i postęпки tu jeszcze, jak się nie jednemu mniemać podoba, ale prawdziwy długoletniem zapatrywaniem się na świat i rzeczy co go otaczają istotę, przenikniony a może i odgadniony fenomen, związku nie rozerwanego stwórcy z swém dziełem; oczem nas jedna stateczność prawidłowa, wyższém natchnieniem wzbudzona, a doznaniem złych i dobrych w życiu kolój pouczona, tylekroć przekonywa. Zadanie to godne najdzielniejszego rozumu za naszych czasów zajmowało sławnego filozofa Mendelzona, a żyjący jeszcze niemniej sławny Azais w Francyi myśl tę głęboką trafnie zbadał i rozwinął. (4). Poddając on podobnie naszemu Lubienieckiemu los i przeznaczenie ludzkie

---

4) Między innymi patrz Artykuł M. Mendelzona: *Wyroczenia o przeznaczeniu człowieka*. Znajduje się piérwszy raz drukowany z jego pismami pośmiertnie roku 1831 przez doktora Heynemana w jednym tomie wydaniem. — Dzieło P. Azais do którego odsyłam jest: *Sur les Compensationes*. Tudzież późniejsze w związku z niém rozprawy: 1. *L' Explication universelle* (1815). 2. *Une grande experience*. — 3. *Question philosophique de premiere importance: Quelle est dans le plan de l' Univers la destinée du genre humain?* (1841).

## XII.

pod pewne równowagi prawidła, zawiązuje wnioskiem, że na niej świat cały spoczywa, a ten prawicą stwórcy wielkiego rządony, nie może tylko być najściślejszego porządku i jedności dziełem, którego celem pierwszym niezglębiona sprawiedliwość w wymiarze przeznaczeń ludzkich, przygotowanie oraz stopniowe do równowagi reszty istot w stosunku właściwym między sobą będących. Ten główny, że powiem zamiar, to zadanie mocne i niewzruszone istniało właśnie w pojęciu mistyczno-pobożném duchem socianizmu przejętego Lubienieckiego, gdy przy końcu życia *Poloneutychią* pisał, do której wykładu czas już nam przystąpić.

### Przedmowa Lubienieckiego do czytelnika.

»Jest rzecz uważenia godna, jako Pan Bóg w szczęściu dziwnie osobliwym od wielu set lat chować raczy sławną Koronę Polską y W. X. Lit. ze wszystkimi Xięstwami y Prowincjami do nich należącemi, że te Państwa, wielką sławą porównane być mogą z najprzedniejszemi Państwami na świecie, a wolnością szlachecką, a zatym mężnością serc y wspaniałością umysłu przechodzą insze narody, obfitością też wielą dostatków na-

### XIII.

pełniaią wiele bliższych i dalszych Królestw, a sami dla dostatku swego, wielką Gościńnością i Ludzkością swoją przechodzą wszystkie okoliczne Kraie; y znajduie to w tych Kraiach szczęście iakie oni Rzymianie upatrowali: obfitość ludzi Rycerskich, y obfitość żywności, w czasie też swym wielkim ludzie w tey wolności, y w cudowney obrobie y opiece Bożey będąc, celują wiele innych Narodów. Co ia upatrując y wszystkie Historyki, którzy kiedy co o tych państwach pamięci godnego pisali, wglądając, radem podjął tę pracę, żem to w kupę zebrał y iak naykróciey się godziło tum spisał; a to znajdziesz w *1szej Części* Pisma tego, w *2giey zaś Części*, masz opisaną odmianę tego szczęścia za dopuszczeniem i skaraniem Bożym, trwające przez dwie lecie pomienione. A w *3ciey Części* mieć będziem opisane przyczyny tey tak żałośney odmiany, y tak wielkiego skarania Bożego. A ty czytelniku uważay, a pracę tę moją z łaską przyjmiey, a miey się dobrze. *Dań w Sienicy Wierzbiciney Roku Pańskiego 1616. pod Krasnostawem.*«

---



**T R E Ś Ć**  
**POŁONEUTYCHII**

*Andrzeja Lubienieckiego.*

**CZĘŚĆ PIERWSZA**

*w której się opisuie szczęście korony polskiej i W. X.  
Lit. y Prowincyi do nich należących.*

**ROZDZIAŁ I.**

*Tu się opisuie początek Narodu Polskiego i  
Panowania Xiążąt Jego, Lecha pierwszego  
i Leszka trzeciego z Ich fami-  
liami.*

R. P. 550. Początek Królestwa Polskiego. (W tém miejscu Lubieniecki wywodzi etymologicznie nazwę naszą w tych słowach: »Polacy po śmierci Lechowej, Polechami się zwali Xiąże swoje miłując, iakoby rzekli po Lechu pozostali. Zkąd insi wszyscy *słowichskiego* języka narodowie Lechami albo Lachami nas zowią. Także Turcy i Tatarowie sąsiedzi nasi naród nasz zowią Lechin, Węgrowie starsi polaka zwali Lechel, a teraznieysi zowią Lengiel, a insze wszystkie narody nas polakami zowią nie tak iako insze narody, co ie każdy język inaczey zowie....«)  
Familie Królów Polskich — Lech pierwszy Xiąże

## XVI.

Polskie, Dwónastu Woiewodów. (»Porzucili, mówi Lubieniecki (t. j. poruczyli) Polacy Rząd i Prowadzenie w Rzępty Dwiemanaście Woiewodom, Woiewodami albo Woyny wodzami ie zowiąc, od Hetmanienia ich, które mieli zlecone w udzielnych prowincyach, co dziś Woiewodztwami zowiemy. Co też ieszcze do tego czasu trwa w pospolitym ruszeniu«) Krok 712 R. — Wanda — Znowu 12 Woiewodów — R. 760 Przemysław Xiążę Polski — R. 780 Leszek II. — Leczeko III. — Familia wtóra krulująca w Polszcze — Stolica Xiążąt Polskich. (Kończy się rozdział temi słowy: »A tu druga familia Leszka III. koniec wzięta. Ta familia z Krakowa stolec królewski przeniosła była znowu do Gniezna, a z Gniezna do Kruszwice, bo go był Krok przeniół z Gniezna do Krakowa. Może tedy każdy z tąd poznać na zamczynę Kruswiecką patrząc, iaka tam Magnificencya była około Królów, iakie ich wczasy i Bogactwa, a pogotowie koło poddanych, bo niemieli tam ani szat z cudzoziemskich Materyi, ani pałaców foremnych, ani *obbicia*, niemieli korzenia nie tylko cukrów, ale ani soli; nie tyko wina, ale ani piwa, ani żadnych wymyślnych potraw, a w takim czasie iako oni tam używali, mybysmy teraz do kilku niedziel pozdychali.« —)

### ROZDZIAŁ II.

#### O Piaście i familiey Jego. — R. 842.

Piaśc familia trzecia Xiążąt y Królów (sten z potomkami swoiemi panował przez lat 530 aż do Ludwika Króla Węgrzynas) — R. 965. Mieczysław pierwszy chrześcianin — Bolesław Chrobry I. Król koronowany — Psie pole — (tu skreśla jakie po-



## XVII.

tomkowie Piasta boje ztaczać musiały z sąsiady rozmaitemi, tudzież nieco o siedliskach niektórych narodów pisze, że lubo Polacy Węgrów z Pokucia i Wołynia ledwo pod Ludwikiem królem pm. *wykurzyli, przecie się pisali Królmi Galadzkiemi y Ludomirskiem i to jest Halickiem i Włodzimirskiem*) — R. 1264. Podlasze, Jacwingowie — (Lud ten miał mieszkać gdzie teraz Podlasze). — Pieczyngowie, Pokucie — (»Pieczyngi, mówi, Polacy wygładzili, którzy tu mieszkali przy Wołyńskiej ziemi, gdzie teraz Pokucie y Podgurze się schodzi, i byli to to zbóycy wielcy, Teste Erasmo Stella Libanatheo«) R. 1340 Ruskie ziemie. — R. 1353. Mazowsze do Korony przyłączono. — R. 1251. Sól naleziono w Bochnii — Akademii Krakowskiej początek: R. 1361 Kazimierz W. założył. (»Ostatni Piastowicz, mówi, przywiódł ludzi umiejętne, rolne, rzemieślniki y budowniki z Niemiec, którzy y gospodarować naszych nauczyli y w domach po ludzku mieszkać, y pobudował 26 Miast, y Zamków 44 reformował, iako y Kraków między inszemi.«) — Kazimierz prawa podał pisane — Xiążęta Ruskie Polakom silni — (»Siła sławy narodowi naszemu uimowały Ruskie Xiążęta, póki się z sobą zgadzali uganiając się z naszymi, y w ziemie głęboko z Woy-skami uchodząc, y one plądrując, a iżby naszym silnieysi byli, bierali często sobie na pomoc przeciw Polakom Litwe, Polowce, Pieczyngi y Tatary, a bywali często naszym silni. Są świadectwem bitew iako Kroniki tak częste y gęste Mogiły y Kurchany, które na granicach Polskich a Pruskich znajdują się miejscami po kilkaset w kupie.«) — Litwa woiwie Wielkopolską — Krzyżacy do Prus przywiedzeni — (»Konrad Mazowiecki 20000 Krzyżaków

## XVIII.

przywiódł z cudzych ziem.«) — R. 1240 Tatarowie Polskę zwoiowali — Porażka od nich; 9 worów uszy Chrześciańskich — R. 1287. Znowu Tatarowie — (»za takimi woynami ustawicznymi z postronnemi, mówi, . . . a domowemi barzo gęstemi Xąt. Pols. niezgodami y walkami, którzy więcej ambicyey swey dogadzali, niż dobremu Oyczyzny, iakie tam bogactwa y iaki wczas przodkowie nasi mieli, dla woien za któremi ubóstwa y pustek było dosyć. *Ktemu Ludzie pospolicie z Mynnicę szacują bogactwa Państwa*, a nasza Polska pieniędzy żadnych nie miała, aż do Wacława Kr. Pol., który czeskie grosze do Polski wprowadził, y *znaydują się* zapisy stare w których wspominają *Pruskie*, (sic zapewne Praskie) grosze.«) — R. 1333. Pieniądzy robić poczęto w Polsce («a przedtem nasi skórzane pieniądze mieli») — Wywiórcze skórki — (»Co iaka nędza była (słowa Lubienieckiego), łacno rozsądzić bo im tam kto był bogatszy tym bardziej Kuśnierzem y Rymarzem śmierdział. *Znaleziono za naszymy Pamięci w skarbie Krakowskim Regestra Podskarbiów onych czasów*, gdzie rozchodypisali na Królewskie potrzeby, barzo ubogie między inszemi wspominają: »że Podskarbi dał szeląg na słome do łoża Królewskiego y dwa grosze na »wino bo Król miał goście«, znaydowały się także szaty Królów w Skarbie za naszymy czasów, żeby teraz Burmistrz sromął się w takich chodzić») — Szląsko odeszło od Polski — Zwady między Xży Polskimi — (»przy tych rozruchach y niepokoiach Polacy żadnych pisanych praw nie mieli, ale y Królowie y Xta y Woiewodowie sądzili ludzi rycerskich, częścicy się w różnicach rozpierali wyzawszy jeden drugiego na ręką iako mawiali, *Dwór sobie u Króla*

## XIX.

*uprosiwszy* rozumiejąc, iż ten ma sprawiedliwą, który górę otrzyma. Jako ono uczynił *Strus* z Rączką (sic) Kanclerzem o Starostwo Chmielnickie) — R. 1041. Msza po słowińsku — (»Więc była Barbaries wielka, ludzie prości ięzyków nieumiejący, aż do tego czasu kiedy Chrześcianami zostali, a Król żaden łaciny nieumiał aż do Kazimierza I. Mnicha. Mizerne tam ich było nabożeństwo łacińskie bez łaciny, mizerny wczas w duchu, nawet i Xięża byli ludzie prości, y aż Włoszy abo Niemcy do nich ieździli Mszą czynić, y aż za dozwoleciem papieżkim, słowińskim ięzykiem Msza bywała w Kościele na Kłeparzu, a to aż do czasów Długoszowych) — Niewola Polska — (»nieumiał żaden szlachcic łowienia wolnego y na swym własnym gróncie) — R. 1094 (»Sieciech Wda Krakowski z samey hardości na którego się szlachcica rozgniewał, temu Maiętność wziął, y na garle go skarał, a iesli się umknął, tedy go z ziemi wywołać dał) Rytarowie Niemieccy w Polsce rozbyali (»nawet Raytarowie z Niemiec zaieźdzali zbiać do Polski. Zkąd urosło było, że w Polsce aż do naszej Pamięci wszelakie Rozboyniki Rytarami zwano.) (5)

---

5) W miasteczku Kulikowie po rok 1784 istniała opłata do skarbu dziedzicznego od mieszczan zwana *Rajtarszczyzną*; co był jój za początek? z najdawniejszych inwentarzów zasięgnąć niemogłem. W Samborskim jest liche miasteczko nazwiskiem *Rytarowice* vel *Rajtarowice*; być może iż jak danina powyższa na utrzymanie zbrojnych ludzi przeciwko rozbojom obmyślona była, tak początkowo osada rzeczzonego miasteczka z pojmańców niemieckich alias *Rajtarów* składała się.

## ROZDZIAŁ III.

*Poczynają się Królowie obcego narodu, a  
naprzód Wacław Król Czeski a potem  
Ludwik Kr. Węgierski.*

R. 1300 Wacław Kr. Czeski y Polski — R. 1305. Tatarowie pobici od Polaków u Lublina — R. 1371 Ludwik Kr. Wę. (»Lois Kr. Węgierski, Siestrzeniec Kazimierza W. od niegoż na Królestwo Polskie Testamentem naznaczony. Ten królował lat 17, a ledwo dwakroć nayrzał do Polski, w Węgrzech mieszkał, powiadaiąc że mu polskie powietrze nie służyło, co było z wielkiem uciążeniem ludzkim, bo y Seymy nasze były w Węgrzech w *Budzyniu*, w *Koszycach* y w *Spiżu* (6) y ukrzywdzeni ludzie sprawiedliwości szukając, w Węgrzech pracy, y nakłady wielkie a daremne czynili bo ie listami odprawowano, które z Kancellaryi Węgierskiej drogo płacili, król ie odsyłał, a ci odlogiem Statut Kazimierzów pisany położywszy; wedle swey myśli y chęcia sądzili, ninac się nieoglądając y sami się z sobą nie zgadzając gdzie krzywdom ludzkim y skwirkowi końca niebyło«) — Zwady Węgrów z Polakami — Kmita zabity — R. 1377. Ludwik niesie pomoc Polakom przeciw Litwie — (»do Węgier iachał... (Król Ludwik)... y zostawił Król na swe miejsce po staremu Matkę swą, która choć była Baba w 80 lat, ustawicznie Muzyką, a Tańcami się bawiła, ludzie płocze około siebie *trzymała* y onym urzędy

---

6) W miejscach tych należałoby nam szukać naszych metryk, papierów koronnych i innych pism urzędowych lub przynajmniej upewnić się, gdzie albo kiedy takowe archiwum koronnemu zwrócone zostały.

## XXI.

rozdawała, składając z nich ludzi utciwe i stateczne) — Litwa wojnie Polskę — («nierządem rozbójników było pełno w Polsce między którymi był aż do śmierci Królewskiej Bartosz Koźmiński szlachcic możny Wódz Rozbójców») — Insignia do Węgier zwiezione (p. Królowę) — («kazał sobie (Ludwik) dawać *poradlnę*, Królewczyną to przedtym zwano, dawano z łanu 17 Praskich (w rękopismie wszędzie czytam *pruskich* przez błędne pisanie) ktemu po korcu owsa y po korcu żyta wedle staroego zwyczajui...») — R. 1374 Seym w Spiżu złożony — («znaidowali się którzy wieżdźali w Dobra duchowne: z których iż Semowit Xiąże (w Mazowszu) sprawiedliwości czynić niechciał, zaklął go Jarosław Arcybiskup. Więc kiedy *Król na Szlachcie* wyciągał podymne albo *poradlnę*, tedy Biskupi Listy ukazowali od Kazimierza, że ie wolnemi od tego uczynił, ale to niepomogło, musieli ciągnąć równo z szlachtą, a Klasztorni Poddani po 17 złd. Praskich musieli dawać.») Zawisza Biskup Krak. szyię złamał («leżąc do obłopskiej dziewki na Brok siana z drabiny od niey zepchniony spadł i szyię złamał») — R. 1367 Turcy do Grecyi.

## ROZDZIAŁ IV.

### *O narodzie Liiewskim.*

(O początku narodu tego z kronikarzy opis) Chrzest Lubarta X. Litewskiego r. 1351 («ale ten y hrzest poniewolony, mówi Autor, prędko porzucił; naród też ten, był bardzo niegłósny i niestawny, póki się z narodem polskim niezłączyli, póki okolicznie *Zmudzkie i Ruskie* kraie do nich niebyły

## XXII.

przyłączone: znać to y po ięzyku ich Litewskim, którego chłopstwo używa tylko wszcz y w zdtusz na mil 20 abo mało co więcej. Znać ie y potym że swe dawne y obyczaje y mowe, rząd y ubior y Herby w Polskie odmienili. Praw swych drukowanych i do tego czasu niemają w Języku polskim pospolicie się Polakami zowią\*) — z Rusią zebrani Krzyżaków roku 1379 i 1383 białą — Niewola Lit. sroga — Witulda okrucieństwo. —

### ROZDZIAŁ V.

#### *O prowincjach Polakom i Litwie poddanych.*

(Więc aby się, tak go poczyna pisarz, za szczęśliwsze niemiały Kraie, które teraz iuż są do Polski y Litwy przyłączone niech się teraz iako y My nazad obeyrzą. W Pogaństwie nayprzód siła wieków żyli bez Boga, a potym w przymuszonym nabożeństwie chrześciańskim\*) R. 1386 Litwa dla sukienek białych się krzcila — R. 1242. Toż czynią Polacy z Jaćwingami — R. 1413 Toż Jagiełło z Zmudzią. — R. 1200. Toż chrzest przyjął Inflancki Naród do Polski y Litwy należący — R. 1203 Estończyki przez Króla Duńskiego równie przymusem okrczeni.

### ROZDZIAŁ VI.

*Tu się poczyna szczęście Polskie, Litewskie y inszych ziem im poddanych pod Panowaniem Jagiellowym y Potomków iego.*

Porty Polskie na morzu — (\*w Gdańsku, w Elblągu, w Królcwcu y w Rydze\*) — Wolność polska

— (»Tu już pod tą Familją Jagiellońską nadobnie Rplita na stany podzielona, na Senatorski a ten y Duchowny y Swiecki, y na Szlachecki albo Rycyński, które stany do takich wolności przysły, że im nietylko dawne ciężary, służby, podatki i roboty około Zamków odpuszczono, ale ie taką wolnością opatrzone... rzymskie wolności coś podobnego temu miały, ale nic równego... a zatym akcesy wielkie nastąpiły na Państwo... iako się niżej pokáže co aby się porządnie stać mogło począwszy od Jagiella... o każdym z osobna potomku Jego, który nam szczęśliwie aż do dnia dzisiejszego krolują mówić się będzie, a przytym o dwóch Królach cudzoziemskich, Henryku y Stefanie, między tę Familją przymieszanych; naczem się kończy rozdział.)

## ROZDZIAŁ VII.

### *Opisanie Królowania Jagiellowego.*

*Jagietto Król Pski.* (»Polacy... iako go z ochotą przyjęli i z Królowną Polską Jadwigą ożenili tak gdy mu ta umarła, a on o Królestwie y Poddanych oney dawney chęci zwątpiwszy, chciał cicho uiachać do Litwy Królestwo opuściwszy, zahamowali go i t. d.«) — *Jagiettove przymioty* — (»Umierając, pierścień swój ślubny od Jadwigi żony swey w którym się naybardziej kochał, Zbyszkowi Oleśnickiemu B. Krak. zostawił choć się nań o namięnienie gniewał«) — Ten Pan wielką miał ztąd sławę, że przez tak długi wiek Panowania swego w Polsce żadney bitwy nieprzegrał, w której sam był i t. d.«) — *Tamerlan ma Baiazeta w więzieniu.* — *Wituld r. 1391. Tatarów zagnał z żona-*

## XXIV.

*mi do Litwy — « Rtorzy w Wace (sic) y na inszych  
miejskach ieszcze teraz są. » —*

*Mikołay Moszkorzowski (sic) obronił wileń-  
ski Zamck. — Bitwa z Krzyżakami u Grunwalda  
wygrana — Clades Krzyżaków — («Samego Mi-  
strza y 300 Kommendorów znim zabito y Woyska  
legło potężnego Niemieckiego 50000, na co się  
wiele Pisarzów zgadza, a nawet Eneas Sylvius Pa-  
pież, wielki nieprzyjaciel Polaków, przyznał w  
swoim pisaniu, że pobitech było 40000, poymanych  
14000, między temi poymani Xiążęta Pomorskie,  
Szczecińskie y Oleśnicki, a gonili ie nasi na sześć  
mil biłąc y . . . . ») — R. 1451 2a bitwa u Korono-  
wa — 3cia bitwa u Golubia R. 1454 — Swidrygał  
porażon od Polaków r. 1411. — R. 1506. Z Xią-  
żęciem Opolskim woyna — *Woyna z Moskwą r.  
1406.* — Przymierze z Wasylem r. 1407 — Rozboie  
wzbronione — Dway Papieżowie zład siła złego —  
Ołdy (hołdy), przymierza — Woiewodowie Woło-  
scy 4 oldownicy — Przymierze z Wilhelmem Xm.  
Miśnińskim r. 1403 — Xiąże Słopieńskie (sic) się  
poddął Królowi r. 1412 — Postowie Tatarscy w Bu-  
dzyniu przymierze stanowią — r. 1415. Jagiełło się  
Króle Węgierskim opiekuie — Z Amuratem przy-  
wiedzione przymierze — R. 1415 Jagiełło Cesarzo-  
wi Konst. żywność posyła — R. 1419 Król Duński  
o przymierze prosi — R. 1422 Xiąże Monteńskie  
(sic) o przymierze poseta («Długosz pisze») — R.  
1428. Przymierze z Pskowiany i Nowogrodzany  
(«pod Opoczka») R. 1432 Król Cypryski Posły po-  
syła do Jagiełła o Córkę — R. 1433 X. Szczeciń-  
skie — («Przymierze otrzymał (mówi) ztą kondy-  
cyą, żeby z Krzyżaki nigdy nie bywał, przeciw*



Królowi, ani ludzi z Niemiec przez swą ziemię przepuszczał do Prus... Jagiełło do 100000 Wojska miewał, y prętko się na nie zdobywał) — Jagiełła wzywano na Królestwo Węgierskie — Na Czeskie — Czwarte wesele *Jagiełłowc, goście zani* — Chytre y obłudne Zygmunta obeyscie Cesarza z Jagiellem — Zygm. Ces. do Łucka na Seym przyjechał r. 1426. — Papież Witułdowi Koronę posłał — R. 1412 Insignia wrócone (z Węgier) — Zjazd w Warce bez Króla — R. 1423 Wolności szlacheckie od Jagiełła w Jedlnie dane — R. 1422 Polacy przed Królem *zdrapali* skrypt dany na Elekcyą Syna Jego — R. 1430. Artykułów przedniejszych wolności w Jedlney. — R. 1413. Lit. Szlachcie nadane wolności — (»a to na Seymie w Grodnie (oczywiście w *Horodle*) spólnym z Polaki y przyjęli ie Szlachta polscy, do swych Herbów, których kronikarze 50 wyliczyli starych familii polskich Familiom Lit, danych i t. d.«) R. 1405 Seymiki powiatowe nastały — Pierwszy y ieden Pobór uproszony był za tego Króla (»po groszy 10 z Łanu a gdy Poradlne y Podymne do tego przyłączono uczyniło się 100 tysięcy Grzywin dzisiejszych« — R. 1417 *Spiska* zastawiona Polakom — (»I dał . . . . . Król na zastawę Cesarzowi 40 tys, kop groszy Praskich na *Spiską ziemię* na Ryczałtowy zapis, tak została ta ziemia od tego czasu przy koronie polskiej«) — Biskupstwa sam Król zaczął dawać — R. 1402 Akademia Krakowska Erygowana — (»Tenże y Zamek Krakowski cbmurował y Burgrabie y Rząd w nim nowy postanowił.«)

## ROZDZIAŁ VIII.

*O Władysławie Jagiellowiczu K. P. y Wę-  
gier. o iego szczęściu y nieszczęściu, nawet  
o iego zginieniu.*

Prowisori do r. 15. Królowi dane. — Ruska y Podolska Szlachta do wolności przypuszczona; (»porównano ją z Polską, bo aż do tego tam czasu, Rus powinni byli iezdzić na Woynę wszędy, y zawždy kiedy Król rozkazał, *i nieptacono Im 5 Grzywin na kopią*«) — Servitus ich pierwsza; — (»około Zamków rabiali, opravowali, a z każdego Łanu co rok dawali Królowi *po dwa korce żyta, także y owsa y po 4 grosze*«) — Pogodzenie Xięży z Rycerstwem o 10ny (»uspokoila się niezgoda między Xiężą a rycerstwem o 10ny na Seymie w Piotrkowie«) — r. 1430. Swidrygał wtarga do Litwy — Hospodar Wołoski przysięga na Hołd, daie y trybut — R. tegoż (»Jerzy Stoś szlezak z szlachtą słąską Kłobucko Miasteczko wyłupił y Wsi kilka. Ale Zaręba z Szlachtą Wiluńską zebrawszy się pobit ie dogoniwszy, y łup odebrał«) — R. 1437 Swidrygał miłosierdzia prosi — r. 1438 Kazimierza Czechowie na Królestwo wzywaią — Buczacki z trochą Podolan zbit od Tatarów — Oświęcimskie y Zatorskie do Polski przyłączone (»y te Xiążęta przysięgli na Hołd, a Zatorski Xiąże y Bernwald Królowi dał, bo te Xiążęta w Polskę zaieżdżały zbiiac.«) — Król przysięga — Unia z Litwą ponowiona — (»w mieściech też wszystkich postanowiono, tych którzy doglądali, aby fałszywych pieniędzy nie noszono. Szlęzacy iako *Eneas Sylvius Papież* pisze, polskie granice woowali; a *Bonfinius* pisze, woiować się gotowali, a *ten prawdę pisat*«) — Żyto po złotemu — Przymierze

## XXVII.

r. 1439 z Cesarzem (»o Czeską ziemię nieprzyszło, bo Cesarz umarł«) — Melsztyński w Korczynie Senatorów naiechał — (»Król wziął Rapsztyn a żoniego dał Malsztyn; Abram Zbonski ze dwiema Biskup. Poznańskimi, burdy wielkie wiódl. Kraków po dwakroć bardzo pogorzał, y rozruch wielki tamże stał się *między Pospólstwem y Raycami o fałszywą monetę*«)....(»tegoż roku Iwan Czartoryski zabił Pana swego Zygmunta, Xiążę W. Lit. co było przyczyną wiele złego«) — R. 1440 Król do Węgier uiachał — (»gdy Król odieżdżał uczynił Seym w Sandczu tam postanowił Gubernatory w W. Polsce Malskiego Wdę Łęczyckiego, a w M. Polsce Czyżowskiego Kasztellana Krakowskiego. Li-twa się też tam uskarżała, o wielkich rozruchach powiadaiąc, które się działy po śmierci zabitego Xiążęcia ich Zygmunta, bo y skarby Jego y Troki Jego dzierzawę opanował Czartoryski Jego zabójca. Xiążę Mazowieckie Podlasze wojował, Swidrygał też Łucko ubiegł«) — R. 1441 w Węgrzech rozru-chy — Królową otruto — (»co przeczytano Juli-anowi Kardynałowi Jednaczowi mądrymu od Papie-ża Eugeniusza postanemu. Takteż niedawno Grze-gorz XIII. Papież dwóch Kawalerów Maltańskich, o Komendę się spieraających poiednał, obu otruc ka-zał«) — Dwa Papieże razem — (»Papież Felix na Concilium Bazyleyskim. przeciw Eugeniuszowi o-brany, posłał też był do Króla powinnego Królew-skiego z Domu X. Mazowieckich Biskupa Trydent-skiego, którego kwoli temu nowo był Kardynałem uczynił tuszając sobie o Królu że temu ... Jego Le-gatowi kwoli miał Król przy nim przystać, przeciw Eugeniuszowi, który rozmaitemi sposoby *chciał to Królowi pokazać, że Chrześcijaństwo na Rzymie*

## XXVIII.

*nic nie należą*, ani do miejsca Rząd domu Bożego przywiązany być ma. Oczym Haeretyk ledwo by był mógł więcej mówić... (co wszystko *Callimachus* dostatecznie opisał) — Powietrze w Węgrzech — Rozruch w Polsce dla dwóch Papieżów (w Polsce też nic się dobrego nie działo, bo i podatki dawać musieli na żołnierze, które poselali do Węgier na pomoc Królowi, i toż rozerwanie na dwoje stolicy Rzymskiej Ludzi trapiło, bo jedni do jednego, a drudzy do drugiego Papieża się przywiązywali i sami Duchowni, iakie n. p. Kapituła y Akademia Krak. przy Felixie Papieżu y przy Concilium Bazylejskim którego obrata, przestawali, y dla tego Legata Mikołaja Papieża, który na miejsce Eugeniuszowe nastąpił, a przynosił był Kazimierzowi Rożę złotą od nowego Papy łasząc się, ani witać ani słuchać nie chcieli, a ón iachał za zezwoleniem Królewskim wyklęte z Polski wygnąć, aż się wzdym to oparł Zbyszek Biskup Krakowski. Czego potym zdrowiem przyplacił ten Legat iako Miechowita pisze) — R. 1441 Polacy z Szlązakami wojują — Tatarowie w Rusi y Podolu — Czechowie Polaków łupią — R. 1443 Trzęsienie ziemi — Król postrzelony — Polacy y Litwa Króla proszą aby przyiachał — Przymierze z Turki Król Władysław na lat 10 — (y przysiągł Król, y Posłowie Turcy, y wracał Turek zamki niektóre, y więźnie wypuścił wedle oney umowy przymierza. Także część Albanii y wszystką racyą (*Rascya*) Królowi. Lecz Julianus Kardynał Poseł Papięski barzo na to przymierze bolał, bo o włoską ziemię szło, która się Turków bała, y namawiał Króla z Papieżem się porozumiawszy, także y Pany Węgierskie, wielkie pomocy imże Włoch obiecując, żeby przymierze

## XXIX.

zrzucili, a iako Callimachus pisze, wiele im napowiedziawszy o mocy Papieskiej w rozgrzeszeniu, obiecał Króla od przysięgi rozgrzeszyć i t. d.) — Król Wład. dał się namówić na złamanie przymierza — R. 1144 Wiele złego się dzieie. (W Polszcze Bolesław Xiążę Opolskie, widząc że się Król w Węgrzech bawi Woyną, szkody wielkie poczynił, i kupce Krakowskie do Wrocławia idące złupił, wziął u nich iednego z drugiem na 200000 zł.) — Król u Warny zginął — (tak przegrał, że y Ciała iego potym nikt znaiomy nie widział) — Tarnowski i Bobrzycki zginął — Xięża Hetmani nieszczęśliwi — (ale w Radach swych (Król) Xięży słuchał, którzy go y do Krzywoprzysięstwa przywiedli (ci byli trzey Hetmani albo Półkownicy, Julian Kardynał, Biskup Waradziński y B. Agierski) — Biskup ten owce w Turczach past — (Callimachus pisze, że uciekając Polak Grzegorz Sanocki, który potym został Arcybiskupem Lwow. widział w lesie posieczzonego na poły, żywego y obnażonego Kardynała leżącego, y łącał mu wymawiając Jego złą Radę, która się P. Bogu nie podobala, iako się to w skutku pokazało y tak go tam odiachał; ten Sanocki tylko sam a drugi Rzeszowski, który po tym był B. Krakow. Ci tylko dwa Polacy uciekli z tamtej bitwy, insi wszyscy tam pogineli) — R. 1431 Kard. Julian uciekł przed Korybutem (Miech lib. 4) — Henryk Kardynał Angielski uciekł. — Mowa Amurata Cesarza. —

## ROZDZIAŁ IX.

O szczęśliwym panów Króla Kazimierza  
IV. Jagellowego.

R. 1447 początek szczęścia Króla Kazimierza — Synów miał 6 — Tenże aż w 6 lat poprzysięga prawa — R. 1470 Kazimierz napominania wdzięcznie przyjmował — Przymierza: r. 1470 z Frydrykiem Cesarzem; roku 1474 z *Huzakancm* Królem Perskim; r. 1475 z Amuratem Ces. Tureckim; r. 1461 z Sangereyem Carem Perekopskim; r. 1469 z Mengligereyem. — R. 1489 po dwakroć Tatarów zbił — Woiewodowie Wołoscy hołdują — Z Krzyżakami mierzi pokoy — R. 1453 Prusacy odstępuią Krzyżaków a Królowi się poddaią (sz 50 miast y zamków iuż byli wygnali Krzyżaki, y miasto oblegali na Malborku prosząc aby ie Król za swe poddane przyiął (Bilski) y niedbał Król nic na obsyłania od Papieża, od Cesarza, od Króla Czeskiego, którzy stronę Krzyżacką trzymali, ale Miasta y Zamki odbierał, a zaraz Seym w *Grudziążu* uczynił, gdzie Prusaki zuniował z Koroną Polską y Senatory pruskie poczyniwszy, w radzie im między Polskimi Senatorami Mieysca naznaczył) — R. 1466 Woyna z Krzyżakami — Matyasz Kr. Węg. Sasiad obłudny y zazdrościwy — 1454 Oświecimska szlachta — R. 1460 Opaty Król podaie — Biskupstwa Król rozdać począł — Kontrowersya Króla z Papieżem o Biskupstwo — r. 1462 Hardość papieska — Król Kazimierz szlachcie życzliwy — R. 1468 Seymiki y Posłowie ziem bydź poczęli — R. 1453 Seym 9 dni — R. 1473 Wina o zabicie szlachcica 120 Grzyw. na szlachtę y siedzenie wieży — R. 1463 Polaków odwaga i męstwo przeciwko Turkom — R. 1489 Xiążęta Siewierscy proszą Króla o pomoc.

## ROZDZIAŁ X.

*Opisanie Królowania Króla Olbrechta y szczęścia iego poty, póki na nie zarabiał, a potym dziwney obrony Bożey narodom naszym pokazaney.*

Turczyna o przymierze prosi — R. 1493 z Moskwą przymierze — R. 1496 Callimachus umarł — («Włoch subtelny, który szkolnym nauczycielem z Dzieciństwa był, ale gdy (Olbracht) do lat przyszedł a Królem został, dopieroż Król, na iego radzie przestawał, a on go też wiele złego uczył, a mianowicie tego, aby był zapomniawszy swey przysięgi, którą na koronacyi Polakom uczynił, iako y od przodków uczynioną obowiązany był na potwierdzenie rozmaitych Praw y wolności i t. d.») — Callimachowe Artykuły 36 — (o czym nasi Kronikarze y Bilski dostatecznie pisali, a nadto per traditonem do rąk naszych doszły») — R. 1497 Pospolite ruszenie do Wołoch — («wywiódł Woyska do 8000 z Polski, z Rusi, z Mazowsza y z Prus... do Wołoch dla tego, żeby mógł wygnać z Wołoch Hospodara a na iego miejsce wsadzić Zygmonta Brata swego, czego niewiedział nicht, oprócz Króla, bo gdy Brat iego Frydryk Kard. posyłał do niego radząc, aby woyny przeciw Turkowi zaniechał, tedy powiedział, niewie Brat co ia myślę, co gdyby y koszula moja wiedziała spaliłbym ją, a Xiądz niech swojego urzędu pilnuie nie woiennych rad») — Król Olbracht źle za złą Radą poszedł. — Na Bukowinie Polacy porażeni — Polacy golić się poczeli — Król Olbracht ranion w nocy na grassowaniu — (pudał się na rozpusty zaczem samotrzeć

## XXXII.

bez świce w nocy idąc na ulicy ranion od kogoś przez twarz...) . . . Wołosza plądrują Pokucie y Przemyską ziemię — Turcy ku Samborowi wpadli — Turków P. Bóg poraził zimnem gwałtownem y morem — Koło Krakowa wieże y wał — R. 1499 Królowi Bracia Konfederują się z Litwą — Przymierza prosi Cesarz Turecki Bajazet — Moskwićnowi się szczęści na Litwie — Xiążę Ostrogskie od Moskwy poyman — Tatarowie wojują aż po Wisłę — Aż do Opatowa — R. 1500 Moskwićin Smoleńska dobywa — Przymierze z Turki y Wołochy — Sachmat Car Tatarski Zawołogski przyiaźń ofiaruje Polakom — Olbracht Król umarł powietrzem ruszony.

## ROZDZIAŁ XI.

### *O Alexandrze Kazimirzowiczu Królu Pol. y X. Lit.*

R. 1501 Król Alex. nastął — (za Jego Pano-  
wania mało co znacznego się działo w Polsce y  
w Litwie) — R. 1502 Moskwa porażona — (Tatarowie 6 kroć w padli do Litwy y Rusi. Ostatni  
raz gdy w Litwie byli, tedy Gliński Hetman Litew.  
na kosz ich u Kłecka uderzył, y poszczęściło mu  
się a potym zagony wracające się do kosza rozga-  
niał y zbił, y zdobywszy poodbijał. Co gdy Królo-  
wi już umierającemu powiedziano, a mówić już  
niemógł, tedy podniósł ręce ku górze Panu Bogu  
dziękując y tak skonął.) —

## ROZ. XII.



---

# POLONEUTICHA

A L B O

POLSKIEGO KROLESTWA SZCZĘSCIE,

a p r z y t y m

y Wo. Xięstwa Litgo. A potym tegoż szczęścia szwankowanie w Roku 1612 y 1613. Opisane przez Andrzeja z Lubieńca Lubienieckiego.\*)

---

## ROZDZIAŁ XII.

*O Zygmencie pierwszym (1506) we wszystko, szczęśliwym Królu Polskim i Litewskim.*

**Z**ygmónt pierwszy Raziemierzów Syn, na ten czas będąc Xiążęciem Głogowskim y Opawskim, y Starostą oboygą Śląska, obran na Xięstwo Litewskie, Xiążęcą czapką koronowan, a potym na Królestwo Polskie obran

---

\*) Rękopismo, z którego rzecz wyjęta, znajduje się w księgozbiornie Zakładu Ossolińskiego zapisane w katalogu pod liczbą CX.

Gdy JW. Aleksander Batowski Deputat honorowy Wydziału Stanowego zajmuje się szczególném opisaniem wszystkich rękopismów księgozbiornu Ossolińskiego

zgodnie y koronowan w Krakowie, bo y Król Czeski, y Węgierski Władysław Brat Jego, wlał na niego swe prawo przyrodzone, przez Posła Swego, na Jego Królestwo zezwalając, y swe Vota które miał na Elekcyey, iemu puszczaiąc. Był ten Pan dla swego rozumu, Męstwa, Cnot, Stateczności, y umiejętności wiela języków, miły nie tylko swym poddanym, ale y obcym; bo y gdy przy Bracie Władysławie mieszkał, więcej się nań Czechowie, y Węgrowie oglądali, niż na Króla swego, ale nawet gdy potym Ludwik Synowiec Jego w Bitwie z Turki u Mukacza zginął, tak Czechowie iako Węgrowie wzywali go na swe Królestwo, lecz on przyjąć niechciał, niechząc o sierocić Polaków y Litwy, y potrudnić Ich woynami. Tak też przedtym Szwedowie, y Norweyczycy, do niego posyłali, gdy z Królestwa Chrysterna Króla Duńskiego, Szwedzkiego y Norweyskiego wygnali, chcąc go mieć za króla swego, ale się on Im wymówił. Potym miasta Pomorskie wszystkie z konfederowane, ślali do niego prosząc, aby Ich Opiekunem i Obroncą był. A ón kontent był z tych Państw,

---

go, i takowe w Bibliotece naszej publiczności ogłaszać postanowił, przeto i wiadomość dokładną o rękopismie Poloneutychy Lubienieckiego znajdzie ciekawy w swém miejscu, i dla tego jój tu, unikając powtarzania nie umieszczamy. (Przypisek Redakcyi.)

nad któremi go był Pan Bóg przelożył, y z tego szczęścia, którym go Pan Bóg był opatrzył, że na Królestwie Polskim miewszy Dziada y Stryia, widział Oyca, Bracicy dwa, a potym y Syna, nad to Brata, Królem Węgierskim, y Czeskim, a potym Ludwika Synowca, na tymże mieyscu, y zięcia Królem Węgierskim, a myśmy potym widzieli Zięciów dwa y Wnuka Królami, Polskimi y Szwedkiemi. Królował Polakom y Litwie szczęśliwie Lat 41, na woyny ten Pan obyczajnie nacierał, z dobrą naradą, y namięslem, y dla tego za szczęśliwego był miany. Z Tureckim Cesarzem Przymierze trzymał, y choć Papieżowie Julius II. Leo X. Adrianus VI. y Clemens VII. pobudzali go, także y Cesarzowie na woynę przeciw Turkom, y na zrucania Przymierza, pomocy obiecuiąc y Hetmanem Woysk Chrześciańskich go mianuiąc. Ale Zygmont obyczajnie tego zbywał bo lidze i obietnicom niedufał, pomniąc co się Stryom dla ich obietnic y złamania przymierza stało; Przeto choć się Polakom dostawało Turków bijać, tak w polach Białogrodzkich, iako i Wołoszech; w zgodzie z sobą mieszkali. A jako Bajezatowi proszącemu pozwolił był przymierza na ieden rok tak ie potym z Selimem Synem Jego, utwierdzał przez Laskowskiego Polaka poturczonego, Posła Selimowego, który był

posłany, o Przymierze prosząc, y w Przy-  
 iaźni z nim statecznie stał, a po nim y So-  
 liman naystateczniejszy, y naywaleczniej-  
 szy, między Cesarzami Tureckimi za się i  
 za Syna swego Mustafę, tak z Zygmontem  
 iako y z Synem Jego Augustem, wieczne  
 przymierze uczynił. O co Solimana wiele  
 innych Panów Chrześciańskich prosiło, (1535)  
 y otrzymać tego nie mogli, że też potym  
 Soliman zakazował, Tatarom, y Wołochom,  
 niepokoić Państw Króla Zygmonta; I gdy  
 wieść była omylna do Turek przyszła, żeby  
 oba Królowie Nasi mieli pomrzeć, y Ociec  
 y Syn, barzo Ich żałował Soliman, y po-  
 słał wnet do Polaków i Litwy, z tym ża-  
 lem się opowiadając, y życząc Im aby Króla  
 sobie dobrego obrali, a iezliby im kto prze-  
 szkadzać chciał obiecuiąc pomoc, y Ludzmi y  
 pieniądzmi; ale chwała Bogu nie trzeba by-  
 ło, bo Królowie żywi byli: Widział to ie-  
 dnak Zygmont cnotliwy, iako po śmierci iego  
 żałować go miano, co iest pars Beatitudinis.  
 Także z Cesarzmi chrześciańskimi, a nay-  
 przód z Maxymilianem, skoro się z sobą w  
 Widniu pokumali, (1545) gdzie Zygmont  
 iezdził kosztem wielkim i z wielką ozdobą  
 koronną we 3000 koni przebranych Ludzi,  
 bo Cesarz tak był Zygmonta uniłował, że  
 w przeciw niemu Krzyżakom obrońcą się  
 zywiał, to potym przeciw nim pomoc chciał

dać Królowi. Potym Carolus V. Cesarzem zostawszy w Braterskim prawie poszanowaniu był z Zygmontem y Barskie mu Xięstwo z ochotą puścił, y niedopuscił niemieckim Xiążętóm pomagać Krzyżakom przeciw Królowi, y Aureum velus Królowi Zygmonutowi posłał. Także potym Brat Jego Ferdynand Cesarz, izali na rozsądku Zygmontyem niechciał przestać, o spór który miał z iego zięciem Królem Węgierskim Janem, o Królestwo Węgierskie, y iako w wielkiej uczciwości zawsze miał Zygmonta, zawždy go świętobliwie wspominając, a potym śmierć iego oplakując, obchód pogrzebu Jego przy wielu Xiążąt niemieckich obserwował; z Królmi Francuskiemi się też bardzo dobrze chował, y ze wszystkiemi innymi Pany Chrześciańskimi, że też od wielu był zwany *Pater Patriae*, iakom to y sam słyszał od starszych ludzi w cudzych krajach. Wasil Kniaś moskiewski, ile kroć się kusił o spustoszenie Krajów Litt. tylo razy porażony bywał; (1514) Między innymi pamiętną porażkę odniósł w Orszy nad Dnieprem iako Wapowski opisuje, gdzie przed małym Woyskiem królewskim, legło Moskwy na placu około 40,000 aż potokami krew z pobojowiska ciekła do Dniepru. Półkowników y Hetmanów poymano 40. Rotmistrzow 14. Bojarów y Pospółstwa około

4000. A od tego czasu Moskwićin strzelił się Polney bitwy, z Królewskimi woyskami, y żałował tego że Królowi przymierza nie do-  
dzierzał, które z sobą byli przedtym uczyni-  
nili, bo przez zdradę Smoleńska dostał, po  
trzykroć różnych czasów mocno się ón ku-  
sząc, (1509) y z zelżywością do niego od-  
chodząc, (1514) przeto y po tey porażce  
gdy Król (1517) słał do niego upominając  
mu się Smoleńska, a ón go wrócić niechciał,  
posłał Król (1519) wielkie Woyska w zie-  
mię Moskiewską, którey barzo wiele spu-  
stoszono, a mianowicie około Pskowa, y po-  
tym w Rok pod Płockiem Nasi, których tyl-  
ko było 2000 koni zbili, y we dwie lecie  
potem Moskwa wpadła za Granicę Litewską,  
pustosząc, których Nasi zebrawszy się gonili,  
y zbili y korzyść im, y więźnie oddieli.  
Zaczym w rok potym Moskwićin prosił o  
pokoy Króla przez posły swoje, y o wię-  
źnie, których w Wilnie było barzo wiele.  
Król odpowiedział iż ani Pokoju, ani wię-  
źniów mieć nie będzie, jeśli Smoleńska nie-  
wróci, który przez zdradę wziął. (1522).  
Także potym znowu posyłał o Przymierze na  
pięć lat prosząc, a to otrzymał i gdy czas  
miał tego Przymierza, znowu posłał po nie  
na sześć lat prosić, y to otrzymał. A gdy  
to Przymierze wychodziło słał Król do Knia-  
zia, Smoleńska się upominając, (1527) chcieli

dłużej Przymierze mieć, ale on chciał Smoleńska wrócić. Przeto Król wyprawił do Moskwy Oslam Sółtana Cara Perekopskiego z Woyskiem, który pustosząc, zaszedł aż po Stolicę, (1533) y tam Woyska Moskiewskiego 30,000 poraził, które się było do Litwy nagotowało. W Rok potym gdy się Moskwa do Litwy gotowała, Nasi przez Szpiegi się tego dowiedzieli, y zebrawszy się szli ku nim, nie czekając Ich w swej ziemie, i dali sobie bitwę u Staroduba, gdzie Nasi y Moskiewskie wielkie Woysko porazili y Starodub spalili, a potym na dwoje się rozdzielwszy, Moskiewską ziemię woiując, każde Woysko swym kołem się ku Domowi obróciło, y całe wyszło. W Rok potym z Woyskiem nie małym Zimie wpadł, do Litwy znaczny Wojownik Moskiewski y Hetman Owczyna (1535) Iwana młodego Kniazia Opiekun, który szkody nie mało w Litwie y okrucieństwa czynił, y brał się ku Wilnu, y usłyszawszy tam o Królu, wrócił się. Król Litewskich Woysk cokolwiek zebrawszy, posłał za nim ale darmo, y tak się Król na to zebrał do Moskwy. Woysk Polskich był Hetmanem Jan Tarnowski, a Litewskich Radziwiłł Wda. Wileński. Ci poszli w ziemię z Woyskami, y najprzód Chomel wzięli mocą, potem szli pod Starodub, gdzie się był zamknął, Owczyna,

y dway drudzy Hetmani z wielkim Woy-  
 skiem, y oblegli ie Nasi a potym ie dobyli,  
 y w więzienie pobrali, aż się ich potym y  
 sami bali, bo ich mało nie tak wiele było  
 iako naszych; Zaczym Tarnowski więznie  
 tylko celnieysze zostawiwszy, inne kazał  
 scinać. Czego tak wiele było, że Katowi u-  
 stawali scinając. Jam to słyshał od tych któ-  
 rzy na to patrzali. A tak potym Król y Zie-  
 mia Jego była w Pokoju od Moskwy póki  
 był żyw przez lat 13. Z Wołoskim Woje-  
 wodą albo Hospodarem, rozmaicie Król po-  
 stępował; Nayprzód Królem zostawszy, zmo-  
 wiwszy się z Władysławem Królem Wę-  
 gierskim, Bratem swym, posłali do Bohdana\*)  
 Woiewody, który na ten czas, woysko zbierał;  
 żeby zaniechał niepokoić ziem Króla  
 Zygmonta, grożąc mu oba srodze, y odgro-  
 zili go na ten czas, ale potym we dwie le-  
 cie woyska zebrawszy Bohdan, z Wołoszey  
 y Mułtanów, Turków, y Tatarów, prze-  
 szedłszy przez Niestr, u Chocimia, Kamień-  
 ca dobywał, ale nie mogąc mu nic uczynić,  
 do Halicza poszedł, a tam się byli żołnierze  
 na zamku zawarli, miasto spaliwszy, a gdy  
 Halicz obległ Wołoszyn, y dobywał, bronili  
 mu się nasi mężnie, nawet wycieczkami wie-  
 le nieprzyaciół pobili, y w szanice wpadszy

---

\*) Ma być zapewne Piotr. (Ob. Bielski. wyd. Bomom.  
 5510).



działa wytoczyli, y w wał pospuszczali. Że też Wołoszyn odstąpić musiał, y poszedł po de Lwów, y tego cztery dni dobywał darmo, bo zwątpiwszy odstąpił a potym Rohatyn wybrawszy odszedł do Wołoch; Co barzo Króla boleło, y wskok sam się gotował na Ratunek swoim, sposabiał strzelbę wielką, y insze potrzeby, ruszył pewne Woiewodztwa, y zebrał woyska około 60000 koni, oprócz piechoty, y ze Lwowa woyska wyprawił, a sam dla febry zostać musiał w Lwowie, barzo żałując że sam do Wołoch iść nie mógł. To woysko poruczył Kamienieckiemu Mikołajowi, który wszedłszy w Wołoską ziemię wielkie spustoszenie i szkody czynił przez trzy niedziele. A gdy się iuż nazad idąc przez Dniestr przeprawiali nasi, uderzyli na ostatnie ludzie Wołosza, y Turcy, y Tatarowie, y bili się z sobą długo, ale ie naostatek Nasi przemogli, y iedne pobili drugie poymali. Znacznych więźniów dostali nie mało, a potym Król Węgierski poiednał Króla z Bohdanem. Potym (1523) Stefan Hospodar posłał do Króla Przymierze utwierdzając. Gdy Petryło Hospodar stęsknił sobie w Pokoiu, zebrał Woysko nie małe, wszedł w Pokucie, y szkody nie mało poczynwszy zamkow kilka wziąwszy, swemi ludzmi osadził. Przeto Król Jana Tarnowskiego z woyskiem którego było 4000 posłał przeciw-

ko nim, którzy wszedłszy Pokucie, do dwanaście Kroć z Wołochy się bili, a co raz zwycięstwo otrzymali, y one zamki Wołochom odieśli, a w tym Hospodar z Wołoch posłał 6000 koni Wołochow przeciw Naszym, y te Nasi zbili u Gostka, y zamek ten wzięli, y swemi osadzili a potym Sam Hospodar przyciągnął ze 20,000 Ludzi, y z Strzelbą wielką z Wołoch na Granicę, y położył się obozem blisko obozu polskiego *Obertyna* a potem uderzył na nasze, oboz nasz otoczywszy woyskami swojemi, bojąc się by nasi niepouciekali. Nasi częścią z obozu strzelbą ich psowali, częścią wycieczkami na strzelbę przywodząc, szkodzili, asz nawet wychodząc z obozu, wręcz się z sobą bili, y imali, a potym ich Oboz y dział 50 pobrali, Król potym posłał do Solimana skarżąc się na Hospodara iż mu szkody poczynił, y to oznajmując że się nad nim pomścił, a prosząc go żeby Hospodarowi, iako Hołdownikowi swemu, kazał się w Pokoju zachować. Co też obiecał Soliman uczynić, a temu się dziwował iż tak małe woysko królewskie, tak wielkie Wołoskie poraziło. Była ta Bitwa Obertyńska sławna asz do Naszych czasów, y między Pospółstwem. W lat siedem Nasi z Wołochami zadzierali, a mianowicie nasi żołnierze wpadając do Wołoch szkody czynili. Na które się Wołochowie

zebrali we 20,000; wtargnawszy w Podole (1538) szkody czynić poczęli na które się kilkanaście Rot naszych iezdnych do kupy zebrali, y bitwę im dali, u Rzeki Seretu, ale mocy wielkiej Wołoskiej y Tureckiej wytrzymać niemogli y zginęło tam Naszych do 800 a między temi samych Szlachciców 60. Co obaczywszy Turek, bojąc się by Wołochom Zygmont nie oddał tego, tak iako przed siedmią lat, y nieosiadł Ich, uprzedził go bo Woyska wielkie, wskok posławszy, wziął Ziemie Wołoską w Moc y Regiment swoy. A tu też iuż moc tego nieprzyjaciela ztępiła, y miała Polska do śmierci Zygmontowej pokóy od Wołoch. *Mogłci był Król dobrze podolać Wołochowi, y Ziemie Wołoską wziąć ale niechciał dla tego iż wolał od Turków mieszkać za ścianą Wołoską, niż obok.* Tatarsey Carowie acz się w przymierze do Króla wpraszali, iednak i kozactwo ich y Carzykowie (1509) za panowania (1545) Zygmontowego, razow 16. wpadali w Państwa Jego w Podole, Wołyń, y Lítwę, rzadko iednak odeszli bez klęski iakiej swey znacznej, iako mianowicie po dwakroć, Dwoie Woysko Tatarskie we dwie bitwach, (1542) poraził na Głowę Konstantyn Xże Ostrogski Hetman Litewski, nad Słuckiem, y Olszanicą. Więc u Wisniowca zbito Ich Woysko, gdzie naszych 6000 Ty-

słęcy uderzyli na Kosz Tatarski tam przy Koszu Tatarzy zbiwszy, zagony do Kosza się wracające, bili y imali, y więźnie odeymowali, tak iż mało Tatar uszło. (1515). Także u Wisniowca potym rychło znowu ie Nasi porazili, y tegoż Roku na czterech miejscach ie nasi bili. Potym też iedno Woysko Tatarskie nie wielkie, ale zbite na Podolu, w którym Jakób Struś ochotny Rycerz zabity Roku 1524; wpadło też było nie mało Turków y Tatarów w ziemię, których potym mało uszło, (1520) bili je nasi na kilku miejscach, a u Rohatyna Mikołay Zamoyski Jelitczyk, dodał serca drugim, wielkiego najeźdnika Turczyzna zabiwszy. Więc u Raniowa (1527) 26,000 Tatarów pobił iednego dnia Konstanty Xiążę Ostrogski. A tych dostało się też było bić Szcześzemu Zamoy-skiemu Jelitczykowi w Chelmskiej ziemi, gdzie Ich zagon nie mały poraził i uciekające na Wieprzu potopił, inszych równych bitew wygranych Naszych, było niemało, co by długo wyliczać, są tego pełne Kroniki. Tośmy tu mieli krótkie opisanie spraw y rospraw Zygmuntowych, (1516) z przednieyszemi Sąsiady. Zostaią dwoi Krzyżacy z których Pruscy mając Mistrza Xcia Alberta Margrabie Pana młodego, Domu zacnego, poczęli zadzierać z Polakami, a na wojnę poczęli się konfederować, z Inflandzkimi

Krzyżakami, lecz widząc Królewską gotowość, ucichnęli do czasu, aż potym we trzy lata znowu ożyli, i poczęli się na wojnę gotować. Król też Woyska zebrawszy, (1519) posłał przeciwko Nim z Hetmanem Mikołajem Firlejem, który im Miast wiele pobrał, y na kilku mieyscach ie poraził. Także z Woyskiem Mazowieckim Secigniowskiego; a tam dostało się znacznie y Niemcom, którzy byli na pomoc przyszli Krzyżakom morzem. Więc sparli wieley Polacy, y przez Wisłę niepuścili Woysk Xiążąt Niemieckich, na pomoc Krzyżakom idących, że się też od Wisły wrócić musieli, a samym Krzyżakom tak dokuczali że musieli prosić o Przymierze do Lat czterech, (1525) a potym się musieli z Prus umykać y po świecie rozwinąć. Nawet i sam Ich Mistrz Albert uciekł się w Łaskę do Króla poddając mu się a prosząc, aby go już pod obronę swoją wziął, y Xięciem Litewskim uczynił Chorągiew mu dawszy; Co się stało, bo Albert do Krakowa przyiachawszy Zakon swój porzucił, zrzuciwszy z siebie biały płaszcz, z czarnym Krzyżem, a w swiecką szatę się oblokł, y Królowi przysiągł, a potym go Król jako Siostrzeńca umiłował, do Ożenienia z królowną Duńską pomógł, a gdy ją prowadzono Roku 1526. wysłał Król przeciwko niey Jarosława Łaskiego, z inszemi Panięty któ-

rzy ją witali, y częstowali, y do Królewca wyprowadzili. W tey mieszaninie Pruskiej, dostało się Inflandzkim Krzyżakom, którzy szli na pomoc Pruskim, bo ie Polacy pobili u Bartenszteyna, y uskromili że ich też słychać nie było aż do śmierci Królewskiej. Roku 1524 posłali do Zygmonta Król Szwedzki Gustavus y Król Dunki Fryderyk, y Xięta Pomorskie, y Nekielburskie, żądając przymierza y Przyiazni z Zygmontem, y otrzymali. A Papież Clemens VII. (1525) widząc wielkie szczęście Króla Zygmonta, posłał mu darować Czapkę i Miecz winszując mu szczęścia do konia, iako też potem Papież Królowi Augustowi Paulus III. za żywota Zygmontowego posłał czapkę y miecz. Tak ci Pan Bóg błogosławił temu Szlachetnemu Panu (1540) przez wszystek wiek Jego, ale y przez Lat 41 Jego Panowa że nie tylko fortunnie bronił Granic swoich, ale y tak wiele zwycięstw nad nieprzyjaciolmi odniósł, cztery tylko bitwy Ludzie jego przegrali; Pierwsza przegrana w Moskwie u Opoczki, którey nasi dobywając darmo, odstąpić musieli, a tam raczey sromotę niż szkodę nasi odnieśli. Druga a ta znacznie-sza była przegrana Bitwa z Tatary u Sokala, gdzie Naszych było 4000 a Tatarów 40000. Tam Naszych zbito 4200 a Tatarskich Trupów na miejscu zostało 4000 y

mogła tam bydź wygrana by było Rady  
 Xcia Constantego słuchano, ale Młodź Ru-  
 ska y Podolska ochotna, y mieysca y wia-  
 tru nie upatrując, gwałtem się przez Bug  
 przeprawując, darli się do Tatarów, którzy  
 w sprawie czekali za Pogorzelskiem Mia-  
 steczka Sokala, który iuż byli spalili, a Na-  
 si inszego placu nie mieli do szyku, ieno  
 na tym pogorzelsku, y tak szwank odniesli  
 żalosny. Trzecia gdy Jazłowiecki, Sieniaw-  
 ski y Latałski, zabrawszy się ochotnikami,  
 których mieli 1000. Szli Rozactwo pod O-  
 czaków, y tam niespodziewanie napadli na  
 wielkie Woysko Tatarskie, którym mogli by  
 się byli bronić y cało do domu wrócić, ale  
 Traktatami połowieni są. Czwarta bitwa by-  
 ła przegrana z Wołochy u Seretu gdzie Na-  
 szych kilkanaście Rot ze 20000 Wołochow  
 się bijąc, ustępować się musieli, może też  
 to tu przypomnieć że sewirskiej ziemie,  
 część niemała odeszła od Litwy, ale się to  
 za zdradą Glińskiego stało. Teć są cztery  
 bitwy przegrane, nie iakiem nieszczęściem  
 Królewskiem, ale bezpieczeństwem, nierzą-  
 dem, uporem, y niesfornością naszych, y  
 niebyły też te przegrane nie podobne do  
 wygranych bitew. A tu zaraz uważyc się  
 godzi, iako temu Królowi Pan Bóg dać ra-  
 czył Pokoy od Nieprzyjaciół wszystkich, na  
 końcu dni iego właśnie tak iako Dawid

mówi w Psalmie 37 że Ludzie dobrzy na końcu żywota swego Dni spokojnych zażyją w Dziedzictwie swoim, y uyrzą upadek nieprzyjaciół swoich. Takich dni zażył, y sam Dawid, na koniec żywota swego, za co Panu Bogu dziękuje Psalm 22, a zażył, takich, y ten zacny Król Zygmunt, bo y z Turkami sobie y Synowi swemu dożywotne przymierze uczynił przed śmiercią, (1534) na Lat 44. acz z temi i dawniej już w pokoju żył. (1535.) Z Moskwą 13. Lat przed śmiercią Pokóy miał od Porażki Moskwy u Staroduba, z Wołochami przez lat 40 nic a nic niepokoju nie było od oney bitwy u Seretu, bo Turcy w panowaniu swym Wołochy trzymali; Interim iednak Roku 1546. Eliasz Hospodar (1531) posyłał o przymierze prosząc. Od Tatarów po wielkiej części przez 47 lat Król y Ziemia Jego przed śmiercią w Pokoju była, co nie szło z cnoty Tatarskiej, ale z rozkazania y przygrożenia Solimana Cesarza Tureckiego, iako to Wapowski opisuje. Bez tego iednak bydź nie mogło, aby *Kozactwo Tatarskie głodne, którzy w płomieniu ogniowym chleba szukają*, wpadać w ukrainę nie miało, ale ci bardzo mało szkody czynili. A przecie y tym Pan Bóg kazał dać Królowi pokoy, przez ośm lat od tego czasu jako Pretwicz szedłszy za niemi aż do Oczakowa namordo-



wał żon i dzieci Ich (1544). Z Krzyżakami Pruskimi którzy z Litwą naprzód, a potem z Polakami w niepokoju mieszkali około 220 lat, taki Król uczynił Pokoy sobie y Koronie (1525) że ie wykorzenił, y Imię Ich w Prusiech zagubił. Lat przed śmiercią swą 23. A insi wszyscy krześcijańscy Pano wie w wielkiej Miłości, y pokoju, z Królem żyli, y dalsi y bliżsi, iako się to wyżey pokazało. On ie upominał, y iedną iako Cesarza Maxymiliana z Wenetami, Ferdynanda Rzymskiego, y Czeskiego Króla (1545) z Janem Królem Węgierskim, ponie kąd też y Franciszka Króla Francuzkiego, z Cesarzem Karłem V. o co go Franciszek prosił, y słał Król do Cesarza upominając go aby się poiednał z Królem Francuskim, (1544) także y z Duńskim Królem. Co też uczynił Cesarz rychło potym, o czym pil ność czynił Król, słał y do Papieża, pro sząc y napominając, aby wedle swey po winności, ie poiednać pomógł, a przedtym słał Biskupa Kamienieckiego do Papieża, u pominając go y prosząc, aby myślił o prę dym złożeniu Concilium (1539) gdyż się o bawiał wielkiego odstąpienia od kościoła iako Bielski opisuie. Jedną też Króla Duń skiego z Królem Szwedzkim, y inszym wszy tkiem sąsiadom był powodem do dobrego, ia ko y swemu Synowcowi Królowi Węgier-



skiemu, radził, do Pokoju z Cesarzem Tureckim, y sam go chciał poiednać, ale on go niesłuchając zamiony namowami węgrów swych, także Papieża y Cesarza, wojnę podniósł przeciw Turkóm ale zabity y woysko porażone u Mukacza stracił. Tu z postronkami sprawy Zygmontowe uważywszy, y dziwne Błogosławieństwo Boże, których zażył, mając w Niemczech Siostrzeńców y Szwagrów, pełno z pięci siostr swych narodzonych, sam miał żon dwie domów zacnych, z któremi też miał córek pięć, z których iedne za Oycy, drugie po śmierci Jego żonami zostały ludzi wielkich. Trzy męże Króle, a dwie zacne Xiążęta miały. Miał y Syna Augusta, którego w lat 10 widział na Królestwo Polskie y Xięstwo Litewskie koronowanego, a na królewskim majestacie przez lat 18, podle siebie siedzącego, a potym y ożenionego którego odumarał. Senatorem Polskim y Litewskim, y Rycerskim, także Panny córki dwie oddawszy, y zaleciwszy. Y w tym do Dawida Króla szczęścia podobny: który Panu Bogu dziękował, że Syna Salomona odumierał Królem na swym mieyseu, y te mu Królestwo y iego królestwu oddawał, tak do wielu lat królowawszy iako Dawid. Miał ten Pan Senat taki iaki żaden Król przed nim y owszem za iego czasu żaden Monarcha Senatu tak



poważnego nie miał, bo on Urzędy dawał Senatorskie najprzód ludziom zacnych, y Starożytnych Familij, potym Ludziom godnym y w rzeczach biegłym, a przytym cnotami wslawionym. Miał też y na to oko, żeby Ludzie osobiście przy boku iego w radzie siadali, a ktemu y to miał że ciż y szaty swe Senatorskie, iuż inaksze mieli, niż ludzie insi pospolici, w czym go też po wielkiej części naśladował syn iego August, iako pamiętam w Sejm Lubelskiej uniey, nieuyrzałeś tam Senatera gołowącego, ani kusego włoszka, ani wygolonego usarza, oprócz Łaskiego Wdy. Sieradzkiego, y dosyć statecznie ubranego. Miał Zygmunt Hetmany y wodze woysk swych różnych czasów, Jana Tarnowskiego Hetmana Wo. Ko., Konstantego Xcia Ostrogskiego, Hetmana Litewskiego, Firleia, Jerzego Radziwiłła, Mikołaja Andrzeia z Górki, Przeclawa y Stanisława Lanckorońskiego, Mikołaja Sieniawskiego, Jana, Marcina, y Mikołaja Kamienieckiego. Jana Boratyńskiego, Jana Swirczewskiego, Jana Tworowskiego, Jakuba Sieciegniewskiego, y Pretficza. A iako obronę poddanym swym, Król obmyśliwał stateczną, tak y sprawiedliwość, bo y sam pilne sądy swe odprawował, y miał to na pieczy, że wszystkie Subsellia toż czynili. Dwór Jego nie tylko przykry Obywatelom nie był, ale nie

mieli sobie Ludzie nie miłszego, iako gdy Król do nich na mieszkanie przyjechał bo wszędy był dobry Rząd, Stan Szlachecki dziwnie miłował, y w wolnościach Jch się kochał, y one pomnażał, że choć się mu też czasem niezgodami swemi przykrzyli, y na Seymach, y na Seymikach, zniósł to po Oycowsku, y aby na Seymy poslowie byli porządnie od Szlachty obierani; (1524) przez Listy; Najpierwey Seymiki Powiatowe im oznaczać począł, także y generalne potym w Korczynie, w Kole y Wiśni. Niechciał ten Pan tego dobrodzieystwa umykać Szlachcie, które od przodków Jego wzięli, ale ieszcze w lepszą Ryżę wprowadził. A iż Szlachta w tym byli barzo Angaryowani, że Lada kiedy do Biskupów byli pozywani, o ziemskie rzeczy: tedy na Seymie w Piotrkowie domówili się tego, y Król to konkludował, że nie powinni przed Biskupami stawać w tych rzeczach które się Swieckich Spraw dotyczą, także y z strony odmienienia Nabożeństwa co iest potym w Dziewięć lat na Piotrkowskim Seymie potwierdzono, y wina założona na te, którzyby śmieli się, o wyżej mianowane rzeczy przed Biskupy pozywać. A to czy nie wielkim iest świadectwem, (1538) tego Pana dobroci, iż o wielki Excess na seym Piotrkowski Szlachcie pozwaney, tak zfolgował, że żadnemu włos

z głowy nie spadł, napominaniem Oycowskim ich Król odprawił, miasto ostrości Dekretu. Mówię o tych tu Herstach Rokoszo-  
 wych pozwanych, którzy w Lwowie na Rokoszu na pospolitym ruszeniu, Woyny (1537) Kokoszą woyną nazwaney, na Pany Sena-  
 tory się zwasniwszy, iż *chcieli rozdziwić Stan Szlachecki, y iedne znaczniejsze Domy, drugie podlejsze po czesku uczynić*. A ieden też tam z nich był Szlachtę ubogą nazwał *szuią*, zaczym przyszło do tego że Szlachta zawołali na bracią swą, którzy u Panów służyli, aby od nich odstąpili mówiąc, który z was iest cnotliwy szlachcie, podź do nas, y tak sładzy odstępowali od Panow, że drudzy Panowie pojedynkiem zostali, bo w ten czas nasi Panowie kozactwa ani Haydukow nie wiedzieli, ieno sługi Szlachcice y chwalili się tym; że *tak dobre sługi chowam iako Sam*. A wnet Szczyciński niejaki z Rujaw, Broni dobywszy zawołał. Nuż w te niecnotliwe Pany, y nie było w tym bez czego żałośnego, by był tego sam Pan Bóg cudownie nie rozwiódł, który w mgnieniu oka wiatr z Wichrami wzbudził, a potym deszcz gwałtowny dopuścił, że ledwie człowiek człowieka widzieć mógł, tak każdy uciekał gdzie kto mógł: Tom ia słyzał od tych którzy przy tym byli, nie raz, y od Oyca mego, gdy to sobie nie raz przypominali. Dekre-

tom sprawiedliwym y mądrym tego Króla w sądach wydziwić się Ludzie nie mogli, y za mey pamięci ie wspominali, poki Ludzi tantego wieku stawało. *Jako bowiem ten Pan mądrze niemiał mówić i czynić, który pismo święte rad czytał, uważał, y wedle niego Rady, mowy y Sprawy swe dyrygował, iako to y Kromer w Oracyey swey pogrzebowej wspomina, y Jam się tego od wielu Ludzi nasłuchał, że u tego niemiał w Sądach takiego miejsca fawor, iako sprawiedliwość, co pamiętno iest y do tego czasu w wielkich sprawach, y w ubogich domach nas niektórych: Za temi Cnotami, y rozumem tego Pana Polacy z Litwą co daley to barzicy z sobą stawali się iednym ciałem, y onera wojenne równą z sobą dzwigać poczęli: Także Prusacy, tak Xięstwo zatorskie, tak Mazowsze do Polski przyłączone, gdy przedtym przez 400 Lat po rozzerwaniu Korony, na cztery części swe Xiążęta y Prawa miewali, których za Zygmonta nie stało, a w tenczas Mazowiecka Szlachta y Panowie, Królowi przysięgali, (1526) a potym w trzy lata, na Piotrkowskim Seymie, y Panowie radni, Mazurowie z Radami koronnemi, y Litewskimi, pierwszy raz zasiedli. Zamków y miast wiele za Zygmonta (1529) i ukraiinnych Zamków, iedne pobudowano, drugie restaurowano. Owo ten oso-*

bliwy Pan z kaźdey miary się o to starał, iakoby się miał za Oycę od swych Poddanych, y tak mu się też stało; za żywota y po Śmierci iego. Mawiał to y sam za żywota swego, iż taką Miłość mam u Poddanych, y tak im dufam, że głowę swoją na kaźdego łonie polożyć, a iednym uchyleciem Czapki mogę 100,000 Woyska w Polsce y w Litwie zebrać. Szczęśliwy to był Pan, ale niemniej szczęśliwsi Poddani, którzy takiego Pana mieli, czego im zayrzało wszystko Chrześciaństwo, chociaż też mieli za Jego wieku, Pany takie y Chrześcianie, y Poganie, że w te żaden wiek ani przedtym, ani potym tak szczęśliwy nie był, iako wiek Zygmontów. Żył Lat 82. Królował Lat 41. po którego śmierci było żalu y Płaczu po wszystkich Państwach Jego, długo, y barzo wiele. Ale cały Rok, y wielcy, y mali mało nie wszyscy w żalobie chodzili; Biesiad, Tańców, y Muzyk, Cały Rok słyhać nie było w Litwie y Koronie. Odumarł Syna, iako on święty Dawid Salomona, napominając go barzo pięknie. Rzepłtą Jemu, a Jego Rzeptey oddawszy.

---

bliwy Pan z katechizy abary, ale o to staro  
 iutery sie mial za Oycza od swyego Panna-  
 rycz, y tak mu sie tak stalo; az sywola y  
 po Smierci jego. Mialisi to y sam za sy-  
 wola swego, iz taky ilosci mam u Panna-  
 rycz, y tak mu bylo, az chodz znowe na  
 katechizie, a takowu wchodzila  
 (znowe moga 100000) Tysiac w Panna-  
 rycz y w Panna ryzem; katechizy to byt Pan,  
 ale niemozeli znowe Panna ryzem, katechizy ta-  
 kiego Pana miedzi, czego im zaystwie wy-  
 szlo Chrzescianskosc, chodz tak mial za  
 tego wstano, Panna ryzem y Chrzescianskosc, y  
 Panna ryzem, ze w to zabaw wiedz ani przodki  
 ani potym tak zaystwiwy nie byt, izako wiedz  
 zaystwiwy. Nef tak w Panna ryzem tak za  
 po niego smierci bylo zain y Panna ryzem  
 wstanie Panna ryzem, katechizy y Panna  
 ryzem, ale taky katechizy y wiedz y wiedz mialo  
 nie zaystwy w katechizie chodzili; katechizy  
 Panna ryzem y Mieszke, katechizy katechizy nie  
 bylo w katechizy y katechizy. Odnawia Ewangelie  
 tako on zaystwy Dawał Salomona, naprawila  
 tak go samo katechizy. katechizy katechizy,



# POŁONEUTICHA

## ROZDZIAŁ XIII.

### *O Zygmunta Augusta szczęśliwym panowaniu.*

**Z**ygmont August król za żywota ojca swego Zygmonta, (1530-1531) lat 10 mający, był na księstwo litewskie podniesiony, a potem na królestwo polskie koronowany; a gdy do lat przyszedł, przysięgę uczynił koronie y Litwie na Ich Prawa y wolności. Z tym dokładem, że się w żadne Rządy Królewskie wdawać nie miał, ani władzy królewskiej używać, póki Oyciec żyw, y uczynił temu dosyć, przez lat 19 krolując z Oycem żywym; a po Oycu potym królował Lat 24. A iako wielkiego Szczęścia, Sławy, y wszelakiego Błogosławieństwa Bożego spólnie z Oycem swym krolując, zażył z wielką pociechą y ukontentowaniem Poddanych, tak y

sam (1549) królem zostawszy po Oycu, że też jest się czemu dziwować. Tego mu tylko niedostawało do szczęścia Jego, że miałszy trzy żony z każdą Potomstwa nie miał, ale y to Pan Bóg niedarmo uczynił. Zygmontem był król okrzczony, ale gdy był w Lat 15, Senat Zygmonta Oycy Jego widząc Dowcip króla młodego wdzięczny, y Przyrodzenie dobre, ciche, miłosierne, Ludzkie y szczodroblive, słysząc przytym od Siculusa Włocha Preceptora Jego, iako do Nauk y umiejętności Języków był chętny, słysząc też y od Piotra Opalińskiego Ochmistra iego, o Jego osobliwych obyczajach y postępkach, nazwali go między sobą Augustem, a potym tak go wszyscy zwać poczęli, a to y dla tego, iż się dnia 1. Augusta urodził, y dla dobroci Jego, którą był podobien Octaviusowi Cesarzowi, którego Pisarze starzy między czwórma dobrmi Pany na Świecie Pogańskim naprzód kładą. Więc y dla tego, że mu życzyli szczęścia takiego, iakie miał tamten Octavius, którego dla Jego Szczęścia, które odniósł na Wschodnich krainach, y w Egipcie, gdy Alexandryiski Tryumph w Rzymie odprawował, przed swym wozem Syny Cleopatryne wiodąc, Senat Rzymski, Przewisko mu Augusta dał, które y on wdzięcznie przyjął y Miesiąc ten Sextilis zwany, którego się to działo, y którego się

narodził Augustum nazwał na swoją Pamiątkę, y tak go zowią do tego czasu. Nadto wszystko życzyli sobie za tego króla Senatorowie, nietylko takiego Szczęścia nad nieprzyjaciół iakie on Augusta miał, ale y Pokoiu takiego, iaki Pan Bóg (iako go Plutarchus y Orosius opisują) był światu za tamtego dał, że też nigdy na Świecie taki Pokój niebył, iako za Augusta, który też y on kościół w Rzymie Janusowi Bogowi Woien zbudowany, którego się nigdy zamknąć niegodziło, ieno czasu Pokoju, zamknął, gdy 200 Lat otworzony stał przed tym, a dopiero raz trzeci od Początku Państwa Rzymskiego, a potem po dwakroć zamykał go; a ostatni raz stał przez 12 Lat zamknięty, asz do zeszłej starości Augustowej, aż przed śmiercią Jego, gdy Atheniencyki się wybić chcieli, z pod Panowania Rzymskiego, kościół otworzono, y w tych 12 Lat się urodził Pan nasz Zbawiciel, tak w czas spokojny, że od Budowania tego kościoła, niebyły take ciche Pokoje, iako w tenczas. Widzieli też to nasi, że August król niepyszny z każdym się umówił, sam od ubogich albo ukrzywdzonych Supplikacye brał, w Szatach rad niekosztownych chodził, miewał nawet z Senatorami pewnemi swe zasiadania na dobrej myśli przy muzyce, kędy sobie wymawiał, aby żaden żadnego niezwał ieno

własnym imieniem. Jeden drugiemu ieno tykając pod winą y iemu niemówiono tylko Zygmoncie, a to byli znaki iego niewymyślności. Czym był podobien onemu Cesarzowi Augustowi, który się iako żyw Panem zwać nie dał, y gniewał się, kiedy go który Pochlebca Panem nazwał, iako o tym Orosius pięknie pisze. Byli też znadź między naszymi w Radzie y tacy, którzy życzyli, aby za tego Augusta, pierwey w Polsce, a potom na Świecie naprawa się stała w Nabożeństwie ze złego w dobre, z dobrego ieszcze w lepsze, iako się stało za onego Augusta, gdy się Pan nasz Jezus urodził; y ci wszyscy nieomylili się na tych swych nadziejach, y życzliwości, albowiem nasz August y z Oycem krolując, wielkiego Pokoju zażył, iako się wyżej pokazało, ale też y przez Lat 24 osobnego królowania swego; a iako Kochanoski pisał, że za Zygmonta, Jego Oyca Polska zakwitła, a po długim Boiu wytchnęła w Pokoju, tak y Zakwitnienia y Pokoju przybyło Oyczyźnie naszej sowito za Augusta, który nieprzyjacioly swe y Państw swych po części mocą, ale więcey Rozumem, w Munsztuku zawsze wodził. Z Cesarzmi Chrześciańskimi trzema, z Karolusem, z Ferdynandem, którego dwie córce miał za sobą, y z Maxymilianem w dobrej Przyiazni zawsze był; Także y

z Królmi Francuskiemi, y ze wszystkiemi Xiążęty Pogranicznemi, y z Królem Zamorskim, oprocz nieco zawaśnienia z Erykiem Królem Szwedzkim, y o więzienie Szwagra swego Xięcia Finlandskiego, y o pobranie niektórych Zamków y Miast Inflandzkich; ale y temu Pan Bóg sam koniec rychły uczynił, z króla Szwedzkiego Eryka więźnia uczyniwszy, a Xiąże Finlandzkie królewskiego Szwagra więźnia, na Jego mieyscu na królestwie posadziwszy; I owszem nie tylko się sam niewaśnił z Sąsiady, ale ie iedną, iako Maxymiliana Cesarza z Janem królewiczem Węgierskim po długich woynach; Także króla Szwedzkiego z Duńskim. — W Prusiech też wzniósł różnice między Starym, a młodym Xięciem Pruskim. Z Cesarzmi Tureckimi, w Przyiaźni stateczney mieszkał, a gdy do Selima słał Piotra Zborowskiego, dla dożywotniego Przymierza utwierdzenia, tedy y to z Sobą postanowili, aby się żaden z nich krzywd żadnych Pogranicznych niemścił, ie przez Listy ieden drugiemu oznaymował, i sprawiedliwość czynił, co y Baszom swym Ukrainnym Selim poruczył, y aby Pokoju przestrzegali rozkazał. Ale y w owym Liście, co go Bielski wspomina, który Roku 1569 Selim do Augusta pisał, sam Selim powiada, że niewidzi od dawnych czasów z nikim tak caley, a nienaruszoney Przy-

iażni Przodków swych, iaką zastał, z temi  
 posledniemi królmi Polskiem. A gdy potym  
 nie zadługo król umarł, barzo go Selim ża-  
 łował, przypominając iego wielką mądrość  
 y cnoty. Tatarowie za królowania Augusto-  
 wego żadnych wielkich szkód, w ziemi Jego  
 nieczynili, a jeśli się kiedy kozactwo ich  
 w Ukraine werwało, tedy y tam hici zosta-  
 li; Nawet gdy z Moskwy szli z korzyścią  
 wielką Stolicę Moskiewską spaliwszy y Woy-  
 sko Ich poraziwszy, zaszedł Im z Ludzmi  
 Jazłowiecki Hetman za Kijów dla tego, że-  
 by ziemi Królewskiej niezaymowali, y nie  
 szkodzili. Tatarowie y w Strachu byli, y  
 upominki wielkie Hetmanowi dali, y w Stro-  
 nę swą powrócili. A przedtym lat trzy Ol-  
 brecht Łaski chodził z woyskiem pod Oczak-  
 ków, y tak wielkie szkody w Tatarach po-  
 czynił, że musieli za morze uciekać, y czę-  
 ściey nasi w Pola Tatarskie chodzili w ko-  
 zactwo, niż Tatarowie do nas. Miały Ruskie  
 kraje ochotney Młodzi grzecney wiele za  
 króla Augusta, z któremi mieli co czynić  
 Tatarowie, oganiając się im, iako byli, Sie-  
 niawscy, Strusowie, Herburtowie, Pretwicz,  
 Stanisław Zamoyski, Potocki, Włodek, Xią-  
 żęta Wiśniowieckie, Zbarawskie, Zasławskie,  
 Koreckie, Rożeńskie, y inszych znaecznych  
 Szlachty niemało, którzy rzadko z Pól ze-  
 szli. A za myslstwo to sobie mieli, abo

sami w Pola chodzić abo Czeladź y Podda-  
 ne swe wyprawować; zaczym Pokóy był od  
 Tatar. Wołochowie się przed Augustem kur-  
 czyli zawdy y choć iuż byli Holdownikami  
 Tureckimi, przecie Im Król August Ho-  
 spodary podawał, iako Alexandra, Woyska  
 królewskie z Pawłem Secigniewskim, y Sta-  
 nisławem Zamoyskim wprowadzili, Stefana  
 wypędziwszy. Potym Łaski Despota wpro-  
 wadził, Alexandra wyгнаwszy; (1552) y  
 Alexander teź Tomsze wyгнаł, a Tomsza  
 do Lwowa uciekł, (1561) y tam go król  
 kazał zciąć. Prowadził potym Milecki Bo-  
 hdana, (1563) iako o tym niżej będzie. —  
 Z Moskiewskim Rniaziem Iwanem Wasile-  
 wiczem mógł mieć król wieczne Przymierze,  
 dla którego Iwan posyłał do króla Posła  
 wielkiego w 1000 koni z tą kondycją, aby  
 go król przyznał bydz Carem wszystkiéy  
 Russi. Czego król uczynić niechciał, sam teź  
 Xięciem Ruskim będąc, i tak ieno na dwie  
 lecie Przymierze wzięli z sobą. Ale potym  
 Inflandzka Ziemia ich powadziła, bo Mo-  
 skiewski widząc niezgodę, Inflandzką ziemię  
 y Derpski Powiat spustoszył, a potym Derpt  
 mu się poddał, y Narew. Zaczym Inflandcy  
 krzyżacy widząc, że się Moskwicinowi o-  
 przeciw Niemogą, o pomocy teź od Cesarza y  
 od Króla Duńskiego, do których stali zwąt-  
 piwszy, Augustowi się poddali, a on teź o-

panowawszy ie, posłał do Kniazia Moskiewskiego, aby dał pokóy Inflanóm, y Ziemi Jego; ale Moskwicin przecie znowu sie zbierał do Infland, a król o tym pilne staranie czynił, żeby Nawigacyey Narewskiej zabronił, y Woyska chował na Granicy Moskiewskiéy, które z Moskwą czasem miały swe utarczki, asz też Moskwicin zebrawszy Woyska 300000, przyszedł pod Połock (1563) y wziął go przez poddanie. Czego się potym mszcząc król kilka bitew na nim wygrał, a zawdy małe woyska Jego wielkie Moskiewskie, iako pod Newlem Naszych pułtora Tysięca porazili Moskwy 40000. Tegoż Roku sam chorym będąc, Floryan Zebrzydowski, posłał (1564) przeciw Moskwie Stanisława Leśniowskiego, Stanisława Zamoyskiego, Pawła Sieciegniewskiego, Jarosza Sieniawskiego, Jana Zborowskiego, Ludzie to, o których wiele rozumiał; im rząd poruczył, a nieomylił się. Po onéy Newelskiej potrzebie Kniaś Moskiewski zaraz woysko swoje posłał do Litwy, przeciw którym poszli Nasi: Mikołay Radziwił, y Hreor Chodkiewicz, mając około 10000 Ludzi bojowych. Przyszedłszy pod Ulę uderzyli na to Woysko, którego Szuyski był Hetmanem (1564), a było go 30000, to porazili na Głowe, tam y Szuyski zabit; a to usłyszawszy tam to Woysko, ustąpiło nazad. Potym w Rok



u Jezierzysk Naszych 2000 pogromili Moskwy killkanaście tysięcy. Tegoż Roku Stanisław Cikowski z Woyskiem Żołnirzów wszedł do Moskwy, y wielkie Szkody poczynił w Siewierskiéy Ziemie, y Moskwę bił, gdzie się ieno ukazali. Na drugi Rok także y Filon Kmita, (1566) y potym Talwosz w padając w ziemię Moskiewską, znaczne posługi uczynili, y nawet Inflandzkiéy Ziemi będąc, Talwosz z Woyskiem trafił na Szwedzkie woysko, y poraził ie, goniąc aż do Rewla, a potym Więźniow 400 y Chorągwie, strzelce y Bębny przyprowadził do Wilna do króla. W Rok potym Dębiński Szopa niepróznował, bo z Żołnierzami w Inflanciech pod Hesolem \*) Moskwę pogromił y Zameczków kilka w Inflanciech im wziął. W Rok potym Roman Sanguszkowic, dowiedziawszy się o woysku Moskiewskim y Tatarskim u Czasnik, wziąwszy z sobą, ludzi tylko 17000 zbiegł ie czatą w nocy, y pogromił ie tak, że od 8000 mało ich co uszło, Hetman Srebrny ranny uszedł, (1568) Amurat Tatarski y Palecki Moskiewski pobici. Drugiego Roku Filon Kmita Moskwę bił pod Smoleńskiem, y Roman także Sanguszkowic Ułę Zamek ubiegł, spalił, y Moskwy siła pobił; a zaraz potym Biruta Hetman Kozaków Witepskich swemi Kozaki, Uswiat, y Wielisz Zamki popalił, a tamże y Dwo-

rzany Cesarские pogromił, y Hołowina Hetmana ich poymał, y tak cały ten Rok zimie y Lecie szkody w Moskwie czynił. Aż potym Moskwicin Woysko swe posłał pod Witepsk, ale to ukazawszy się, postraszone poszło nazad. Y tak Moskwicin za żywota królewskiego, (1568) nie kusił się więcéy o Nasze, bo też tego Roku król był wielkie Woysko zebrał, iakiego przedtym nigdy nie miał, które się do kupy ściągęło w Radoszkowie, to był uczynił dla postrachu król Moskwie, mając też nieiakie porozumienie z Pany Moskiewskimi w Siewirskiéy ziemi, którzy się poddać mieli, skoroby król przyszedł z Woyskiem. Ale te zdradę Ich Moskiewski postrzegł, y one pokarał, a Nasz się roziechali nic niezrobiwszy. A potym z Sobą Przymierze wzięli do trzech Lat przez Posły Nasze: Jana z Krotoszyna, Wojewode Inowrocławskiego y Rachwałę Leszczyńskiego, Staroste na ten czas Radziejowskiego, y Jana Talwosza Pana Zmudzkiego, a to Przymierze przetrwało, żywot królewski. Te woyny król spokojny wszystkie przez Hetmany odprawował, z małą molestyą swą, a szło mu to snadnie, z Moskwą naywiększe dzieło miał, bo też żaden król Polski nietrafił na tak potężnego Kniazia Moskiewskiego, iako ten był, mający iuż po woléy w poddaństwie swym Ordy niektóre

Tatarskie, których Przodkowie Jego byli Holdownikami, mając ktemu wszystkie Siewierską Ziemię. A to też nayprzednieysza potęga Moskiewska za tego Kniazia, naywyżey się była rospięła, a potem za Jego ieszcze żywota poczęła się na dół spuszczać. Inlandzkie krzyżaki August zniósł, Miasta y Zamki Ich odebrał, bez rozlania krwi, y Miasto Mistrza Xiążęciem Kurlandzkim, y Semigalskim Kietlera uczynił. W Roku bowiem 1557, gdy sobie Mistrz Pruski przeciw królowi hardzie postępował, powadziwszy się z Arcybiskupem Ryskim Sistrzeńcem królewskim, poymawszy go w więzieniu chował, a na królewskie obesłanie wypuścić niechciał, król wielkie woyska zebrawszy obozem legł u Poswola, y posłał do Mistrza, aby mocy iego nieprobował, a Biskupa wypuścił. Co mistrz rad uczynił, bo siłę swoją nierówną widział królewskię sile, przyiachał tedy do króla, przeproszał, a potem, gdy mu Moskiewski był silen, królowi się poddał (1559). Co też widząc Miasta, które Civitates societatis ansae zowią, iako król Polski ma wielkie Dominium Maris, posłali do niego prosząc, aby ich Protektorem był, co król do Seymu odłożył, a potem to tak odlogiem zostało (1557). Takie król August w Pokoju oprócz tych Moskiewskich niespokojów ze wszystkiemi Sa-

siady mieszkał, a z Moskwą wojny Hetmani Jego odprawowali, w czym y król y Rzeplta mało dyskommodowani byli. Jest się czego dziwować, że tak potężnym Sąsiadom, rozumem a Błogosławieństwem Bożym tak odpierał August, że od Ich iadowitych zamysłów, nigdy mniéy Polska nie miała niepokoju, iako za tego króla, a do tego bez rozlania krwi. Ziemia Inlandzka Bogata w Miasta, Zamki y Ludzi, y w wszystko obfita, iako igraiąc w Moc królów Polskich przyszła. A przytym to godno wielkiego uważenia, iako Xiądz Sulikowski w oracyey swey pogrzebowey, Augusta przypodobał dobremu Żeglarzowi, rączemu y umiętnemu, który y w wielkim zaburzeniu morza, może dobrze okrętem kierować, bo gdy morze ciche, łatwie lada żeglarz okręt rządzi. Trafil bowiem był ten król na czasy trudne, y na Rzepltą potrudnioną, a przecie wszystkiemu tak dogodził, że dobrze było. Jużeśmy słyszeli o Sąsiadach możnych y iadowitych Jego, takich żaden Pan Chrześciański niema, iako ie rozumem uchodził. Doma zaś wzniecały się Fakcyę między wielkimi Familiami takie, których się dostało, y koronacyey króla Henryka, krwią niektórych oblanéy, y królowi Stefanowi, aż mu y do ostrego przyszło. A zostało nieco tey Lichoty, aż do dzisieyszego króla JMci Pana Ngo cza-

su; co aż konstytucyą Seymu Warszawskiego Roku 1589 znoszono. A takie fakeyo August pięknie smierzył, hamował y znosił. Co naywiększa y nadziwnieysza, w Nabożeństwie nigdy przedtym, ani potym wielkiego poróżnienia niebyło, jako za króla Augusta, naprzód między Religią Rzymską katholicą, a między Heretykami, którzy się byli barzo zagaścili, zmocnili y w Senacie przednieysze miejsca mieli, także y między Posły ziemskimi. Zaczym siła Juryzdykcyey Duchownym upadło, bo nietylko to, że na wielu miejscach Dziesięciny, y dochody Ich y Prawo im odeymowali, y fautorami byli Xiężey Ich y mnichów, kiedy się ożeniali, ale też na nie docierali, y na Seymach dopinali tego, co swym rzeczom potrzebnego rozumieli. Na początku Panowania Augustowego Xiądz Przerębski, Podkanclerzy koronny wiele Mandatów wydawał na Szlachtę względem Religiey ie trudniąc. A gdy król był w Piotrkowie na Seymie, Panowie Posłowie prosili króla, od których mówił Pan Mikołay Radziwił, Wda Wileński, prosząc, żeby przykazał Podkanclerzemu, aby takie mandaty nieprzychodziły, które mimo wolę królewską są przeciwko Prawom y wolnościom, y zakazał tego król. Potym w Przywiley Augustów nam dany włożone: że Jura Patronatus, które Xięża na pewne osoby wy-

prawowali, zkażone y zepsowane bydź ma-  
 ią, y na potym nikomu dawane bydź nie-  
 maia. Senatorowie Duchowni niechcieli ze-  
 zwolić na koronowanie królowey Barbary,  
 aż u króla wytargowali Przywilej Nowy  
 przeciw Heretykom, y moc karania Ich na  
 Gardle, oczym dowiedziawszy Mikołay Lu-  
 bomirski kasztelan Zawichwoyski propono-  
 wał to w Proszowicach na Seymiku, y na-  
 zwał Xięzo węzami, które Rzepłta w zana-  
 drzu nosi, którzy iey nieżyczą Pokoju. Za  
 co się wszyscy ujęli, y Poslom na Seym  
 poruczyli o tym mówić, aby się takie rze-  
 czy nie działy, y to król potym tamże na  
 Seymie Piotrkowskim mądrze pogłaskał. Na  
 Seymie w Piotrkowie przy Mszey o Duchu  
 świętym, było wiele Seymowych ludzi w ko-  
 ściele przy Elewacyey, którzy ani klękali,  
 ani czapek zdięli, iako piszę Bilski lib. 5.  
 (1552) Anatymże Seymie po Propozycyey  
 królewskiej, która była o obronie, powie-  
 dzieli Posłowie, że nidoczego przystąpić,  
 ani o żadnym postronnym nieprzyiacielu mó-  
 wić niechcą, asz domowego próżni będą, a  
 to o Xięzey rozumieli. Tam że króla pro-  
 sili, aby tego ostrzegł, aby ich Xięza nie-  
 sądzili o odszczepieństwo, y aby król wła-  
 dzy z Ręku swoich niepuszczał, ani się nią  
 z nikim niedzielił, powiedaiąc, że idzie o  
 władzę królewską, y o wolność Szlachecką,

żeby Szlachcica nikt o utciwe Gardło, Majętność nie sądził, tylko sam król. Tamże nazwano Biskupy na ten czas Hypokrytami, y wilki drapieżnemi, czego ieszcze w Polsce przedtym niebyło slychać. Na co gdy się zdumieli Biskupi y zamilczeli, król kazał Posłom o czym inszym mówić, potym to mądrze miarkował. Zpozywali bowiem byli Biskupi przed tym Seymem o odszczepieństwa, Biskup Przemyski, Stadnickiego z Dubiecka, Arcybiskup Lasockiego y dwu Ostrorogów, Biskup Krakowski Krupkę, ale oni niestanąli, lekce to sobie ważąc, chyba z Krupką, którego był Biskup Krakowski Zebrzydowski pozwał o Dziesięcine, y odstąpienie od kościoła. Stanął Marcin Zborowski, y Szlachty osób kilkudziesiąt. Czego się dowiedziawszy Biskup, kazał w swym dworze wrota zatarasować, y Działka u wrot zasadził, a fortkę im kazał wnieść. Do którego posłał Zborowski, żeby kazał wrota otworzyć, chcieli Krupkę sądzić, bo dziurami do brzy Ludzie nie wchodzą, y oni niepoydą, ale Biskup niechciał, a oni też łaiąc i grożąc odeszli. Potym gdy król iachał do Litwy z Polski, tedy Szlachta Sendomirska, Beńska y Chełmska, w Radomiu zaiachali królowi, y mówił od nich Lasocki Stanisław po przywitaniu króla, skarżąc się na Jurydykcyą Xiężęy, prosząc króla, aby Xiężo

hamował tak, iako na Seymie przeszłym był o to proszony, alias, ieśli się Xięża hamować niebędą, opowiadają się Szlachta, że im się oprzeć y otrząsnąć chcą. Król nadzieje im czyniąc nadobnymi słowy, y z napomina- niem ich odprawił. A potym na Seymie w Piotrkowie, iż klęci od Xiężey, nie bywali do sądów przypuszczeni, y tym od sprawiedli- wości swey odpadali, tedy odięto klętwy, co było tak wielką rzeczą, iako kiedyby pszczele żądło wyjął, bo tym srodzy bywali naybardziej Duchowni, nietylko Pospolstwu, ale y Antypapieżom, Cesarzom, Królom? Tamże nacierali Posłowie na Duchowne, że- by z nimi równo w wojnę służyli. Tamże fundusze y nadania wszystkie duchowienstw po Statucie Alexandrowym iakożkolwiek za- pisane są, kassowane y Statutem wniwecz obrócone, iako Prawu pospolitemu przeci- wne. Potym na Seymie w Piotrkowie (1565) postanowiono, żeby Xięża niepozywali Sta- rostów o to, że Exekucyey nieczynią, o rze- czy od Duchownego Sądu osądzonych, y do- kłada Bielski kronikarz, że za tym Juryz- dykcyą Duchowna zkażona, y obalona, która się na pierwszym Seymie Piotrkowskim wa- lić poczęła. Potym na Piotrkowskim Seymie (1567) postanowiono, aby Annaty w koronie zostawały na Obronę Rzepltey. Za takim nacieraniem iednych na drugie, oba stany



wielkie w Polsce, y możne, tak duchowny iako y Rycerski, do dziwnego zwaśnienia były przyszły, bo któż niewidzi, że duchowni mieli się o co gniewać, a Swieccy też co daley to barziesię ostrzyli, chcąc Jarzmo cudzę z karków swych zrzucić. A tu temu Panu dał był Pan Bóg, to szczęście y Rozum, że to wszystko poiednał, pogłaskał, że za dni Jego obai Stany w zgodzie y miłości z sobą żyjąc, spólnie o swym dobrym radzili z sobą, y Doma y na Seymikach iako ieden człowiek będąc spólnie dobrego y złego z sobą używali. Czegom się ia y Sam na Lubelskim Seymie Uniey, y na ostatnim, za Augusta Warszawskim, a potym sub interregno napatrzył, a działało się to pod te czasy, kiedy w inszych krajach nayiadowitsze były Woyny o wiarę. Co tym większego podziwienia, y Panu Bogu dziękowania godno iest; Jakoż Nasz Xiądz Sulikowski w Oracyey Pogrzebowey tego króla te rzeczy wstrząsnąwszy, przyznawa wielką mądrość królowi, który to miarkować umiał, y nas w Pokoju zachował y odumarł. Wspomina y to Xiądz Sulikowski, iż w inszych krajach o iedne albo dwie opinie Woyny, wielkie się toczyli, gdzie powiada Królestwa kwitnące domowemi Woynami wzruszone, zacne domy y kościoły, wielkich ludzi Pokoje y Łożnice krwią polane, Miasta y Kła-

sztory poburzone, y wolności potracone, a u nas widział to y on, co zamieszania było w Nabożeństwie w on czas, że to bezpiecznie powieścić się może, iż od Początku Świata, w tak krótkim czasie, w dziesięciu tylko Lat, ostatnich Panowania Augustowego, w tak małym koncie Świata, iako iest nasz kraj, nigdzie podobieństwa niewidziemy tego, co tu, żeby w kupie tak wiele różnych Nabożeństw, Rzymskich Katholickich, Greckich, Ormiańskich, Żydowskich, Karaïmskich y Tatarskich, a nawet Pogańskich, iakie są w Kraju Naszym. Samych Heretyckich na on czas było kilkadziesiąt, y dość potężnych, co miały niektóre z nich Ludzie uczone, y możne po sobie, które za Łaską Bożą tak poginęły, iako Fundamentów nie mając, że iedno dwa zbory na Placu zostało, tych co się Ewangelikami, y tych co się Chrystyanami zowią, iako to y teraz tylko dwa są w Polsce, y w Litwie; oprócz Religiey: Luteranizmu w Prusiech y Inflanciech między Niemcami; A iż te są z Uniowane z Ewangelikami, y mówią Heretycy, iż te dwa zbory, lada dzień iednym zborem byđź muszą, bo te czasy nadchodzą, że wszystkie Nabożeństwa mają byđź w iedney Matnicy; y ieden Pasterz, y iedna Owczarnia wszystkich Ludzi będzie; y łatwie byđź mogą poiednoczeni, że też Dyscyplinę przy-

mą w swój zbór, iakoż wiele ich chce, y tak skoro się Ewangelikom zechce bydź na-  
 bożnieyszymi, ziednoczenie Ich łacne będzie.  
 I dzieie się to między temi dwiema zbory,  
 co król Nawarski Dziad dzisieyszego króla  
 Francuskiego w Paryżu, Króla Duńskiego  
 Posłowi powiedział, sam Kalwinistą będąc  
 Luteranowi: Iż iest 40 rzeczy, w którycheś-  
 my różni między sobą Heretycy, y Katolicy.  
 Z katolikami się rozpierać piérwey musimy o  
 39, a gdy się zniemi rozeprzemy, dopiero o  
 onę czterdziestą różnicę z sobą się umawiać  
 będziem. Było w on czas Saskiey albo Luther-  
 skiey Religiey niemalo, y między samemi  
 Senatorami w majątnościach Ich iuż ich nie-  
 masz. Było Trydeitów wiele, którzy słowo  
 Trócyce Świątey odrzuciwszy, trzy Osoby  
 Boskie wyznawali, Boga Oyca, Boga Syna,  
 y Boga Ducha Świątego, a taki był zbór  
 Wileński, y insze zbory Litewskie y Po-  
 dlaskie, y tych niemasz. Byli Dwóbożanie  
 Duchowi Świątemu Osoby nieprzyznawiając  
 Syna z Oycem iedney istności bydź powia-  
 dali, y ci się nie ostali. Byli co przed  
 Stworzeniem Świata Syna Bożego Urodzo-  
 nego, bydź powiadali z Oyca, a drudzy zaś  
 powiadali, że przed wieki urodzony był, a  
 Ducha Świątego iakaś osobą małą bydź wy-  
 znawali, a ci się nayznaczniey na dwoie roz-  
 dzielili, bo iedni Dzieci krzcili; A tych wo-

dzami byli Kazanowski, Falconius, Zytynius, Tomasz w Wysokim, y Szadurski, y tych już znaku niemasz. Byli zaś drudzy, co dzieci niekrzcili, iedno dorosłe, a tych wodzami byli, Wiśniowski, Turnowski, y Petricius, y ci pogineli, a iako Pczoly bez Matek rozlecieli się do inszych Nabożeństw. Byli też niektórzy pod on czas, a mianowicie w Kujawach, którzy o Panu Jezusie powiedali, że był u Oycy przed wieki, Ludzie dorosłe krzcili, a w Nauce o usprawiedliwieniu, y inszych wyżey mianowanych różni byli, y dyscypliną między sobą ostrą mieli, a tych w on czas wodzem był Jan Niemojowski, Czechowie y insi. Y takich niemasz, bo ci Wodzowie daley postąpili, ich opinie trzymali, y te w zbór wprowadzić chcieli, ale y tym było niesporo. Byli y ci którzy Morawską Communią, y opinie rozmaite wprowadzili, y forytowali, y owszem Sami Morawczycy tu przyjeżdżając im pomagali, ale y ci niewiele sprawili y już ich nie słychać. Byli ci co w Troycę Świętą wierzyli, tak iako się w Rzymskiej Katholice nauczyli przyjmując w tey wierze Doktory y Koncilia. A ci mieli swe rozmaite rozumienia; bo byli między niemi Valdenses, a u tych byli pospolicie Czechowie Ministrowie, którzy Dyscyplinę w zborze swym mieli, y tych niemasz, bo do większey ku-

py się przyłączywszy, y Dyscyplinę zgubili, y Samych niewiadać. Byli między niemi drudzy, którzy bez wszelkiej Dyscypliny żyli, a przeto Pobożnością od Waldensów daley byli; oni zaś w Naukach naśladowali, iedni Zwingliusa, drudzy Melantona, trzeci Illirium Flaccum z Strony zkażoney Natury człowieczey y grzechu, więc, y z strony wieczerze Pańskiej. Więc iedni chlebem, drudzy przasnemi Plackami, trzeci oblatkami, nawet iedni do chorych z tym chodzili, a drudzy nie. Y to wszystko ustało, a ci w ieden zbór terazniejszy Ewangelicki się znieśli, y są sobie conformes. Byli też tacy, którzy Pismo Święte literą martwą, a czerwidłem tylko bydź powiadali, a sobie Sny swę y widzenia, abo zdania swe rzeczą do Nabożeństwa y zbawienia napotrzebniejszą bydź rozumieli, a w tym chcieli Szwenchwelda naśladować, ale to przydawali, iż sobie wszelakich grzechów, których Prawo pospolite niebroni, pozwalali, y bywania na Nabożeństwach w kościołach, Cerkwiach, y Buźnicach, powiedaiąc, że to nic niewadzi, choć kto ciałem to czyni, kiedy Duchy czyste mamy. — Takich było niemało, ale ie Pan Jezus zniósł z Świata, bo się żaden z tych za Żywota uznać niechciał. Byli tacy, którzy usługowanie wszelakie, w wszystkich Nabożeństwach ganili, ukazuiąc, że

się godzi nie czynić, ani uczyć nikogo, chyba by miał Sam z Nieba objaśnienie, y aby abo Cuda widział abo Sam miał moc czynić ie. Taki był Sleszyński y Biliński, Tapiński, Albinus, Jan Babtista, y inszych niemało, y to Pan Jezus wykorzenił. Byli y tacy, którzy y Sami Ich łupili\*\*), sami Rę-koma swemi robili, plugawo chodzili, legali, y iadali, y za upodobanie Boże udawali, a nadawszy się z tego insze wszystkie od ży-wota wiecznego odsadzili. Y tacy sami poszli w Swą drogę, a więcey ich niewidać. Byli drudzy, ktorzy Ludzie zacne, a na-bożne wiedli do tego, żeby Urzędu porzucali, broni odpasali, Prawowania się w nay-większym ukrzywdzeniu y przysięgi w potwarzaniu zakazowali. Y wiele Ludzi zacnych Urzędy ziemskie porzucili, y król ie komu inszemu dawał, drudzy y majątności opuszczali, y przedane rozpraszali. A Ożarowski człowiek zacny, w Seym Lubelski do króla przyszedłszy do rady publice mu podziękował za Dobrodzieystwo, a iż go dłużey używać z dobrym Sumieniem nie-może, Królowi zato, ani Rzepltey nic nie służąc, powiedziawszy oddał królowi przy-wiley, na Przybysławie Samoczwarne w Lu-belskiy Ziemi prosząc, żeby to król od niego wziął, oddał komu takiemu co mu służy. Król tego od niego długo niechciał

wziąć, a on też inaczej niechciał mówiąc: Wziąć mi Panie mój gwałtem co możesz, ale dać mi gwałtem nie możesz. Y zaraz tamże o to prosił Pan Jan Firley Marszałek koronny, powiadaiąc, iż to odeszło, od Starostwa Jegoł Kazimirskiego, prosząc aby to Król do tegoż Starostwa przywrócił, y uczynił tak król, y jest to y teraz przy Starostwie Kazimierskim w domu Panów Firlejów. Byli zaś niektórzy, a ci dopiero potężniejsi w błędzie, a naywięcey Ich był Szatan (rozsiał) po Litwie, Białey Russi, Podlasiu, Wołyniu, y Ukrainie, którzy w Pana Jezusa Naszego Pana niewierzyli, więc iedni z nich zakon z Ewangelią pomieszali, drudzy Zakon nad Ewangelią przekładali, y żydostwo wprowadzali. Z tych niektórzy iuż sabathowali, niektórzy iuż Potraw tych nieiadali, których Żydowie niejadaią. Ale y te Nasz Pan Jezus Chrystus nietylko konfundował przez sługi swe, ale ie tak zniósł, że iuż y o iednym z nich w Naszych Krajach niewiemy. A tych byli Wodzami Piekarski, Paleolog, Budny, Gliczerius, Biliński, Gariński, Domaniowski, y inszych wiele Ludzi uczonych. A przy takich błędziech było Latorostek co niemiara rozmaitych, błędów z błędów rostących, co y wyliczyć ledwo podobno. Lecz sprawa Boża nastąpiła na końcu Dni Króla Augusta, która te wszy-

stkie Sekty iedne w onczas zwątlifa, a drugie zniszczyła. A to się zaczęło (1569) Roku czwartego przed śmiercią królewską, a trwało aż do śmierci królewskiej. Albowiem gdy przedtym Ludzie iuż byli się nasycili Dysputacyi y niesnazek, bo y na Seymiech z Sobą publice więc dysputowali; Jako w Piotrkowie przez 12 dni Ministrowie Ewangeliccy, z temi co się Chrystiany zowią z sobą dysputowali, przy bytności wielu Senatorów y Posłów, y wielu z Dworu królewskiego Łudzi zacnych; dysputowali ustawicznie na Synodach generalnych, które mało niekaždy Rok na różnych mieyscach bywały. Y znaleźli się tacy, którzy powiedali, że im iuż było wszystko na świecie obmierzło, y radziby byli gdzie w kupie z Sobą mieszkali, ćwicząc się w Swym Nabożeństwie, śmierci czekaiąc w Pokoju. A w tym czasie Pan Sieniński, na ten czas kasztellan Zarnowski, Wołą\*\*\*) założył, miasteczko w Sandomirskiej Ziemi Raków, do którego zkupiło się wiele Ludzi z wielkiej y małej Polski tegoż Ich Nabożeństwa, tak Szlachty, Mieszczan, iako Ministrów y innych Ludzi różnych, uczonych y Cudzoziemców niemało, a ci czas pewny, iaki tam zamieszkali w Pokoju, Dworków, y Domów sobie nabudowali, a potym do nich wiele Ludzi teyże Szlachty z Litwy, z Wołynia



y z inszych Krajów się prowadziło, którzy się z sobą w wyrozumieniu Pism Świętych cwiczyli, y polerowali przez rozmaite Adwersarze, których wiele z onych Sekt pomienionych y do tego sto Głów inszych, z rozmaitemi Kwestyami do nich się wyprowadziło, z których iedni na mieszkania do Rakowa się przeprowadzili, drudzy na czas się z ieżdżali one Ludzi turbując, a oni mówili, że to musi bydź Prawdą, co Paweł ś. 1. ad korynt. R. 11. w 19 powiedział, iż potrzeba tego iest, aby między Ludem Pańskim byli Haeretyctwa, aby ci, którzy są doświadczeni byli objawieni; co trwało przez trzy Lata, gdzie ani we dnie ani w nocy Pokoju nie było, ale z rozmaitemi dysputacyę rozmaite byli, aż się iedni do nich na wrócili, przekonani ich racyami, a drudzy przy swym zostawszy, precz iachali, y popotym poginęli, a oni y teraz mówią, y pokazało się to, co Pan Róg y Zbawiciel nasz powiedział, u Matheu. R. 15 w. 43. Wszelkie szczepienie, którego nie szczepił ociec mój, będzie wykorzenione; y ono co Gamaliel w Dzie. R. 5. w. 38. powiedział, iż co nie z Boga iest, rozminie się, a co z Boga, to trudno zepsować: A na mieyscu zaś w Rakowie zostali oni, co się Chrystyany zowią, y Czwarty Rok z sobą mieszkali w Pokoju, mając y naukę swą wypolerowaną, y serca

iakieś skruszone, co oni zowią Panu Jezusowi poddane. Zaczyn pod rząd y Dyscyplinę Jego karki swe z ochotą poddali, między którymi się znalazło Ministrów kilkadziesiąt, których na różne miejsca rozebrano, iako Pan Ryszka, Krayczy Litewski wziął Ich około dziesięciu do swych majątności do Litwy, na Podlasie; drugich pobrali Pan Jarosz Sieniawski Wda. Ruski do Rusi. Drugich Xiąże Zbarawski Władysław na Wołyń. Więc Szlachta rozmaici na różne miejsca Je rozebrali do Majętności swych tak do Maley iako y do Wielkiej Polski y do Russi, zaczyn interregna nastąpiły. Takie tedy Sekty rozmaite znosić, y królem byź w takim Państwie, w tak rozmaitym rozerwaniu w Nabożeństwie, y wszystkie piastować y do Pokoju wieść, zaś to nie iest Pana Arcy dobrego y mądrego? A ten Pan, iako nas w Pokoju trzymał, tak Nas y odumarł. A iżby kto rozumiał, iż mu to z niedbalstwa iakiego pochodziło, barzo by się na tym mylił: bo król widząc co się działo w postronnych Królestwach, y iakie wewnętrzne wojny o Wiarę były, często to swym przekładał, y do Pokoju ie wiódł, nawet chcąc między nie środek iaki do iedności podać, kazał Sekretarzowi swemu, Frycowi Człowiekowi uczonemu, co o tym napisać, y on w ten czas swoje Sylvas Xięgę dosyć

foremną napisał. Więc iaki rozum y Dobroć królewska pokazała się na Seymie w Warszawie, gdy był długi Swar Duchownych z Heretykami o Jurysdykcyą, którą Xięża mieć chcieli nad Ministrami; ale Heretycy słowa na to niedali rzec, y oddali to nawet Xięża, chcąc do zgody przyść, że wolno Szlachcie Kaznodzieje chować w swych Majętnościach, tylko żeby Kościółów nie reformowali, y Xięży z Plebanij nie ruszali y Dziesięcine Im dawali, a ktemu, aby takowe kaznodzieje posyłali do Biskupów po Confir-macyą. O czym hyło siła Swaru y przed królem, bo obie stronie swą rzecz potężnie trzymały, aż nawet Posłowie Katholicy przy Heretykach Posłach opowiedzieli się, bracia ię swoją zowiąc, y szli pötym wszyscy do króla do Rady, oprócz Kosobuckiego, Posła Mazowieckiego iednego, y tego mało nie stłukli między sobą, prosząc króla, aby na tym Seymie tak obworował Pokóy, żeby Xiądz nietylko do Kaznodzieje Szlacheckiego nic nie miał, ale ani do najmniejszego slugi Jego, chęali sami Xięża spełna w swey liczbie bydz. Król tedy napomniął y Posły do Pokoju y zgody, napominał y Xięża, że-by dali Pokóy szlacheckim kaznodziejom, a naukami y dobrym przykładem, aby ludzi przy swoim Nabożeństwie zatrzymali, a nie gwałtem, opowiedaiąc się, że przeciw gwał-

townikowi każdemu, chce przeciwney stronie pomagać: Y tak ich w Pokoju rozpuścił. A zatym też króla usłuchawszy Biskup Krakowski Zebrzydowski napisał Xiążkę przeciw Krowickiemu Xiędzu nowo ożenionemu, a on mu też odpisał Xiążkę niemalą, nazwaną: obrona wiary. Nawet, gdy się iuż znajdowali ci, co Dzieci niekrzcili, y w Troyce ś. niewierzyli, tedy niektórzy przeciwną strone trzymający Ministrowie, z których był przedniejszy Sarnicki, Pany Senatory niektóre swey Sekty namowili w Parczowie na Seymie niedoszłym abo Konwokacyey, żeby zmówiwszy się z katolikami Mandaty wyprawili na te, co ie (na) nowo-kreczącami zwali, których Mandatów te były Capita praecipua: że z Państw swych król banniował Sekty Trydeitów, Aryanów, y Anabaptystów, którzyby małych Dzieci niechcieli krzcić, a dorosłe krzcili, którzyby o ś. Trócy nauki nietrzymani. A ieśliby kto przy takich Sektach stał, a nieodprzysiął się Ich zaraz, y do Regestru Biskupiego w Swey Dyecezyey niewpisał, aby do dwu niedziel z Państw korony, y W. X. L. wychodził, a ktoby inaczej uczynił, aby nad nim Starostowie y Urząd wszelki exekucją czynili; chyba, ieśliby się co w więzieniu upamiętał y odrzekł, abo iuż będąc in exilio, aby dał o sobie fidejussoriam Cautionem, że iuż nie-

odpadnie: A ten, który go deferował, aby był bezpieczem od niego, tedy in gratiam bydź przyjęty miał: Te Mandaty wydano, y zaraz w Parczowie, w Lublinie y w Brzesciu Litewskim publikowano, a potym y gdzie indziey przez Wozne obwołano, atoli y to Król rozumiał na ten czas bydź ku uspokoieniu Państw swych, tedy niektórzy Starostowie gotowali się na Exekucyą ich, ale chcieli te exekucyą czynić nad wszystkiemi Heretykami; iednako y natym byli Biskupi, żeby za tą okazyą iednym Ługiem wszystkich zmyli, iednych odprawiwszy, y na nich się zaprawiwszy, potym drugie zmyć chcieli. Ale Pan Bóg ich zatrzymał, że tak nagle niepoczynali, asz nadszedł Seym w Piotrkowie, który z tey Parcowskiej Konwocycyey był urosł, a iuż też byli o sobie y Heretycy pilno myślić poczęli, y na złe się było barzo zaniósło. Na Seym się z iachawszy poczęli z tąd Posłowie, iż posłali do Króla, gdy iuż w Radzie zasiadł z pośród siebie Pana Jakóba Ostroroga, y Pana Raphała Leszczyńskiego, Staroste Radziejowskię, prosząc, aby im objaśnił ten mandat: A król, iż uproszeniem tego Mandatu, Heretycy iedni na drugie sami się zawikłali, nie chcący ich iednych ze drugimi wasnić, a potym Katholików z niemi zpuszczać, Pan Mądry powiedział, że to ma bydź rozu-

miano o Cudzoziemcach na tenczas w Polsce y Litwie będących, y tak zniósł ono zle następujące na Rzeplą, y tak tym samym dała się Ansa Posłom y Heretykom dalszego na tymże Seymie dopinania swych rzeczy y psowania Jurysdykcyi Duchowney, iako się wyżej pod tymże Rokiem wspominało. A tamże potym mając Marszałki po sobie: Firleja Koronnym, a Sienickiego Posselskim, Synod swój na Seymie odprawowali przez dwanaście Dni, iako się wyżej wspomniało. Mogę ieszcze y to napisać, co się działo na Seymie uniey w Lublinie, co mylką Bielski napisał, albo natchnął, tylko przy Seymie Lubelskim Anno 1566, że gdy podczas Seymu uniey, iakom wyżej pisał, poczęli się byli Ludzie kupić do Rakowa Sekt rozmaitych, niektórzy Senatorowie Sollicytowali o to Króla, aby się kołom rozbiegać nie dał, aby wždy mogła się droga naleść, y Termin założyć, iakoby Sekt nieprzybywało; y aby postanowienie się stało, o Sektach na Seymie, którym w Polszcze y Litwie wolno mieszkać, a którym nie wolno. Król się dał do tego przywieść, ze Senatorom kazał na to wotować, y wotowali dwa dni rozmaicie; A gdy votum przyszło na Bzickiego, Kasztellana Chelmskiego, człowieka ostrego rozsądku, tedy ten powiedział: slysę, że się wiele Senatorów na

to zgadzają, żeby z Polski wygnać tych, którzy w Tróycę Świętą nie wierzą. Ja (powiadać) niebędę od tego, ale mi trzeba kilka Skrupułów solwować; nayprzód pytał kto examinować będzie Ludzi o to, iako kto wierzy; powiedziano, że Biskup; powiedział na to, że to iest inconveniens wielki. Drugi skrupuł: Widzę, że zgoda iest na to mało nie wszystkich Senatorów, że nie cierpieć tych, co w Tróycę ś. wierzyć niechęcą, a kiedy też kto powie, że nic niewierzy, iako nas takich siła, co z tym czynić? Iż Senatorowie o tym niemówią, potrzeba, aby mówili. A zatym wszyscy się śmiać poczęli, a Król wstał y rzekł: do jutra, iako miał obyczay mawiać. A na zajutrz kazał co innego proponować, a takci się w Smiech y Wiatr obróciły one rady. A król to był szczęśliwy, iż się w Pana Jezusowe plewidło wdawać niechciał, zostawując mu to, co Jego Urzędowi należy y Aniołom Jego; A Pan Jezus bez rozlania krwi y ostrości miecza, uprząłnął tak wiele Sekt w Polszcze y w Litwie, y zniósł ie, iako się wyżej pisało. Że też mówią Sektarze, mogliby się Kaznodzieje katholicy oduczyć narzekać na wielkie niezgody, y na wiele Herezyi, bo ich iuż ieno dwie w Polszcze y w Litwie maia, a które za iedne liczyć mogą, y tak Sektarze mówią, iak Orosius pisze, że za

onego Cesarza Augusta oliwa z ziemi płynęła przez cały dzień w Rzymie potoczkiem niemalym de Taberna meritoria; tak za czasu Augusta Naszego, Pan Jezus Oley pomazania Niebieskiego, prawdę swoją świętą wypolerowaną, wielkie Bogactwo, nagotował wszystkiemu Swiatu, y pokóy w Sumnie- niach Ludzi Panu Bogu powolnych. Jako go za onego Augusta Cesarza po urodzeniu Pana Chrystusowym obwołali woyska Aniołów Lu. R. 2. w. 14. Więc y na Państwa Augustowe, y doczesnie dobra choynie wypływały, iako to y wyżey wspomniono, y niżey usłyszemy, a ciż mówią, że to dziwną iest Sprawą Bożą, iż za onego Augusta czasu Pokoju naywiększego, gdy się Pan Jezus urodzić miał, ukazała się na niebie gwiazda nowa, przedtym niewidziana, która onych trzech Mędrców do tego przywiodła, że szli zdaleka, od wschodu słońca, aż do Judskiey ziemi, chcąc tego widzieć, którego ona nowa Gwiazda znaczyła, to iest Pana Chrystusa. Tak za czasów naszego Augusta, na końcu żywota Jego, widzieli Matematycy Gwiazdę nową przed tym nie widzianą, która trwała przez dwa Miesiące na Północy, iako oni zowią u Stolicy Kassiopey stojąc na iednym mieyscu, a wyższą ją naydowali nad insze Planety, y nayiaśniejsza była ze wszystkich Gwiazd samych y Planet. Wspomina te Gwiazdę



Bielski Kronikarz, y iako się o niey w on czas nasłuchał rozmaitych rozsądków Astrologickich ale mało prawdziwych, jakoż niektórzy Podchlebcy króla Henryka nań naciągneli, ale y ci się barzo omylili, bo Jego Królestwa y tu, y w Franczey y krótkie y nieszczęśliwe były, iednak nie źle o niey pisali niektórzy, między inszemi, Człowiek uczony Ticho Brache pisał, znacząc, że miała bydź odmiana na niskości, którą zowie iadem niezwycaynym. Ale się wszyscy Philosophowie zdawna na to zgadzali, że tak bydź ma za ukazaniem się nowey Gwiazdy, co się prawdą pokazało za obu Augustów. Ale iako w on czas tylko Ludzie mądrzy o oney Gwiazdzie wiedzieli, tak y teraz o tey, iako Daniel mówi, że o takich rzeczach tylko Ludzie mądrzy a dobrzy myśleć mieli. Podźmyż daley, a uważmy iako w Rzeczach doczesnych wiele dobrego Nam Pan Bóg przez Króla Augusta zostawił. Nayprzód były do Jego Czasów Dobra Rzpltey tak przez króle przeszłe porozdawane, że iuż król y Swóy Stoł, dosyć iuż miał ubogo opatrzoney, a nagród żadnych, abo mało Ludziom zasłużonym czynić mógł. Za instygnowaniem tedy Stanu Szlacheckiego przez Posły, za długimi namowami, y barzo trudnemi, przyszło do tego na Seymie Piotrkowskim, że Exekucya doszła, y wiele Panów Mach u-

przedzając, Przywileje swoje przed królem w Radzie drapali, rzucali, y pod nogi królowi mietali, chęci swe wielkie ku pożytkowi Rzepltey ofiarując. A za tym tenże Król dochody Starostw na pięcioro podzieliwszy, sam na trzech częściach przestał, czwartą darował na obronę Rzepltey, a piątą Starostom. A z tego Seymu zaraz do wszystkiewy korony wyprawowano Revizory, a potym zaś Lustratory, czym król nie tylko Rzepltey wygodził, ale y przyszłym królowi, że y Sami Stoły swe lepiej opatrzone mają, y zasłużonym Ludziom mają czym nadgradzać. Na tymże Seymie postanowiona Sprawiedliwość, ponieważ tak wiele czasu niebyło na Seymie, aby był król miał odsądzić wszystkie appellacye, tedy postanowiono Sądy nowe, dla odsądzenia dawnych spraw pro una vice, co było nieialim cieniem Trybunału terazniejszego. Postanowiono potym okazowanie na ieden dzień we wszystkich Wojewodztwach, rzecz pierwsza a bardzo potrzebna :\*\*\*\*) A iż od początku Panowania Królów Polskich bez porządku wszystkie Przywileje, listy y przymierza z pogranicznymi Sąsiady, y rozmaite koronny spiski na kupach leżały w Krakowie w skarbnicy, na które niekiedy Długoź y Kromer poczęli byli Summaryusze czynić, ale tylko też poczęli, Król długo upatrował taką Głowę, która by to w porządek wprawiła; aż

za czasem upatrzył Pana Jana Zamoyskiego, człowieka y mądrego y cnotliwego, a tego w tę pracę wprawił, który przez puł roku pracując, wszystko porządnie sprawił, y Szafy dawszy na to porobić, w osobne każdą rzecz Szuflady pochował, y Summaryusze ich poczynił, a niektóre rzeczy y sobie dał przepisać, co y na Scymie uniey y sub Interrego, y na Elekcyach siła Rzepltey pomagało, także potym y królom, którym był a Consilijs. A tam w tenczas nalezione są pisane kroniki, Długoszowa y Baskowa; Przytym król August, acz przez wszystek czas krolowania swego y proszony o to bywał od Stanów koronnych, iako y insi Królowie przedtym, aby gróntowną unią uczynił między koroną Polską, y W. X. Litewskim, sam dobrocią swoją wrodzoną bywał do tego pobudzony, caley Uniey tym Państwom życząc, bo wiedział y mawiał, iż po Jego Śmierci za takim związkiem, iaki do onego czasu Polacy z Litwą między sobą mieli łączniuchno go sub interregno rozerwać mogli, bo iako Państw tych złączenie się zaczęło, zawždy się Szatan o to starał aby ie rozerwał, iako się wyżej pokalo, y Panowie Litwy sami się do tego eo raz brali rozmaitemi sposobami, czego y na sobie Król August doświadczył, że go sobie Litwa w dziesięciu Lat uchwyciła, y bez wiadomości Obywatelów koronnych, na

Xięstwo Litewskie podniosła, y inaugurowała, a w rok potym dopiero Polacy na królestwo pozwolili go koronować, bojąc się dłużey odwołczyć dla oderwania Litwy, a potym osobno, y pierwey Litwie Król przysiągł, a potym w Rok osobno Polakom. Po-deymował tedy król dziwnie wielką Pracą, staraiąc się o tę unią. Nayprzód na Seymie w Warszawie, a tam niedopiał, (1563, 1564, 1568) potym w Parcowie Seym złożył, a tam z Litewskimi Pany y Polskimi, iako z błota ulgnionego wozu tego pociągnął. Aż potym w cztery Lata do Lublina Seym był złożony, na którym to co się robić poczęło od Lat 183 y co się po kilkakroć y na rozzerwanie zanosilo, y potym nowemi Pisma-mi y królów y obu Narodów zatrzymało, to za pomocą Bożą a za usilnym staraniem, y wielką Pracą Królewską statecznie się zawarło. A był to tak pracowity Seym, gdy król Pany Litewskie y Posły, iako za rogi ciągnął do tey uniey, a mianowicie Wołyńia y Podlasia niechciało się im Polakom puscic, że też nawet ku końcowi Seymu, nocą byli nieżegnaiąc cicho pouieźdzali z Lublina przednieysze Senatorowie. Wprzód Pan Radziwił Woiewoda Wileński y Pan Chodkiewicz Starosta Zmudzki, Marszałek wielki, a potym drudzy za niemi, co króla było dziwnie ufrasowało, bojąc się, aby to co przez kilka Lat robił, y przez kilka mie-

sięcy, na tym Seymie w niwecz nie poszło. Przeto y Pany y Posły Polskie animował, y do Panów Litewskich po kilkakroć posyłał, rozmaicie Ich namawiając y prosząc, żeby się do Lublina wrócili, y tak ci wżdy się wrócili, y Panu Bogu bądź chwała unią zakończyli, iako to każdy widzieć może z Constytucyey Seymu Anni 1568 y z Przywilejów Uniey, y przywrócenia Ziemie Wołyńskiej y Podlaskiey, y Xięstwa Litewskiego. Ale to pamiętam, że ieśli Król się frasował, tedy niemniej Obywatele Wołyńscy y Podlascy, którzy byli radzi co rychley bydź do korony przyłączeni, y do wolności całych przypuszczeni, bo do onego czasu byli na poły Osłami, abo niewolnikami Litewskimi. Tak tedy y im y wielom rzeczy miłych, pociesznych y pożytecznych Pan Bóg dogodził, gdy Unia stanęła na dobrym Gróncie, a te Narody iednym się ciałem stały, co dopiero potym w cztery Lata obaczeli po śmierci Królewskiej, bo się w Uniey warowało, aby spólnie oba Narody króla obierały, czego Król y Litwie pozwoił, gdy Prawo swe zniósł y zniszczył Przywileymi Uniey, które miał dziedziczne na Xięstwo Litewskie, alias oni by byli po Śmierci królewskiej, Sukcessorom królewskim Jure Naturali, et Hereditario poddani. Tego Prawa swego Koronie król ustąpił, iako tego deklaracya w Konstytucyach Anni

1564 pięknie to pokazuje, a tam każdy to obaczy, z iakiey wrodzoney dobroci, mądrości y miłości Pokoju to Królowi przyszło. Kto na tym Seymie był, wspominając iako się sami z sobą tak Panowie, iako y Posłowie tarli, y iako ie Król miarkował mądrze y cierpliwie, musi to przyznać, że się tam wielka sprawa Boża odprawowała. Y to piękny Akcess koronie, że Xięstwa Pruskie, Zatorskie y Oswieciemskie Król w iedno ciało z koroną Polską y Xięstwem Litewskim zjednoczył. Takie rzeczy y tym podobne, które się wspominały, król w rzyę wprawiwszy dobrą, umierając Przysięgą w Testamencie swoim obowiązał wszystkie obywatele Państw swych, przez Imie Boga Nieśmiertelnego, aby między sobą zgodę, miłość y pokóy statecznie zachowali. Tamże Senatory obowiązał Przysięgą y proźbą, aby po śmierci Jego sub Interregno, wiernie o Dobro Rzepłitey starali się, y tak ten szczęśliwy August, iak Nas miłował krolując Nam, tak y po śmierci swey chciał, aby się nam dobrze działo. Godzi się y to przypomnieć, że Król August iako y Ociec Jego dziwnie się kochał w Senatorach poważnych, mądrych y cnotliwych, y takim pospolicie Urzędy rozdawał. Miał też to szczęście, że Ludzi Ryckerskich wiele było za Jego wieku, którzy woyska Jego wodzili, choć wojen niebyło wiele. Byli ci nayprzednieysi Hetmani, y

Przedni Wodzowie w Polsce: Jan Tarnowski, kasztelan Krakowski, Olbrecht Łaski, Wojewoda Sieradzki, Mikołaj Sieniawski, kasztelan Kamieniecki, Floryan Zebrzydowski, kasztelan Lubelski, Stanisław Cikowski, kasztellan Bicki; Stanisław Zamoyski, kasztelan Chełmski; Xiążę Dymitr Wiśniowiecki, Jan Potocki, Starosta Kamieniecki, Prokóp y Alexander Sieniawski, Szczęsny Strus Starosta Chmielnicki, Paweł y Jakób Siecigniewscy, Stanisław Lesniowski, Bernard Pretficz, Ernest Wejer, Matyasz Dębiński Szopa. W Litwie Mikołaj Radziwił, Xiążę na Ołyce y Nieświeżu, Wojewoda Wileński, Jan y Hreor Chodkiewiczowie, Hrabiowie na Bychowie, ze Szkłowa y Myszy, Kasztelanowie Wileńscy, Filon Kmita, Wojewoda Smoleński, Stanisław Pac, Kasztelan Smoleński. Było wiele y innych mniejszey kondycyi.

#### PRZYPISKI REDAKCYI.

- \*) W Bielskim nazwane to miejsce Hadzlem, a w Gwagninie, oczywiście przez myłkę drukarską Hadzhem. Zda się że tu właściwie mowa o zamku Habsel, zwanym także Habsal, Habsol, a który był głównym miejscem Biskupstwa noszącego wzięte od niego nazwisko.
- \*\*\*) Jest to wzmianka wyraźna o sekte tak zwanych u Bielskiego (wydań. Bohom. st. 193) biczowników, o których mówi, że za panowania Kazimierza W. w Polsce się zjawili i chodzili od miasta do miasta opuścivszy szaty po pas, bijąc się w plecy okrutnie biczami, drudzy miotłami, wołając do Boga o wspomóżenie. Byli to właściwie znani pod nazwiskiem Waldensów czyli Pikardów.

\*\*\*) Raków założony w r. 1569 przez Sienńskiego wziął podług Stan. Lubienieckiego Dziejów reformacyi w Polsce nazwę swą od herbu (Warnia) żony założyciela Gnońskiej, przedstawiającego raka. Nasz Andrzej dokłada, że Sieniński założył Wola (Słobodę), to jest: miasteczko to nadał razem wolnościami, rozmaitemi swobodami, jako to i z ciągu opowiadania dostrzedz się daje. Takie znaczenie ma powszechnie ta nazwa Wola, którą tyle włości kraju naszego nosi. Jest ona poniekąd skazówką dla badaczów, iż tam szukać należy rozwiązania nie jednej historycznej wątpliwości, wyjaśnienia niejednego owczasowego społecznego stosunku.

\*\*\*\*) Prawem sejmu Piotrkowskiego r. 1562 postanowiono, na proźbę postów ziemskich, ażeby jako kto z rycerskiego stanu wedle powinności swojej szlacheckiej jest gotów ku służbie Rzplitej na pewny dzień dla okazania się stawił w powiecie swoim. Dzień i miejsce takowego okazania naznaczano zwykle konstytucją, później postowie brali to z Sejmu do braci na Sejmiki relacyjne. Na Seymie warszawskim 1563 naznaczono miejsce okazywania się ziemiom ruskim, lwowskiej z Wojewodą u Glinian; zaś z kasztelanami swemi przemyskiej u Medyki, sanockiej u Sanoka, chełmskiej u Chełma; halickiej, trembowelskiej i kołomyjskiej u Halicza. W czasie bezkrólewia po śmierci króla Stefana wojewodztwu ruskiemu, a mianowicie ziemiom lwowskiej, przemyskiej i sanockiej naznaczono miejsce okazywania się u Wiszni. Za Zyg. III. konstyt. 1607 postanowiono aby takowe okazywania co rok się odbywały, w koronie, na zajutrz święta Szymona i Judy w miejscach gdzie seymiki partykularne zwykły się odprawiać przy bytności Wojewody, Kasztelana, Podkomorzego i chorążego onego powiatu. W w. ks. litew. odbywało się takowe okazywanie co dwa lata, dnia 8. września w polu przy miastach, zamkach lub dworach królewskich, w których się sądy lub seymiki odprawiały, w wojewodztwie przed wojewodą i chorążym, w powiecie przed marszałkiem i wojskim. Komput takiego okazania spisany przez starszych posyłanym bywał królowi. Każdy niestawiający się karany był winą w koronie tysiąca grzywien w wiel. księ. lit. dwóch set kup groszy litew. Niestawiać się, jako też łamiącego pokój pospolity lub wyrządzającego szkodę w okazywaniu się lub w ciągnienu na nie, wolno było pozwać każdemu szlachcicowi peremptorie na Trybunał. Z uboższych szlachty, dobrych koni mieć niemogących, kilku na konia i rynsztunek się składa; a ci którzy konnej służby zdołać nie mogli, z szablą i rusznicą na okazaniu się osobiście stawić się mieli.



---

# POŁONEUTICHA

## ROZDZIAŁ XIV.

### *Opisanie Interregni Króla Augusta.*

Po śmierci króla Augusta, cudownie Pan Bóg krajom naszym błogosławił, dawszy niespodziewany pokóy rząd y sprawiedliwość y obronę. Albowiem obywatele krajów naszych, y wiecy ludzie y mali, zważpiwszy o Potomku Królewskim, tak wyglądali y oczekiwali z bojaźnią tego tam Interregnum, iako sądneho dnia zwykli ludzie złe sumienie mający wyglądać. Bo kilka lat przed śmiercią królewską, gdzie się ieno ziachało kilka ludzi duchownych, świeckich, bądź to senatorów, bądź to szlachty, nawet kupców, nigdy nie chybiło, aby byli nie mieli o przyszłym Interregnum mówić, a to z wielką bojaźnią i struchleniem;

a to się działo, y dla tego że doma widzieli fakcye wielkie w Domach wielkich, zaduszone trochę, ale nie zgaszone, widzieli iż Litwa z Polakami niebywszy w żadne takie Interregnum z sobą, ledwo y potym mieli wytrwać, bo y Polacy Litwie, y Litwa Polakom nie do końca dufali; Bo Litwa pilno myśleli, y potym to na Conwocacyą wskazywali, iakoby im był wrócon Wołyń, y Podlasze, bez czego ich tak teskno było, iako ptaka bez skrzydeł, a Polacy się też Dekretu Uniey trzymali. Między Duchownym Stanem y Świeckim, różnice były, także przyduszone tylko, ale nie zgaszone, ad compositionem inter status zawieszzone. A samo rozróżnienie tak wielkie w nabożeństwach, dosyć postrachu czyniło. Więc sam sposób obierania Króla, iż nigdy namówiony bydz nie mógł, y nikt go nie widział, iako potym bydz miał, czynił dosyć trwóg różnym ludziom. Gdańszczanie królowi sługi Freibitery przed śmiercią królewską pościnać dali, port zawierali i otwierali wedle woli swey; brzegi morskie sobie przywłaszczali, Miastom przyległym Elbiągowi, y inszym Nawigacyey zabraniali, y wiele inszych rzeczy na przek koronie czynili. Co wszystko nam o nich złą otuchę czyniło, co się też rzeczą samą potem pokazało. Ryżanie przez cztery lata, przed śmiercią kró-

lewską chcieli, abo niektóre Condycya Rzeplitey szkodliwą na królu wyciągnąć, abo się Cesarzowi y Rzeptej Niemieckiej poddać. Czemu Król zabiegając, po kilkakroć posyłał do nich Commissarze Ludzi zacne, ale ci nigdy nic sprawić niemogli, bo ie Kurfisztowie niektórzy podburzyli, chcąc ie do Rzeszy przeciągnąć, y oni do tego się skłoniwszy, posłali byli do Cesarza posła swego Wiborcha, ale niż się ten wrócił, król umarł, a Cesarz też iuż o królestwie myśląc, dał Rydze pokóy. A potym rychło na Inflanty od Moskwy wiele złego przyszło, co Ryżany od złego propozytu zatrzymało; Na strone zaś poyzrzawszy, iacy byli nieprzyjaciele w koło, a poyzrzawszy na swą niegotowość, niesforność, y zależenie pola, wiedząc że siedziemy, iako klacza obarczoua w polu, nie mając okolo siebie gór, y pustyń, y błot, iako insze kraie mają, niemając zamków y Miast obronnych, iako mają w koło Nasi sąsiedzi, wątpiąc, aby ludzie swawolnie możni, iakich była pełna Polska mogli bydź kiedy od kogo do spólney kupy, do sprawy, do rządu y obrony przywiedzeni, y owszem rozboiów y niażdów domowych, y dysmembracyi wszyscy wyglądali, potym od Nieprzyjaciół rozszarpania, a to też nietylko przed śmiercią królewską, ale na zieżdziech piérwszych sub

Interregno od ludzi przednich w Rzęptey gorącemi słowy w kupach było przekładano, dla tego, aby się w czas złemu zabiegało. Widzieli y to baczni ludzie, poyrzawszy w koło na sąsiady, iakie serca ich przeciw nam. Wszytka Rzesza Niemiecka aż do śmierci królewskiey, Szpitala ludzi rycerskich, ziemi Pruskiey y Inflantskiey się upominala na każdym Seymie, a iż ich słowy odprawowano, a oni ludzi znaczne między sobą Mistrze Pruskie y Inflantskie co raz obierali, y iako na Smyczy chowali; wyglądając okazyey, kiedy by się zebrawszy mogli Prusy y Inflanty odebrać, na co foremnieyszey okazyey nigdy mieć niemogli, ieno kiedy by nas był Pan Bóg niesfornością y rozerwaniem sub Interregno skarał, y na te słusznie trzeba było oglądać. Xiążęta Margrabskie, y Pomorskie dla niepewności Granic, pozadzierali byli z ludźmi możnemi w Wielkiej Polsce. Xiążęta Pomorskie na Seymie Uniey Lubelskiey, pożyczyli byli królowi na Woynę Moskiewską 400,000 Talerów, do siedmi lat, sami ich napożyczawszy w Niemczech u różnych Ludzi, a miano im dawać po złotych sześć od sta, ale iż ani im płaty ani summy niedawano, zbierali się sami sobie płacić. Zamorscy zaś królowie Szwedzki y Duński, barzo niewdzięcznie na morzu królewskie Freybitery widzieli, bo często

im w ich pożytkach przeszkadzali, y owszem  
 ie y szkodzili. Co się potym pokazało w  
 Królu Duńskim, który sub Interregno zniósł  
 z morza Freybitery nasze, y pobił Ich nie-  
 mało. Król Szwedzki iako Szwagier nasz,  
 nam folgował, y iako ten który siebie, abo  
 Syna swego na Królestwo polskie oczekiwał  
 wezwania, dla tego w Inflanciech Nas nie  
 turbował; czegośmy się barzo spodziewali.  
 Węgrom się też z dawna Spiskiey ziemi  
 zachciwało; z Moskiewskim przymierze do  
 trzech lat wzięte podczas Interregni expi-  
 rowało, a na tak zmocnionego, okrutnego, y  
 Naszey Rusi po Wisłę się napierającego,  
 gotowego, ktemu rządneho, y bogatego nie-  
 przyjaciela, zażeśmy się nie mieli oglądać,  
 nic dobrego sobie o nim nie tusząc, barzo  
 my się oglądali, a na drugich, wspomniaw-  
 szy, y skóra drzała. A ktemu Xiążę Kur-  
 landskie y Inflantowie Moskwicina się bo-  
 jąc, po wyściu przymierza, wołali na Nas  
 Rata, a iżby wczas, usilnie prosili. Tataro-  
 wie Nieprzyjaciele możni, gotowi, y prędcy,  
 wiarę ieno póki im tego trzeba trzymający,  
 których błagać y upominki im dawać, któż  
 miał w takim czasie y Państwie, gdzie wszy-  
 sey rozkazują a żaden niesłucha, oglądali-  
 śmy się nie ladajako na nie, widząc że przy-  
 najmniej z Ukrainy zdobyczy dostawać mo-  
 gli, iako ci, którzy acz nie za Oyczyznę,

ale za Ekonomią albo Folwark Ruskie Kraie mają, y tak ie między sobą zowią, y mówią, żeby się z samym Turkiem bili, o Ruskie, Podolskie, y Litewskie Kraie. Na Turczyńaśmy też patrzali nieprzyiaciela y bliskiego, y możnego, a pogody na sąsiady patrzącego, u którego naywiększa pogoda, sąsiad (sąsiadów) niezgoda, iaką miał na Węgry, a my też niezgody swey dziwnieśmy się bali, y owszem y sam Król umieraiąc iako się wyżey wspominało. Widzieliśmy do tego że Cesarz Turecki żadney sąsiedzkiej krainy niema, y niemał tak obronney, a w zamki y Miasta obronne, uboższy, iako nasza ziemia, y do polney obrony niegotowszey iako my natenczas byli, rozleżawszy się w pokoiu. A widzieliśmy Nieprzyiaciela nad sobą jako lwa iadowitego, a łakomego z rozdzieloną na nas paszczką, a co naiwiększa przed samą śmiercią królewską, ostatniego roku rozdrażnionego, bo to u niego tajno nie było, że Hospodar wołoski Bohdan, chcąc byź hołdownikiem królewskim, y na potrzebę królewską podejmował się 24,000 iazdy stawić, z domami polskimi znaczniemi y pokrewnił się iuż był, y pokrewnić więcej miał. W Podolu więcej niż w Wołoszech przebywał; zaczyn za oskarżeniem Wołochów, posłał Turczyn inszego Hospodara Iwonię, dawszy mu 20,000 ludzi tu-

reckich: Co obaczywszy Bohdan z swemi Polakami, które koło siebie bawił y ze 2000 ludzi polskiej żołnierskiej zbieraney drużyny, nad któremi był starszym Milecki Wda Podolski, wszedł do Wołoch, y tam Wołochom Rebellizantom dobyli Nasi, y z Turki mieli pięćkroć utarczki, y harce formenne y szczęśliwą, iednak nawet ustępować musieli z Wołoch widząc nierówne sobie woyska Tureckie y Wołoskie, y uszli obronną ręką, a potym Turcy kilka razy z Wołochami dobywali Chocimia, który na Bohdana trzymał Dobrosiołowski z polską iazdą y piechotą, y wycieczkami się z Turki po kilkakroć biiał. A w tym król umarł, a odumarł Turków w Wołoszech, ktoż się z tamtąd czego dobrego spodziewać inszy mógł, oprócz człowieka na swóy nos tylko patrzącego. Takiey lichoty iako się tu wspomniało przed śmiercią królewską, co żywo się bało, y tak że aż i teraz żalność zeymuie człowieka, wspominając iako to wielkie ludzi obchodziło, a prawie aż do strętwienia przywodziło, iako to y teraz każdy mądry obaczyć, y rozsądzić może, z tego co się tu krótko wspomniało. Ale Pan Bóg z choynego miłosierdzia swego y nieprzyiacioły zatrzymał, iako niekiedy Lwy od pożarcia Daniela, y choć się raz Tatarowie pod Barem ukazali, pogromieni także od

sług Buczackiego; y tak pokoy był na każdym pograniezu, y Turcy z Wołoch wyszli, y Hospodar Iwonia, kiedy mu Chocim puszczono, przysiągł koronie, y do Polski posłał przyiaźń swą ofiarując, a oznaymując iż 100,000 Turków, Tatarów, y Multanów, namową swą od wtargnienia w koronne Państwa odwrócił, iednak y ten się Pokucia domagał, Oyczyznę ią swoią zowiać. Dał też Pan Bóg y zgodę Domową wszystkim stanom y ziemiom, że każdy kray swą krainę żołnierzami, y Hetmanami dobremi opatrzył także każdy kray do swego sąsiada pogranicznego posły posłał, iako którego gdzie było potrzeba, w pokoju zatrzymując; y zatrzymali. Doma pierwey po Woiewodztwach ziazdy sobie składali, y o sobie, y o pokoju wewnętrznym, (1573) y postronnym radzili, a potym w większe kupy po kilka Woiewodztw w wielkiey i małej Polsce, y w Litwie się zieżdżali, a potym się z sobą porozumiewali, aż do tego przyszło, że się porozumiawszy z sobą do Warszawy na konwokacyą ziachali Senatorowie, y Posłowie Polscy, z swych ziazdów posłani. Także y Posłowie z W. Xięstwa Litewskiego, gdzie o czasie y mieyscu Elekcyey się naradzili. Tamże Poselstwa rozmaitych przesłuchali swoich, którzy byli do postronnych Panów rozesłani, y samych niektórych cudzoziem-



skich Posłów. Niektórym też z Polski wyiachać kazali ciekawym, którzy praktyki stroili, po Polsce y Litwie ieżdżąc. Niektórym też miejsca naznaczyli, y gdzieby potrzeba tego była, pospolite ruszenie postanowione approbowali, a dla zapisów, Grody otworzyć kazali, y do poprawy praw, osoby pewne deputowali, aby to, coby do dobrego rządu widzieli, na piśmie na Elekcyą przynieśli. Owo z Łaski Bożey wszystko tak gładko szło, y poszło aż do Elekcyey naznaczoney 5. April. 1573. w niespodziewanym pokoju, w wielkim wczasie wszystkich obywatelów; znać że w tey Sodomie miał Pan Bóg losy swoje, dla których tak niespodziewany, y cudowny Pokóy dał; A co ieszcze większego uważania Łaski Bożey, y podziwienia godno, że cośmy się my owego Interregnum, y Elekcyey dawno bali, tośmy iey potym z radością czekali, widząc że się Pan Bóg tak oycowską z nami obchodzi; w miasto nas, okoliczni przednieysi Monarchowie, Przyjaciele y Nieprzyjaciele Nasi się Jey dziwnie polekali. Naprzód Papież ten się bał, żebyśmy byli Haeretyka Króla Szwedzkiego niewzięli na królestwo, bo wedle zwyczaju dawnego koronnego, niebył nikt bliższy tego, iako on, zięciem y Szwagrem będąc królów Polskich; Więc bonum Nomen u Naszego narodu mając, bo

był Królem w ziemi swej czuynym, sprawiedliwym, pobożnym, Poddanemi żyjącym, animusz stateczny tak w szczęściu, iako y w nieszczęściu mającym. Którego dla tych Jego przymiotów, y ludzkości Naród nasz, ieszcze na weselu iego w Wilnie począł miłować, y miłował aż do końca. Ktemu widział to Papież, że wielka była na on czas potężność, w Polsce, y w Litwie Haeretyków, którzy siedzieli na nayprzedniejszych stołkach Senatorskich, bo w wielkiej Polsce Woiewodowie byli, Poznański Łukasz z Górki, Inowłocławski Krotowski, Rawski, Gostomski, Pomorski, y Malborski kasztelanowie. W małej Polsce Woiewodowie Krakowski Firley, Sandomirski Zborowski, Lubelski Maciejowski. W Russi Woiewoda Ruski y Hetman Jazłowiecki, Braclawski Wiśniowiecki, Wda. Kijowski, Xiążę Ostrogskie, Wołyński, Xże Koreckie, oba ruskiej religiey, Heretykom bardzo affekci. W Litwie począwszy od Wdy. Wileńskiego Radziwilla, mało nie wszyscy przedniejsi Senatorowie Heretykami byli. Więc Kasztellanów i innych urzędników bardzo wiele było w Polsce, y Litwie, tak greckiej Religiey iako y Heretyckiej. Nuż dopiero Paniąt y Szlachty możney, całe Familie, a ci wszysey radziby sobie byli obrali Pana swey Religiey: Ci też inszym ludziom czynili przysmak nie-

mały do Króla Szwedzkiego, że szwagier, że  
 złączenie Królestw postanowiło by było na  
 nogach potęgę przeciw Moskiewskiemu Ca-  
 rowi, y odżywiłoby onę Ligę, którą był  
 Król August przed śmiercią swą z Królem  
 Szwedzkim na Moskwieina począł czynić;  
 więc y to, że Król Duński, który wiele zle-  
 go nam wyrządził na morzu w ten czas, y  
 siła Portom Pruskim przeszkadzał, y Frai-  
 bitery Polskie z morza zegnał, musiałby  
 być krótszy; Narwickiey Nawigacyey Ła-  
 twie już było zabronić, o co się Król Au-  
 gust długo kusił, a darmo; z kądby było  
 koronie wiele pożytków przybyło. Nadto  
 długo swego Rzpltey pożyczonego na pewne  
 zanki Inlandskie, ani posagu, którego był  
 jeszcze nie wziął, ani spadku po Królowey  
 Bonie Matce, y po bracie Małżonki swey  
 Królu Auguście, jużby się był nieupominał.  
 Takim, y podobnemi przysmakami, widząc  
 papież iż Heretykowie przy swey potędze  
 mieli ludzi katolickiey y greckiey religiey  
 pociągnąć na swą sentencyą, miał się na co  
 oglądać y wdrygać. Iakoż to wprzód poło-  
 żywszy, że wola Boża do tego nieprzystąpiła,  
 może y to wspomnieć, że kiedyby było tak  
 gorąco od Króla Szwedzkiego ludzi prakty-  
 kowano, y złotem gotowem y obietnicami  
 korumpowano, iako od inszych kompetyte-  
 rów nicht by był bliższy królestwa tego nie-

był, iako on z takimi swemi przymiotami, któremi przechodził wszystkie kompetytory. Ale to wszystko popsował, stateczny Francuz Monkili (Monluk) Biskup Valencki, który gdy Króla Nawarskiego wesele w Paryżu przypadło, które było przygotowane na wymordowanie przedniejszych Heretyków, umknął się z Franczey do Bazyliey, bo był Heretykiem choć biskupstwo trzymał dla tego iż był zasłużonym Królem Francuskim; a gdy się w Paryżu wesele y mord on straszliwy odprawił, przyszła wieść że Król Polski Augustus umarł. Monluk nie śmiejąc do Franczey iachać, umyślił sobie drogę do Polski, a posłał do Paryża do Króla, y do matki Jego oznaimując, i Królestwo Polskie wakuie, acz tam iest wolna Eleycya, tusząc że tego mógł dowieść, żeby Królewicza Francuskiego Henryka tam za Króla obrano, y zalecał im dziwnie to Królestwo Polskie, obiecuiąc swoim kosztem te poselstwo odprawić, ieśli każą, tylko aby co rychley mu dawano znać, a list wierzący aby mu do obywatelów Polskich i Litewskich poslano. Wziął też z sobą kilka Francuzów także zbiegłych do Bazyliey, które zwał Królewskimi Sekretarzami, y miał z nich Assystencyą, y posługę do praktykowania ludzi, a to uczynił dufaiąc, y swey chytrości, y subtelności w kłamstwie, ktemu iż świadom

był Narodu naszego spraw y potrzeb Naszey Rzeptej, bo też tu niekiedy za Augusta był posłem od Króla Francuskiego, wiedział czymby nam mógł dogodzić, y czym nas oszukać. Jakoż nie omylił się na nadziei, bo skoro od Króla swego pozwolenie wziął, tak zaraz fortelnie się w serca ludzkie wśrubował, y Pana swego Henryka mądrze zalecając, y obietnic smacznych Rzpltei tyle dając, ile było dosyć, także prywatnym osobom, co komu być rozumiał potrzebnego, to mu dodał, y naobiecował tak wiele, że więcey niemógł; a widział to że Rzeptej. y Prywatnikom półgrosza dać król niemiał za tę obietnicę, y tak się stało, by y Rzepta y Prywatnicy osiągali na obietnicach samych, skutku Ich niewidziawszy, y na wieki by byli nieuyrzeli. Co iż miało bydz iam to dopiero postrzegł w Paryżu, gdy Monluk Króla i Matkę Jego witał z Polski przyiechawszy, gdy mu Król rzekł: Dziękuję żeście Królestwo bratu memu ziednali, aleście naobiecowali tak wiele, że temu dosyć uczynić nie będziemy mogli, mając przedtym swych ciężarów, y długów aż nazbyt; Monluk Królowi na to odpowiadając, zawołał na nas cośmy blisko ztali; daymi sam kto ma dwa czerwone złote, y podał mu ie w skok Francuz ieden, a on dał ieden Królowi a drugi sam trzymał, y rzekł do Króla: Ty

zapłacisz iednym te wszystkie kondycye, a ia drugim obietnice. Król obaczywszy Jego obłudę, abo raczey niecnotę, rozśmiawszy się oddał mu czerwony złoty. Com ia potem powiedział Panu Janowi Zamoyskiemu, Staroście Belzkiemu dla przestrogi, skoro posłowie do Polski przyiachali z Paryża, y barzo mi za to dziękował, bo się miał na pieczy, y sprawy Rzeptej Naszey, gdy y Król poprzysiądz kondycyi długo niechciał, a drugie chiał zniść. A toć był cel tych obietnic któremi Monluk omamił y Rzptą y Prywatniki, a między niemi y Heretyki przednieysze, oprócz tylko Wdy. Krakow. Firleia y dwóch bracie Jego, a ten stuczny Monluk, subtelnością y ciekawością swą przeszedł posły Szwedzkie, y Pana ich z królestwa polskiego zraził. Lecz niż do tego przyszło, któż niewidzi, iż Król Szwedzki, naybliższy był Królestwa polskiego, a iż miał się na co Papież oglądać, bojąc się by tak zwierzchność Jego w Polsce niepogardzono, iako w Szwecyi. Cesarz też chrześcijański i Rzeczca Niemiecka bali się, byśmy abo Króla Szwedzkiego, abo Kniazia Moskiewskiego nieobrali, bo by byli mieli wnet potężniejszego sąsiada niż przedtym, abo Królewicza Francuskiego, a mieliby po obu bokach swych Króle potężne, Bracią rodzoną, y byliby byli iako w obleżeniu zawždy, iakoż

nasłuchali się Xiążęta Niemieckie, gdy Posłom polskim gleytu nie zaraz Cesarz pozwolił, co niektórym w oczy Monluk mówił, że Francuzowie y Polacy w pogotowiu woyska mając, uczynią sobie gościniec nie mieszkanie orężny z Polski do Francycy. Cesarz Turecki dziwnie się bał, byśmy abo Cesarza chrześciańskiego, abo Kniazia Moskiewskiego nieprzyjaciół Jego nie wzięli, y dosyć subtelnie temu zabiegał; Książ Moskiewski y ten się bał, abyśmy nieobrali Cesarza, albo Króla Szwedzkiego, żebyśmy mu silnieysi nie byli, za przybyciem nam potęgi. Król Szwedzki się bał, byśmy Moskwicina, Nieprzyjaciela Jego nie wzięli. I tak ci Pan Bóg strach puścił na Sąsiady Nasze, a Nam dziwne błogosławieństwo swe dał, y onym Interregnem, a potym Obraniem y prowadzeniem Króla Henryka dziwnie Polskę osławił, w wszystkiej Europie gdzie się wiele Ludzi prostych naydowało, co o Polsce mało słychali. Jam niektóre Kapitany widział w cudzych krajach przed tą Elekcyą, ludzi dosyć pozorne, którzy rozumieli, że Polonia iest pewna kraina w Niemczech. A potym po Króla Henryka, tak zacni ludzie, y tak świetno y bogato iachali, a gdy potym Król tak wielkim kosztem y hukiem, do Polski się wyprawował, y z taką kupą ludzi znacznych przez obce ziemie

do Polski prowadzony był, Było to nieiakiem  
zatrząśnieniem wszytkiej Europy. Ktoż te-  
dy będzie tak tępy, aby tu wielkiego szczę-  
ścia korony polskiej y W. X. Lit. y wiel-  
kiego miłosierdza Bożego, nad niemi nie-  
upatrzył.



---

## POŁONBUŹICHIA

### ROZDZIAŁ XV.

#### *O Elekcyey, Koronacyey, y odiachaniu Króla Henryka.*

W ono takie Interregnum, które było po śmierci Króla Augusta, y po rozmaitych ziazdach, które Rycerstwo z Pany Senatorami w Polsce y w Litwie na różnych miejscach miało, namówiona iest Konwokacya w Warszawie na trze Króle roku 1573. Tam ziazchawszy się Senatorowie y Posłowie od Rycerstwa, także y Posłowie z Xięstwa Litewskiego, czas Elekcyey, y miejsce namówili, pod Warszawą dnia 5. Aprilis 1573. Namówiwszy, y sposoby iachania na Elekcyą, y to iako się tam kto zachować y rządzić ma, Edyktem publikowali. Czasu tedy tego naznaczonego, ziechali się należący do Elekcyey pod Warszawę, a tam porządnie do Elekcyey przystąpiwszy, między inaszemi Kandydaty, zgodziliśmy się na Hen-

ryka Królewicza Francuskiego. A także Jego Posel Monluk, y dwa insze, którzy mu w towarzystwo na Elekcyą byli posłani, Artykuły y Kondycye, które sami podali Rzeptej, y insze które Rzepta mieć chciała poprzysięgli, a między inszemi, y onę Confederacyą inter Dissidentes in Religione postanowioną ieszcze na Konwokacyey w Warszawie, confirmowali, y przysięgami się obowiązując, Stany Koronne iako y Litewskie podpisali, którą to Konfederacyą on Monluk łowiąc Haeretyki, y ciągnąc ie na swą stronę, iż się oni byli bali Pana Jego, słysząc o woynach domowych francuskich, o wiare, podał między nie, y oni ią urodzili na konwokacyey, a na nogach postawili na Elekcyach. Tamże spisano Dekret Elekcyey y Królowi cum solenitate oddali, skoro z bratem swoim, Królem Francuskim Artykuły im podane poprzysięgał. Zatem Król Henryk kosztem wielkim, wybrawszy się z komitywą znaczną przyiachał do Polski przez ziemię Niemiecką, gdzie go każdy książę przez ziemię swą iako w nayozdobniejszym poczcie mógł przeprowadził, a tak aż do granic polskich, które są między Franquortem, a Międzyrzyczem, gdzie pewni Panowie Senatorowie, na to deputowani z pewnymi poczty swemi, y dosyć nie małemi, na granicy Króla przywitali, y do

Poznania poprowadzili, gdzie też przeciw Królowi, Wielkopolskich Panów y Paniąt, nie mało y z cudnemi y wielkimi pocztami wyjeżdżali, y niektórzy go z tamtąd aż do Krakowa odprowadzili, a tam dopiero barzo wiele Paniąt Polskich, Ruskich y Pruskich, także y Litewskich, Króla z woyskami swe mi przyjmowali. A potym Król koronowany, w Niedzielę zapustną, confirmował przeszłe przysięgi swe y Posłów swych swoją nową przysięgą, a te confirmacją, y na piśmie dał, która iest in volumen Legum wpisana. Aleśmy się nie długo z tego Pana cieszyli, bo po Convocacyey w kilkanaście niedziel, w miesiącu Czerwcu odiachał nas cicho w nocy z Krakowa do Franczey, a to dla śmierci brata swego, po którym nań Królestwo Francuskie przypadło, którego by był łatwie omieszkał gdyby się był niepospieszył, a pospieszyć rozumiał, iż niemógł inaczey iedno tak iako uczynił, alias by był musiał Seymu czekać, y wlec się nazad co wiedzieć kędy z woyskami. W tey tedy sprawie Bożey dziwney w tym, że nam tego Pana dał za Króla, iest co widzieć, bo się to niedziało bez wielkiej sławy Narodów naszych, a ktemu za okazyą to przydał nam Pan Bóg wiele do wolności y swobód Naszych, a z tym pokóy y w Oyczyźnie, y w Sumnieniach. Z kąd wczas wielki, y dostatki na-

sze wzięły swe pomnożenia; a tak ci z Ła-  
ski Bożey, y tak kwitnęło szczęście Korony  
Pol., y W. Xtwa Litew. a między inszemi  
rzeczami, wolne obieranie Króla, tak gromadne  
y tak porządne, iż nigdy przedtym w Pol-  
szcze y w Litwie niebyło, dopiero w ten  
czas na nogach stańło, a tam dopiero Kró-  
lowie Polscy, y Xiążęta Wielkie Litewskie,  
przestali się pisać Panmi y Dziedziami  
ziem naszych, iako się aż do tego Króla  
Henryka pisowali. A potym Król Stefan na  
Seymie koronacyey swey włożyć kazał w  
Konstytucyę iż y sam y Potomkowie Jego,  
Królowie Polscy iako Sukcessora po sobie  
na królestwo usadzać, tak ani tytułu Haere-  
dis używać nie mają, aby tak w cale obie-  
ranie Króla wolne zostawało.

---

---

## POŁONEUTICHA

### ROZDZIAŁ XVI.

*O Interregnum po odiachaniu z Polski  
Króla Henryka, y Elekcyej  
rozdwoioney.*

Po odiachaniu Króla Henryka, (1574) przypadało nowe. Tak iednak, że ie iedni zwali Regnum, obiecuiąc do nas rychły królewski przyiazd, a drudzy o tém wąpiący wiadomi będąc francuzkich Rzeczy, y zaciągów królewskich zwali Interregnum. Zaczym w iesieni wyrosła konwokacya w Warszawie z którey posłano do Króla do Francyej, prosząc aby do Polski przyiachał co rychley. Czego ieśliby nieuczynił, oznaymuiąc mu że na dzień 12go Maja Roku 1575 złożyli sobie ziazd pod Stężycą na obranie inszego Króla; na co Król słowy piękny im odpowiedział, przyiazd swój obiecuiąc skoroby francuzkie niezgody uspokoił. A w tym gdy nie przyiachał przed czasem Elekcyej naznaczonym, tedyśmy się Polacy y Litwa ziachali

tam, nie z pocztami ale z woyskami nie ma-  
 lemi, y Działy, y staliśmy Obozami na kil-  
 kunastu mieyscach. Ale tam był Pan Bóg  
 z nami, a zachował Nas od zamieszania ia-  
 kiego wielkiego, choć Animusze ludzkie  
 były barzo rozróznione, y ludzie powaśnieni,  
 iedni chcąc przewieść aby Króla czekano,  
 drudzy chcieli na Królestwo podnieść Arcy-  
 Xiążę Rakuskie Ernesta, abo Oyca Jego  
 Maxymiliana Cesarza, a trzeci Piasta, a mię-  
 dzy temi wiele było takich, którzy milcząc  
 życzyli królestwa szwedzkiemu królowi, y  
 takeśmy się roziachali z niczym, rzekomo  
 ieszcze Króla Henryka czekając, o którego  
 Posłach słyhać było, że szli do nas, chcąc  
 Nas zatrzymać od Elekcyey nowego Pana, a  
 iż wiezą pieniądze na żołnierze. Potym ry-  
 chło Arcybiskup konwokacyą złożył w War-  
 szawie in Octobri, na której ziazd y czas  
 dzień 4. Novembra dla Elekcyey złożony.  
 Lecz niżeśmy tam się ziachali, car Pere-  
 kopski z woyskami wielkimi wszedł w zie-  
 mie Podolskie y Ruskie, y legł koszem pod  
 Tarnopolem, a zagony zabiegały aż do Belz-  
 kiej ziemi: z kąd urosły wielkie trwogi po  
 wszytkiej Polsce, bo dawno przedtem Ta-  
 tarowie niebyli tak daleko widani w ziemi  
 naszey. Dochodzili tego ludzie wielcy, iż to  
 z nawodu uczynili; Bo ci, którzy Cesarza  
 za Króla mieć chcieli, Radzi by byli Rycer-

stwo Ruskich ziem tym sposobem zatrzymali w Rusi, ażby Elekeyą odprawili. Ale my poczuwszy, pożegnawszy się z Tatarami u Chocimia, za któryśmy aż tam chodzili, pospieszylismy się dniem i nocą na Elekeyą, y z Łaski Bożej, niceśmy nie omieszkali, a tego pospołu z wielą ludzi był powodem gorący miłośnik wolney Elekeyey, y wolności szlacheckich Pan Jan Zamoyski na ten czas Starosta Belzki, y Knyszynski. A na teyże tam Elekeyey, rozmaicieśmy z sobą szli, iedni Cesarza Maxymiliana iawnie chcieli, a drudzy rzekomo Syna iego Ernesta, a trzeci Arcyxiąże Ferdynanda, a tych była iedna fakcya, choć dla zamydlenia oczy ludziom, rzekomo różne głosy ich były. A drudzy zaś Piasta chcieli na Królestwo podnieść, a te dwie Fakcye były naypotężniejszye. Bylic drudzy, którzy Kniazia Moskiewskiego, y Xiąże Tatarskie chcieli promowować, ale tym było niesporo, bo ich mało było. A gdyśmy się my niedali przeciągnąć, na Cesarską stronę, zwłaszcza z tych Krajów, które są bliskie granic tureckich, widząc żeby sedes belli Turcici w naszych krajach bydź musiała z zgubą naszą, tedy tamci których to mniey obchodziło, których Litwa wszytka, Pruszcacy wszyscy, Biskupi wszyscy, którzy się bali, byśmy im Piasta, lub Króla Szwedzkiego, iako najbliższego Ja-

giełłowemu Domowi, newsadzili, a ci przednieysze ludzi, Senatory, y Szlachty siła z wielkiey Polski, y z Mazowsz na swą stronę przeciągnęli, zwlekli nam czasu około szęści Niedziel, rozmaitemi fortelami, dla tego żeby się Szlachta Polska, y Ruska roziechała. Czego gdy się po wielkiej części doczekali, a sami w wielkiej swey potędze, a co daley to w większey stali, bo między niemi było wielu takich, którzy cudzoziemskimi pieniędzmi, y z woyskami swemi, tak byli chowani, tedy z onego kola okopnego, y pokoim pospolitym obwarowanego, y obwołanego na insze mieysca odiachali, a tam do nich staliśmy wielokroć, rozmaite sposoby do zgody im podawiając, co u nich mieysca nigdy nie miało, ale owszem dnia 12. Decemb. strzelcamy y działa koło swe osadziwszy, y wkolo woyska zszykowane postawiwszy kwieczoru nominowali Królem Polskim, Cesarza Maxymiliana, potym okrzyki czyniając, y z dział strzelając, do Miasta iachali, tam w kościele prawie ku zmierzchowie Te Deum Laudamus śpiewali, dzwoniając we wszystkich kościołach, y strzelając, rozumiejąc, że iuż wygrali. Nas acz wiele iuż było w onym kole, barzo nas to iednak obchodziło, y takeśmy byli boleśni iakoby nas Poganie iuż wiązać mieli, patrząc iaki gwalt się nam stał od bracy



naszey, y zdało się nam, że iuż tam konało wolne obieranie Królów, y poturbowani Ludzie, iedni tego, drudzy owego chcieli, było tyż tych wiele, którzy wołali: albo się tu dziś z niemi biimy, a pomoże nam Bóg ukrzywdzonym, abo się roziedzmy, a Bracią na gwałt zawołamy. Co iednak umiarkowali ludzie przednieysi między Nami, prosząc abyśmy się uspokoiłi, a nazaiutrz rano abyśmy się ziachali na toż mieysce, tusząc dobrze, że Pana Boga na pomoc wzięwszy, radzić o sobie będziemy, iakoby wolności y swobody nasze w całości zatrzymane były. I takeśmy się roziechali żałośnie, rzekszy sobie na zaiutrz się stawić, ale nam nie wszyscy słowa dotrzymali, bo kilka osób przednich, w nocy uiachali, zwątpiwszy o wszystkim. Nazaiutrz przeciwna strona iuż się nieukazała w Pole, w Mieście Dekret Elekcyey swey spisali, Posły namówili do Cesarza, y odprawili, chociaż do nich stali, aby tego nieczynili, ale to nic nie pomogło. — A myśmy się na zwykłe mieysce ziachali, a tam do Nas rzecz uczynił Pan Jan Zamoyski, Starosta Bełzki, Naprzód gwałt który się dnia przeszłego stał od Cesarjanów exagieruiąc, a potem ieżli by się temu złemu nie zabiegło, zginienie państw naszych ukazuiąc, a do zabieżenia drogi in-szey nie było, ieno gdybyśmy Królowe An-

ne, za Królową sobie wzięli zaraz, iako Potomka onego sławnego Domu Jagiełłowego, Królów de Repla nra bene meritorum, przeciwko której, y Cesarzowi Chrześcijańskiemu powstać by się niegodziło. Cesarz Turecki y Moskwicin nie mieli by żadney przyczyny o obranie iey na nas się gniewać, więc braci wiele którzy teraz Cesarza chcą, miłując Dom Jagiełłowski, radzi swego przedsięwzięcia odstąpią, a Królowey czołem uderzą. A ieśli ten ciężar królowa na się weźmie, w czym niewątpiemy, bo niemniej Nas miłuje, iako Przodkowie Jey, tedy zaraz kilka Senatorów, y kilkanaście Osób Rycerstwa przy niey zostawimy, którym to co do zatrzymania rzeczy należy poruczmy, tymczasem po wszystkich krajach do korony należących, rozeszlemy Uniwersały vigore huius Conventus, czas prędki naznaczywszy ziazdowi naszemu pod Kraków pospolitym ruszeniem, tak iako do Boiu, temiż Uniwersalami y Seymiki Powiatowe naznaczywszy, uprzedzając on ziazd, dla przelżenia Braciey porządnego tego gwałtu który się nam dzieie, dla obrania poborców na ten pobór, który tu teraz postanowiamy. A na tym zieżdzie Królowie obieramy męża, który Królem Naszym będzie, y radzić za pomocą Bożą o sobie tak będziemy, że się nieprzyiaciel zaś nieucieszy. A iżem

Królewnę Imci mianował za Królową Polskę tedy i to nie nowina w Naszey Polsce. Tak niekiedy przodkowie Nasi Wandę ostatniego potomka Krokowego za Królową wzięli, chcąc iey na potym męża obrać, y dobrze tak byli swe rzeczy opatrzli. Potym Króla Ludwika córkę Jadwigę przodkowie nasi za Królowę wzięli, a potym iey Jagiella Xiążęcia Litewskiego za Męża a sobie Króla obrali. Z kąd na Koronę Polskę wszystko dobre płynęło. Tegoż za pomocą Bożą y teraz dokazać możemy. Która rzecz Pana Zamoyckiego dziwnie się ludziom podobala, y cale na niey wiele ich przestać chciało. Ale Pan Szafraniec powstawszy, y tę rzecz dziwnie wynioższy y pochwaliwszy, tego dołożył, żeby lepiej było żebyśmy tu zaraz nanówili Męża Królewnie, a Nam Króla czymbyśmy wielom praktyki szkodliwey zabieżeć mogli. Przeto y to się ludziom podobalo, y prosili go żeby go on zaraz sam mianował. On tedy acz się tego zbraniał dlugo, puszczaiąc ten cug przed sobą PP. Senatorom, iednak y od PP. Senatorów proszony, uczynił to. Pokazował tedy że wiem takiego młodzieńca, Xiążę iedno który ma lat 44 iest uczony, Mądry, w rzeczach rycerskich biegły y doświadczony w męstwie, y w Hetmanieniu, który nam na ratunek prętko z ziemię swey z woyskami swemi

może przybydź, a przedtym Sumnę pieniędzy niemalą może na żołnierza, a ten y Cesarzowi, ieśliwy się na nas targnął, y Moskiewskiemu na potym Łatwie odprzeć iako Pan mądry y Rycerski z Nami może, a Turków y Tatarów pokóy wieczny mieć możemy, bo on ma zniemi Pakta poprzysiężone, a to rzekłszy powiedział, ieżli mi go mianować każecie mianuję. O co gdyśmy prosili, bo acz nas wiele było cośmy widzieli gdzie mierzy, ale było też takich wiele co się tego niedomyślili, bo to tak mały był u nas przez wszystek czas on Elekcyey Kandydat Bathory, że się ani przez Sen o nim myśleć nie chciało, a mówić coś się śmiesznego zdało. I tak proszony Szafraniec mianował go, ale ludzi wszystkich prawie Pan Bóg tak nagle serca obrócił w oaym gwałcie do niego, że zaraz krzyknęli, dobry, dobry przestaniemy na nim; A Szafraniec czapką uderzywszy o ziemię, wołał umilkniycie co po tych akklamaeyach, iakimi Rzepte giną; puścić per vota, niech libere in libera electione, każdy zdanie swe powie, y tak uczyniono; Aleć barzomy prętko odwołowali, zgodnie na owe podanie mówiąc, Amen. Zostawali Nam dwa zacni Ludzie, y mieli też cokolwiek Braci, którzy przy Ich Sentencyey stali; Pan Stanisław Kryski Kasztelan Raciąski, który promowo-

wał Alphonsa Xiążę Ferarskie, dawnego y milego Przyziaciela swego, y Pan Zborowski, który stał przy Moskiewskim, ale iż to byli ludzie cnotliwi, y dobro Oyczyzny spólney miłujący, gdyśmy ich prosili, aby odstąpili swoich kandydatów, y z nami przestali, dali się nam uprosić. I tak onego dnia 13. Decembra, gdyśmy się iuż na to zgodzili, naznaczyliśmy kilka osób które my do Królowny posłali, prosząc aby się zmiłowała nad nami, a nieodrzucała Naszego postanowienia. I osobliwie się trafiło, iż mało przedtym Woiewodztwo Sendomirskie posłało do Pana Kostki, Woiewody swego, który też był Cesarianem, aby do Nas przyiachał, chcieli aby go za Woiewodę mieli: A on też prawie na ten czas przyiachał, a Nasi Panowie co znami byli, mrugnawszy na się mianowali go za iednego, y przedniego z tych, które do Królowey posyłali, posłali iednak takich znim, którzyby byli tego dołożyli, czego by on niedołożył, między którymi był P. Jan Zamoyski; ale on iakby żyw Cesarianem niebył, tak piękną rzecz od Nas do Królowny uczynił; A iżeśmy przy Królownie zastali Starozrebskiego Biskupa Chełm. także Cesaryana, tedy temu przyszło od Królowny odpowiadać, y ten tak mówił, iakoby iako żyw o Cesarzu nie slyszał, y tak się zrobila robota piękna cudzemi osła-

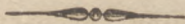
mi. A iż Królowna to onus na się przyięła, tedy zaraz po kościołach dzwonić kazano, y Te Deum Laudamus śpiewano, choć iuż noc była; A nazaiutrz ziachawszy się na toż miejsce 14. Decembra, gdzie do Królowny posłani referowali w kole to co im Królowna odpowiedziała, y znowu Królowna posły swe posłała, którzy tamże od niey dziękowali Rzepltey, chcąc iey w wszytkim powolną bydź; Tedy zgodnie roskazano, Mikolaiowi Siennickiemu Herbu Bończa Podkomorzemu Chelmskiemu, Marszałkowi koła Rycerskiego, aby Królowne za Królową a Stefana Bathorego za Króla Polskiego, y Xiążę Xięstwa Lit. nominował, co też uczynił Siennicki. A iż był Ewangelikiem tedy po oney Rzeczy barzo piękney którą tam uczynił iako Orator wielki, y w rzeczach biegły, który od kilkunastu lat przedtym Marszałkiem Poselskim bywał, y w ten czas to był koła Rycerskiego Marszałkiem, po oney mowie swey piękney y nabożney napolinał wszytkich z łzami, aby Panu Bogu za Jego Łaskę podziękowali, y pokłęknowszy począł śpiewać modlitwę pańską po polsku: Oyczenasz; y tak dośpiewał, a z nim klękneli mało niewszyscy, y katolicy śpiewali Pacierz; a potym wstawszy dalsze rzeczy namawiali; A iż nominacya przyszła na tego szlachetnego Marszałka, przyczyna tego

ta była, iżeśmy żadnego ani Biskupa ani Marszałka, ani Koronn: ani Litew. z sobą nie mieli, wszyscy byli na Cesarskiej stronie, barzo się też omylił tu Bielski Kronikarz, niewiem dla czego, bo to nominowanie opisując miasto Mikołaja Siennickiego, napisał Siemińskiego z Gólogór, wspominając że ten był potym Arcybiskupem Lwowskim; A omylił się barzo, tego niewiem czyli chcąc, czyli niechcąc, oboie złe. Ale ia to dobrze wiem, że Sienicki był Marszałkiem, a Siemiński bydz nim nie mógł, bo był Senatorem, Halickim Kasztelanem, ieszcze przed Seymem Uniey, dobrze pamiętam Jego votum. I owszem niebył z nami na tey tam Elekeyey, bo był chory, Syn Jego Jędrzey był znami, ale iuż był odiachał kilkanaście dni przed Nominacją; A szkoda się tu było omylać Szlachcicowi Kronikarzowi, bo to rzecz wieczney pamięci godna: *Iż ważnieysza Nominacya Marszałka Rycerskiego była, bo się na placu została, niż Arcybiskupa, albo Marszałków wielkich.* Potym obrano posly iako są u Bielskiego wypisani, którzy do Siedmiogrodzkiej ziemi zaraz iachali, nawet onegoż dnia namówiliśmy y deputowaliśmy pewne osoby, do spisania y podpisania Literas significatorias, de Electione Annae infantis in Reginam Poloniae, et Stephanum Bathory, in Regem Poloniae, a w

tymże liście Uniwersalnym, naznaczono zjazd pod Jędrzeiowem die 18. Januarii w Roku 1576, y Seymiki Powiatowe, a te to Uniwersały, Aktykowano w Krakowskim Grodzie, y Authentice wyięte roznoszono po Woiewodztwach. Ziachaliśmy się tedy do Jędrzeiowa mała nie wszyscy Posp. Ruszeniem, a niektóre Woiewodztwa z Seymików swych, zaraz y Posły Powiatowe przywiedli z sobą. A tam w Jędrzeiowie namówiony jest czas koronacyey, y obrona Granic, y Krakowa, y żołnierzów przyięte 4000 Jazdy y Piechoty, które potym rozłożono około Krakowa, a to także poborowe pieniądze iako y zate fl. 100,000, które Król Stefan posłał. Tameśmy dopiero, w Jędrzeiowie Decretum Electionis spisali, y podpisali bo nas w Warszawie tak mała było, że niebyłoby go było komu podpisać, a ten Dekret Elekcyey posłaliśmy do Posłów Naszych, do siedmiogrodzkiej ziemie przez Pana Orzechowskiego Herbu Rogala; A oni go Królowi w Megeszu oddali, a Król też zaraz zatym przysięgał, die 8. Febr. Z Jędrzeiowaśmy do Krakowa iechali wszyscy, ile Nas było pod Jędrzeiowem. A iż tam w Krakowie i Posłowie Cesarscy, y Senatorowie niektórzy Cesaryani, y Ludzie służebni mieszkali, tedy przed Naszym przyjazdem iedni ustąpili, a drugimeśmy kazali ustąpić któ-



reśmy zastali, y zaraześmy Krakowski zamek y Miasto Ludźmi służebnymi opatrzyli, aż do Koronacyey. Interim nasi Wodzowie widząc że nam źle było bez Biskupa na koronacyey, starali się, że na naszą stronę z Cesarskiej przeciągnęli Biskupa Kuiuawskiego Karnkowskiego, także na przełamanie Litwy, Jana Chodkiewicza, Starostę Zmudzkiego, a ci dwa Senatorowie Cnotliwi, na wiele dobrego się nam przygodzili. A tuć koniec onego Interregnum rozerwanego, w którym iako zginienia bliskośmy byli, łatwie to mądry rozsądzi, y obaczy iako wielka y dziwna Opatrzność Boża się pokazała nad Nami, y iako Pan Bóg Nasz moc wielką swoją pokazał, w słabości ludzkiej. Za co iemu chwala przystoyna, y synowi Jego najmilszemu od nas niech będzie teraz, y na wieki Amen.



# POLONEUTICHA

## ROZDZIAŁ XVII.

*O wiechaniu na Królestwo Stefana, y o fortunym królowaniu Jego.*

Po obraniu dwu Królów, z których każdy Doma Dekret Elekcyey swey wzięwszy, przysiągł koronie Polskiej y Litwie, oba się pilnie gotowali do Polski, ale Król Stefan uprzedził Cesarza, bo przez Wołoską ziemię z ludźmi swemi szedł, y przez Pokucie prosto ku Krakowu, gdzie iuż miał, y Woyska swe Polskie na swój przyjazd czekające, y Dzień koronacyey naznaczony Wtorek Przewodny Roku 1576. A tam go y Senatorowie iemu przychylni y Posłowie ziemscy czekali. Zaczyn przyjazd Jego y Koronacya była rzeczą barzo wesolą tym, którzy mu byli życzliwi; tam y ślub wziął z Królewną Anną, y Seym Koronacyey szczęśliwie y spokojnie odprawił. A iż tego było potrzeba, aby się był z Krakowa

ruszył ku Warszawie, gdzie będąc, łatwiej mógł do siebie przyciągnąć Cesaryany, między innemi z Woyskiem osiadłszy. A Landz-koronę, Łaski, Wda. Sieradzki, osadził był Niemcami, tedy Król posłał, y Polskie Woysko y Węgierskie, którzy zamku dobywali, strzelając do niego. Y gdy Niemcy widzieli że się oprzeć niemogli poddali się, y wolni wypuszczeni są. Potym Kraków osadziwszy iachał z Woyskami onemi ku Łowiczu, dla Arcybiskupa, żeby go przelomać w Jego przedsięwzięciu, a było przy Arcybiskupie ludzi służebnych Cesarских kilkaset. Gdyśmy tedy ku Łowiczu przychodzili, a woyska Królewskie po obu stronach iuż Łowicz obegnały; Tedy Król posłał Tęczyńskiego Kasztellana Woynickiego, do Arcybiskupa żeby do niego przyiachał, y Poddaństwo oddał; Ale Arcybiskup prosił, żeby tego na tenczas nie czynił, obiecując zaraz za Królem przyiachać do Warszawy, y czołem Królowi uderzyć a ludzi służebne zaraz rozpuścić, y tak uczynił. A iuż Król do Warszawy przyiachał, y Marszałek koronny Opaliński, y inszych Senatorów niemało do Króla przyjeżdżali, y poddaństwo mu oddawali. A gdyśmy do Warszawy przyiachali, tedy rychło potym posłowie z Xięstwa Litt. do Króla przyiachali, y imieniem wszystkiego Narodu swego, Króla za Xiążę swoje witali, dokla-

dając to iż acześmy cię my z Polakami za Pana sobie nie obrali, iednak iżeś nam iuż prawa nasze poprzysiął, my inszego Pana przez ciebie mieć nie chcemy, y tobie wiare y Poddaństwo nasze oddaiemy. Potym Prusacy posłali do Króla, opowiadając się, że go Królem mieć chcą, choć na Elekeyey Cesarza za Króla sobie obierali, iednak iż mieli niektóre swe ciężary, prosili aby Król rychło dla nich Seym złożył. Co potym uczynił Król, bo w Thoruniu Seym złożył, ale gdy przed Seymem Król przyjechał do Torunia, tedy i Senatorowie Pruscy, y Posłowie od Rycerstwa y Miast, tam Królowi przysięgli, sami tylko Gdańszczanie przy Cesarzu zostali i pokłonić się Królowi niechcieli, dla czego Król niż wyjechał z Warszawy, Woysko one Pruskie rozpuścił, a służbę nową żołnierzom przypowiadawszy, y nowy sposób wsiadania na koń, dla potrzeby, Usarżom opisawszy, bo staroświecki sposób iuż ninac się nieprzygadzał, ile na Niemce iako niżej usłyszemy. Zaciągnąć się im na pewny czas do Prus kazał, a potym rozmaicie pogodzenia z Gdańszczany szukał; a gdy o nim zwątpił, przywiódł woyska Polskie, Niemieckie y Węgierskie na nie, y był im ciężki rozmaitemi utarczkami, aż też roku 1577 die 17. Aprilis; Gdy Król był w Polsce obmyślając potrzeby wo-

ienne, a Woyska Polskiego iazdy coś mało więcej nad tysiąc koni, a Piechoty Węgierskiej Pięćset zostawił w Czczowie pięć mil od Gdańska, który często czatami szkodzili Gdańszczany. Tedy Gdańszczanie wyprawili Hannusa, Von Rota Hetmana swego ze 4000 ludzi służebnych, iazdy i piechoty dobrej Niemieckiej, a do tego mu dali 40,000 ludzi z miasta co celniejsze zbrojne wybrawszy, a przy nich wielkiej strzelby nie mało posłali y łodem y Wisłą, aby ono Woysko Królewskie mogli byli zaskoczyć we Czczowie y zwieść, ale Nasi postrzegłszy się nieczekaiać ich w Mieście, szli przeciw nim y długo z nimi harcuiąc, potkali się mężnie z nimi, y porazili ie, sam Hetman ledwo uciekł, zostało trupów na mieyscu blisko 4000, a daley ku Gdańsku, barzo wiele ich w pogoni pobito. Nawet rozproszone po Wsiach chlopi y niewiasty zabiiiali y odzierali, a nazaiutrz y trzeciego dnia na różnych mieyscach rozsypane nasi zbierali, y mieli więźniów około 400, z których 50 przebrawszy służyłych, przywiedli do Brodnice do Króla, Jerzy Struś i Jan Potocki, po dziesięciu iedną kłotką zamknionych, na iednym łańcuszku żelaznym, ręce ich w kunki wsadziwszy, a takich łańcuszków z temi Kunkami wielki wóz wywieźli byli Gdańszczanie na te wojne na więźnie, których

pewni byli z Woyska Naszego. A gdy Gdańszczan to nieszczęście uskromić nie mogło, tedy ie Król obległ, y dobywał Miasta. Aż gdy się im to wzdy uprzykrzyło, tedy uprosili Kurfirstów, Saskiego i Brandeburskiego, że ie z Królem pojednali przez Posly swe, y tak Kondycye pewne przyiawszy, Pokóy otrzymali. Tymczasem gdy iuż Król z Gdańszczany utarczkę miewać począł; Cesarz Chrześciański Maxymilian na Seymie w Regensburgu umarł, mając iuż spisane woyska wielkie do Polski, za pozwoleniem y pomocą wszytkiey Rzeszy Niemieckiey, y byłoby było co działać z nim, kiedyby w kwitnącym wieku z świata niezeszedł. W której sprawie wszytkiey tu opisaney, tak Elekeyey dwu Królów iako rozzerwania Państw Naszych, rebelliey Gdańskiej, a potym uspokoienia tego wszytkiego, przypatrując się baczny człowiek, przyznać musi Panu Bogu wielką Łaskę Jego przeciwko Nam, a przytym wielkie szczęście Korony Polskiey, y Xięstwa Litewskiego. Pod ten czas gdy Król Stefan z Gdańszczany się bawił woyną, Iwan Książ Moskiewski, wielkie Woyska zebrawszy, wiechał w Inflantską ziemię, y iedne Miasta Praktyką przez Magnusa Brata Króla Duńskiego, Szwagra swego, którego obiecował Xięciem Inflantskim uczynić, a drugie mocą

pobrał w Inflanciech, a we wszystkich Poselstwach, z Królem dziwnie hardzie postępował. Co Króla y Rzęptą barzo bolalo, y tak skoro się Król z Gdańszczany rozprawił, począł się gotować na woynę, za pozwoleniem y poboru złożeniem Rzęptey; a zebrawszy Woyska polskie, Litewskie, Niemieckie y Węgierskie, tak pieniądze iako y woluntaryuszów, ciągnął do Moskwy, a tam wziął nayprzód przez kozaki, Krasne y Kościanę zamki Moskiewskie, a przez Litwę y Węgry, Sitno, a potym obległ Połock, y wziął go mocą i szczęściem wielkim, Niedziel sześć pod nim leżawszy; a Połock iuż był przed tym pod Moskwą przez lat 16, potym wziął Sokoł, Turowlę y Suszę. A na drugi rok znowu Król wyprawił się do Moskwy z Woyskami takimisz, y poszedł pod wielkie Łuki, a w tenczas iuż Pan Jan Zamoycki został Hetmanem, który idąc z przednimi ludźmi, pod Wielisz przyszedł przez wielkie Lasy i Błota, y obległ Wielisz, y wziął go. Kozacy też królewscy pod ten czas Nieszczerdę Zamek wzięli. A gdy Król przyciągnął pod Uświat, poddał się, widząc, że się mocy Królewskiej oprzeć nie mógł; A ztamtąd przyszedł Król pod Wielkie Łuki, gdzie Moskwa nayprzód Miasto zapaliła, a potym zamku barzo obronnego, dziwnie dobrze bronila, aż prawie wielką mocą sztur-

mem y ogniem Król go wziął. Potym Nasi, Woysko Moskiewskie wielkie pod Taborem porazili, które dla odsieczy Wielkim Łukom Książ był posłał. Potym Newel Litwa i Węgrowie wzięli. Y zaś z Litwą samą Radziwiłł Woiewoda Wileński Jezierzyszczu. A Zamoyski też wziął Zawolocie, z wielką pracą y przewagą, a Filon Chełm, Węgrowie Woroniec. Y tak się ten rok skończył szczęśliwie, bo y ziemię Moskiewską czatami Naszemi wojując, wszędzie wielkiego szczęścia doznali: a ktemu tak wiele obronnych Mieysc Moskwie odjęli, y osadzili. Na trzeci rok znowu ieszcze z większą mocą z takiemiż woyskami, także za Konsensem Rzeptej, y z potąpieniem dwu poborów, Król odszedł do Moskwy pod Pskow, gdzie idąc Krosnogródek y Ostrów Nasi wzięli. Potym Psków, Miasto wielkie y Obronne, murem dobrym obtoczone Król obległ, y mocą wielką dobywał, a tym czasem Nasi w Inflanciech Moskiewskie odjęli Kirempel, Lenward, y Aszeród. Xięcia Radziwiłła też Krzysztofa Kasztellana na ten czas Trockiego, z Filonem Kmitą, Król posłał pod Starzyce, gdzie na ten czas był sam Książ, którzy ziemię jego pustosząc, Moskwę gdzie się ieno pokazała biiąc, poszli aż pod Starzyce. Zaczym y sam Książ strachu się nabrał, bo widział okiem swym



ognie, które Nasi palili. Przeto co rychley wyprawił do Króla Possewina Jezuitę, którego był Papież od Moskwicina proszony wysłał na poiednanie Króla z nim. A ten do Króla przyiachawszy, uprosił u Króla żeby posłał swe posły z nim, aby się u Wsi Jany, z Moskiewskimi Posłami zia-chali, a tam o pokoju traktowali. A ci tam się ziachawszy zawarli to, aby Król Moskwinowi zlecił y wrócił wszystkie zamki, które w Moskwie pobrał; Połock tylko a Wieliz z Powiatami i zamkami do nich należącemi sobie zostawiwszy. A do tego Mu Moskwin puścił zaraz wszystkie Inflantską ziemię. Y tak szczęśliwy koniec wzięła Moskiewska woyna; którą Woyną Pan Bóg dziwnie rozslawił kraiów Naszych szczęście, y Męstwo Narodu naszego, po wszystkiey Europie i po wielkiej części Azyey, gdy Monarcha tak wielki, hardy y Mężny Książ Moskiewski, musiał się przed naszymi kurczyć, y o przymierze na lat 40 prosić z ze-lżywością y szkodą swą tak wielką. A po-tym Król w onym Przymierzu będąc z Mo-skwą, na iakoś się woynę gotując, o którey niżej w trzeciej części usłyszemy, umarł w Roku 1586, dnia 12. Grudnia. Godzi się też przypomnieć, co nam też Pan Bóg dał dobrego z tym Królem, a to tak w rządzie domowym, iako y obronie od Nieprzyjaciół,

gdyżeśmy o rozszerzeniu Granic już slyszeli. W Rządzie Domowym nayprzód uczynił Król poprzysiężenie Praw, y wszystkiego cośmy do wolności, Pokoju Domowego, y dobrego Rządu bydz sobie rozumieli, a to nayprzód w Meggessu, a potem w Krakowie na Seymie Koronacyey. A także Król z osoby swey złożył sprawiedliwość pospolitą sądową, gdyż przedtym od wszelkich sądów Appellacye szły do Królów na Seymy, iako w naywiększych, tak naymniejszych rzeczach, czego się za panowania Króla Augusta tak wiele było nabierało, że to potem Trybunały przez kilka lat ledwo byli odsądzili, a znajdowały się niektóre Apellacye od 40 lat wlokące, y pozwolił Król Sądów ultimae instantiae pewnym Woiewództwóm, które ie już były uchwałyły sub interregno, y ich używały, wolność dając y inszym Woiewództwóm, toż uczynić. Pozwolił i poprawy tych sądów, iakie by potem które Woiewództwa potrzebowały, którym dobrodzieystwem Królewskim Ludzie ukrzywdzeni byli dziwnie ochłodzeni; A iż był Pan Bóg nagotował Królowi Cudzoziemcowi Człowieka cnotliwego, Mądrego y w Rzeptey Naszey między inszemi naybiegłęyszego, a Dobro Oyczyzny nad miarę miłuiącego, P. Jana Zamoyskiego, którego Król z powieści wielu Ludzi umiłowawszy, wielą namów do dworu

przyciągnął, y pieczęć mu Koronną dawszy, przez wszystek czas królowania swego na Jego rządzie polegał. Za tegoż radą na Seymie w Warszawie Roku 1578 idąc, sądy Generalne Trybunałskie postanowił, wszystkie z Osoby swej zeymując oprócz tylko tych spraw, które były, mere Criminales, te sądom seymowym zostawił, y Causas fisci. Co za świża w on czas było rzeczą dziwnie wielką, pomnionę iako na Seymiech onych długich, ustawiczne wołanie o sprawiedliwość było na Króla, gdzie się ieno okazał od wielkich Gromad wdów y sierot, y wielu ukrzywdzonych, y iakie Ich zubożenie y żebrania ustawiczne były, y iako zawždy nawieziono pełne podwórze przed Pałac Królewski, Trumien z Ludźmi pobitemi, o sprawiedliwość prosząc. A to z Łaski Bożey wszystko Trybunały uprzątneły. Seymy bywały przemierzle długie, czasem po puł roku, a te Król skrócił na sześć Niedziel tylko, a iż nie częste bywały dolożył to Król w Konfirmacyi Naszych praw, że dłużey dwu lat odwołczone bydź nie mają. Była też iedna rzecz w zwyczaju u Królów Polskich, y Xiążąt Litew. barzo szkodliwa Rzeptey, że się na każdą Rzecz, która z kancelaryi wychodziła nie podpisowali, a to dla tego, iż niedawnych czasów Królowie y Xiążęta podpisywać się nieumieli, a miewali też tak eno-

tliwe Pieczętarze, że nim słusznie dufać mogli, ale cnote niektórych Łakomstwo przełamować poczęło za Króla Augusta, że ieden świecki Pieczętarz, wzięwszy od Gdańszczan 40,000 dał im przywilej, że im wolno było murów około Miasta podwyższyć, y wałami miasto obtoczyć. Co się stało z wielką szkodą Rzęptey, bo by było nie było owey wojny Gdańskiej, by było nie to. A drugi duchowny Pieczętarz wzięwszy 100,000 od Xiążąt Pomorskich dał im Przywilej na Feudum Xiążęcia Pruskiego, którego przed tym niemieli, y to iest wielką szkodą Rzęptey, bo było rychło za czasem przyść to Xięstwo mogło do pożytku Rzęptey, za samych Margrabiów Brandeburskich Lennym Prawem niż tak. A te Przywileie wydane były bez wiadomości i podpisu Królewskiego, co często z żalnością wspominał Pan Zamoyski, y skoro Pieczętarzem został przywiódł rzeczy do tego, że się Król podpisywał na to, co z kancelaryi wychodziło, a z czasem i na małe rzeczy. Zaczym się iuż nieboymy tego co się przedtem dziewało: Za tegoż Króla Pieczęć Królewską Pokoiową zniesiono. Za tegoż Króla cale to ustało y Konstytucyą Roku 1576 warowano, że Królowie Polscy, niemają się pisać Panmi y Dziedzicmi Korony Polskiej y W. Xięstwa Litt. iako się Królowie przeszli y Xiążęta pisali asz do

Króla Henryka, który choć przez Sen Królem naszym był, y niedopuszczano mu się tak pisać, przecie nam tego był nieuprzywiliował. Y pięknie się to przygodziło do ozdoby wolności naszych, iest y inszych akcessów wiele, do sprawiedliwości y Rządów Rzeptey należących, które za tego Króla za zdrową Radą Pana Zamoyskiego stanęły.

Obronę zaś y bezpieczeństwo od Nieprzyjaciół za sprawą tego Króla Rzepta, miało częścią rozumem Jego y zdrową Radą Senatorską, częścią czuynościa, Dzielnością y Męstwem Królewskim, y Rycerstwa Jego; A to tu ma bydź nayprzód przypomniono, Iż gdy Król nayprzód do Polski przyjechał, tedy zastał woysko w Polsce barzo konne, y na dobrych koniach, dojrzałe w leciech y we zroście Ludzi, *nie Węgierskie Giermki y Parobki*. Co Król za dziw Węgom ukazywał, bo inakszych Ludzi, ani Koni u Nas na ten czas niepopisywano; A te zaś na tych dobrych Pacholkach, y Koniach zastał ubior woienny taki, iakiego niekiedy Polakom y Litwie na przeciw Kuszóm y Łukóm było potrzeba, a nie przeciw ognistey strzelbie. Nayprzód siodła mieli na koniach tak wysokie, że pół Pacholka zakrywało, a to bywało, abo blacho okowano, abo do niego zasiadacz przywiązano, co ważyło za trzy siodła teraznieysze. Na Pacholku za się był

Pancerz, obrona taka w której nie tylko kłosem, ale i nahażko może Rycerzowi dobić, a na to Paż albo Tarcza ciężka, a pospolicie na niey bywały skrzydła Jakie, abo kity pawiego Pirza przyprawione, Szyszak wysoki y szeroki iako pudło ze skoffią, y z kłosem z Pierza, albo z forkietem, co wszystko z wielkim ciężarem było, y w najmniejszy wiatr rycerza umordowało, y konia osadziło, a do tego kopie aby z drzewa były tak wielkie y tak ciężkie z proporcem aż do Galki, że to ważyło więcej niż terazniejsze dwie kopie, y innych rzeczy błazeńskich y wspominać się nie chce, które w zależeniu Pola, y w pokoju długim po staroświecku Rycerstwo polskie zatrzymało, iako Rymatura Polska, Francuzom i Niemcom barzo się niepodobała, y innym Cudzoziemcom. Król tedy kiedy miał iść pod Gdańsk, rozpuścił Wojsko Polskie, przepisawszy im taki sposób wsiadania na koń, iakiego teraz Nasi Usarze używają, y z tak ubranym Wojskiem Usarzów Polskich, szedł pod Gdańsk najprzód, a potem do Moskwy. Piechota też Polska była, że barziedy do Błaznów byli podobni, niż do Rycerzów, bo ie ubierano w szaty szachowane, z różnych barw sukna; każda karwatka y Szarawara miała w sobie kilka farb różnych, a Broń Ich miecz a barta, Rusnica barzo rzadko.

A ci ani wiedzieli iako szanćce robić abo kossze, aż to dopiero pierwszy raz uyrzeli, gdyśmy Lanekorony dobywali, a potym pod Gdańskiem. A tak iako iazda Nasza Węgierskiej ieździe, tak y Piechota, Piechocie się ięli we wszystkim akkomodować, które gdy Król w ryze wprawił, był niemi silny nieprzyjaciolóm, Niemcóm, Moskwie y Tataróm. Zaczym Inflantska Ziemia, którą iuż był Moskwicin osiadł, y Połock z wszytkiemi włościami swemi w Ręce Królewskie y Rzepltey przyszły; Gdańszczanie y Moskwa uskromieni, a insi sąsiedzi czuyność y Męstwo Królewskie widząc, radzi byli swemu Pokoiowi. Widząc Król iż Piechota Polska, wzięwszy ćwiczenie dobre, podolała dobrze Piechocie wszelkiej Cudzoziemskiej, znalazł sposób piękny, że z koronnych ziem bez kosztu, a prętko mogło się zebrać Piechoty kilka Tysięcy, y postanowił z Miast y Wsi Królewskich, aby wybrańce wysyłano, a to na Seymie. Za tego tedy Króla Rycerstwo Pol., iako znowu ksobie przyszło, y za szczęściem którego zażyło, serce Przodków ich w nich ożyło. Zaczym y na swych Granicach, i za granicami y cudzych ziemiach, sławę swey Rzepltey pięknie wzniecały. Hetmanem acz sam nayprzednieyszym Król bywał, na Woynach iednak Hetmany y Pulownikmi miał za swego czasu Ludzi osobliwe, y godne pa-

mięci Polaki: Jana Zamoyskiego, Kanclerza y Hetmana Wgo. Mikołaja Mieleckiego Wdę. Podolskiego, Stanisława Grabie z Gurki Wdę. Poznańskiego, Janusza Xiążę Zbarawskie Wdę. Braclawsk., Stanisława Żółkiewskiego Wdę. Ruskiego, Jana Zborowskiego Kasztellana Gaiecznieńskiego, Andrzeia Firleia Kasztellana Lubelskiego, Sieniawskiego Kasztellana Kamienieckiego, Mikołaja Wiśniowieckiego Kasztellana Braclawsk, Irzego Strusia Kasztellana Halickiego, Stanisława Cykowskiego Kasztellana Bickiego, Stanisława Tarnowskiego Kasztellana Sandomirskiego, Łukasza Działyńskiego Podczaszego Koronnego, Jakóba Strusa, Jana Potockiego, Krzysztoffa Niszczyckiego Starostę Ciechanowskiego; Mikołaja Urowieckiego Starostę Chełmskiego, Marcina Kazanowskiego, Zygmónta Rożna, Łukasza Sernego, Pawła Orzechowskiego, Matyasza Dębińskiego Szopę, Wybranowskiego, Stanisława Pękosławskiego Starostę Sandomirskiego, Spytka Jordana; Konstanty też Xiążę Ostrogskie, Wda. Kiiowski, w ten że czas gdy Król pod Połockim ze dwiema Synami swemi, Woysko na swoy koszt nie małe zebrawszy szedł w Moskwę za Czernieiów, i nie mało Moskiewskiej Ziemi zwoiował.

Litewskie Hetmany y Pulkwownicy miał, Xiążęta Mikołaja Radziwilla, Woiewodę Wi-



leńskiego, Krzysztofa Radziwiłła Syna Jego, także Wdę. Wileńsk. Jana Chodkiewicza Kasztellana Wileńskiego, Alexandra Chodkiewicza Staroste Zmudzkiego, Filona Kmitę Wdę. Smoleńskiego. Jana Sołomireckiego Starostę Mścislawskiego, Andrzeia Sapiehe, Jana Talwosza Kasztellana Zmudzkiego, Michała Haraburdę, Irzego Sokolińskiego, Dorostwyskiego Wdę. Połockiego, Jana Hlebowicza Kasztellana Mińskiego. A przytym znaczne Wodze Kozackie, Mikitę, Birutę y Suka. Węgierskiego Woyska Hetmany y Pułkownicy miał, Batorego, Bułdyzara Synowca swego Gaspara y Gabora, Bekiesze, Janusza Bornomise, Karola Stephana Dzierdzickiego, Zybryka Wadasz, Michała Turek, Stephana Barbidziardzia. Niemieckiego Woyska, Graffa Krzysztoffa Rozrażowskiego Starostę Łęczyckiego, Ernesta Wajera, Irzego Fernsbecka, Mikołaja Korfa.

---

# POLONIUTICIA

## ROZDZIAŁ XVIII.

*Interregnum po śmierci króla Stefana, i  
Elekcyja rozerwana na dwoje.*

**P**o śmierci Króla Stefana, iż już pierwsze dwoje Interregna nauczyli ludzi jako się w nich potrzeba rządzić, przeto nie długo zwłócząc, złożył Arcybiskup Gnieźniński Konwokacyą w Warszawie, na której namówione jest miejsce zwyczajne Elekcyi pod Warszawą, i czas Roku 1587 in Julio. A tam mało nie wszystkie Wojewodztwa przyjechały pospolitym ruszeniem, i wiele ich zbroyno, a k'temu iż między niektórymi Osobami zacnemi i Familiami byli zawaśnienia dawne, wiele Panów przyjechało było

z wojskami ludzi służebnych zbrojnych i z Działy, a stały swemi obozami: Zieżdżaliśmy się jednak z przodku na miejsce okopane, pokojem obwarowane i obwołane, i siadaliśmy pospołu pod Gankiem wielkim na to samo urobionym, jednak nie zaniechowaliśmy pewnych czasów każde Wojewodztwo osobno swe koła miewać, i Rady swe znaśzać, i zdało się z przodku żeśmy zgodnie mieli co zawrzeć, ale się pokazało prętko wedle onej przypowieści, że się kradzione szydła nie mogły zataić w miszku, ukazały się ostre końce ich, abowiem ci, którzy się z sobą już byli konspirowali, obrać na Królestwo Arcy Xiążę Rakuskie Maxymiliana, a jeszcze w Warszawie na konwokacyey wiele złego robili, i rzeczy mieszali, a ludzie nieostrożni tym samym przeciwney stronie przestrogę czynili, aby na Elekeyą w potęgde przyjachali, co się i stało. Na Elekeyey zaś idąc swemi dawnemi fortelami, czas nam poczeli zwłoczyć rozmaitemi sposoby chcąc nas przerwać, a mianowicie do korektury praw nie chcieli przystąpić, (cośmy my w przód chcieli odprawić) ani do porządnej Elekeyey, także artykuły rządu i pokoju, gdy my namawiali, umyślnie i znakomicie nam mieszali i postanowienie ich przeszkadzali, aż potym do koła codzien to zbrojniej i gromadniej przyjeżdżali, i w kole turby czy-

nili, i w wota się Senatoróm nie po ich myśli wotującym wtręcali, nawet niektóre na rękę wyzywali, i samemu Arcybiskupowi w rzecz się wrywali, i łajali mu na zwadę załawiając, słudzy ich w okopie strzelali, i tak Xiędza jednego zastrzelono. A Nasi widząc że tam już rządu i wolnego radzenia trudno było czekać, zmówiwszy się osobno w tymże polu, przy swoich obozach i obronie, insze koło sobie uczynili nie daleko onego mówiąc: *Non locus sed Senatores Senatum faciunt*, a ci zostawszy w okopie, zawždy się obtaczali wojskami swemi uszykowanemi, mając przy sobie *Infames* i *Banity*, i Naszych krajów i Cudzoziemskie, i poczeli co dalej to głośniej mówić, o podniesieniu na królestwo Arcyxiążęcia *Maxymiliana*. My też przeszłą *Elekeyą* edocti króla *Stefana*, a pomniąc jako ciż niektórzy, a drudzy im podobni czas Nam byli zwlekli, takiemiż fortelmi, że Nas mało co było ku dokończeniu zostało. A tam będąc jeszcze w nie małych swych gromadach dosyć, nie czekając tego żeby się *Bracia* nasi rozjachali, a już ich wiele było odjachało (bo u nas kto nie zrobi *Szlachtą* czego skoro się ziada, może dać wszystkiemu pokój, bo będzie łapał węgorza za ogón) rzekliśmy sobie nie rozjeżdżać się, a darmo czasu nie trawić, i przystąpiliśmy do *Elek-*

cyey, a tam jedni chcieli Piasta, drudzy Moskiewskiego, a trzeci królewica Jmci Szwedzkiego, i gdyśmy odwotowali, i dosyć prędko, bośmy się z sobą czasem ucierali w osobnych kołach po Województwach, tedyśmy do Maximilianistów posłali, dając im znać, że Rakuszanina nie chcemy mieć za Pana, bojąc się na się obalić mołem wojny wielkiej tureckiej, i sedem belli u siebie uczynić, i przytym przez cudzoziemskie wojska patrzeć na zniszczenie krajów naszych. Na co się też byli podpisali z nami ciż przedniejsi, i w tenczas w Warszawie byli Maximilianistowie. Ale z swego narodu chcemy obrać kogo, abo królewica Jmci Szwedzkiego, abo kniazia Moskiewskiego. Na co oni respons długo zwłoczyli, i tak czas nam gubili, a słałiśmy do nich przez cały tydzień, na każdy dzień. Co my widząc, wskazyliśmy się do nich, że się nie damy od posługi Ojczyźnie powinnej odcisnąć ich zwłokóm, które nam przez sześć niedziel czynili, a zatem ani drogości która już była nastąpiła, ani niedostatkowi ani głodowi, ani utesknieniu, prosząc aby się z nami zruszyli. Ale gdy im i to nieszło w posłuch, dawszy my im pokój, Panu Bogu się poruczywszy przystąpiliśmy znowu do Elekcyey, bojąc się by i drudzy Nasi nie odjachali, bo wiele ludzi spokojnych, widząc że się na złe za-

nosi, a tusząc że się krwią ta Elekcyą miała oblać, widząc takie zawaśnienia i rozerwanie, a wojsk z obu stron tak wiele, co raz do potkania uszykowanych, a niektórzy wota swe zostawiwszy na królewica Jmci Szwedzkiego, odjachali do domu, i baliśmy się aby nam kto bez nas Pana na kark nie wsadził nam szkodliwego. Znieśliśmy się tedy z sobą i ponderowaliśmy wota nasze, z strony pomienionych trzech naszych kandydatów; A tam się ukazało, że aczby był dobry Piast, ale w takiej zgodzie jaka niekiedy w Kruswicy na Elekcyey Piastowej była, a w takim rozerwaniu, jako to tam nasze było, trudno się było na jednego zgodzić, a choćby był obrany, ledwoby się podjął królowania, i podjąwszy musiałby go podobno odbieżyć, boby nie odparł Adwersarzem. Moskiewski też książ człowiek był nikizemny, i zdrowia nie królewskiego, bo się zdało, że rozumu był niecałego, i przystojniej mu było być Dzwonnikiem niż królem, bo jego największa pocięcha była dzwonić lada kiedy; A ktemu tyraństwu był przyzwyczajony, i tak nam odległy, że chcąc nas i stolicę krakowską w tym razie ratować wojskami swemi, prędzejby nasze kraje spuścosszył niżby nas ratował. A przysmak nasz najprzedniejszy był do niego przyłączenie ziemi Moskiewskiej do królestwa, ale kiedy

i tego nam Posłowie jego nie obiecowali, aniśmy im też dufali, tedyśmy się zgodzili na królewica Jmci Szwedzkiego, Wnuka króla Zygmunta Pierwszego, nad którego nam pożyteczniejszego Subjectum nie widzieliśmy, bo i zacnego narodu i Domu królewskiego, Pan i ze krwi narodu naszego i Panów naszych idzie, z młodości w języku naszym polskim, i w obyczajach wyćwiczony. Nasz naród miłujący, i inszych darów Bożych pełny, którego obrawszy, wielkie Akcesy do Rzeptej i w Inflanciech, uspokojenie różnic o posag i o długi, i o sukcesyą, więc rzeczy ruchome po królu Augustie, i Summy z Xięstwa Barskiego i Rożaneńskiego po królowej Bonie moglibyśmy mieć. Nawet co też wielka iż obraniem królewica Jmci nie bali się obrazić Sąsiad naszych możnych. Zgodziwszy się tedy w Imie Pańskie kazaliśmy Króla Jmci Xiędzu Arcybiskupowi Gnieźnieńskiemu nominować, co też uczynił, a potem czas koronacyi 18. Octobris naznaczyliśmy, i Posły przeciw królowi Jmci z Dekretem Elekcyey wyprawiliśmy, i ziazduśmy sobie po Wojewodztwach przed Sejmem koronacyey 19. Februarii diem postanowili. A główny ziazd wszystkiej koronie i Xięstwu Litewskiemu nakształt onego ziazdu Jędrzejowskiego po Elekcyey króla Stefana złożyliśmy w Wislicy na dniu

5. Octob. Pospolitym ruszeniem zbrojno oprócz Województw Ruskich krajów, teśmy dla Inkursyi Tatarskich doma zostawili, nie chcąc tamtych granic obnażyć, włożywszy też to na nie, aby się Pospolitym ruszeniem ku granicom swym zciągnęli, i rzekliśmy sobie w Wislicy namówić postępek prawny, i Execucyą na gwałcących konfederacyą inter dissidentes in Religione, także naprawę ex-orbitancyi, i korekturę Praw, i to na koronacyą przywieść, aby nam to król Jmć poprzysiągł, co mu z inszemi kondycyami miało być podano. A przytym prosiliśmy Pana Jana Zamoyskiego kanclerza i Hetmana koronnego, aby z rozmaitych koronnych prowentów i z kwarty, i za sto tysięcy złotych które królowa Jmć Stefanowa na to Rzęptey dała, żołnierzów wedle potrzeby przyjął za wiadomością Panów rad, a to dla pogranicznych jako i domowych niepoko-jów. Tamże po nominowaniu Króla Jmci Pana naszego, Oni dnia trzeciego w nocy w tumulcie kazali nominować królem Arcyksią-żę Maxymiliana Biskupowi Kujawskiemu. Przeciwno tey nominacyey wiele ludzi się opowiedało, których w tym tam kole forte-lem zatrzymywano aż do onego czasu, obiecując im Moskwicina nominować. A potym gdy Decret Elekcyey swey spisali, wiele osób fukami i groźbami do podpisywania



przywiedli, a ci potym do naszego króla się przenieśli. A drudzy potym obaczywszy, choć z dobrej woli podpisali, że w Wojewodztwach wszyscy prawie Bracia inszego Pana przyjęli, odkineli się od nich i do nas przystali. A iż tam nie wiele już Szlachty było, tedy się niektórzy za insze podpisywali, co tam nie byli. A z tym Dekretem posłali do Arcyksiążęcia swe Posły, przy których potym w Ołomuńcu Arcyksiąże poprzysiągł prawa i wolności nasze, tak jako insi królowie przysięgali, a potym różnemi drogami rozjachali się z Warszawy. Myśmy zaś po Nominacyey naszej w Warszawie slali do Posłów Rakuskich, upominając ich i prosząc, aby i sami zaniechali forytować Arcyksiążęcia na królestwo, i drugie nasze aby od tego odwiedli, widząc jako wszystkiemu Chrześcijaństwu wiele należy na tym, abyśmy my zgodnie obranego królestwu temu, sposobnego Pana mieli, które jest propugnaculum totius Christianitatis od Turków, Tatarów, Wołochów, i Moskwy. Aleśmy nie nie sprawili u nich, tak byli obstinati: po Nominacyey zasię ich tamże z Warszawy posłaliśmy do Papieża Sixta V. prosząc aby się w to włożył, żeby Arcyksiąże zahamował, aby nas nie turbował. Takżeśmy posłali i do Cesarza, ukazując jaka naszego Kandydata Elekeya, a jaka Ar-

cyksiążęcia była, prosząc aby pomniąc na Pakta, które są między nami a domem Rakuskim, Brata swego odwiódł od tego, jeśliby chciał do nas jachać, nas niepokoić, przekładając, że to być może z szkodą wszystkiego Chrześcijaństwa nie obżałowaną. Posłaliśmy i do Xiążąt Elektorów niemiec-  
kich, posłaliśmy i do Biskupa Wrocławskiego, jako ad Praefectum Silesiae, aby pomniąc na Pacta nasze z Szląskiem, ludzi zbrojnych nie przepuszczał za granice. Aleśmy u tych wszystkich nic nie sprawili. tośmy tylko otrzymali żeśmy im oznajmili, jakośmy my porządnie i prawnie, co tamta strona gwałtownie przeciw prawom i zwyczajom naszym postępowali. Y jako tu u nas unanimis Consensus był wszystkich, a tam garść ludzi, Senatorów jeno pięć, a Szlachty barzo mało, oprócz żołnierstwa ich którzy byli Nominatami Arcyksiążęcia, a niektórych wodzów ich, którzy tam wojska wiedli nie mało, a majątności swój nic nie mieli, potraciwszy ją przedtym, a tacy a zaś nie mieli na co w ojczyźnie oglądać się. Czy nie wolelisz w zameconej wodzie węgorzów łowić, a przewieść sprawę tych za których pieniądze wojska wiedli. A gdyśmy się zjachali pod Wiślicę, (bo do Wiślice nas był uprzedził Krzysztof Zborowski z Maxymilianistami z swemi cudzoziemskimi Banita-

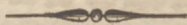
mi, którzy Arcyksiążę Maxymiliana za króla obrawszy, wszystko mocą wprowadzić chcieli, i wprowadzili na królestwo). Zaczyn nie było kiedy długimi radami nam tam się bawić, odprawiwszy jednak to cośmy potrzebego rozumieli, a to spisawszy, przeczytawszy, uważwszy, podpisawszy, zapieczętowaliśmy. A co się wyżej mianowało Process na gwałtowniki Confederacyi, interdissidentes de Religione, Exorbitancyi w reze wprawienia, i Correcturam Juris poruczyliśmy Posłom z Seymików obranym na Sejm koronacyey, aby to namówili i nagotowali, koronacyey czekając w Krakowie. A zarazemy Bracią z Województw Krakowskiego, Sandomirskiego i Lubelskiego do Krakowa posłali, i innym wszystkim Doma pozostałym, naydaley za dwie Niedzieli zbroyno do Krakowa stawić się postanowiliśmy. Co acz się cało niezstało, ale przecie barzo wiele miłośników Ojczyzny zbiegło się ochotnie do kupy do Krakowa, jedni przed czasem naznaczonym, drudzy mało co po czasie. A z Krakowaśmy posłali do Węgierskich Panów, którzy się byli ziachali na Sejm swój, radzić o pomocy Arcyksiążęcia, upominając ich, aby pamiętali na pacta między naszym a ich królestwem uczynione, a czasu naszego króla Jagiełła, a ich króla Cesarza Zygmonta, które są takie, że ochotnie

królowie nasi chcieli wojnę podnieść, my im tego pomagać nie mamy, owszem ie odwodzić; prosząc, aby to i teraz uczynili. A tymczasem też Maxymilian z wojskiem niemieckim na granicę następował. A pod tenże czas król Jmć do Prus z Szwecyi przyплыł. A Posłowie nasi z Elekcyey przeciw Królowi Jmci wysłani, oznaymili do Krakowa: iż Król Jmć już w Oliwie poprzyściągł nam wszystkie prawa nasze, a prosi aby daley była koronacya odłożona, bo na czas przedtym naznaczony, dla niesposobności nawigacyey Król Jmć przybydź nie mógł. Przeto dzień 5. Nov. koronacyey naznaczono, co potym na wielu miejscach obwołano, i Panóm Litewskim oznaymiono. Cośmy też Arcyksiążęciu przez Posły nasze oznaymili już w ziemi naszej będącemu, prosząc aby się nazad wrócił, ale i to darmo. Y tak potym Król Jmć z swoją zamorską kommitywą, z wielą Obywatelów koronnych, i W. X. Litt. których do króla Jmci prawie codzień przybywało, szczęśliwie do Krakowa przyjechał, i potym dnia 27. Nov. koronowan. Ale niż król Jmć tę drogę nie małą od morza do Krakowa odprawił, Arcyksiążę Maxymilian z swemi pomocnikami i Nominatormi, z wojskami wielkimi polskimi i cudzoziemskimi z drugiey strone Wisły to jest od Kłeparza obozem legł u Rakowice,

z obozu posyłał Posły swe po kilkakroć i do tych PP. Senatorów, y Rycerstwa którzy tam byli, i do Kapituły, i do Kollegiatów, i do mieszczan, ofiarując łaski swe a radząc aby go za króla przyjęli, i dla koronowania do miasta puścili. Na co odpisy i odpowiedzi miewał, i przez nasze Posły i przez swoje. Ale widząc że nic nie poradzi Kraków obległ, i do niego szturmę czynił, i już był jednego czasu szturmem przełomiał szaniec nasze, które było porobione przed miastem, a piechotą i strzelbą osadzoną, i postępowali jego ludzie dalej. Aż ci wzdry to obaczywszy resolutów kilkadziesiąt koni, których pobudził Marek Sobieski Chęży na tenczas koronny, a najwięcej tam krewnych jego było, skoczyli do Niemców onych pieszych, i kopie o nie połamawszy, siec je z koni szablami poczel tak dobrze, że cofać musieli, i tak ustępujących bardzo wiele posiekli, a tymczasem z dalszych szaneców Hetman wypuścił ludzi, i sam z drugimi następował, że nieprzyjaciele wsparci sromotnie uciekać musieli, i dział swych odbiegli. Zatem Arcyksiążę Maxymilian z swemi widząc, że mu nie sporo, odstąpił od Krakowa i obrócił się ku Szląskowi, a chcąc znowu z większą potęgą przyść do Krakowa, i rozesłał niektóre swoje, a między innymi Jazłowieckiego Mikołaja w Ruskie

kraje dla żołnierzków, posłał też do Niemiec, do Węgier i do Czech, dla ludzi. A przez ten krótki czas, póki był w granicach koronnych, wiele złego się działo od jego swawolników, zamki i miasta brano i do przysięg przywodzono. Majętności szlacheckie z niemi nie zezwalając pustoszone, palono i wybierano, a same osoby gwałtem do przysięg przymuszano. Sejm też sobie byli, albo raczey przedrzeźnianie Sejmowi złożyli w Mogile bez naradzenia się z Pany Senatory, bez Seymików powiatowych, na którym tylko pięć Senatorów było, a Posła żadnego, a tam też coś nie dobrego postanowili, ale to wiatr rozwiął. Taki to Interregnum żałośne się ciągnęło, aż do szczęśliwej koronacyey króla Jmci Zygmunta III. Czego potym wesoly z łaski bożej koniec się stał; ale jakośmy tu byli bliscy, i Rzepta nasza zginienia w takim zapędzie straszliwym to łatwo obaczy człowiek rozsądny. A my widząc jako to morze wzburzone nagle się uspokoiło, nie tylko bez szkody naszej, ale i z wielkim pożytkiem, z wielką sławą narodu naszego, i z wielkim wczasem naszym, jako się w niższym rozdziale pokaże, mamy za co Pana Boga chwalić, który nas ztrwożone i zasmucone nagle pocieszył, zamieszane i rozerwane uspokoił, sam za nas walcząc, i przy dawnym

szczęściu, pociechach i wolnościach perykli-  
 tujących w całości nas zachował; O szczę-  
 śliwa Polsko i Litwo, która żywe Patrony  
 masz Boga Oycy swego, i Pana naszego  
 JEZUSA CHRISTUSA.



ROZWIĄZANIE XIX.

W tym miejscu znajduje się rozwiązanie XIX. rozdziału. Jest to fragment z dzieła „Zarys nauki o logice” autorstwa J. N. Brzeźniaka, wydany w Warszawie w 1817 roku.

W tym miejscu znajduje się rozwiązanie XIX. rozdziału. Jest to fragment z dzieła „Zarys nauki o logice” autorstwa J. N. Brzeźniaka, wydany w Warszawie w 1817 roku. Tekst jest bardzo słabo czytelny i zawiera wiele błędów drukarskich.

# POŁONEUTICHA

## ROZDZIAŁ XIX.

*Tu jest opisane fortunne panowanie króla  
Jmci Zygmunta III. aż do Roku  
Pańskiego 1617.*

Jżem obiecał pisać o szczęściu korony Polskiej i W. X. Litt. aż do Roku Pańskiego 1612, a pisząc o tym i opisując Króle Polskie pomarłe, przyszedłem do Króla Jmci żywego dzisiejszego Pana naszego, o którym zda się, iż już trudniej pisać niż o umarłych, i dla tego kronikarze o żywych królach pospolicie nigdy nie pisują, a to żeby chwając za pochlebce nie byli sądzeni, abo ganiąc niebezpieczeństwa na się nie przyjeli. Ale iżem ja nie kronikarz, pochlebcą mnie też sądzić nie będzie, chyba ten który mnie niezna, abo znającego mnie nie spyta, a przeskoczyć też i zamilczeć mi się nie godzi i czasów Panowania Króla Jmci, i szczęścia w którym Pan Bóg JKMé. jako Głowę



i Rzeptą iako Ciało téj Głowy, bogato cho-  
wał, bo bym dziurę wielką uczynił w pisa-  
niu tym moim, zamilczawszy tak wielkiei  
łaski Bożej Królowi Jmci pokazanei, za  
szczęśliwego panowania J. K. M. moglbym  
też dla tego wpaść i w suspicyą iaką u lu-  
dzi i pokazałbym się nieumieiącym łaski  
Bożej uważać, i iei niewdzięcznym być. Nawet  
bez własnei przyczyny tam gdzie się bać  
nie potrzeba boiaźliwym, bo ieśli się o Panu  
Bogu żywym, i o Synu Jego królu nad  
królmi pisać i mówić nie boię, prawdę mó-  
wiąc, czemuż się mam bać o królu polskim  
pisać prawdę pisząc? Przetoż tyle ile moje  
przedsięwzięcie potrzebuie ważę się pisać,  
zostawiwszy kronikarzóm dostatecznieisze o  
wszystkim pisanie, o których nie wątpię, iż  
się gotuią: bo ieśli którego wieku mieli co  
pisać, tedy tu za wieku króla Jmci, gdzie  
w krótkim czasie więcej się rzeczy przeto-  
czyło, niż we czterykroć dłuższym przed-  
tym. Zwłaszcza, iż moje przedsięwzięcie nie  
jest to, abym po kronikarsku opisywał wszy-  
stkie a wszystkie Dzieie królów Jchmć PP.  
naszych i Rzptyey naszej, tylko to co do  
szczęścia ich należy. Dla tego i tu o królu  
Jmci pisząc, to tylko samo krótko pisać bę-  
dę. A iż to też rozmaici ludzie woczy kró-  
lowi Jmci mawiaią ile kroć chcą wdzięczność  
swoią i Rzptyey ku Panu Bogu i ku królowi

Jmci oświadczyć, przeto ia rozumiem, iż co tym wolno w oczy mówić, to mnie wolno pisać. Jeśliby mi też kto zadał dla tego iż krótko piszę, że lepiej o wielkiej rzeczy milczeć, niż o niej mówić albo pisać, tedy ja to przyznawam, iż tak ma być, ile kiedy kto o oney całej rzeczy mówić chce, ale iż ja tu o części iednej mówię, przeto mi się zeydzie króciej mówić. Acz i o tei iedney częścce, nie wdawam się żebym śmiał, choćbym i chciał dostatecznie mówić, tak iakom i o wszystkich rzeczach mówił, dla tei przyczyny iż mi tam łatwiej było, o dawniejszych królach co pisać, przedystylłowawszy tak wiele Pisarzów, łatwie i o poślednich trzech królach, bo za mego wieku byli, i byłem rękodaynym ich sługą, widziałem i slyszalem to com pisał. Ale za terazniejszego panowania i królowania J. K. Mci. odpoczywając w domu swym po przeszłych trudach, a szukając tranquillitatem animi, wzięwszy przed się ón żywot, w którym *lis nunquam, toga raro*, nie iestem tak dostatecznie świadom wszystkich Dzieiów króla Jmci mało na nie sam patrzawszy, nie będąc iednak ślepym, to com widział, ani głuchym to czegom się od wiarygodnych przyiaciół nasłuchał, napiszę, a nie wątpię iż dobry człowiek i staroświecki, sposób prostei moiey mowy, nie barzo ceremonialnei

przyimie od starego, i coby widział nie dostatecznie napisanego, dołoży, w czymby omyłka iaka była, poprawi, a ia mu podziękuje. Ale iuż w Imie Pańskie zaczynam. Pan Bóg sam z łaski swojey ku nam osobliwey ciągnął linią wdzięczney Familiey Jagiełlowey aż do naszych czasów, którą niech z teiże łaski swey ciągnie, nie tylko póki Polski, ale póki i świata stanie, a iakiego przodkowie nasi szczęścia zażyli, i my po nich za tey Familiey, iuż się wyżej pokazało i ieszcze pokaże; że za dziwną (iednak) radą swoją Pan Bóg między tą familią barzo potrzebnie przemieszał oboch dwóch królów Henryka i Stefana, iako niekiedy między Lechową familią Woiewodów 12, a między Piastową Waclawa Czecha. A iżem z tą linią domu Jagiełlowego stanął przy królu naszym dzisieiszym, i przy potomstwie J. K. Mci, choć wiem iż J. K. Mć. tylko z Rodzicielki samei swei, iedni z Domu Jagiełlowego, tedy czynie to naprzód przykładem Przodków naszych, którzy gdy im potomków własnych Lechowych nie stało, upatrowali między krewnemi Domu iego, kogo godnego na królestwo, i znaleźli króla, którego przodkowie poszli z siostry Czechowej z Lechowej przed pułtorem set lat, i wzięwszy go za Lechowicza na Państwo go podnieśli, chcąc w tym i to pokazać, że

miłowali Lecha i dóm iego, i ucieszyć się chcieli, patrząc ieszcze na krew onych cnotliwych Panów swych, i spodziewali się, że im król tak oicowsko panować miał iako Ojcowie iego, a nie omylili się na tym. Toż ci nas po wielkiej części do obrania na to królestwo Króla Jmci przywiodło, iako tego conscientia i pamięć nasza nam są świadkami, ale znajdzie też to kto chce in *Volume Legum in generali Confirmatione Jurium* od Króla Jmci nam danei, gdzie nam łaskę swą ofiaruiąc mówi o sobie. *Ze Ordinibus Regni Poloniae et Magni Ducatus Lithvaniae multum nos debere fatemur et agnoscimus, cum ob acceptam ab iis materni sanguinis originem, tum pro singulari suo erga nos et familiam Jagiellonicam, a qua maternum genus ducimus, studio, quod nos prae caeteris omnibus magni nominis Competitoribus Regem esse voluerunt.* Także in praescripto *Legationis Ordinum Regni Poloniae* do Cesarza J. K. M. z Elekcyej, gdzie ukazujemy, że krewność Króla Jmci bliska z Domem Jagiellowym wielkiej wagi była ad conciliandos animos populorum do obrania Króla Jmci. Toż daiemy znać tamże z Elekcyej w pisaniu do Papieża V. Syxta. Toż z Krakowa pisali *Ordines Regni Poloniae ad universos Principes Christianos de Electione Serenissimi Sigismundi III. temi*

słowy: *Non parum et propinquitas sanguinis, qua Jagellonicae Familiae Reges, qui omnes optime de nobis majoribusque nostris meriti essent, attingeret; nos monebat, quod etsi in Regno libero, quod non successione, sed liberis omnium suffragiis deferatur ad Jus nihil faciat, ad aequitatem tamen non parum facit.* I tak choć Król Jmé nie przez męszczyznę ale przez białogłową poszedł z Domu Jagiellowego, tedy to nihil impedit żeby nie miał być za Jagiellowicza miany, bo to i w Polsce nie nowina bywała, i same białogłowy brać na królestwo, iako Wandę wzięto Córkę Krakowę, a tej wolność dano, aby sobie była męża obrala. Co kiedyby była uczyniła, i potomka miała, bez pochyby mianoby go było za Lechowego potomka. Także Jadwigę, Córkę króla Ludwika wzięli Polacy na królestwo i pierwej ją ukoronowawszy, obrali iei męża Jagiella Xiążę Litt. a syny iego któż za Litwiny miał? Polak ani Cudzoziemiec żaden, chyba by Litwin iaki, życząc swemu narodowi tey ozdoby. Także Anna Króla Zygmunta Córka na królestwo wzięta, a mężaśmy iei obrali Stefana Batorego, a kiedyby iei dał Pan Bóg potomka, któżby go miał za Węgrzyna? Nicht, a nie tylko w królewskich domach, ale i w naszych Szlacheckich w Polsce i w Litwie to usus obținuit, że co się z Po-

lek i Litewek porodziło, choć poszli z ojców Niemców, Włochów, Tatarów, Peteorców, Wołochów, Moskwy, Duńczyków i innych narodów do nas przychodzących, iakich iest wiele Familii u nas, i między przednieyszemi, nie zowią ich Niemcami, Włochami, Tatarami, ale Polakami i Litwinami, choć drudzy całe Herby swe z tamtych swych kraiów przyniesione od tego czasu trzymają nic w nich odmiany nie wzięwszy, iako w moim ubogim domu, gdy Przodków moich Herb Rolą noszących, już dóm był stanął na iedney Pannie, która była w Fraucymerze królowey, Małżonki Króla Bolesława Chrobrego, a oica iey Rycerza dobrego, który przy królu w Litwie zginął, król miłował, tedy ją wydał za Dworzanina swego, Syna Poraiowego, Rożą Herb noszącego, i złożył oba Herby w ieden, iako my go teraz w Polsce, nas około dwudziestu domów szlacheckich nosimą, a po staremu Herb ón Rolą zwać kazał, i dóm ón Rolicami aby Poraiami zwano. Baczny Pan więcei respektował na to, aby dóm szlachecki starożytny Polski nie zszedł, niż na dóm Cudzoziemców, bo Poray był Czech brat rodzony Ś. Woyciecha, a przez to też dóm Poraiów nie upadł, bo się potym rozkrzewił. Druga przyczyna iest z tey pierwszej idąca, czemu Króla Jmci Jagiellowi-

*exem ja tu piszę.* Przyzwyczajenie nasze, któreśmy mieli od dziecinnych lat ieszczce króla JMci życząc sobie tego, aby Panem naszym był, ponieważ nadzieie nie było o potomkach królów poślednich Polskich, a to potym u nas ożyło naibarziei po śmierci Króla Stefana, i na Elekcyey Króla Jmci, czego świadectwa są i na pismie. Naprzód List Pana Zamoyskiego do Króla Jmci iuż nominowanego iż Królestwo Polskie Maior J. K. Mci było. Także Ordines Regni Poloniae, pisząc do Arcyksiążęcia Maxymiliana, przypominaią przymierze, które Przodkowie iego mieli cum Jagellonibus Regis Ntri majoribus. Także Collegiaci Krakowscy, odpisując Arcyksiążęciu mówią. *Patiatus nos cum majoribus nostris, Senatu ac Ordinibus Regni pro Jagiellonio Rege, secundum fidem semel datam, sentire.* Jako na Elekcyey Henrykowej Posłowie od Kurfirstów, przyczyniając się za Ernestem Arcyksiążęciem, za argument wielki to brali, że iest bliski powinny Jagiełóm, gdyż Anna Córka Władysława Wnuka Jagiełłowego Króla Węgierskiego i Czeskiego, która będąc za Ferdynandem Cesarzem, urodziła Maxymiliana Cesarza Oyca Ernesta. Toż powinowactwo i bliskość przypomina Arcyxiąże Maxymilian w Liście od Ordines Regni z Mogiły pisanym, zowąc Jagiełła *Praecessorami swemi,*

a quibus genus ducit, chcąc tak aequitatem pokazać, aby po nich na królestwo succedował, z czego ni go zrażając ukazali mu to, że Król Jmé Pan nasz ieszcze bliższe niż oni, ma z Jagiellem zkrewnienie, ut qui quasi proxima propago Jagiellonum sit: a iż bliskością ma siła przed nim. Y takeśmy się wciągneli w takie mowy, że i ia sobie pozwałam toż mówić, a mówić z wielką pociechą swoją. Ale jeśliby mi to kto zadał, iż król Ludwik Siestrzeniec był Kazimierza Wielkiego, a wzdy go Węgrzynem i Cudzoziemcem zowiemy. Waclaw Król Polski i Czeski był Siestrzeniec Gryfiny, żony króla Leszka, a dla tego był Krakowskim i Sandomirskim Xięciem, piérwój niż Królem Polskim, a przecie go Czechem i Cudzoziemcem zowiemy. A Króla Jmci Zygmunta III. czemu zwać mamy Jagiellowiczem? Dla tego iż Król Jmé z dzieciństwa swego Polszcze za Króla i Litwie za Xiążę był gotowany, i po polsku był ćwiczony w Nabożeństwie, w Obyczaiach, w Języku, a tamtym dwiema Królom, i nieśniło się o tem. Tak niekiedy Króla Jmci Brat Cioteczny Janusz Huniad królewicz Węgierski, był chowany iako Król Jmé, i dla teyże przyczyny, i mieli go Polacy za Polaka, które i on miłował, i oni go dziwnie miłowali, i namawiali, że się Polak w Węgrzech urodził, i patrząc na



zeszłość zdrowia króla Augusta, a Nadzieję  
 wszystkę straciwszy o Potomku Jego, gło-  
 sem o tem mówili, że go mieli po śmierci  
 Wuiowey na Królestwo Wokować, i po-  
 spolitym biegiem, na rzeczy patrząc, zda się  
 żeby go był ani Henryk, ani sługa Jego  
 Stefan Batory nieuprzedził, ale niedoyrza-  
 łość Czasów, a dla tego dziwna rada Boża,  
 z Świata go w młodych Latach przed śmier-  
 cią Augustową wzięła. Ja rozumiem że dla  
 nabożeństwa, którym on różny był od Kró-  
 lów Polskich Król Jmć na królestwo nasze  
 obrany do nas przyiachawszy, z nami obec-  
 nie mieszka, a z tamtych dwu Królów ieden  
 przez 12 lat, ieno dwa razy do Polski zai-  
 rzał, a drugi mało co więcej. Co dziwnie  
 Polsce i Litwie szkodziło. Król Jmć naszym  
 językiem z nami mówi, a tamci przez tłum-  
 macze, co było bardzo ciężko i przykro  
 Przodkom Naszym, inaczej przyzwyczajoi-  
 nym. Tamci nietylko Dwory swe, ale i Wo-  
 ska około siebie mieli swych Ziomków.  
 A Król Jmć tylko Naszych Narodów Ludzi  
 ma do posług swych, a Szweda rzadko wi-  
 dzieć, chyba tak iako insze Cudzoziemce, na  
 Dworze, i w Woiskach, a pomnieimy iako Nas  
 teskno było za Henryka z Francuzami, i za  
 Stefana z Węgrami; kiedy nas i do komory,  
 i do ucha królewskiego uprzedzali, a teraz  
 żeśmy wolni od tego, Tamci Czechami i

Węgrami Zamki przedniejsze osadzali, i całe Prowincye swym Ziemkom rozdawali; Co potym Polacy rozlaniem krwi swoiey odkupowali. A Król Jmć podobieństwa tego nieczyni. Tamci swe Narody, i w Dworze, i w Wojskach przekładali, nad Nasze Narody. A Król Jmć tego nieczyni, i owszem Polakami i Litwą od Szwedów eliberował Inflantską Ziemie.

Seimy nawet Polskie i Litewskie w Spiszu, w Koszycach, abo w Budzynie bywały za Ludwika, a za Waclawa przez pięć Lat, ni razu Seim niebył. A Król Jmć i wedle potrzeby często, i w Polsce ie miewa. Nawet oba ci pomarli, w swych oiczystych królestwach. A Króla Jmć P. N. niech P. Bóg w długim wieku, y w dojrzałej starości iako Jagiella Kazimierza i Zygmonta I. Przodki J. K. Mei dochowa szczęśliwie, i niech Błogosławieństwo Boże takie uyrzy w domu swym, iakie tamci za żywota swego widzieli, a potem wedle Nich wieku nasycony, w Pokoju Główkę swą położy. Pytam coż tedy Król Jmć podobien do tamtych dwu Królow? nie, i nieczym; tylko koroną. Przeto i było nas takich wiele, i teraz iest, którzy acz nieuymuiemy nie za cnemu Królowi, i Domowi Jego, Królom Jchmć Szwedzkim, i owszem mówimy, że Dóm Królow Jchmć Szwedzkich równy iest

najprzedniejszym Domóm wszystkich królów  
 w Chrześcijaństwie. Jednak miłując Przodki  
 Króla Jmci Jagiełły, których Dobrodzieistwy  
 i szczęściem Rzpta Nasza, i Domy Nasze  
 są napełnione, mamy to sobie za wielką  
 Łaskę Bożą że krew ich Nam Panuie, i zda  
 się nam, że oprócz połowice w Urodzeniu  
 Króla Jmci, nic więcej Szwedowie w Królu  
 Jmci swoim niemają, a my mamy i drugą  
 połowicę w Urodzeniu, i od Urodzenia po-  
 czawszy wszystko w Królu Jmci iest nasze,  
 a iż a potiori parte fit denominatio niech-  
 że mi wolno będzie Króla Jmci, i zacne  
 Potomki J. K. Mci zwać Familią Jagiełłową,  
 z którą iuż się wyżey pokazało, i niżey pó-  
 każe, iakośmy dziwnie Błogosławieństwo Boże  
 odnieśli, i iakośmy szczęśliwi się stali, za ich  
 Panowania. Patrzysz iuż i na to szczę-  
 ście Nasze, które Nam Pan Bóg dał za Pa-  
 nowania Króla Jmci Pana Naszego terazniey-  
 szego, złożywszy ie pospołu z przeszłym,  
 obaczymy, że to tam początki tylko szczę-  
 ścia były, a tu wzrost dziwnie wysoki Je-  
 go, sławę Jego wielką, sławę miała Polska,  
 i Litwa z Państw swemi, za czasów pierw-  
 szych Królów i Xiążąt przed Jagiełłami, ale  
 dobrze większą za Jagiełłow, a największą  
 za dzisiejszego Pana Ngo. Który bowiem  
 Król Polski kiedy tak wielkie Pany, wię-  
 zniami swemi miał, iako Król Jmci? żaden.

Bo choć się to w on czas zdało co wielkiego, kiedy Wyszymirz Lechowey Familii Xiążę Polskie zwalczywszy syna Króla Duńskiego, a Kadłubek pisze, ze samego królika Kanuza poymał, a to był słaby nieprzyjaciel, i dla tego go Królikiem zowę, bo niemał w tenczas ieszcze szerokiego Królestwa Norweyskiego, które teraz ma, tylko miał swoje Duńskie, Insuly, i Peninsuly. Wielka to sława była, kiedy Jagiello Wielkie Woiska Krzyżackie poraził u Grunewaldu, i poymał Xążęta Pomorskie, Szczecińskie i Olesnickie. Ale to większa kiedy Król Jmć po koronacyey swej Arcyxiążę Maximiliana poraził i poymał, który szedł na Śląsko, a tam miał Woiska wielkie koło siebie, i Polskie i Niemieckie, a między nimi bitne i ćwiczone Raytary z Zamków Węgierskich zwiedzione. Preposztfary też Hetman Węgierski, prawie na ten czas z bitwy, przyszedł mu z kilkunastu set Piechoty dobrej Węgierskiej; a przeciwko Arcyxiążęciu Król Jmć był posłał Pana Jana Zamoyskiego Hetmana W. koronnego z częścią Woiska swego, który u Buczyny wstępny boiem się potkawszy z Arcyksiążęciem, Woysko Jego zbił, a drugie rozproszył, a samego gdy do Miasteczka wstąpił, i z onymi swemi Nominatorami Polakami, i z przednieiszemi niktóremi ludźmi cudzoziemskimi dobywać poczoł. A ón

widząc, że się oprzeć niemógł, poddał się, a Pan Hetman z iego komitywą wziął iako więźnie Króla Jmci, i był około lat dwu więźniem w Krasnymstawie, a potem w Horodle pod strażą chowany; która rzecz iż wielka była i wielki Huk po wszystkim świecie a zatym wielką sławę Królowi Jmci i Rzeptei uczyniła, a przytym i postrach Sąsiadom, to jest rzecz barzo iawna. Bo i to samo, że Pan Hetman umiejąc zażyć Zwycięstwa, puścił Zagonami Żołnierze Króla Jmci po wygrancy bitwie w Szląsko, którzy przez dwa dni barzo daleko zabiegali, i ziemie siła spustoszywszy wielką zdobycz z tamtąd wywieźli, i wygnali, co daleko huknęło, i wielki strach w ludziach onych spokojnych daleko za granicą uczyniło. Więc w Woisku Arcyxiążęcym rozmaitych Cudzoziemców i dalekich było barzo wiele, którzy rozbieżawszy się do swych iedni puszczeni, drudzy w bitwie rozgromieni, mieli co doma powiadać, a zatem oni co się za Arcyxiążęciem na Elekcyey przyczyniali, Papież, Cesarz, Król Hiszpański, Kurfirstowie wyglądali czegoś wielkiego z tej samej Elekcyey i nominacyey Maximilianowey, a potem z onego, z Wojskami z pomocą ich wyciągnięcia do Polski, doczekali się iego nieszczęśliwej godziny. Czy niemiałoż to byź sławno po wszystkim Chrześcijaństwie. Turczyn

pilno wyglądał naszego rozerwania, i czekał, co daley to większego spodziewając się, aby Nas rozwadzać iako Węgry, abo pojednać przykrywszy nas. Co kiedy Pan Bóg inaczei obrócił, do wielkiego zdumienia Turcy przychodzili. Którzy Cesarza Chrześciańskiego y Dóm Rakuski wiele ważyli. Wielka to rzecz u nich była, kiedy słyszeli, że Cesarzski rodzony Brat, którego za Króla obrała część Polaków i Litwy, z woiskami iachał na Królestwo do Polski, bo wiedzo iako im samym silne bywaią te woiska, widzieli że i Zamków Węgierskich pogranicznych na to samo wzięto służebnych nie mało. Jeszcze większa gdy o porazce i o więzieniu Arcyxiążęcym usłyszeli, wiele Ludzi wiary godnych to powiadali, że to daleko w Turckiey Ziemi gruchnęło, i podziwienie, i postrach w ludziach uczyniło. Także to huczno było między Tatary. Nuż Moskwicin który też o królestwo prosił, kiedy to usłyszał, czy nie upadło mu serce, kiedy ten się na placu ostał, który nietylko od Litwy, ale i od Szweceyey może mu bydź filem, co acz rzecz wielka, ale niemniei wielka, gdy: wielki Książ Moskiewski Więźniem Króla Jmci został, iako niżej usłyszemy. I to też była wielka sława Króla Jmci gdy pod Ceorą . . . . . \*)

---

\*) W tém miejscu w manuskrypcie przerwa. (P. R.)

Zmocnił się potem Michał Serbskiego Narodu Człowiek, a osiadłszy Wołoską i Multańską ziemię, wszedł i w Siedmigrodzką, którą część zdradą, część mocą wziął i Panna iei Andreasza Batorego Kardynała wygnał Woisko mu zbiwszy, i zmocnił się tak, że był wielkim postrachem i Poganom, i Chrześcianom, bo i Turki nieraz oszukał, i biał, i Swawolników z wiela Narodów, co daley to się więcej do niego kupiło, że wielkie Woiska mając, chciał i w Naszych krajach pokusić szczęścia, i nasze prawie wszystkie pospółstwo Ruskie wyglądało go chętniey niż Żydowie Messiasza, co on dobrze od naszych Kozaków wiedział, którzy mu służyli, bo im Popowie Ich biali, że ten Ich greckie Nabożeństwo do ziemi leżące miał na nogach postawić. Ale Król Jmć nieczekając go w ziemi swei, posłał Hetmany, Pana Zamoyskiego z Woiskiem do Wołoch a było iuż tam w Wołoszech kilka przedtym Wojsk, Węgierskie, Wołoskie, i Multańskie, przy Michale, Tureckie też przeciw Michałowi następowało, ale się tego tak Michał bał, iako i Turcy Michała. A skoro nasze Woisko nastąpiło, i drugie Kozaków Niżowych do niego przychodziło, gdy mu się w dwu utarczkach, z Naszemi nieszczyściło, ustępował przednim, aż do Multańskiej Ziemi do Pluzetu, gdzie mu Nasi bitwę

dali, i zbili mu woisko, a ostatek rozproszyli, że i sam Michał ledwie uciekł, i już się potem nigdy niemógł poprawić, a Nasi w Ziemi Wołoskiej i Multańskiej z ramienia Króla Jmć Wdy posadziwszy, dani i powinności na nie prawne włożywszy, z wielką zdobyczą w całości swej z sławą wielką Króla Jmci i Rzptej się do domu wrócili. Tymczasem Inflantczycy rerum mutationibus assveti, mając swe iakieś pewne pretensye, Carolusowi Xięciu Sudermańskiemu się poddali, zdradziwszy Króla Jmci i Rzptę, i przysięg swych zapomniawszy, poddali się Karolusowi, który wielkie Woiska Szwedzkie i Cudzoziemskie wwiódł do Inflant, i tam ziemie i fortece iei przedniejsze odebrał, iachał tedy Król Jmć z swemi Hetmanami pomienionemi, i Woiskiem niemalym, i sam gdy się na Granicy Inflantskiej ściągnęły, do nich przyiachał, a widząc iż ta Woina długo się wlec miała, i to że iei sami Hetmani zpraszać mogli, mając insze sprawy Rzptej przed sobą, rozrządziwszy wszystko, a Hetmanom poruczywszy, do Litwy odiachał. Co usłyszawszy Carolus, Zamki opatrzywszy, zwiódł Woiska swe z pola, które dość wielkie miał, a nieczekaiać Naszych powrócił do Szwecyey. A nasi Hetmani dwie lecie się kłócili w Inflanciech, Zamków dobywaiąc, i lecie i zimie nie so-



bie nie folgując, ale z wielką przewagą, i one ciężkie zimy przetrwali, i moc barzo obronnych, i dobrze opatrzonych Zamków, asz prawie wszystką Inflantską Ziemie mocą odebrali, co też wielką sławę Królowi Jmci i Rzptei przyniosło, i postrach Moskwie, którzy twardość zim takich swoich, mają za obronę, przeciw Naszym, i więcei o nie rozumieli, niż o swej odsieczy. Więc i odebranie mocą tak wielu Fortec, iż naszych niedoczekaly one Woiska Cudzoziemskie, i z sławnym swym Hetmanem Grabią z Nasata z Niderlandu. Ale co większa, iż te Woiska Carolussowe były zbierane w Niemczech, w Niderlandzie, w Angliey, w Szkociey, między któremi było dawnych wiele Żołnierzów Niderlandzkich, którzy tam w ręce naszym Polakom do Infland się gotuiąc mówili, słyszemy, że są dobrzy Rycerze wasi, ale spróbuemy Ich teraz, a tuszemy, że nam niewydzierzą, bo łatwiey im z nagą Moskwą, i Tatary się bić, niż z naszymi Kataphraktami. A ci kiedy sromotnie ustępować musieli, a potym słyszeli co się w Inflanciech działo, któż niewidzi co ci mówili, do swych ziem się wróciwszy. Pomarło tam w prawdzie wiele naszej pieszczoney młodzi, dla zimowych niewczasów, drugie też postrzelano, ale się to nadgrodziło, oną sławą wielką rycerstwa naszego, i odebraniem

Ziemie Inflantskiej. Acz oprócz tego Litewski odważny Hetman Carolus Chodkiewicz Starosta Żmudzki, po kilka kroć dosyć wielkie woiska, Carolusa Xiążęcia Sudermańskiego, także w Inflanciech, i przedtym i potym poraził. A między inszemi zwycięstwami iego, wielką i sławną bitwę wygrał pod Kircholmem. Potym nastąpiła nowa droga do wyniesienia sławy Króla Jmci, gdy Kniazia Moskiewskiego Borysa Hoduna, Pan Bóg chciał skarać, który zdradziecko na tamto Państwo wszedł, na którego nagotował Pan Bóg Moskwicina Dymitra, który się zwał synem Kniazia Iwana Wasylewicza, a ten będąc Człowiekiem subtelnie chytrym, w Polsce będąc w Czernickim odzieniu, iakoby niechcąc, to o sobie powiadał, rzekomo zwierając się tego Ludziom, o których rozumiał, że przez nie mógł pomoc mieć, do tego rzeczy swe przywiódł, że wielkie Wojska z Polski i z ruskich kraiów wywiódł iemu kwoli Jerzy Mniszek, Wojewoda Sandomirski, i z temi go prowadził na Państwo. A gdy Nasi w Ziemie Moskiewską weszli, szczęście się im zaraz w kilku bitwach, a potym Nowogrodek wziowski, kilka bitew wygrali znacznych. Zaczym wiele się Moskwy Dymitrowi poddawało, i wielkie ich woiska prowadziły go do stolice, i wiele Boiar przednich do Tuły mu zaiachali, i tam

mu poddaństwo i Przysięgie oddali. A Woiewoda też Sendomirski za rozkazaniem Króla Jmci do Polski się wrócił; a Dworzycy z Woiskiem Polskim Dymitra prowadził. Hodun widząc zmianę swych poddanych, — otruwał się, a Moskwa też Dymitrowi kwoli, żonę i syna Hodunowego z światą zgładzili, i tak go pomsta Boża dogoniła. A Boiarrowie też z stolicy posłali po Dymitra, żeby na Carstwo przyjechał, iako Dziedzic, co on rad uczynił, a osiadłszy stolicy, wiele skarbów rozdał między Polaki i Litwę, wiele Ich do Polski przysłał przez Posła swego, którego posłał do Woiewody Sendomirskiego, prosząc aby mu córkę swą Marynę dał w Małżeństwo. Naco Woiewoda przypadł, i Król Jmć mu tego pozwolił, i tak odwieziona Panna do Moskwy, z wielką Magnificencyą, a prowadził ją i Ociec i Brat, i Stryi i wiele zacnych Ludzi, i białych Główna na to wesele, gdzie się im zdało, że do Raiu iada, a gdy tam doiachali, wdzięcznie, i pompose przyięci są, i weselili się dziewięć dni, a potym Moskwa niemogąc znieść insolencyi Polskich, i patrząc z żalnością, na lekkie poważenie od nich, i na rozpraszenie skarbów dawnych Carów Moskiewskich, bo tego Dymitr Polakom rozdawał, konspirowawszy się rozmiane uczynili, zabili Dymitra, a żonę, Fraucymer, Oy-

ca iey, Stryia i Brata w więzienie wzięli, i insze kogo mogli, pobili, chiba rezolutomnie, którzy się im w swoich stanowiskach, mężnie bronili, a potym i ci w więzienie pobrani. Potym zaś w rychle znalazł się inszy Dymitr, który się zmyślał bydź tym, co go zabito, powiadaiać, iż uszedł śmierci fortelnie, i począł to sztuką wielu Ludzi pociągać do siebie, do Polski też i Litwy, dla Ludzi posłał, i poszły do niego wielkie Woiska ochotników, z Xiążęciem rożańskim, i Zborowskim, i Sapiehą, i z inszemi Wodzami. A ten poraziwszy wielkie Woisko Moskiewskie, pod Bolhowem, przyszedł pod Stolicę, i legł obozem, i tak się był zmówił, bo i Polaków do niego co raz z Litwą, co raz do niego przybywało, i Moskwy wielkie woiska się mu poddawały. Także wiele Zamków przedniejszych, i całych Prowincyi, za Pana go przyznawali; A on powszystkiew Ziemie Moskiewskie dani wybierał, i na odbieranie ich, nasze Ludzi Polskie, i Litewskie posyłał. A w tym Car Moskiewski, Szuyski Wasil, który był Pryncypałem zamordowania Dymitra pierwszego, i po nim był Carem został, mając, i Carstwo, i Skarby Stołeczne, w rękę Woiska wielkie miewał, i Moskiewskie i Cudzoziemskie, z Niemców, Francuzów, Szwedów i Szkotów, których Wodzem był, Pontus Gardianus Fran-

cuz a tam i Stolicę wtoremu Dymitrowi, i Polakom bronil, i na wielu mieyscach bitwy zniemi zwodził, ale mało fortunnie, bo mało nie wszędzie wielkie woiska jego, bite bywały od małej Liczby Polaków, i Litwy, bo tak się byli dobrze na nie nasi zaiuszili, że się z nimi potykali, nielicząc, gdzie ich ieno uirzeli, a ci z hukami, abo się podawali, abo uciekali. Co wyliczać byłoby bardzo długo, bo głównych bitew wygranych, mogłoby się wyliczyć kilkanaście, oprócz drobniejszych. A ta woina tak się była rozgłosila, nietylko w Europie, z kąd na nie co żywo biegło, ale i w Azyey, z kąd i Moskiewskie, i Tatarów Kazańskich, i Astrachańskich Woiska przechodziły, i do tey strony, i do owei. W tym Król Jmć i radami swemi, widząc pogodę na Moskwę w ich takim rozerwaniu, i takie szczęście poddanych swych w Moskwie, widząc siedzącego w radzie swei Wdę i Kasztelana Smoleńskiego, a Smoleńsk u Moskwy, od sta lat w ręku, mając uspokoiłone cale rzeczy domowe od Rokoszan, a Granice też Podolskie opatrzywszy, zebrawszy woiska wielkie, szedł pod Smoleńsk, i obległ go, i rozmaitemi sposobami woicznymi dobywał go, około dwu lat, na żaden swój królewski wczas się nieoglądając, i odstąpić go nie chciał asz go mocą wziął, a iest to Zamek

mocny, którego Moskiewski Książ Wasi po trzykroć wielkim wojskiem dobywał, i miał iednego razu, trzy kroć sto tysięcy ludzi, i trzysta dział, Puzkarze foremne cudzoziemskie, a niemógł go dobyć, dobywając go niedziel 42 aż przez zdradę i poddanie za zdradą zmiennika Glińskiego Litwina. A do tego Zamku, i Królowi Stefanowi radzono, po wzięciu Połocka iść, lecz dla pewnych przyczyn, wołał pod wielkie Łuki. Ale niż Król Jmć Smoleńsk wziął, tedy posłał Posły swe do onego wojska Polskiego, i Litewskiego, które pod Stolicą Moskiewską było porozumiewając się z niemi, żeby nie na kogo inszego robili co robią, ale na sławę i pożytek oiczyzny swey; Co gdy Królowi Jmci obiecała większa część wojska, postrzegłszy on wtory Dymitr, ulększy się, uciekł od onego Wojska swego do Kaługi, gdzie też potym zabit iest. Do wojska też które się iuż było oderwało od tych którzy przy Dymitrze stojąc, poszli byli do niego do Kaługi, między którymi był Sapieha z Pułkiem swym. A Król Jmć posłał Hetmana swego P. Żółkiewskiego z wojskiem, które zszedłszy się z onym wojskiem Królowi Jmci przychylnym, które iuż było od stolicy odstąpiło obrócił się ku stolicy, a w drodze będąc, wielkie Cara Szuyskiego Wojsko Moskiewskie poraził, i

Cudzoziemskie, Francuzy i Niemice których niemało niedobitków poddało się i służyli Królowi Jmci. Co gdy obaczyli Moskwa, ci co na Stolicy byli że zaś nietylko oni dawni ochotnicy, pod stolicą byli, ale i Króla Jmci Ludzie z Hetmanem swym, dowiedziawszy się też, że Ich celniejsze woisko porażono, które byli wyprawili na wstrętu uczynienie P. Hetmanowi zwątpiwszy o tym aby się oprzeć mieli, naprzód się konspirowali, przeciw Carowi swemu Szuyskiemu, i zrzuciwszy go z Carstwa postrzygli go w Czernce, a potym do P. Hetmana posłali, że się chcą poddać, i za Pana sobie wziąć Królewicza Jmć Polskiego Władysława, i Chrest całować po Moskiewsku, aż potym i sami Boiarowie dumni przyjeżdżali do J. P. Hetmana z nim na Traktaty, a ón wedle potrzeby i przyjmował i częstował. Oni też i żywności naszemu woisku przywozili z stolice, i wolność im dali bywania w stolicy, i częstowali ich. Potym posłany iest Pan Razanowski do stolice, który Moskwy przysięgi słuchał. A iż z drugiej strony stolice on wtóry Dymitr z woiskiem wielkim Moskiewskim i z częścią woiska Polskiego z Sapieżyńcami Moskwie był ciężkim, bitew kilka z niemi miawszy, tedy z Moskwą stołeczną, P. Hetman rzeczy postanowiwszy i P. Gąsiewskiemu rząd po-

ruczywszy, sam się wrócił do Króla Jmci pod Smoleńsk dla naradzenia o dalszych rzeczach. A iż Król Jmć chciał po Moskwie mieć, żeby mu Szuyskiego swego Cara pod Smolensk posłali, tedy oni tak uczynili, posłali, i Cara, i dwu Braciley iego Szuyskich przez . . . Ruckiego. A w tym Król Jmć Smolensk wziął mocą, i przewagą wielką, iako się wyżej wspomniało. Słyszeliśmy iusz, iż takiego szczęścia P. Bóg używał Królowi Jmci i Rzeptej, w sprawie z pogranicznymi sąsiady, zaczym sławę wielkąśmy odnieśli. Ale diabeł zayrzac nam tego chciał nas oszpecić, domowemi niepokoiami, bo pierwey Kosiński, a potym Nalewayko zebrawszy się na hultaystwa kozackiego wielkie woiska, do których co dzień przybywało, bo słudzy z końmi i poddani od Panów uciekali do nich, i tak się wszystkie kąty Polskie i Litewskie, były barzo potrwoczyły, bo się wszystkim zdało, że do nich to Lotrowstwo ma powrócić, a to po oba kroć. Ale Król Jmć za błogosławieństwem Bożym, woiska ich swemi ludźmi pogromił i rozgromił, i wodzowie oba pogineli. Kosiński zabit, a potym Nalewayko poymany stracon. I ta rzecz u Turków i Tatarów wielką sławę uczyniła Królowi Jmci i Rzptej bo oni siła trzymają o Kozakach, bo im też często dokuczają, a poddani Króla Jmci po



oba kroć byli ochłodzeni od trwóg, będąc od tego Łotrowstwa uwolnieni. Potym rzecz straszna nastąpiła, iakiey w Polsce i Litwie nigdy niebywało. *Rokosz* bo acz nie kiedy pode Lwowem, za Króla Zygmunta I, coś temu podobnego było, ale się to tam i zaraz odprawiło, i bitwy, ani szkód takich niebyło. A tu się to w Polsce i Litwie około trzech lat klóciło, zaiazydy rokoszowe wielkie bywały Posptym Roszeniem woiewodztw, a poczęły się w Stężycy, potym były pod Lublinem, pod Sędomirzem, pod Jędrzeiowem, i pod Warszawą, aż potym, i bitwa straszliwa pod Guzowem była, Rokoszan z Krolew Jmci któremu Pan Bóg dał górę i zwycięstwo. A był ten rokosz tak wielkim zatrząśnieniem krajów naszych, że się zdało wielom ludzi i naszym i cudzoziemcom, że iuż abo zginienie nasze przyszło, albo wielka iaka odmiana. A tu się iest czemu dziwować. iako wielkiemu Króla Jmci szczęściu, tak i dobroci wielkiej, który po takich urazach swych wielkich, tak prętko każdego kajúcego się w łaskę przyjmował, i w Amissyą urazy swe puścił, i w konstytucyie Anni 1609 wpisać dał, zaś to wielka łaska była Boża, że we wnętrzney tak gorącej wojnie, i w takim woisk potkaniu tak mało Ludzi zginęło, że też i ieden człowiek znaczny niezginął, choć i w pierwszych hufach,

które na czoło były postawione, było po kilkanaście set człowieka, a te się z sobą potkały, i kopie o się pokruszyli, a potem tak się z sobą zamieszali, Ludzie iednakiey Armaty, i iednego Języka choć dwoie hasło mieli, że się i hasła cudzego wnet w zamieszaniu dowiedzieli, i nieznali się, niewiedzieli kto go miał i niepadło to z łaski Bożey na nasze ludzi. Co więc mówią że w *woinie wewnętrzney wszystko złę, ale nic gorszego nad zwycięstwo.* A tu opak się stało, bo z Łaski Bożey za zwycięstwem uspokojenie się stało bez szkody w Ludziach. A w tey tak straszney sprawie, iest się czemu dziwować, i za co Pana Boga wielbić, i Króla Jmci dla Jego szczęścia i dobroci wielkiey chwalić i miłować. A gdy Pan Bóg taką wielką sławę czynił Królowi Jmci i Rzptej nietylko u Chrześcian ale i u Pogan, na wstępie zaraz panowania Króla Jmci tedy wielkie niesłychane, i nie spodziewane rzeczy Królowi Jmci same w ręce szły. Tatarowie Perekopsy slali do Króla Jmci, chcąc mu się poddać, i przeciw każdemu Nieprzyiacielowi iść za rozkazaniem Króla Jmci, ale iż to Cesarza Tureckiego obrazić miało, prosili aby Król Jmé ich Protektorem był, a od Turków ich bronił. Lecz Król Jmé wiedząc że zaraz z Turczynem potrzeba będzie woine zacząć, na którą mu wiernie

chcieli Tatarowie pomóc, położył to odłogiem. A zasz nie widziemy, iż to większa rzecz, niż ono, co niekiedy Posłowie Cara Perkopskiego, niezastawszy Króla Jagiella w Polsce, bo był w Budzynie w Węgrzech w Gościnie, u cesarza Zygmonta tam z nim iachali, tam upominki mu dali i Przymierze postanowili, podiąwszy się przeciw każdemu nieprzyjacielowi z nim bydź. Która rzecz bardzo sławna w on czas była po wszystkim Chrześcijaństwie. Ale a zasz nie większa rzecz poddanym kogo mieć, niż Przymierze z nim czynić? Druga rzecz nie mniejsza, gdy Król Jmć posłał Piotra *Ostrowskiego* z Ostrowa z Lubelskiej Ziemie w Poselstwie do Cesarza Tureckiego Machometa III. którego on w woisku pod Agrem zastał, a tam był Mahmet, tak wielką mocą przyszedł, że się zdało na woiska jego patrząc, iż podwróci wszystką ziemię Węgierską za tym tam zaciągiem. Jakosz i Turcy tak sobie tuszyli. Ale im Pan Bóg nasz niedopuścił. Tu Ostrowski sprawiwszy to dobrze, po co był posłany, i to przydał do tego. Widząc że Król Jmć i Rzpta miała tam i sławę wielką utraktował u cesarza to, że ieśli by mu dopuścił Pan Bóg wziąć cesarską ziemię, z wszystkiew Węgierskiej Ziemie, ile się iey dotknęło granic Króla Jmci na mil 20 od granice wszędy niemieli

Turey ruszać, a Inkursyi żadnych tam czynić, ale to przez wspólne Komissarze odgraniczywszy Królowi Jmci oddać. Jest za co Pana Boga chwalić, że Turczyn od Agru daley nie postąpił, ale kiedy by to był Pan Bóg dopuścił, czy nie ciszey że nam było za tą ścianą mieszkać od Turków niż obok. Tak wiele sława Króla Jmci tam mogła. Nawet spowinowacenie Króla Jmci przez dwoie Małżeństwo z przednim Domem, w Krześciaństwie, i tak znaczne Legacye w tamte Kraie. Więc przyprowadzenie Małżonek Królowi Jmci i wesela tak Pańskie, i zasz i te nie przyczyniły sławy Królowi Jmci i Rzptej? A tuśmy słyszeli iakie szczęście w dobrej sławie Król Jmć i Rzpta miała aż do Roku 1612. Drugą część szczęścia naszego w dostatkach Rzeptej, i wrozszerzeniu granic, także i w prywatnych osób ubogaceniu, za Panowania J. K. Mści uważać będziemy. Naprzód i własne długi Rzptej Królowi Jmci Szwedzkiemu, i spadki rozmaite nas długo i barzo trudniły, ale Król Jmć zniósł. Potym nawigatia do czterech Miast Portowych Króla Jmci na morzu w rezę wprawiona, skąd nayprzednieysze i nasze i Rzeptej dostatki. Potym od tego czasu iako Król Jmć w Polszcze, Ukraina nasza Kiowska, Bracławska i Podolska, gdy Król Jmć Uroczycka w Polach dzikich Ludziom

możnym porozdawał, tak osiadła i zabudowała się, gdzie niedawno koła w ziemię białego, niebyło widać, że to stoi za wielki Mur od Tatar, stoi za to iakoby Król Jmć kilka Prowincyi do korony przyłączył. Co iaka jest Accessio i Rzeptej, i wielu Pannów Ruskich Kraiów, widzą to i dzieci nasze. Potym z Wołoch iako się wyżej wspomniało, miała Rzepta i PP. niektórzy dochody barzo wielkie aż do Roku 1612. Smoleńsk zamek obronny z Woiewodztwem swoim, pracą, przewagą wielką i odwagą zdrowia Króla Jmci przywrócony Rzeptej, iakiego kiedy by możny Cesarz Turecki dostał miałby już wolność Meczet zbudować na pamiątkę swojej. Więc za Woyną Moskiewską, czy niebyłasz naszym ziemią Moskiewską, tak otworzona, że nietylko kupcy, ale przekupki i szynkarki, tak wolno po niej iędzily, iako Doma, która przez kilka set lat przedtym tak była zawarta, że tam ptakom tylko wolno było, od nas latać, a Kupcom i Posłom iędzic z przystawami barzo pilnemi, nawet i samym Boiarom Moskiewskim bez Listów świadecznych od Woiewód niewolno było więcey czterech mil od Domu odiachać i ięśli się to trafiło, że był taki Cudzoziemiec gdzie w ziemi widziany, tedy ten, abo na Carskie Imie przyięty był żeby tam wiecznie mieszkał, abo wiecznym więźniem

zostać musiał. A zatym otworzeniem ziemie, któż niewidzi iako tak wiele pieniędzy Moskiewskich, było w naszych krajach, póki ich łakomi niepokryli, i złotnicy nie prze-robili, że mało ich niewięcey było niż naszey Minice. Ktemu Złota, Perel, Soboli, Jednorozców, Kłeynotów i wielu Skarbów kosztownych, iest z tamtąd barzo wiele u naszych. Nawieziono z Moskwy Dział i Dzwonów tak wiele do Litwę i Ruskich Kraiów, że to ledwo może bydź oszacowa-no. Ludzi nawet Moskiewskich oboiey Płci, i dorosłych i młodzi do kilkudziesiąt tysięcy wprowadzono w ziemie nasze. Co iest Bogactwo nayprzednieysze. Ale kto z sta-rych ludzi uważnie patrzy teraz na nasze kraie, tedy im każdy dziwnę odmianę przy-zna, boday przed dobrem ich, czy niezbo-gactwa to przyszło, że tak wiele zamków i miast nowych w tym krótkim czasie staneło. Dawnemi też murami i budowaniem, tak są rozszerzone, zagęszczone, podwyższone i ozdobne że prawie insze się poczyniły, cho-dzą mieszkaią i ieżdżą, tak obywatele na-szych krajów, chłop tak, iako niedawno znaczny Ziemianin, Ziemianin teraz tak iako niedawno Senator, a Senator iako Król, za-czym i tytuły iakie sobie daią, że i zie-mianinóm Magnifici Tytuł bywa dawany; co przedtym tylko wyższym Senatoróm dawano.

Czerwonym Woskiem ieno Król, Senator a Woiewodztwo Sieradzkie się pieczętowało, a teraz co żywo. Panowie na Sejm i Trybunały nie z pocztami, ale z woiskami swych własnych ludzi ieżdżą. Czego niedawno podobieństwa niebyło. Czy nie z dostatkuż to pochodzi. A do tych dostatków Król Jmć im pomagając i zasz w koronie i Litwie, nie życzy nam tego, że kilka rzek dobrych przyprawiono dla nawigaciey. Ale kto to wyliczy, iakie Pan Bóg dał szczęście i w dostatkach kraiom naszym za panowania Króla Jmci. Trzecia część jest szczęścia naszego wielki wczas, który nam Pan Bóg dać raczył za panowania Króla Jmci aż do Roku 1612, mieliśmy wielki pokóy od postronnych iako od Moskwy zhukaney, także mieliśmy dosyć niezły od wielkich naiazdów Tatarskich, mieliśmy od Wołoch. Bo wołoska Stolica była z ramienia Króla Jmci Hospodara. Mieliśmy od inszych sąsiad pogranicznych, za staraniem Króla Jmci, bo z niemi Król Jmć Pacta et Foedera ponowił. Na domowe też niepokoie nierząd i gwałty JK. Mość oko mając, zniósł duellia Chrześcianom nieprzystoyne, obostrzył prawa na odpowiedzi, a tym ie zniósł, która rzecz czasów niedawnych była srogą wielkim ludziom od małych wielekroć ludzi, obostrzył prawo przeciw wybianiu gwałtownemu z Ma-

iętności, tak że na Mężobóyce, i na Complices Ich, i na Ruszniczniki, także na swawolniki a i naieżdniki Ruskim i Podolskim Woiewodztwach i na rozboyniki. Dał nam nowe Prawa na takie którzyby się ważyli Szlachcica Jmac i więzić, dał na Rany Szlacheckie i na gwałtowniki Bram mieyskich. Żołnierskie Swywoleństwa i zdzierstwa zahamował Król Jmc ostrą konstytucyą. Włożył i to Król Jmc na się, i na Potomki swe, że niema na dworze swym, a pogotowiu w komorze swey Cudzoziemców chować, co więc barzo wiele Turb czyniło, i poddанныm przeciw Królom Serce psowało, za Waclawa Czecha, Ludwika Węgrzyna, Henryka Francuza i Stefana Węgrzyna, Królów Panów naszych. A potym aby Stół J. K. Mci był przystoynie opatrzonny, a poddani aby często wiązani niebywali poborami, uczynił Król Jmc wielki wczas, obmyśliwszy dochody swe, z dobrego rozporządzenia Żup, Celi, myt Funcolu Gdańskiego Elbiąskiego i Ryskiego z Annaat oddawania do Skarbu, i pilnych Lustracyi Dóbr Królewskich z Zniesienia Jurgieltów, któremi były onerowane, dobra stołowe, w obrócenie wiela dóbr swych Ekonomie. Czym dziwnie Siła stół J. K. Mci podparty iest, bo gdzie się przedtym za nierządem mało, abo nie niebrało, z tąd teraz nowy dochód do skarbu idzie, i choć się



którym zdało mianowicie na Rokoszu, że to iest z ukrzywdzeniem Ludzi zasłużonych, które starostwami opatrowano, tedy widzimy że Jm krzywdy niemasz, bo i nayzasłużeńszy, barzoby radzi Ekonomami u Króla Jmci byli i kontentowaliby się tym za zasługi swoje. A za takim porządkiem iest bogatszy skarb, za którego Intratę niedawno w Franczey posłani po Króla Henryka, gdy o nie od Cudzoziemców pytani bywali, wstydzali się, i niewszytkim prawdę powiedali, a choć wczwornasób więcej powiedali niż było, tedy się to mała rzecz barzo zdała, conferowana z Intratami tamtych Królów; więc gdy i Praesidia Reipublicae potoczne bez uciążenia naszego bydź mogły, Król Jmć około kwarty Rawskiej rząd uczynił, i przyczynił doniey składne winne, i grosz trzeci z Ołowiu, a do tego za Króla Jmci przybyła kwarta z Woiewództw Wołyńskich, i ukraińskich, także rząd co daley to lepszy strony poborów i munsztuk na Poborce urobiony. A przytym wybieranie wybrańców, w koronie w porządek wprowadzone, i w Litwie przedtym niebywało postanowione. Nuż dla wezasu Poddanych, a zasz Król Jmć nie przyzwala na każdym Seymie na wszystko, co fdo poprawy Praw, i wolności naszych, i do sprawiedliwości sobie bydź pożytecznego rozumiemy. Ktemu in volumine

Legum to wwozić każe? zasz tego nie-  
 mamy opisanego, że pierwey Poslowie Kró-  
 la Jmci naprzód w Oliwie, a drugi raz na  
 Seymie koronacyey w Krakowie po przy-  
 sięgl nam wszystkie Prawa, i przyszłą kor-  
 recture ich. Także konfederacyą, inter Dis-  
 sidentes in Religione Chrtana i doniey o-  
 biecał Król Jmć Proces albo exekucyą, na  
 violatores tey konfedaracyey przydać. Czy  
 niecichoż nam było w Polsce i w Litwie  
 za tymi Przysięgami. *Chociaż się tu i ow-  
 dzie, scianom zborowym dostało gwałtu od  
 swawolników: ale patrząc nato co w po-  
 stronnych królestwach się działo, gdzie Pa-  
 nowie nie są takimi przysięgami uwiązani  
 ieszcze to nie za największą krzywdę lu-  
 dzie baczni mają. Co do porządków roków,  
 w którym Woiewództwie potrzebuemy. Co  
 do poprawy Trybunałów, Koronnych i Li-  
 tewskich należy, na każdym prawie Seymie  
 bywa to przepisano. Za Króla Jmci Woie-  
 wództwa Pruskie do Trybunału przystąpiły,  
 a sądzą się w Piotrkowie; ponieh Wołyń-  
 skie i Braclawskie, i sądzą się w Lublinie,  
 a potym także i Woiewództwo Kiiowskie.  
 Na korekturę Praw, coraz Król Jmć po-  
 zwala, i Deputaci bywaią naznaczeni i pro-  
 wizya ich, a ich niedbalstwem tylko to nie  
 dochodzi. Abyśmy się też niebali stracenia  
 wolney Elekcyey Króla na potym, dał nam*

Król Jmć warunek i przywilej, nato submitował się potym, i z potomkami swemi, nigdy woyny przeciw żadnemu nieprzyjacielowi niepodnosić, ani żołnierzów zabierać, bez pozwolenia Stanów, oprócz nagłych niebezpieczeństw, i to nie bez rady i pozwolenia tych Senatorów, którzy przy Królu Jmci mieszkają. Uwiązał Król Jmć i Poddane swe, aby woysk niezbierali ku infestowaniu pogranicznych sąsiad iako to przedtym często bywało z szkodą i niewczasem wielu ludzi spokojnych. Za Króla Jmci zordynowana iest ziemia Inflantska z wielkim wczasem iey. Za Króla Jmci w komisjach rząd uczyniony, że teraz Dobra Króla Jmci niemogą być tak obcinane iako przedtym, a przytym exekucya zamkniona. Poprawa Przysięgi Senatorskiey potrzebnie uczyniona, aby ukrzywdzeni z lepszą nadzieją do Sądu Seymowego przystępowali. Także aby ukrzywdzenia ludzie nie ponosili, zabiega temu Król Jmć iako na przykład z strony porażenia strón od Braci, także z strony Sióstr in re victorum, i Pań wiennych obwarował ie Król Jmć Prawem. Ale któż to i wyliczy, tak wielkie dobrodzieystwa Boże, którycheśmy za Panowania fortunnego Króla Jmci zażyli. A to wszystko pokrasil P. Bóg wielką łaską swą, dawszy Królowi Jmci tak wdzięczne męskie potom-

stwo, że się nam zda z tey miary, że one ucieszne czasy Króla Kazimierza Jagiellowicza się nam wróciły, bo iuż ustały i wnas starych Boiazni przeszłych trzech Interregnów, patrząc na to błogosławięstwo Boże wielkie w Domu J. K. Mości. Niechże Pan Bóg niekładzie tak wiele korón na Głowy Królewiców Jmciów, iako był nakład na Głowy Synów Króla Kazimierza Pradziada J. K. Mci, a Królowi Jmci niech da doczekać i z Królową Jmcią i lat takich i pociech w Potomstwie takich, iakiemi był P. Bóg uczcił Króla ś. Pamięci Kazimierza pomienionego i Małżonkę Jego. Amen.

Ktoż by tu tak niebaczny w Narodzie naszym miał się naleść, aby P. Bogu nie miał dziękować za dziwne szczęście, którym nas obtoczył raczył, i w sławie i w dostatkach, i w wielkim wczasie, które szczęście aż do roku pomienionego, za panowania Króla Jmci tak szło po stopniach, co daley, to wyżéy, że się zdało, że iuż tylko na ieden stopień wstąpiwszy napelni nas Summa Beatitudine. Ale Pan Bóg za grzech Nasz takie nadół zepchnął, że się aż na ostatnim stopniu ostało, iako zaraz w części wtórey usłyszemy.

# POLONEUTICHA

## CZEŚĆ WTORA

*w której jest opisane szwankowanie szczęścia Korony Polskiej i W. Xtwa Litt. w Roku 1612 i 1613, a to w sławie, majątnościach i w wczasie.*

### ROZDZIAŁ I.

#### *O szwankowaniu w sławie.*

Słyszeliśmy w pierwszej Części, do iakiej sławy były Narody nasze przyszły za Błogosławieństwem Bożym, y za umiłowaniem oycowskim nas, od Królow Panow naszych, za ich choynością, dzielnością, baczeniem y łaską ku nam. Także za wiernością Poddanych, życzliwością synowską y odwagą wszystkiego nas y Przodków naszych, ku Królom Panóm naszym, kwoli ich sławie y wczasowi. Co acz przyznawamy dawniejszym Królom y Xiążętóm po wielkiej części, ale całe szczęście y coraz na wyższe stopnie wstępujące, a w nim sławę, dostatki y wczas

nasz, i Przodków naszych, tu się naygruntowniej pokazało, od początku panowania sławnego Króla Jagiella, y pomnożenie brało aż do panowania Króla Jmci Pana Ngo dzisiejszego. Za którego panowania przyszło do wyższego stopnia, niż kiedy przedtym, iako się w wyższej Części pokazało. Lecz za skaraniem Bożym, kiedy się y nam y wszystkiemu światu zdało, że nasze szczęście nayświecnieysze było, tedy w tenczas nagle było zciemniało, kiedy się nam zdało, że na nas wesolo patrzy, y naybardziej śmiać się poczęło, w tenczas oczy zamrużywszy, od nas się odwróciło, a prawie w wszystkim biegu swym na głowe szwanowało, abowiem w pomienionych dwu Lecciech stała się dziwna a nagła odmiana, nayprzód w wszystkiej sławie naszej. A nayprzód pocznę od sławy, którą nasze Narody miały, w kilkudziesiąt zwycięstw, w bitwach z Moskwą przez kilka lat, małemi Ludźmi, wielkie ich woyska, nie tylko Moskiewskie y Tatarskie, ale y Francuzkie, Niemieckie, tamże w Moskwie porażając. Więc w poddaniu się tak wielu Miast y Zamków, y o stworzeniu ziemi Moskiewskiej, potym sławną przewagą Króla Jmci w dobywaniu Smoleńska, przez dwa roki, y w dostaniu go więc w osiedzeniu stolice y w Przysiędze Moskwy na poddaństwo Królewiczowi Jmci,

a nawet w dziwney sprawie Bożey, że sam P. Bóg uprzął Carów Moskiewskich tak wielkich, zabiwszy Borysa, Hoduna y dwu Dymitrów: a Szuyskiego w więzienie Królowi Jmci podawszy. Zaczym zdało się że tak w Moskwie przednim Ludziom, iako y w Polsce, że się już niepotrzeba frasować o podbicie ziemi Moskiewskiey, ale tylko o zatrzymanie Jey, zdało się, że się powiodło Jezucie Skardze w prorokowaniu, które był w druk wydał, a to było w tenczas, gdy się Król Jmć pod Smoleńsk wybrał, że Król Jmć miał osiąć w rychle y całe Moskiewskie ziemie. Zdało się że iuż inaczey Turcy o Nas, y o Moskwie mówić będą niż przedtym, kiedy się Król Stefan na pierwsze woynę Moskiewską gotował, gdy mówił Machmet Wezyr Basza przed Krzysztofem Dzierżkiem Posłem Królewskim, że się Król wielkiey rzeczy waży, z takim Monarchą walczyć, który na świecie iest po Cesarzu Tureckim naywiększy: A za takim szczęściem swym oni żołnierze Moskiewscy, Polacy y Litwa do takiego serca y rozumienia o sobie byli przyszli, że niektórzy mawiali, że ieno z samym Bogiem walczyć nie mogą, ale mogą zwalczyć y zwyciężyć naywiększe woyska wszelakich nieprzyjaciół na świecie: Ludzi wiele Królowi Jmci y Oyczyźnie życzliwych mówili, będziemy da Pan

Bóg rychło Króla Jmci zwać wielkim Monarchą wszystkiego acquilonu. Aż ci kiedy się nam zdało, że naylepiéy stoimy, tedyśmy upadli, y z sławą swą na głowę prawie. Bo nayprzód począł P. Bóg gotować, abo dobre, abo upadek sławie naszej, gdy niektórzy Moskwa na stolicy po przysiędze swey, nasze zdradziwszy, z niemi w nieprzyjaźni żyli y mieszkali, ale to było mało nie ku dobru naszemu, bo lepiey było mocą Moskwę opanować niż Traktatami, a ich zdrada obróciłaby się była nam na Dobre, bo zatym nasi dobrze się byli zmocnili, y Miasto stołeczne spalili, y dwa Zamki Kitay y Krym, Grody osiedli w stolicy, ale na schyłku roku 1611, począł naszym dokuczać niedostatek, z Polski też Posłów swych czekawszy, które iako dla zapłaty, tak dla posiłków byli z Stolicy na Seym posłali, a nie mogli się ich doczekać, poczeli się byli spisywać, żeby więcey nie służyć, ale abo się z Stolicy wybiić, abo skoroby iakie woysko nowe od Króla Jmci do stolicy przyszło wynisć z stolicy. Ale gdy się doczekać tego nie mogli, Roku 1612 dnia 26. Januarii Confederacyą uczynili między sobą się sprzysięgłszy, a trzeciego dnia potym wyszli z stolicy, zostawiwszy część woyska na stolicy. Czas posiłku Jch, abo wywiedzenia ich z stolicy im naznaczywszy dzień 14go



Marca, ale y tego czasu nie czekając, puścili się ku Domowi dnia 40go Februarii. A ci co byli na stolicy zostawieni, byli strapieni szturmami, czatami od Moskwy, y głodem wielkim, że musieli ieść szkapy zdechłe y przegniłe, pod śniegiem wygrzebując psy, kotki, szczurki, skóry suchę, ieden u drugiego drogo kupując, nawet ludzi ukradkiem rzeźali y iedli, a drudzy y iawnie wycieczki po kilkakroć czynili dla koni które iadali, bo swoje konie iedne iuż poiedli, a drugie nie mając czym karmić, wysłali byli na włosz z onymi Confederatami, co byli wprzód poszli, a na tamtych wycieczkach ubywało co raz naszych. Aż potym 20go Junii do tych strapiionych, P. Strus przyszedł do stolicy z P. Szymonem Charłęskim kapitanem, z ludźmi świeżemi, a oni też nazaiutrz wyszli z stolicy, zchorzeli, zgłodnieli y chudzi. Drudzy z P. Hodkiewiczem, Hetmanem Litewskim. A zaś 22go Junii rozeszli się y poszli ku Granicy, a uganiać się nie raz z Moskwą musieli, aż potym 2go Julii pod Mozeyskiem się znowu zesšli, y zaś rozeszli z P. Hetmanem, który był do nich przyszedł do stolicy 4go Junii, y szli potym w ziemie aż do swego Towarzystwa zconfederowanego. Zostało też w stolicy ludzi różnych, którzy się do konfederatów przebrali, a naywięcey z Polski Sapieżyńców,

kozactwa 500, a ci sobie Pułkownikiem obrali Budziła, y Niemców coś, którzy do oney Confederacyey nie należeli; a ci tam będąc przez Niedziel dziewiętnaście, y szturmów nie mało Moskiewskich odbijali, y dla chrzanu, łopianu, albo trawy którą iadali, wycieczki często czynili, y tam ich nie mało ginęło, a tymczasem żywey Dusze, ani z Polski y Litwy, ani z woyska żadnego nie widzieli. Cbyba List po dwakroć od Króla Jmci; zaczym tego coby byli radzi widzieli co dzień spodziewali, iako obietnice mieli, abo przyścia Króla Jmci do stolicy, abo odsieczy y żywności. A tym czasem tak straszliwy głód cierpieli, że nie tylko żywe ludzi rzeżąc ukradkiem iadali, ale zabite abo umarłe, iuż przegniłe z ziemi wykopując, iedli, bo nakoniec y one trawę dla który wycieczki czynili, śnieg im był przykrył, ktemu w onym głodzie przedawało się barzo wiele do Moskwy, że prawie ku końcowi oney Piechoty, nie im nie zostało, bo iedne pobito, drudzy pozdychali od głodu, a trzeci do Moskwy pouciekali, także y Towarzyszów y Pacholików nie mało: że naszych nakoniec ieno iuż pułtrzecia sta było zostało w Stolicy y z Moskwą, którzy Królewicowi Jmci wiary dotrzymowali, ale y tym Nasi nie dufając, na mur ich niepuszczali, a sami straży odprawować

woleli, tak mało ludzi na tak wielkich dwu machinach. Co Moskwa, którzy około stolice leżeli, od naszych zdrajców wiedząc, mając też wiadomość, że Król Jmć już był w ziemi Ich z woyskiem ku stolicy się biorąc, zdrażliwemi powieściami y Traktatami chcieli nasze na stolicy przełomać, pilno na każdy dzień do nich przysyłaiąc, czego gdy dowieść nie mogli, mocą się rzucili do murów zewsząd, y obiegli mury w Kitaygrodzie, bo Nasi zgłodnieli, y ustawicznemi strażami zmorzenni, y prochów już nie mając, bo ich w zamku już nie stało, wytrzymać Ich nie mogli mocy, a drudzy się y poddawali na Ich słowo, y owszem nasi na swoje drugie wołali, aby się poddali, a Moskwa y poddaiące się y broniące, iako Koniecpolskiego Woiewodzica Sieradzkiego, między inszemi rozsiekali, Pan Strus z Szymonem Charlewskim y z trzynastą osób tylko, gdy widzieli, że się Moskwie w Kitaygrodzie oprzeć nie mogli, ustąpili do Krymgrodu, gdzie się na iedney wieży do dnia trzeciego nie iedząc ani piiąc, ani śpiąc bronili, poki im prochu stawało, którego ostatki tam byli z sobą pobrali. A wtym Moskwa nie chcąc się już z niemi dłużej bawić, traktatami y fałszywemi obietnicami pobrali ie do więzienia, a szlubowali im wolno ie wypuścić y z tym co swego mieli, przekładaiąc im to, że was tu

iuż nicht wasz nie ratuie, bo w ziemi nie tylko o Królu waszym którego się spodziewacie, ale o nikim z waszego narodu nie słyhać, y wy się tu nie obronicie, ale abo od głodu pozdychacie, abo Was dostawszy rozmaitemi mękami pomorduiey: Tymczasem zamków Kitaygrodu abo Krymgrodu inszey Moskwie nie otwieraiąc, bo się bali Dońskich kozaków, żeby się w zamki włamawszy Cerkwiów nie połupili, y owszem od Bram, które byli Nasi kratami pozapuszczali, odbiiali ie, bo oni iuż byli poczeli kraty rąbać.

A ten ci iest koniec Panowania onego naszego na Moskiewskiej stolicy, a przedtym woysko ono polskie, które był Pan Sapiaha przywiódł do Moskwy, które na włóści było usłyszało, że oni z stolicy poszli Confederaci ku Domowi, puścili się za niemi, odbiegłszy niektórzy wozów y rzeczy wiela, bo byli na koniach zesli, a drudzy zbroie tłukli, y w ziemie kopali, których brać z sobą nie mogli. A potym szli ku Litwie, tak iako chodzą ci co uciekaią. Także y Kozacy uczynili, którzy w ziemie Moskiewską iedni bliżey a drudzy daley weszli byli. Więc y Król Jmc puścił się ku Stolicy z Królewicem Jmci Władysławem Synem swym y z woyskiem świeżym, tak Polskim iako y Litewskim, iako y Niemieckiego y Węgierskiego narodu, y zaszedł aż

do Wiazmey, a tam nowina Królowi Jmci przyszła o tym, że iuż Moskwa Stolica wzięła, a Król Jmci y temu niedowierzaiąc, y chcąc tego dopiąć co naszym na stolicy będącym obiecował, że ich ratować miał, szedł daley w ziemie aż na Pola Fiedorowskie, minawszy Wołok, tam gdy iuż pewney wieści dostał, że Stolica w ręku Moskiewskich, a iż woyska kilkakroć Moskwa większe mieli, niż było woysko Króla Jmci, odwrót nazad uczynił, y szedł do swey ziemi w dziwney obronie Bożey, y że się Moskiewskie woyska o Króla Jmci kusić nie śmiały, oprócz tylko Szyszów zbóyców Moskiewskich, którzy za Drohobużem napadli na ludzi Króla Jmci, y psowali ich nie mało, iest tu za co chwalić Pana Boga, że Króla Jmci y z temi co przy nim byli tak daleko w ziemie nieprzyiacielską wprowadziwszy, gdzie Królow Polskich noga nigdy niepowstała łaskawie y cało nazad przyprowadził, ale iednak taki zapad Króla Jmci daremny, choć przeważny, był dokumentem znacznego rozgniewania Bożego. Tę taką odmianę szczęścia naszego tak nagłą widząc, y taką złą sławę słysząc, dziwną pociechę odnieśli Sąsiedzi nasi, zmocnienia tak wielkiego Króla Polskiego, na iakie się było zaniósło, iuż nie bojąc się. A Carolus Xiążę Sudermańskie, które się zdało, że na gołoledzi siedzieć

miał, kiedyby był Król Jmć Panem w Moskwie, wytechnął po trwodze. Poganie zaś, Turcy y Tatarowie, uderzyli się w piersi, radując się nieszczęściu, bo kiedyby był Królowi Jmci Pan Bóg dał osiąść stolicę Moskiewską, do roku Perekopscy Tatarowie musieliby byli, albo Królowi Jmci holdować, albo z Tauryki ustępować, a bez tych skrzydeł Turczyn musiałby być krótszy, bo y Czarne morze Jego z wszystkimi portami, mieliby byli wolne Kozacy Dońscy y Zaporowscy, y na ziemi do roku by był Król Jmć utargował łacniuchno u niego granice po Dunay, a miałby się być za szczęśliwego Turczyn, za tą granicą w pokoju siedząc. Ale się nam tak stało iako ptaszкови, co go dziecie uwiąże długą nicią za nogę y puści go w górę, a kiedy onemu się zda, że ma wolność latania, y naylepiey wyleci, tedy go dziecie na dół potargnie, aż się o ziemię uderzy; Takośmy my się o ziemię uderzyli, bo za tą naszą złą sławą, uczcił się za dopuszczeniem Bożym Kozak Wołoski, Syn Tomsze onego, którego Król August dał być zciąć w Lwowie, Człowiek y Rycerz barzo nie głośny, za naszą nową złą sławą serce wzięwszy, zebrał sobie woysko zdrajców Wołoskich, do tego Murzestów, Serbów y Cyganów Tureckich przybrał, Tatarów kilka tysięcy y Turków 400 koni, a te mając wy-

gnał z Hospodarstwa Wołoskiego Konstantego, który na Pokucie uszedłszy z matką swoją y z skarbami do Uścia majątności swej, dwu Szwagrów swoich na gwałt zawołał, Michała Xiążęcia Wiszniowieckiego, y P. Stefana Potockiego, Starostę Felińskiego, którzy barzo prędko zebrali mu ludzi służebnych nie mało, a biegli do tego wojska, y dla dobrego żołdu y dla zdobyczy Wołoskiej chętnie ludzie, a wiele przedniejszych Domów Szlacheckich z Podola z Rusi z Wołynia y Ukrainy, młodzi barzo foremney prawie kwiat, konno y stroyno, iak na wesele się tam zbiegali dla dobrej sławy przyszłej. Nawet P. Golski Woiewoda Ruski, mając w onę expedycyą Moskiewską, Króla Jmci wojsko kwarciane w swoiey opiece, dał się do tego przywieść, że kwarcianych rot nie mało posłał z niemi do Wołoch, a do tych rot y bez żołdu przypuszczano wiele ochotników, któmu przyszło im na pomoc Kozaków dobrych 4000. Ci tedy ludzie Chocim osadziwszy, pod Regimentem P. Stefana Potockiego weszli w ziemię Wołoską, za Prut rzekę, a tam się potkali z Tomszą; y iawną kazią Bożą pokarani, marnie od marnych ludzi pogromieni, iedni pobici, drudzy poymani, trzeci w Prucie rzece potoneli uciekając; tak iż Ich od 9000 ludzi Boiowego ledwo się z razu wróciło 40. Towarzyszów,

Rotmistrzów dwa, a Pacholików y pospółstwa, którego niezmierna rzecz za woyskiem weszła dla łupu do Wołoch, tak że kupców y szynkarzów tak wiele było, żeby ie ledwie mógł kto zliczyć, ieno się 400 wróciło, y potem mało więcey choć ie wykupowano, y uciekali, y sam Hospodar Konstanty zginął, y Hetman P. Potocki do więzienia Tureckiego zaprowadzon, a to się stało nie iaką złą sprawą Hetmana y Rotmistrzów, ale iawną kaźnią Bożą, aż ci P. Bóg y rozum odeymie, kiedy chce skarać, bo y ludzie tamci byli nasi w wielu bitwach, w męstwie doświadczeni, y Wódz Ich P. Potocki w wielu potrzebach przedtym mężnym y sprawnym się pokazawał, iakoż y w tey bitwie Wołoskiej, przez dwa dni się nieprzyjacielom uganiał, ale najmocniejszemu pławaczowi nie sporo przeciw bystrey wodzie płynąć, tak y woioownik naysprawniejszy przegrać musi, kiedy P. Bóg każe. Y tak do oney zley sławy naszej Moskiewskiej przybyła nam y Wołoska taka, że ledwie iey podobno kto znajdzie w kronikach, gdzieby takich ludzi czoło od tak marney hałustry, taką klęskę odniosło, a od Wołochów nigdy nasi takiego nieszczęścia nie zażyli. Po tey bitwie szczęściem nadęty Tomsza, przebrawszy co urodzawszych y porządniejszych naszych więźniów około 500 osób, ubrawszy ie chędogo po



dziesięciu w jeden łańcuch za szyję wsadzwszy, posłał w upominek Cesarzowi Turckiemu, ku swey sławie a naszej hańbie, a zatym y o chorągiew prosił, y dana mu iest. Po teyże bitwie nieszczęśliwey która była 19go Julii, onych kilka tysięcy Tatarów Tomszynych widząc swe szczęście, umieli go zażyć, bo zaraz po bitwie wpadli z Wołoch w Podole, a tam trafiwszy na ubezpieczone ludzi, zwoiowali, splondrowali, y popalili nie mało kraiu Podolskiego, a w kamienieckim powiecie Szlachty y Szlachcianek nie mało pobrali, a potym za Dniestr przeszedłszy obwołać dali, że chcą więźnie dawać na okup, y wykupowało ich wiele za barzo wielkie summy pieniędzy. A gdy się ieszcze ci Tatarowie w Wołoszech bawili, pieniądze za więźnie licząc; ażci na początku Sierpnia wpadli w ziemie Carykowie Tatarscy pogodę na nas dobrą nieszczęśliwie upatrzywszy szlakiem kuczmańskim, z 15 Tysięcy ludzi przebranych iako zowią komunników, dziwną prędkością wojując nowym sposobem, bo kosza nigdzie nie zostawili, ani małych zagonów puszczeni, ale głęboko dosyć w ziemie wszedłszy kołem poszli do czarnego szlaku, y tym z ziemie wyszli, ubiegłszy wiele miast, y wiele zwoiowawszy y popaliwszy, w Woiewodztwie Riiowskim, Braclawskim, Podolskim, Wo-

łyńskim, a nasze biiąc dziwnemi sposobami nowemi, y szczęściem, gdzie się ieno nasi ukazali, a z wszystkiego woyska ich, y ieden nie zginął ani poyman, chyba iednego Tatarzyna pianego, starego, spiącego na szlaku naleziono: y tego wzięto, y takci to Tatarowie uszli cało z ziemie, z wielką niezmierną zdobyczą, a z naszą wielką szkodą y niesławą. A tak serce wzięwszy Tatarowie, cały ten rok wrywaiąc się plondrowali. W roku zaś 1643 w Nowembrze Tatarowie przyszli byli do Wołoch, idąc do Węgier przeciw Batoremu Woiewodzie Siedmiogrodzkiemu, ale gdy się dowiedzieli, że był iuż Batory zniesion, niechcieli tego zaniechać, żeby nas nie mieli nawidzić, lekce nas poważywszy dla przeszłego nieszczęścia naszego, y położywszy się koszem u Chocimia, dwoie woyska wyprawili, iedno ku Pokuciu, a drugie w kamieniecki kray, y niezmierne szkody poczynili, y przeszli nazad przez Niestr do kosza, ale iednak poczuli że nasi za niemi idą, pławiąc się bez ładu przez Niestr, siła ludzi y plonu potopili, a przeprawiwszy się posłali do Kamieńca, oznaymuiąc że chcą ludzi dawać na okup, y tak możniejsi ludzie okupowali swoje summami wielkiemi.

To się tu przypomniała niesława nasza, któróśmy od P. Boga byli skarani, przez

Moskwę, Tatary, Turki y Wołochy, których hardy Hospodar Roku 1613 Posłowi Króla Jmci do Turek idącemu powiedział, że o przyjaźń y o łaskę twego Pana nie dbam, y nie boję się go, bo mam większego swego Pana Cesarza Tureckiego. Żałośny głos a dawno od Hospodarów Wołoskich niesłychany. Nie wspomina się tu y to, żeśmy Domowe węże przez dwie lecie nosić musieli, żołnierze konfederowane, co nam wiele sławy ujęło, bo ci dziwnie wiele y barzo hardzie, y przeciw Panu swemu, y przeciw Seymom, Trybunałom, Rokom, y wszelakim zwierzchnościom postępowali: na co wszystko patrząc, iżasz kto tak ślepy będzie, żeby tego widzieć nie miał, iakośmy żałośny szwank odnieśli na sławie naszej, którośmy dopiruchno zwali nieśmiertelną, aż ci ona nie tylko śmiertelna, ale umarła była przez dwie lecie, potym ożyła, ale iest ieszcze tak słaba, że do tego czasu nie może ku sobie cale przyiść, boday rychło na swych nogach znowu stanęła.

---

## POŁONEUTICHIA

### ROZDZIAŁ II.

*W którym iest opisanie iako szczęście nasze szwankowało w majątnościach y dostatkach naszych w pomienionych dwu leciech.*

Nayprzód Moskiewską stolicę z skarba-  
mi wielkimi, y barzo wiele zamków y  
miast, y włości, które się iuż były Królowi  
Jmci poddały, ztraciliśmy, potym w Mo-  
skwie żołnierze, nie tylko wielkie zdobyczy  
swe, ale y własne domowe dostatki swoje  
porzuciły, y ci co w oblężeniu byli, y ci  
co na włościach, bo owi w oblężeniu konie  
poiedli, a ci na włościach żywności dostając,  
konie poniszczyli y potracili, bo był Pan  
Bóg tak straszliwą zimę dopuścił, y tak  
wielkie śniegi, że taka zima w Moskwie  
dawno nie była, czym nie tylko owym do  
stolice żywności dodać, ale y sami iey mieć  
z potrzeby nie mogli, y tak na koniach

zszedłszy, musieli y wozy y rzeczy porzucać na wielu mieyscach. Szyszowie zaś zbóycy Moskiewscy, których się było wiele uczyniło, z tych którym ona woyna mąiętności, żony y dziatki odiała; ci mieli zimę onę po sobie, y tak na nartach, abo iak tam zowią na łyżach biegając po kilkuset w kupie z łukami, z rusznicami y berdyuszami, naszych w ciągnieniu nabiegali, y siła im szkodzili na zdrowiu, na koniach, y innych mąiętnościach. Nuż Sapieżyńcy y in-sze kozactwo, pospieszając się z ziemie Moskiewskiey, za tym woyskiem zconfederowanym co naprzód szło, barzo wiele rzeczy swych, y własnych y zdobycznych odbiegali. A na ostatek, ostatni obleżeńcy w stolicy wszystko zgubili, y sami niektórzy pogineli. Potym Król Jmé y Rzplta y prywatni Ludzie szkody dziwnie wielkie odnieśli, od żołnierzów Confederowanych, których były cztery woyska pod czterma Marszałkami, stołeczni, Sapieżyńcy, Infantscy; y Smoleńscy, oprócz Kozaków kilku woysk. A nayprzód weszli w ziemie stołeczni y Sapieżyńcy, znędzeni y poubożeni, y zdali się być pokorni, chociaż z musu kilkadziesiąt domów szlacheckich nawiedzili, y barzo uszkodzili na granicy zaraz: byli iednak po onych swych niewczasiech iako węźowie w ziemie nie nieszkodzący aż się rozgrzeią,

abo pszczoly na wiosnę, póki słabe są nie  
 kasaia, tak oni skoro ożyli na dobrej pa-  
 szy, a na dostatki się zdobyli, zaraz ciężsi  
 wszystkim Stanóm Koronnym, y W. X. Litt.  
 bo nayprzód się Państwa podzielili, wzięli  
 Królestwo Polskie stołeczni, a Xięztwo Litt.  
 Sapieżyńcy, a znowu każdy z tych podzie-  
 lili się Wojewudztwami, Miasty, Wsiami,  
 Starostwami, y Duchownych Dobrami, z kąd  
 żywności y inszych potrzeb swych dosięgali  
 przez swe Exaktory, y sami się tamże po-  
 tym na leże swe rozieżdzali, y tak dziwnie  
 pociemiężywszy Ludzi wyciąganiem nie-  
 słychanym stacyi, strawnych y pieniężnych,  
 a to raz po razie czyniąc, mało odetchu da-  
 iąc ubogim, to się mówi o dobrach Rzptey  
 y Duchownych; Szlacheckie zaś dobra zwali  
 Braci swey, y z razu stacyami ich nie cie-  
 miężyli, ale włokitami ustawicznymi, to tam  
 to sam, nie tylko poddanym Szlacheckim,  
 ale y Dworóm byli barzo przykrzy y cięż-  
 cy: Ale toby ieszcze znośnieysza, kiedyby  
 byli stołu Króla Jmci nie zgłodzili, bo cła  
 y myta wszędzie, Żupy y Krakowskie y  
 Ruskie Ekonomie, i wielkie rządy od Dzie-  
 rzawców i Arędarzów Króla Jmci, odebraw-  
 szy swoim poruczyli, y sami sobie brali do-  
 chody wszystkie, a nawet musiał im Król  
 Jmć i Rzpta to na ostatnim Seymie Roku  
 1613 warować, że Ich Arędarzom miano ich

Aręd w Dobrach Rzpłey dotrzymać, aż do zupełney Ich zapłaty. Nadto pobory postanawiali na poddane Rzpłey y Duchownych, y gwałtem wyciągali, a przy tym Fordan,\* składne y trzeci grosz, także i kwartę do siebie z Rawy brali, a tym się dzielili, a nawet niekontentowawszy się tym chciwości swoiey, i zbytecznym utratom na stroie, y bankietowania dogadzaiąc rozsyłali po wszystkich Państwach koronn. y Litewskich do PP. Senatorów Duchownych i Świeckich, prosząc o Kozubalec,\*\* y dawano im tego barzo wiele, aż nakoniec podskubli y Nas, co Nas Bracią zwali, posłali bowiem do Nas po kilkadziesiąt koni z poborcami swemi, z Listami PP. Marszałków swych, rzekomo prosząc, a gwałtem potym u wielu wyciągaiąc, po sześci poborów łanowych, które wedle kwitów poborowych odbierali, y kwity swe dawali, a kto dać nie chciał, abo kwitów poborowych nie ukazał, na onę piękną prośbę, tedy go grabili, stada y bydła zajmowali, y po kilka dni morzyli, y siła pomorzyli, a nie wracali, aż im pobor dano, y tak im dawano prędzey niż tym co go na Seymach stanowią, a iuż ten pożar sięgał aż po Wisłę, y szedłby był daley, ale na szczęście J. K. Mć dał im strawne pieniądze na koni po 30 fl. z tą kondycyą aby się z obozu roziachali, a zapłaty czekaiąc, Sta-

cyom i Exakeyom żeby dali pokóy, y tak ci oboz gdy się rozieżdzał na leżę die 16. 7bris Roku 1613, który był legł pod Grodkiem u Lwowa die 29 Junii rewocowali swe Poborce, y ustały Pobory, a co urwali, y uciemieżyli to przy nich zostało. Toż czynili i Sapieżyńcy w Litwie, którzy także obozem leżeli pod Brześciem aż do Nowembra, kiedy im zapłacono y rozpuszczono ie, ale iż y tam wiele było takich, którzy oprócz Poczów, nic więcey nie mieli na świecie, tedy ci iachali do Stołecznych y Smoleńskich Konfederatów, y tak się przy nich żywili; Ludziom ubogim szkodząc. A w tenże czas w obozach będąc według swego upodobania, na Starosty y Miasta, dani pewne y wielkie układali, y wyciągali, co z boiaźni iedni cale placili, drudzy iako uprosić, utargować mogli. One zaś obozy, które w tak wielkich Gromadach, tak długo na iednych mieyscach leżeli, barzo wielkie szkody Obywatelom poblížszym poczynili, że niektórym y Wsi cale poznosili. A gdy te dwie woyska tak szkodziły Polskie y Litewskie kraie, nastąpiło trzecie woysko Confederatów Smoleńskich, którzy długo się po Litwie włócząc, wielkie szkody Ludziom czynili, nie chcąc być lepsi niż drudzy, a potym się udali do Pruss, gdzie Prusacy poczeli się byli im opierać, o co iednaiąc się z niemi, dali im 8000 fl.



z tą kondycją, aby od nich wyszli, a oni też mając za swe poszli do Wielkiej Polski, y tak sobie też tam swobodnie poczynali iako stołeczni i Sapieżyńcy gdzie indziej, a mieszkali tam aż do zapłaty.

Czwarte Woysko Inflantskie (które z P. Chodkiewiczem, Hetmanem Litewskim w Inflanciech a potem w Moskwie było) wyszedłszy z Moskwy zapłaty nie mając, zkonfederowawszy się przykładem onych drugich w Litewskich Państwach, toż czynili co drudzy gdzie indziej aż do zapłaty, nuż dopiero przez one dwie Lecie Lud bez Boiaźni Bożey, bez rozsądku, bez wstydu iako mówią ni czci, ni wiary nie mający; z rozmaitego Hultajstwa swawolnego zebrany: Kozacy, ci tamte mieysca nawiedzali, których onym Żołnierzóm nawiedzać nie zręcznie było, a tak P. Bóg chciał, naymniejszy dołek tą złą wolą napelnić, y wszystkim Ludziom tym dymem oczy zakurzyć, y dokuzyć w wszystkich naszych kraiach.

A nayprzód było wielkie Woysko Kozaków w Moskwie się włóczące gdy Confederaci z stolicy wyszli do Litwy, którzy widząc, iż tam nie było czego czekać, wyszli z Moskwy, y wielkie szkody po Ukrainie, Litewskiej Polskiej y Kiiowskiej czynili, iako wilcy zgłodniałi wypadłszy między owce, a powiadali, że zapłaty za służbę

czekali. Drudzy się też w kilku Pułkach zbierali do Moskwy, słysząc, że tam Król Jmé idzie, ale y ci kontentowali się domową zdobyczą, y złupieniem swych gdzie mogli, nie dochodząc Moskwy, usłyszawszy, że się Król Jmé wrócił: Niektórzy iednak z tych chodzili do Moskwy, a zebralo się ich było około 42000, a drudzy powiadaia, że 14000, y ci nie długo tam bywszy, wyszli na białą Ruś, a tam od puł lata mieszkaiąc, wielkie spustoszenie uczynili, a potym w Xięstwa Słuckie i Nieświskie wyciągneli, y tam się wedle swey myśli rozciągali, aż się na nie pięć Woiewodztw Litewskich spisali, y do kupy zbierali, toż dopiero dociągneli w Polisie in Novembri. Ale niż odeszli, Słuck spalili, Burmistrza y kilku rayców, iż ich zaraz do miasta nie puścili, pościnali, a potym Panu Sapieże w Czarnobel wiachali, y złupili do Grontu. Tegoż roku także kilka pułków Kozaków wybrali się byli do Węgier na pomoc Batoremu Woiewodzie Siedmiogrodzkiemu. Ale gdy usłyszeli, że Batory zginął, wałęsali się po Podgurzu y Pokuciu długo wielkie szkody czyniąc; Tegoż Roku weszło 7000 Kozaków Ukraińców na Xięstwo Koreckie in Nowembri, y wielkie szkody czynili, aż się Woiewództwo Wołyńskie y Ludzie Xca P. Krakowskiego ku nim ruszyli, toż ustąpili w Polisie, y tam nie pró-

żnowali. Słyszeliśmy też wyżej w pierwszym rozdziale, iako wielkie szkody Tatarowie poczynili w Państwach J. K. Mci przez te dwie lecie, y iako do nich wielkie summy pieniędzy są wyniesione za okup więźniów wielu ludzi zacnych. Co są szkody nieoszacowane. W Roku też 1612, po onym poboju naszych w Wołoszech, y po Inkursyach dwu Tatarskich, nasi chcąc dalszemu złemu zabieżeć, pod Kamieniec się zbiegli, tak ostatek żołnierzy kwarcianych, iako i Kozacy, Panowie y Panięta Ruskich Kraiów z Pocztaami nie małemi legli obozem cztery mile od Kamieńca, y leżeli aż do zimy. Żołnierze też zconfederowani przebrawszy między sobą lepiej zamożonych część nie małą woyska swego posłali tamże, y ci legli swym obozem, a ci wszyscy, czego Tatarowie nie dobrali y nie dopalili, oni dokończyli, więc y w ciągnieniu tam y sam, ciężsi byli barzo ludziom, tak iż ludzie narzekając wołali, wolelibyśmy Tatary niż te obrońce, a tak bywa kiedy Pan Bóg karze, że się i Lekarstwo w Truciznę obraca. Do tych tak srogich kaźni swych, przydał nam ieszcze Pan Bóg złe urodzaie po oba roki y drogość wielką, przydał choroby rozmaite na ludzi y na bydła; Przydał szarączą, która przez oba Roki iednym Woyskiem z Wołoch, a drugim z Pól przyszła, y

tak różnemi dwiema Woyskami, w ziemią  
 postępowała, aż iuż iednym woyskiem y o-  
 nego ostatniego obozu u Gródka Confede-  
 ratów stołecznych dosięgła, a drugim Wo-  
 lynia, z kąd ludziom szkody dosyć wielkie  
 się działy, bo gdzie ieno szarańcza padła,  
 tam wszystko aż do czarney ziemi wyia-  
 dła, a potym daley odlatowała, a wiele też  
 ludzi bojąc się iey, zboża w puł nie doy-  
 rzale sprzątały, y w tym szkodę wielką od-  
 nieśli. Przydał ieczczę do tego Pan Bóg  
 pożary wielkie, bo częścią przez piane pa-  
 chołki żołnierskie, częścią przez łostrostwo,  
 które się przy nich bawiło, dla łupieystwa  
 pogorzało nie mało miast y wsi w tych dwu  
 leciech, a drugie y po dwakroć gorzały ia-  
 ko Sokal, Tyszowce, Krasnystaw, Brzeście  
 Litt., Słonim, Nowogrodek, Puitusk, Pie-  
 szczącziec i inszych nie mało. Oprócz tego  
 z inszych przyczyn wygorzało Gniezno,  
 Sandomirz, Kraśnik, Nieswież, Mnichów,  
 Kock, Węgrów y wiele inszych miast także  
 wsi y Dworów nie mało. A kiedyśmy iuż  
 tak wszyscy byli, y wszystkie Stany Ko-  
 ronne y W. X. Litt.; iako Gęś nie tylko  
 z wielkich piór, ale y z małych oskubana,  
 tak iż ledwie mały meszek na nas został,  
 tedy za dopuszczeniem Bożym, y ten nam  
 żołnierstwo wyskupł, bo oprócz dwu pobo-  
 rów, któreśmy Roku 1612 bez Seymowey

Uchwały na zapłacenie im dali za żądanie Króla Jmci, tedy An. 1613 z Seymu, który był in Februario, na zapłatę ich daliśmy poborów trzy od Poddanych swych Szlachta, a Król Jmć y Duchowni Poddani po 10 poborów; Ruskich Xięży chłopci po pięciu. Dzierżący Dobra Króla Jmci po trzy kwarty, a z Starych Summ po pięci poborów Dzierżawcy de suo, a Poddani z osobna. Ale iż y to tak nie mało było, że tym ledwo Sapięzynce zniesiono, a mało co na insze zostało, znowu musiał być Sejm tegoż Roku in Xbri, po którym zaraz daliśmy po sześci poborów Łanowych y Stosowych, Starostowie po trzy kwarty, dwie do Radomia, a trzecia do Rawy. Popi Ruscy y Ormiańscy dali po pięci zł. Jurgeltnicy po dwie kwarcie, a w Litwie połowice Jurgeltu, y inszych podatków wiele, prawie niezwyčajnie się wyciągać musiało, chcąc onego licha zbydź co rychley z karku: Y takci nas dobrze oskubione zostawili PP. Konfederaci. Tu każdy obaczyć może iako to nieszczęście nasze, nie tylko skrzynki ubogim, ale y małe mieszki powytrząsało; Tak nieznośnemi w Polszcze nigdy niesłychanemi podatkami, które też w kupę zniesione, uczynili Summy w Polszcze nigdy niesłychane. Na niedawnym Seymie Senator ieden w swoim Votum przypomniał, żeśmy samym

żołnierzom dali 40 Millionów, a drudzy rachują więcej, nie wspominając tych, co się przy takich podatkach zwykli żywić, y co nas z osobna sami żołnierze połupili, któż tu już to wszystko wspominając nie przyzna P. Bogu, że nas wielce karał w tamtych dwu lecich, iako na sławie, tak y Maiećnościach.

---

\*) Pobór wodny, wiodący nazwę od miasteczka Fordon nad Wisłą, niedaleko Torunia leżącego, gdzie od statków cła wybierano.

\*\*\*) Kozubalec: opłata pewna składana przez żydów uczniom szkół krakowskich. Obacz *Mieszkania i postępowanie uczniów krakowskich, w wiekach dawniejszych*, przez Józefa Muczkowskiego. Krak. 1842 st. 53.

Przypis. Redakcyi.

# POŁONEUTICHA

## ROZDZIAŁ III.

*Opisanie szwankowania szczęścia naszego  
w naszym wczasie.*

Łatwie to każdy baczny rozsądzić może, że gdy kto razem uszczerbek znaczny weźmie, w sławie, w zdrowiu, y w zgubieniu przyiaciół y majątności, że to bez utrapienia y frasunku Jego byź nie może, a to iest po złym sumieniu najpierwszy y najgłówniejszy niewczas, a takiego Obywatele koronni y W. X. Litt. mieli aż nazbyt iakośmy wyżey słyszeli, a przy nich dostało się tego niewczasu y Królowi Jmci P. N. bo zasz to boleć Pa. Ngo. nie miało, kiedy Poddane Jego łupili Moskwa, Turcy, Tatarowie, Wołochowie y rozmaita Halastra pogańska, kiedy Hetmany Jego do więzienia pobrali, y ludzi służebnych tak wiele, a drugich posiekli y potopili, z Majętności Je obnażyli, a to zrobiwszy wszelkiey pomsty uszli; Więć gdy na mieyscu oney sławy,

którą Rycerstwo Króla Jmci z tak wielu zwycięstw miało, niesława stanęła, na miejscu męstwa trwogi, na miejscu zwycięstw uciekanie, więzienie, y śmierci okrutne; Abo iaki wczas miał Król Jmć w tenczas, kiedy ludzie niebaczni w swe kupy, y gotowość boiową dufający, rzucili się na dobra Króla Jmci poddanemi Jego będąc. Także na dobra poddanych JKMcI braciey swych; słysząc do tego iako ci hardzie obesłania Króla Jmci y Rzptej przyjmowali iako wolne Ludzi opprymowali, iako uporni y twardzi byli w mowach z Kommissarzami Króla Jmci, aż też takie rzeczy sam Król Jmć nazwał w Konstytucyach Anni 1613. Labefactatio suae Regiae Mttis, et Dignittis, także y wszystkich Stanów Rzptej. A zasz Król Jmć nie miał żałować poddanych swych, gdy od tych ludzi tak nieznośnemi Exakacyami uciążeni byli, Prawa na to żadnego inszego nie mając, ieno iako wilcy do owiec, a potem dla zapłaty Ich, obciążenie tychże poddanych tak wielą razem poborów; zaś przednieysi Senatorowie nie kurczyli się przed niemi, widząc ich tak wielkie woyska głodnych y nagich, y w chciwość zdobyczy zaprawionych: Y ci co inszym żołnierzóm przedtym stacyę poddanych swych odgrażali, tym kazali dawać, skoro nakażą, a głosem mówili, że tym głodnym y nagim



(gdy z Moskwy przyszli) nic nie iest potrzebniejszego, iako z nami się powadzić, którzy koni, rynsztunków, szat, pieniędzy y inszych im rzeczy potrzebnych mamy obfitość, zdobyliby się wnet u nas: a tego się bojąc dziwnie Ich szanowali, częstowali, y udarowywali, a czasem tak podle ludzi, żeby teraz drugich za Masztalerze nie chowali. Duchowni a przedni ludzie między niemi chodzili, iako na poły żywi, złe widząc a gorszego wyglądając: Aż przyszło do tego, że Biskup Łucki na Seymiku w Łucku Anno 1613 płakał iako Dziecie na nie narzekając, bo mu y maiętności Jego odebrali, y Exakcyami ciężcy mu byli, y mówił narzekając na nie, takie rzeczy publice, czego mnie się tu pisać nie godzi. A ieslisz się to wielkim ludziom działo, y taki im niewczas przyniosło, którzy po wielkiej części ieno patrzyli, kiedy iastrząg kokosz szarpał, a mnieysi zaś my nie tą kokoszą byli? Czy nie miałosz nas to barzicy boleć co nas szarpano, lada Towarzysz przyiachał na Roki abo Trybunał, abo Pacholik, ali broi, strzela, złości ludziom wyrządza y biie; Dano mu Róle, aż ón fuka y grozi, aż nasze subsellia nie wiedzą co z tym rzec, musiałby słać skarzyć do Marszałków, y tam dopiero sprawiedliwości szukać; A iesli się z Urzędami tak żeszło poczynać? a coż

z kupcami? rzemieślnikami? y z inszych Stanów Ludźmi, którym absolutnie rozkazowali, niż teraz swym poddanym, którzy ie maia: Nieszczęśliwy był ziazd na wesele szlacheckie, na pogrzeb, y na co temu podobnego, gdzie blisko Konfederaci stali; bo choć ich nie proszono, przyjeżdżali, choć iednego proszono, kilkanaście ich z nim przyiachało; aż ci wnet miasto wesela smutek, wszyscy siedzą nosy powiesiwszy, a przy iednym pogrzebie, czasem y drugich kilka się nagotowało, bo ieżeli nie sami Panowie, tedy pewnie Pacholikowie ich piani, zwadę uczyniwszy, co złego zrobili; aleć y między Pany siła nie mądrych było, y po trzeźwu, a tym więcey po piianu. Tośmy my y wiele całych miast, iako Poznań, między inszemi cierpieć musieli, od tych ludzi co nas Bracią zwali, y rzekomo w karności pod Marszałkami byli, a coż ci nie mieli cierpieć, na które był P. Bóg Kozaki swawolne dopuścił. A do tego tak niektórzy ubodzy, powinni tych Confederatów y Kozaków byli na złe użyli, że możnieyszemu niemi grozili, a drudzy na ratunek ie biorąc, Domy możnieysze naieżdżali, y majątności wydzielali, a do tego z ich obozami y włoczkami co za wczas Ludzie mieć mogli? Więc za temi i inszemi kaźniami, które się wyżey wspominały, zaś weszedł wielki niewczas

ludzki. A do tego iaki czas mieli nasi w obłężeniu w Stolicy Moskiewskiey, gdzie przyszło do tego, że dwa Hayducy prawowali się o Trupa, który go miał z nich zieść, bo ieden go pierwey wziął, a drugi powiedział, że to był iego Brat, iemu się miał dostać. Czy niebył to znak wielkiego Sądu Bożego, a zda się sroższego coś, niż był, gdy ostatni raz Hierozolima była obłężona, y zburzona, gdzie ieno iedno Dziecie wspomina Josephus, co ie dwie Niewieście iady, a żołnierze go głodni im ostatek wydarli; a w stolicy tak wiele Trupów przegniłych, drugich z ziemie wykopuiąc naszymy pojedli, a byli ci, którzy to twierdzili, że do 800 Trupów tam ziedzono, a ieszcze się o nie prawowano, y drudzy przyjaciół swych Trupy okupowali, aby ich z grobów nie dobywano; A ieden Kapitan Hollender Córkę swoią zarzezawszy ziadł, y drudzy ukradkiem ieden drugiego zarzezowali, y kryiomo iadali: strach y pomyśleć o takim niewczasie, iaki tam mieli i ci niebożęta, także y przedtym drudzy, dla żywności po Moskwie się wlocząc w onę cudownie wielką ziemie dla samey zimy y dla syszów Moskiewskich, wiele niewczasu użyli w Roku 1612. Nuż wspominaiąc stateczność nieboraków w Stolicy obłężonych Rycerzów, Sławę Króla Jmei y Oyczyzny swey y domów swych mi-

łuiących widziemy podobną stateczność, żydów w Jeruzalem oblężonych, którą y Rzymianie ich nieprzyjaciele, y do tego czasu wiele Theologów kaźnią y zatwardzeniem Bożym zwali, aby więcey y dłużey sądów Bożych zażyli. Bo nasi niebożęta według Prawa Rycerskiego, dla kaźdey z tych sześć rzeczy, wołność mieli poddać się, a przecie niektórzy się nie poddali. 1. Kiedy oblężonym proch nie zostanie, a naszym nie zostało. 2. Kiedy ludzi wybią albo wymrą. 3. Kiedy się przedaia, że ich mało zostanie: 4. Kiedy żywności nie masz że głód cierpia. 5. Kiedy odsiecz obiecana nie przydzie. 6. Kiedy dziórę w murze uczynia, którey aui zaprawić, ani bronić nie może, albo kiedy mocą mury ucieczą y otrzymają. A to wszystko na nasze przypadło, iakośmy wyżey słyszeli. Więc poymani od nieprzyjaciół w Moskwie y w Wołoszech, iaki niewczas mieli, także ubogich Rodziców, Wdów y Krewnych dla pobitych albo poymanych, któż nie pomnie iako gęsty płacz y narzekanie słyszane było? Więc za zlemi urodzajmi, żołnierskiemi szarpaniami, y szarzącą, drogość ona kogo nie doległa? Pożary tak wielu miast, wsi, y Dworów, czy nie czyniłysz wielu obnażonych ludzi w maiećności? Co wszystko czyniło wielki niewczas Obywatelom Korony Polskiej, y W. X. Litt. przez dwie lecie pomienione. Ale

skoro te dwie lecie minely, tedy P. Bóg miłosierdzie nad nami pokazał, bo y od postronnych nieprzyaciół nie mieliśmy nic przykrego: Oni też żołnierze Confederowani wszyscy swą zapłatę wzięwszy, tak się ciacho roziachali, widząc, że dosyć sobie zarobili na nieprzyjaźń, że ani wiedzieć gdzie się podzieli: Y cośmy się spodziewali po ich roziachaniu od rozmaitego Hultaystwa, którego było przy nich siła, że miały być rozboie, to z Łaski Bożey podobieństwa nie było; pomnieliśmy niektórzy, co po rokoshu wielcy Ludzie mówili: Iż trzeba Boga prosić, żeby za Granice, gdzie rokoshancy swawolnicy na iaką wojnę wyszli. Co ieśliby nie było tedy rozboiów wielkich potrzeba się było spodziewać, aż ci P. Bóg im był nagotował drogę do Moskwy, z Xiążęciem Rożeńskim y z inszemi Wodzami; y takeśmy wolni byli po roziachaniu Confederatów, choć nie było żadney Expedycyi takiey, a przecie pokóy cudowny P. Bóg nam uczynił. A co ieszcze większa, czynił żołnierzóm tym, y głowóm ich P. Bóg, tak iako Ociec czyni z Rozgą posiekłszy Dziecie swe potym Rozgę w ogień wrzuca. Takci się im stało, że około 70 osób przednieyszych czci odsądzono, że musieli y Oyczyzny swey, którey dopieruchno Panami ciężkiemi byli y hardemi odrzec się widzieć

na wieczne czasy: A iż to nowa sprawa Bo-  
 ża była w Polsce, żeby tak wiele Ludzi  
 takich razem miano czci odsądzić, bo przed-  
 tym kiedy iednego Radwankowskiego w  
 Piotrkowie na Seymie Roku 1524 czci od-  
 sądzono, a Mikołajowskiego na Seymie U-  
 niey Lubelskiej, długo to potym Ludzie  
 wspominali, y za dziw to Kronikarze napi-  
 sali. Tedyśmy się obawiali rozruchów iakich  
 za ich skupieniem, iakie bywają w Woło-  
 szech od Bannitów, abo iako u nas w Pol-  
 szcze było, gdy oni Bannitowie, których był  
 nie mało naczynał Sieciech Wda Krakowski  
 za Króla Władysława Hermana, zbiegli się  
 byli do Bretysława Króla Czeskiego, y na-  
 mówili go, aby z nimi do Polski iachał, y  
 ich krzywdy nad Sieciechem się pomścić. A  
 zatym aby mógł Polskę opanować: który  
 sam z nimi nie iachał, ale Zbigniewa Mni-  
 cha, Bękartą Władysławowego posłać raczył,  
 który wiele złego w Polsce broił; iakoż  
 i ci nasi poczeli się byli kupić, a te czuy-  
 ność Króla Jmci y P. Hetmanowa zniosła  
 prawie w ocmgnieniu, y tak ich potym nie  
 widząc iako wzdy kiedy w ziemię wsiąkną;  
 także y kupienia Kozaków stanęły. Tataro-  
 wie potym długo w ziemi naszej nie czy-  
 nili szkody, prócz Kozactwa ich, które w  
 Ukrainę się wrywało z małą szkodą naszą,  
 Bębnów żołnierskich przez trzy lata, my co

daley od Ukrainy mieszkamy nie slyszeliśmy. Pożary tak gwałtowne ustały; Poborów po Seymie 1613 nie dawaliśmy aż do 1616, Drogości ieśli było co w ziemi naszej, tedy nie co inszego tylko Gdańsk, Królewic y Ryga czyniły. Co nie uboży, ale bogaci ziemie. Szarańcza nawet która nam wielkim postrachem przez dwie lecie była, bo się z nią nie umiemy tak obchodzić iak Wołochowie, którzy tamte Pola, gdzie szarańcza przed zimą obłęże, y tam w ziemię ikrę swą wpuści, niż zdechnie, oni na zimę albo wczas na wiosnę wielkimi pługami na urząd na to urobionemi poorywaią, y tak ona ikra szarańczy, wyziębnie, wyschnie y wyginie. A u nas w Roku 1614 na wiosnę, iuż była szarańcza młodo ożyła, tak iako y w Roku 1613, y iuż nie mała była; A Pan Bóg chcąc pokazać, że nas ieno przez dwie lecie chciał karać, y temi dwiema laty grzech nasz zmyć, y zgładzić; winę z nas obuletnią ziąwszy, niespodziewany mróz dał na początku Czerwca, że iedney nocy wszystka owa szarańcza w obu woyskach swych zaraz pozdychała. Ktoż tedy tu tak świeże rzeczy przed oczyma mając nie uirzy, iako ono wielkie szczęście Korony Polskiej i W. X. Litt. którego bogato zażywali, w sławie, w dostatkach y w roskoszach, wczas przychodzących, wielką było odmianę wzięła, a prawie nagle w nie-

szczęście się było obróciło, we dwu leciech pomienionych y nas tak różnemi od siebie y przed onemi dwiema laty, y po onych dwu leciech uczyniło. Tak iako różny bywa dzień od nocy, środek zimy od środka lata, a to dla czego się stało w tey trzeciej Części usłyszemy.

To też notandum, że w onych dwu latach kaźni bożych, chociażmy się rachowali przed P. Bogiem w naszych imperfekcyach, uważając tak nagłą a tak srogą odmianę szczęścia narodów naszych, y tak wielkie sądy Boże, iednak tuszę, że mało tych było którzyby te kaźni Boże rozumieli bydź za tę winy pomienione, ale asz gdy dwie lecie wyszły, a tak nagle wszystkie sądy Boże stanęły, y czas ón wszystkim różny był od pierwszego czasu. Toż dopierośmy nastąpili na tę drogę, którą teraz idziemy, y dopierośmy Sądy Boże poznali, dla czego byli.

---



# POŁONEUTICHA

*Andrzeja Lubienieckiego.*

## CZEŚĆ TRZECIA.

*W której jest opisanie przyczyn, tey odmiany szczęścia  
Korony Polskiej, y W. X. Litt. y wielkich kaźni Bożych,  
które odniosły te kraie w dwu Leciech  
pomienionych.*

### ROZDZIAŁ I.

*W tym rozdziale wymieniaią się przyczyny,  
to iest zamordowanie dwu ludzi pobożnych,  
y Dowody się dwa przynoszą, z których  
pierwszy się tu opisować poczyna, że to nie  
pierwszy raz się na świecie dzieie, ale iż to  
Pan Chrystus, y ŚŚ. Apostołowie iego opo-  
wiedzieli, że się to dzieić miało.*

Prawdziwą Historyą pisać z tego co  
widziemy iest rzecz trudna, ale trudniejsza  
nierówno, zebraną z inszych Pism, abo od  
różnych powiadaczów słyszana, bo pospoli-  
cie o kaźdey rzeczy piszą y mówią ludzie  
abo dobrze abo ladaiało, iako iey życzliwi.  
Więc są iedni pilnieysi, a głębszy, drudzy

zimniejsi, y mniej rozsądni, tak Pisarze iako y powiadacze, których dowcipy, chęci, y zamysły wyrozumiewaiąc, prawdy szuka- iąc iest co robić, y iest praca dosyć tru- dna. Ale przyczyny dziejów iakich pisać, iest rzecz nierówno trudniejsza, y potrze- bująca głębszego rozsądku, dowodów wiel- kich także y wiadomości, y uważenia wiel- kiego rzeczy przeszłych, z których Ludzie mądrzy, tak w Sprawach Bożych, iako y w ziemskich, rzeczy będące y przyszłe miar- kuia. Jest do tego ta rzecz zazdrości y nie- nawiści ludzkiej więcey za sobą ciągnąca. A nie uważać zaś przyczyn, iakich spraw Bo- żych, nie rzekąc większych, ale y mniej- szych, y nie patrzeć na to iż P. Bóg nie czyni darmo, iest to nie człowiekiem byź ale kamieniem albo bydłciem, y nie czło- wieczym okiem, ale bydłcym na sprawy Boże patrzeć. A iż tu mnie iuż teraz do tey naytrudniejszey Rzeczy w tey trzeciej Czę- ści przyszło, przyczyny tak dziwnie wiel- kiej, a nagley odmiany szczęścia Korony Polskiej, y W. X. Litt. y oney odmianie czas y kress zamierzony wypisować. Tedy do tego w Imie Pańskie, chociaż nie nazbyt z głębokim rozsądkiem, ale z dowodami niezbitemi przystępuię, a na zazdrość y nie- nawiść się też nie oglądam, którey ledwo w wielkim iakim kraiu, ieden iako żebrak

będący, abo kamień w głębokości morskiej leżący wolny bywa. Przyczyny tedy tych kaźni Bożych w dwu narodach naszych rozciągnionych, y przez dwie Lecie trwających kładę zamordowanie dwu Ludzi bogoboynych, iednego w Litwie a drugiego w Polsce; Lecz niż ie mianować będę, aby się tu komu sądów Bożych niewiadomemu co nowego a niepodobnego nie zdało, puszczyć wprzód te dwa dowody, które mogą uczynić dosyć każdemu Bogoboynemu. Pierwszy: że to P. nasz Jezus Chrystus y Apostołowie Jego opowiedzieli, iż to Ludzi Bogoboynych tykać miało, iakoż y potykało. Drugi, że dla zamordowania takich; obiecał P. Bóg karać morderze Ich, y zwykł karać mszcząc się krwie ich tak srodze, że y całe kraie one we których krwią Wiernych ziemia, pomazana bywa, karał y karze, a częstokroć w popędliwości gniewu Boskiego swego. Do pierwszego dowodu nam y Proroctwo Pana Jezusa Math. 10. et 16. gdzie P. powiedziawszy, iż swoje puścił między Ludzi świeckie, iako owce między wilki, opowiada im, że mieli byź wodzeni do Sądu, y sądzeni od Sędziów na to zasadzonych, y tak to tu Ludzie zapalczywie czynić mieli, że Brat Brata wydawać miał na śmierć, y Ociec Dziecie, także y Dzieci mieli powstawać przeciw Rodzicom, y śmiercią ie zgladzać,

\*

y dokłada Pan nasz: Nie rozumieycie że-  
 bym przyszedł rzucać pokóy na ziemię. A  
 iżby się nie bali słudzy Pańscy, za nowinę  
 to mając, ukazuie to Pan, że uczeń nie iest  
 większy nad Nauczyciela. A u Jana Ś. to  
 Pan nasz objaśnia, mówiąc: ieśli świat Was  
 nie nawidzi, widcie, iż mnie piérwey nie  
 nawidzał. A chcąc ukazać przyczynę Pan  
 dla czego taka nieprzyiaźń gorąca, y mię-  
 dzy tak bliskimi krewnymi bydź miała, nie  
 tylko między dalszemi mówi tamże u Jana Ś.  
 byście byli z świata, a ztąd baczyć możemy  
 że wielką przyczyną takiego rozerwania y  
 nieprzyiaźni są różne przyrodzenia, przed-  
 sięwzięcia y obyczaię ludzkie, gdy iedni od-  
 rodzeni będąc przez uwierzenie Słowu Bo-  
 żemu, nowe przyrodzenia y święte wedle  
 P. Xtusa przedsięwzięcia y obyczaię mają,  
 iako im Paweł Świąty w Liście do Tytusa  
 każe, a drudzy pożądlivościóm cielesnym, y  
 mocy wieku teraznieyszego się rządzić daią,  
 a te Pan światem zowie, który miłować nie  
 może, ieno sobie podobne, ta tedy część  
 Chrześcian, która drugie Chrześciany dla  
 różnego nabożeństwa y obyczajów prze-  
 śladuie światem nazwana bywaczęsto w Pi-  
 smiech świętych, a ta która cierpi, y ni-  
 kogo niema w nienawiści, y owszem prze-  
 śladowce swe miłuie, y za niemi się Panu  
 Bogu modli, iako Pan ich Jezus Xtus, y

sługa Jego Stefan Jego czynił, y raczej  
 Chrystiany, y Stefaniany niż światem na-  
 zwani bydź mają. Toż daie znać Piotr Ś.  
 w Liście piérwszym mówiąc: Kiedyście wo-  
 lą Poganów popelniali, chodząc w pożądl-  
 wościach, oppczystwach, biesiadach, piiiń-  
 stwach y sprośnych bałwochwalstwach, mie-  
 liście pokóy, ale kiedyście się przestali z  
 niemi zbiegać ku zbytecznym spustności, te-  
 dy mając to za nowine złą rzeczą was, ale  
 iżby kto nie rzekł, że to nie o wszystkich  
 ludziach pobożnych Pan mówi, lecz tylko o  
 Apostołach, a Apostołowie też o Ludziach  
 swego wieku, tedy Pan Jezus modląc się  
 Bogu, Oycu swemu powiada toż co y tu, że  
 świat nie nawidział Apostołów dla tego, że  
 nie byli z świata, iako y Ja nie iestem z świa-  
 ta, dokłada dalej mówiąc w Modlitwie, iż  
 nie o Apostołach tylko mówił, ani za Apo-  
 stoły tylko się modlił, aby ie Pan Bóg za-  
 chował od złego, to iest od odstąpienia dla  
 nienawiści świeckiey, ale y za onemi się  
 modlił, którzy weń uwierzyć mieli przez  
 mowę, abo naukę Apostolską. A tu widzie-  
 my, że Pan nasz w tych Proroctwach swych,  
 zawierał nie tylko Apostoły, którzy gdy to  
 P. mówił, ieszcze nie cierpieli, ale dopiéro  
 cierpieć mieli, ale zawierał y tych, którzy  
 weń uwierzyć mieli przez naukę Apostol-  
 ską, iako to y z mowy Piotra Świętego wy-

żey wspomnioney widzimy, iż Ucznie Apostolskie toż potykało. Także y z mowy Pawła Ś. do Thessall. gdy pisze do Uczniów swych: Staliście się Bracia naśladowcami onych Zborów Bożych. A Paweł Święty ukazuje, że nie onego tylko wieku ludzie pobożni prześladowani bydź mieli, ale y insi wszyscy, którzy chcą pobożnie żyć w Xtusie Jezusie, które Proroctwa tak P. N. iako y iego Apostołów, iż się wypełniły w tym, że Ludzi pobożne, Ludzi świat miłujące, złorzeczyli, potwarzali, prześladowali, majątności ich szarpali, one więzili, sądzili y mordowali, mamy o tym świadectw y Historji barzo wiele, we wszystkim nowym Testamencie, co wyliczać zda się bydź rzeczą niepotrzebną z Chrześciany sprawę mając.

## ROZDZIAŁ II.

*Tu mamy wypisane co gwałtowniejsze prześladowania od Żydów y Poganów.*

## ROZDZIAŁ III.

*W tym Rozdziale się kończy dowód pierwszy ukazujący, że y Chrześcianie prześladować mieli Chrześcianie, Wierne Chrystusowe, y prześladowali do dzisiaj.*

## ROZDZIAŁ IV. \*)

*W tym Rozdziale poczyna się dowód wtory, że Prześladowce y Morderze Ludzi Pobożnych obiecał P. Bóg karać, y zwykt, zawsze mszcząc krzywd y krwi sług swoich. A tu się nayprzód o Żydach y Poganach, Prześladowcach mówić będzie.*

---

\*) Rozdziały II, III i IV. niezawierające szczegółów historycznych opuszczają się. (P. R.)

# POLOMBUTICHA

## ROZDZIAŁ V.

*Tu się postępuje w dowodzie wtórym, a ukazuje się, że P. Jezus obiecał Chrześciana-  
ny, Prześladowce sług swych Chrześcian  
karać, y karał ie znacznie, aż do  
tego czasu.*

Rzecz straszna nad którą (oprócz Sądnego dnia ostatecznego) straszliwszego nie w Proroctwach pismem Ś. opisanego nie mamy; znajdziemy napisaną o pomście bożej nad Chrześciana-ny przezśladowcami Wiernych, tak u Starych Proroków iako w objawieniu P. Naszego, iuż w Niebie po prawicy Bożej siedzącego; Gdzie wszystkim przezśladowcóm Chrystyanóm obiecuie pomstę mówiąc, iż krew Świętych y Proroków wylali, da-  
leś im krew pić bo godni są. Nie mówiąc co przyiść ma, potomnym czasom to zostawiwszy, y wiele przeszłych dalszych spraw, y Sądów Bożych pominąwszy, to się tu przy-

pominać będzie, co iest bliższego krajów y czasów naszych. Nayprzód sławna Monarchia Grecka, iż długo w sobie miała y to nabożeństwo, którego y teraz Grekowie używają, y one dawne po Apostolskich zborach pozostałe, które iż go mniejsza gromada była, y to zebrana z ludzi podleyszych wedle świata dziwnie uciskała, a prawie w niewoli Je trzymała. — A ci zaś to znosili z cierpliwością, prorokując im to co się teraz dzieie, mówiąc. Zginą hardzi Grekowie, y z sławą y z Pany swemi, a Bałwan ich w pośmiewisku będzie u narodu obcego iako to na oko widzimy z żałością wszystkiego Chrześcijaństwa, że Mahometani swoją Stolicę na ich Stolicy postawili, w ich przednich kościołach nabożeństwa bluźnierskie swe odprawiają, a między inszemi nayprzedniejszy kościół Ś. Zofiey w Konstantynopolu Turcy w meczet obrócili, y tam na każdy Piątek pospolicie Cesarzowie iężdżą na swe nabożeństwo, o którym uciśnieniu tamtych pobożnych Ludzi, y ich Proroctwach, iako w wielu Historykach Greckich mamy, cokolwiek poznali, tak mianowicie w onym opisanu Jolacza, którego był wielki Włodzimierz Car wszystkiey Rusi y terazniejszey Moskiewskiey zteskniwszy sobie w swym głupim Pogańskim nabożeństwie, posłał w kraie Chrześcijańskie, przypatrując się nabo-



żeństwóm, chcąc przyjąć to, któreby mu ten Jolasz Medyk iego, y kochany Sekretarz pochwalił. A Jolasz szedł przez Węgierską ziemię, y przeszedł Serbią, Bulgaryą, Misyą do Antyochiey potym do Jerusalem, a potym do Alexandryey; y z tamtąd pisał, że mu się żadne nabożeństwo nie podobało, to iest, ani Rzymskie, ani Greckie, chyba onych Ludzi ubogich pobożnych, o których mówi, że ubliżnością wielką się im niesprawiedliwość działa, od ich sławnych y hardych Greków, Ludziom bogoboynym y błogosławionym, y wypisuie ich nabożeństwo proste bez Ceremonii, y ich piękne wyznanie, y to że iuż u nich był okrzczony a do tego nabożeństwa y Włodzimierza Pana swego namawiał w pisaniu swym. Ale Włodzimierz to lekko ważył, owszem posłał potym do Bazylusza Cesarza Constantynopolskiego, o Córkę prosząc w małżeństwo, którey kwoli się potym z Synami y z poddanymi swemi okrzcił po Grecku, iako o tym wyżey w Rozd. 4. Części 1szey szerzey napisano mamy. A ten Jolasz List swój posłał był Włodzimierzowi na 12. Tablicach mosiądzowych, wybiianych Literami y Językiem starym Ruskim; A znalezione te Tabliczki w Monasterze Ś. Spasa, w Ziemi Przemyslskiey u Starego Sambora, które wzięwszy Stanisław Sobek Podskarbi Ko-

ronny, Starosta Samborski dał ie Andrzejowi Kołodzińskiemu przetłumaczyć, y przepisać Językiem y Literami teraznieyszemi Ruskiemi, a potym polskimi, którego Listu przepis mnie dał był w Lublinie w Seym Uniey Xiądz Tylicki, dzisieyszy Biskup Krakowski, na on czas Skarbowym Pisarzem y Ewangelikiem będąc; y znajdzie go do kilku tysięcy w Polsce y Litwie przepisanego Exemplarzów. Potym iż w Europie nie naydowali się przeszladowcy więksi y okrutnieysi naszych czasów iako Królowie Francuscy z Domu Waleziów, y P. Bóg nayznacznieysze srogości y pomsty na Domy ich, y pewnemi z nich osobami użył; Przeto o nich nayprzód pisać będę. Dóm ich zacny któremu ledwo który Dóm królewski za ich czasów porównany być mógł, bo przez 600 lat trwał nieprzerwanie królując Francuzóm; A nie tylko dochodami, Maiestatem y wielkością prędko zebranych dobrych woysk w swey własney ziemi chcieli przechodzić insze króle, ale też y Boskiego sobie coś przywłaszczali, Szatę królewską liliami złotemi hawtowaną powiadali z Nieba im bydz daną, bolenie gardł słowem leczyli, a za takie się udawali, że nikomu nie odmawiają, kto ich śmie o co prosić: A ten Dóm ich dziwnie pięknie zrodzony, czasów nie dawnych P. Bóg wykorzenił z świata. A po-

czął od pierwszego przesładowce Króla Henryka II., który wielkie prześladowanie zaczął, y wiele poddanych swych pomordował, a przydał do grzechu Ojca swego Franciszka, który Biskupóm dopuszczał przesładować poddane swe Waldenskie, mieszkające w Meryndolicy, y Kohyeryey, y w okolicznych dwudziestu miasteczkach, którzy w tamten kray pusty 200 lat przedtym się wprowadziwszy z Pedemontu w pokoiu tu mieszkali, y Papiezkiego nabożeństwa nie nie zażywali, nigdy, y owszem nabożeństwo, rząd, y żywot pobożny taki prowadzili, iaki naybliższy być może terazniejszego nabożeństwa naywypolerowańszego. A ten Król Franciszek był upominany od niektórych pogranicznych Sąsiad, żeby się tak ostrze z poddanymi swymi nie obchodził; co iednak iż uczynił (acz po czasie) swą śmiercią umarł. Acz do tego przed samą śmiercią posłał był Luterskim Książętom przeciw Cesarzowi y Papieżowi 100000 koronatów. Ale Syn jego Henricus II. namordowawszy przedtym wiele Francuzów Ludzi pobożnych, miał w więzieniu zacne Ludzi z Parlamentu, Burgesa y Faura Konsyliarze Parlamantskie, y wiele inszych Ludzi pobożnych, które na gardło osądzono: Y choć Xiążąt niemieckich Protestantów przyczyniania byli za niemi, żeby ie wpuścić, uczynić tego nie chciał:

Y owszem na większe przeszladowanie się gotował, z Filippem Królem Hiszpańskim, aby oba Haeretyki mordowali, y do wszystkich, y Parlamentów swych Listy Król Henryk rozesał, aby Lutherany prześladowano, iako naybarzicy być może, Woyska im na pomoc obiecuiąc, a grożąc iezliby tego nie uczynili. A sam się gotował przy sobie pomordować konsyliarze te, które w więzieniu miał, co się odwłoczyło dla innych iego zabaw, które miał wesele sprawuiąc w Paryżu Królowi Hiszpańskiemu Córkę za mąż dawaiąc, z którą Szlub brał Dux de Alba, Imieniem Pana swego, y siostrę dawaiąc za Filiberta Xiążę Sabaudyskie, gdzie przez 6 dni wesela, zabawy rozmaite mieli, a nie chciał Król onych więźniów dać bez siebie zamordować, mówiąc: Że oko moie ma patrzeć na śmierć Borgensowę, ale nieszczęśliwemu oku nie przyszło do tego, bo siódmego dnia wesela naparł się drzewcami gonić z Mongomorem sługą swym: Czego się Mongonor długo zbraniał: Ale gwałtem od Króla przymuszony gonił z nim, a gdy się zbiegali, Królowi się Helm podniósł, a Mongomor o Króla drzewko kruszył, którego drzazga wpadła Królowi w oko barzo głęboko, y szkodliwie go obraziła, że uleczony być niemógł, ale namęczywszy się przez 40 dni 41go umarł; a oko iego

co miało patrzeć na śmierć Burgensowę, nie-  
szczęśliwe Sądy Boże y pomstę odniosło;  
co y sam Król wyznał w onym swym utra-  
pieniu będąc, bo mówił, podobnom się o-  
strzey niż się godziło obchodził z Burgen-  
sem, y z inszemi. To opisuią wiele Histo-  
ryków, alem się ia tego nasłuchał od sta-  
ludzi statecznych we Franczey, y od samego  
Mongomorego. Po śmierci Króla Henryka  
zostało niedorosłych Synów cztery, barzo  
foremnych Paniąt, z których starszy Fran-  
ciszek na królestwo iest koronowan, ale  
Guiso Kardynał Kotnarski na to y z swą  
Familią zmówiwszy się z Matką Królewską,  
tak królewskie serce Pana młodziechnego u-  
ięli, że ie zaraz nakierowali, do przeszlado-  
wania Wiernych, y tak ono od Oyca prze-  
szladowanie wzięte kończył cały Rok, aż  
nawet pobrał do więzienia zdradliwie przy-  
łudzone do Dworu przednieysze Ludzi, kre-  
wne swe, a między inszemi Króla Nawar-  
skiego, którego wziął pod straż, y Xiąże  
Condego y insze; a gdy iuż miał pełno  
więźniów w Paryżu, w Aureliey, y na in-  
szych mieyscach, a sądzić ie kazał Xięzey,  
y inszym Nieprzyjaciołom ich, a oni ile prze-  
dnieysi Ludzie do Króla, y do Parlamentu  
wedle zwyczaju Francuskiego apellowali, y  
o królewskie ucho prosili, tedy Król do nich  
posłał wedle rady kardynałowéy, że ich

słuchać nie chce, ale jeśli oni tych, które Król do ich sprawy posłał słuchać nie będą, tedy podpadną pod Crimen Laesae Mttis. Co kiedy do skutku przyść miało, Król się nagle rozniemógł, y miał w uchu straszliwą boleść, zagniłość y strzykanie, co go męczyło ciężey kata przez 5 dni, y tak umarł mając lat 48: nieszczęśliwy Pan w wielkich mękach będąc, rok niespełna królowawszy: A iako oko, którym chciał patrzeć na Burgensową śmierć, tak Synowi ucho którym słuchać nie chciał, sprawy Ludzi pobożnych stało się naczyniem okazania sądów Bożych y śmierci. O nieszczęśliwy Panie wdzięczney urody, obyczaiów y przyrodzenia, żeś na takiey Matki powód, y na tak złą radę napadł, zaczym do cudownie żalóśney śmierci przed czasem przyszedł. Zaczym rzecz nowa już odżałowana y niespodziewana, a wesela z iedney strony, a z drugiey trwogi, żalóści y sromoty pełna nastąpiła. Albowiem Stany Francuskie zaraz Seym zwołały, Królem koronowali Karła IX., Brata Króla zmarłego, Młodzieniaszka w kilkunastu leciech, któremu Opiekuny przydali, Strya Króla Nawarskiego, który dla uśmierzenia rozruchów, na które się było zaniósło, przyjął w Towarzystwo Królowę Matkę królewską; przydali im krewne królewskie, Xiążę Condensa, Contestabla, Amirała, An-

doleta y insze, a Xiężey kazano, aby się w Dworskie rządy nie wdawano, ale swych urzędów kapłańskich kościołów y nabożeństwa pilnowali, y tak się uspokoienie stało. A zbory po onym strachu odpocznęły, y pomnażały się; o Panie Boże nasz, któż twoie rękę skurczy, kiedy ią ty rozciągniesz, któż ią rozciągnie, kiedy ią ty skurczysz? Jedno skwirik wzdychania y modlitwy gorące do ciebie, y Syna twego sług y Dziełek twoich wiernych, szczęśliwi Królowie, kiedy się ci za niego P. Bogu modlą, nieszczęśliwi, kiedy od nich utrapieni będąc, przestaią się za nimi gorąco modlić. Jako się stało z Aurelianem, Cesarzem Rzymskim. O czymesmy mieli wyżey w Rozdziale IV. Części tey Trzeciey. A gdy Karolus Dziewiąty królował, tedy Matka tak dobrze Rząd uieła Syna i Rzptą, że mało więcey Rok wytrwał, a to za radą Gwizów, osobliwie Kardynała, którego Królowa barzo miłowała, y za Jego radą chodziła aż do Jego śmierci. Zaczym w Franczey ustawiczne wojny, y przeszladowania były za tego Króla, aż przyszło do oney straszliwej Rzeczy Paryskiey, w której y na inszych miejscach rumor wielki był, że do 400000 Ludzi pomordowana. Pisarze o kilkudziesiąt Tysięcy piszą. Aż potym zapalenie wojny domowey, obranie Henryka Królewskiego Bra-

ta na Królestwo Polskie, na mały czas było przydusiło. A koniec nieszczęśliwy tego Króla Karła 9. taki był, że gdy się począł poczuwać do Lat przyszedłszy y Regiment królewski Matce odeymował, tedy go Matka znienawidziła, a Henryka Brata Jego iż Iey wygadzał, pochlebował, bo nie miał przyczyny drażnienia Iey takich iako Król Brat Jego barzo miłowała, y kiedy na Królestwo Polskie iachać brał się choć mu Polscy Posłowie donaglali, żeby się rychło wybierał, Matka go rozmaitemi fortelami zatrzymowała, życząc mu raczey królestwa Francuskiego niż Polskiego. Aż nawet mu Karolus Król rzekł, gniewając się na te zwłoki, iż Polakóm Króla pilno potrzeba, abo ty do nich co rychley ieć, abo Ia do nich poiadę. Y mówiono to iawnie u Dworu, że Królowa Henrykowi mówiła gdy się o te drogę frasował, y nie barziefy mu się chciało z Francuyey wyiachać. Iedź nie frasuy się, nie długo tam będziesz mieszkał. A gdy Henryk Król Nasz z Paryża wyiachał 28. Septembra, tedy Król Karzeł wyprowadził go y miał prowadzić aż do Matezu do granic niemieckich, prowadziła go y Matka z swoim Froncymerem. A gdyśmy w drodze byli w Mieście Witry rozniemógł się Król Francuski na febrę ciężką, y zaraz Ludzie poczeli mówić, że go Matka otrula, iakoż tego po-



tym wielcy doszli Ludzie, y iawnie ley to potym zadawali, y tak Król Francuski nazad się choro wrócił. A Henryk z Matką iachał, która go daley prowadziła, a gdy się z sobą rozieżdzali, nie umieli się z sobą żegnać po Pańsku, bo y płaczu było nazbyt, y wiele czasu wzieło ono żegnanie, bo wraz się obłapiwszy całując płakali, to zaś puszczając się po kilkakroć znowu się obłapiali, na com ia okiem mym patrzył. A zła Matka wyrzekła affektem zmorzona. Uyrzemy się da Bóg rychto. Co słyszeli Ludzie godni wiary. Z czego wszytkiego znać y z tych Posselstw, które o Króla Karła nieustawiającey, ale co raz powoley się zmagającey chorobie, do Polskiej bywały, y o tym że w chorobie Króla namówiła, iż podpisał niektóre Uniwersały, które po wszytkim Królestwie rozeslano, w których iż Król sobie żywota nie tuszy, rozkazuje żeby wszyscy Królowey Matce Jego posłuszni byli; aż do przyiazdu Króla Polskiego Henryka, na którego królestwo przychodzi. A toż rozkazał ustnie tym wszytkim, którzy u Dworu byli, y przyieli to; Alanionius Brat Jego najmłodszy, Król Nawarski, y Borgonius Kardynał, krewni królewscy; A iż Królowa mocno uieła wszytkie rzeczy, y dotrzyma ich. Ale między temi nowinami, które do Polski pisała, y które mogła Hen-

ryka o Królestwie upewnić Francuskim y to było iż ona w chorobie królewskiej pomówiła Alanioniusza najmłodszego Syna swego, a dla suspiciey potwarzy, y Króla Nawarskiego pomówiła, iakoby oni chcieli Króla zabić, a iżby Alanionius na królestwo wstąpił, y tak ie do Króla oskarżywszy pod strażą chowała, y z nikim im mówić nie dopuszczała bez Przystawów, pomówiła o to y inszych nie mało, a te po prostu do więzienia pobrano, iedne niewinnie powieszaną, a drugie trzymała w więzieniu pod strażą aż do śmierci królewskiej, y potem aż do Henrykowego przyiachania. A to Henrykowi przez Balaniego do Polski oznaymiła, upewniając go y prosząc aby się gotował do Franciey. A potem skoro Karzeł umarł, kazała mu przyiachać y przyiachał. A tak y ten nieborak Karzeł IX. za matczyną radą idąc, y wierne Pańskie przeszladując od matczy-nych Rąk zginął przed czasem. Pan urodzony tak do spraw wielkich, iako y do Boiu y spraw dziwnych. Ale nieszczęśliwa młodość iego, źle wodze miała: A ci mu nie dali królować tylko Lat 13. Henryk Król Polski gdy był od Matki swey o śmierci Brata swego Karolusa obciążony, bojąc się żeby nie omieszkał do Królestwa Francuskiego, z Krakowa stołecznego miasta Polskiego w nocy cicho wybiegł, y pospieszuie biegał do

Francyey, a tam przybiegłszy pierwey niż był koronowan, z Ewangelikami się w Woynę potężną zaciągnął, która siła z obu stron Ludzi poiadlszy, uspokoiła się cudownie w dwie Lecie. Bo gdy iuż rzeczy Ewangelików tak były woynami wycięczały, y do schyłku się brały, że się też zdało, że iuż woien domowych koniec miał bydź wygladzeniem Ewangelików. Tedy Pan Bóg wzbudził Ludzi zacne Nabożeństwa Rzymskiego, którzy widząc wolność Rzptey swey upadającej do Ewngelików się przywiązywali, aż nawet y Brat Królewski Xiąże Alioniskie, zbiegł w nocy od Dworu Królewskiego, y z nim się związawszy Ludzi wiele zbierał, a Ewangelicy też iuż byli Xiąże Condesa wysłali do Niemiec do Strazburczan, y do Razimierza Electora Palatina Rheni, o pomoc prosząc. A ci na ich utrapienie patrząc, z chęcią wielką woyska wielkie y kosztem wielkim zebrali, y z niemi poszli do Francyey, która Gromada Ludzi gdy była sroga i ciężka królowi przystąpił do iednania, a tam y Rzpta przy swych prawach zostawiona, y Ewangelici wolne używania swego nabożeństwa otrzymali, y Woyskom onym wielkim Król placić y nadgradzać musiał. A to się stało w Roku 1576. Dnia 28. Aprila, który pokóy drugiego Roku, rozmacie Rzym skiego nabożeństwa Ludzie, za

praktyką Papieżną idąc, rwać chcieli, przeciw im nie sporo było; Bo y Król Nawarski y Condens y Alienionius pięknie rzeczy zatrzymywali, aż do Roku 1588. Ten nieszczęśliwy Henryk był więcej niż niewolnikiem Xiężym, bo przedtym nim królem Polskim został, był ich Jurgielnikiem, y brał od nich na każdy Rok po dwa kroć sto tysięcy Franków, a Frank waży 20 Groszy Polskich. A to mu dla tego dawali, iż im kwoli wszystko czynił, co kazali względem przeszladowania Ewangelików. Tenże y z Polski przyiachawszy, nikogo do przednich y skrytych rad swych nie miewał, ieno Xiężą. Aż potym, gdy ich boleć poczęło, że się z Ewangelikami poiednał, szukali drug takich, iakoby go wysadzić z królestwa. Co ón postrzegłszy, zabił kochanego swego przedtym kardynała Gwiza i Brata iego, a potym zdradliwie od Mnicha Dominikana Jakuba Klementsa zabity iest nożem iadem napuszczonym, y tak nieborak straszliwą śmiercią od Człeka tego Narodu, którym gwoli siła grzeszył, y niewinney krwie wylał, zabity iest. A w tey sprawie y tey Familii Vallesior. ostatnich czterech Królów Francuskich, dziwney sprawy Bożey y straszliwych Sądów Bożych napatrzeć możemy. Nayprzód iakośmy uważali pisząc wyżej, o śmierciach Cesarzów Rzymskich, tak ci czte-

rey od P. Boga pobici, a każdy inszą śmiercią, każdy według zarobienia swego. Druga, iż przez co kto grzeszy, przez to skarany bywa. Henryk II. okiem chciał grzeszyć, przez oko mękami y śmiercią skarany. Franciszek II. uchem nie chciał ukrzywdzonych słuchać, przez ucho boleść męki y śmierć otrzymał. Carolus IX. za złą Matki swey radą idąc grzeszył, od Matki otruty iest. Henryk III. Xięzcy woli zły dogadzając grzeszył, od Xięzcy zabity jest. Tak niekiedy na Neronie przeszladowcy piękna Familia Cesarzów stanęła. Ja mam wielkie przyczyny, czemu to z żalością piszę o Królu Henryku; pisać się iednak sprawy Boże szczerze muszą. Druga sprawa Boża się tu wspomnieć musi, iż w tych czterech królach dziwnie wielu Ludzi zacnych, y wielkich na świecie, a drudzy y z Domami swemi przeszladowce, tak się straszliwemi Sądami Bożemi z ziemi żywiących od P. Boga zdmuchnieni, że drugich iuż y pamiątki nie masz, które wyliczać siłaby papieru y czasu trzeba: Y człowiekowi osób Familiey nieznającemu uteskniloby się czytać; kto chce napatrzeć się tego w Historyach Francuskich. Trzecia rzecz wielka y godna tu przypomnienia, iż dla nieszczyśliwych Panów tych Rzeczpta wszystka karana była straszliwie od Pana Boga, a ziemia iey od Roku 1548 począwszy się mazać krwią sług wiernych Pana Xtusowych, tak potym była wszystka oblewana krwią często Obywatelów tamtego Państwa różnych Stanów y żołniersstwa rozmaitego Cudzoziemskiego, że ucho moje Ludzi wielkie obcego nabożeństwa sły-

szalo mówiące, iż kiedyby ziemia Francuzka miała właśnie, to rodzić czego w niej więcej siano, miałyby raczej Ludzi rodzić niż Przenicę. Niedawnych czasów przypatrując się pięknym krajów Francuskiego królestwa, a widząc tak gęsto popustoszone Pałace, Kościoły y Klasztory, musiało serce zatrząsnąć się w człowieku. Alić ono kilkanaście Tysięcy Kościołów y Klasztorów poburzonych, bo tam Domowe wojny trwały około 20 Lat. Nad co ledwo co sroźszego między kaźniami Bożemi byź mogło. Prawda iest iako się wyżej wspomniało w Rozdziale przeszłym, że dla Cesarzów Rzymskich Przeszladowców Atoniusza, Dezyusza y Valeryana srodze Pan Bóg karał Rzęptą Ich; Ale y tę plagę Francuską z tamtymi zniószy zda się, że tu y dłuższe y cięższe plagi Boże Francuzowie odnieśli. O wy Panowie świata tego, ieżeli macie króla iakiego zbytego, poradźcie mu aby z P. Jezusem walczył; uyrzycie go prętko zwalczonego.

Dóm zacny Arcyxiążąt Rakuskich górą idący nad inszemi Domami Monarchów Chrześciańskich w Europie, mówię o tych którzy w Rzeszy Niemieckiej mieszkają; Bo z Królmi Hiszpańskimi zostawił sobie P. Bóg osobno sprawę swoją. — A ci nam bliżsi Arcyxiążęta Rakuskie, iż nie walczą ex diametro z P. Jezusem, są y od niego umiłowani, są y pięknymi zacząściami, możnością i sławą uczczeni: Ostatni z tego Domu Czterey Cesarzowie Chrześciańscy, Ferdynand, Maxymilian, Ernast y Mathyasz, iżali to nie byli PP. bez nagany? y owszem pełni mądrości ludzkości, y wszelakich cnót; a zatym y

błogosławieństwa Bożego: Z Domu ich Ka-  
 rzeł V. Cesarz y Król Hiszpański, Brat  
 Ferdynandów, iż trafił na czasy surowe na  
 początku nauki Luterowey, acz się starał  
 wielokroć o Rząd w Kościele Bożym, o na-  
 prawę złych obyczajów Wodzów Ducho-  
 wnych Ludu Bożego, y iego ziednoczenia  
 w Wierze. O co się Legatowie Papiescy na  
 trzech zieżdziech, a potym y sam Papież  
 gniewali.— Jednak iż w Bononicy na korona-  
 cyey swey, Papieżowi przysięgał Kościoła  
 Bożego bronić, a przeciwny iemu burzyć, y  
 po części czynił temu dosyć ile mógł; Bo  
 Xiążęta Luterskie chciał rozmaitemi sposo-  
 bami do tego przywodzić, żeby Nabożeństwa  
 swego odstąpili, y tentował czasem y twar-  
 dych sposobów. Ale oni Pokóy y wolność  
 sobie co raz na Seymie łatwie utargować  
 mogli, w gwałcie, że nie chcieli żadney o-  
 bronny dać przeciw Cesarzowi Tureckiemu,  
 ażby od Cesarza swego obwarowanie Pokoju  
 mieli. Bo Pan Bóg pospolicie pod takie cza-  
 sy puszczał tak w Europie, iako y w Afry-  
 ce, ktorzy przerywali zamysły Cesarzskie.  
 Miasta też niektóre z przednicyszych miast  
 Cesarstwa, gwałtem przymusił do reformo-  
 wania Religiey, a drugim ieszcze groził, y  
 niełaske im pokazował, iż nabożeństwa od-  
 mienić nie chcieli, iako Ulmie, Auszpurgowi,  
 Straszburgowi y inszym. Przeto go też Pan

\*

Bóg Monarchę tak wielkiego y woiennika dziwnie sprawnego, pracowitego y szczęśliwego, który swego czasu między Chrześciany sobie równe nie miał, y był iako najjaśniejsza Gwiazda y w Chrześcijaństwie y w zacney swojej Familii, zawstydzić chciał w sercu Jego a miłując go chciał mu pokazać, że ma Pana nad sobą, który umie y swoich brónić y Przeszladowce karać. Co Cesarz przeciw Rozumowi to uczynił, że niezwyčajnego czasu naparł się w Jesieni płynąć do Afryki. Druga że y swoją ziemię Rakuską y Węgierską obnażył, y Brata swego Ferdynanda Króla Rzymskiego y Węgierskiego odbiegł, w tak zły toni że na on czas w gorszey bydź nie mógł. Bo Cesarz Turecki Soliman z wielką mocą wciągnął do ziemi Węgierskiej, chcąc dać odsiecz Budzyniowi, którzy byli oblegli Ludzie Ferdynandowi, iakoż za tym wydaniem ich prawie na mięsne iatki, mizernie porażeni są od Turków, y Budzyn w ich ręce od tego czasu przyszedł z częścią Ziemię Węgierski. A od tey drogi Cesarza y Papież pilno odwoził, radząc aby woyska które miał do Węgier obrócił, i Brata ratował. O tąż go Brat prosił z Izami, upominali Xiążęta niemieckie, upominali własni iego Hetmanowie Ferdynand Gonzaga, Columna, Spinola y Seysek. Rozradzał Arynnes \*) Het-

\*) Zapewne *Aurius* jak niżej; a raczej *Auria*.



man morski, ukazując niebezpieczną nawigacyą iesienną: Ale Cesarz onym swym Hetmanóm łaiał o to iako nieprzyiaciołóm swym; prosili o ratunek Węgrowie, ale gdy zaślepienie od Boga przyszło, nie mogli uprosić. Bo Cesarz rozumiał, iż ta droga odwróci Tórka od Węgier, gdy iego Fortece w Afryce brać y posiadać będzie, ale się barzo omylił na swym zdaniu, bo go tam P. Bóg nie na zwycięstwo ale na zawstydzenie twarzy iego wyprowadził, bo przez podłego Człowieka Asachagę Eunucha go poraził, który nie mając ieno 800 Tureckiey iazdy, był na ten czas w Algieryum mieście, które niekiedy Rzymianie zwali Cesarea Tullia, a tam też pospolitego Ludu więcey 5000 nie było, a Cesarz miał Włochów, Hiszpanów y Niemców samey piechoty 20000 y u kaźdey Chorągwie trzy wielkie Działa. Miał Jazdy Hiszpańskiej i Włoskiej kilka tysięcy na okrętach i galerach. Z temi gdy przypłynął pod Algerium tam na brzeg wysiadł; y Numidy którzy na brzeg bronili odegnał, i legł z woyskiem pod Miastem, tusząc sobie na zaiutrz Miasto wziąć, y z Okrętów na zaiutrz miał żywność, Działa y konie wyprowadzić. Ale z wieczora P. Bóg przypuścił wichry y wiatry srogie, deszcze niezwyeczayne, które wiatry y namioty omokłe powywracali y poroznosiły, y deszcz ón

gwałtowny y zimny, dziwnie znędził Ludzi przez one noc y prochy im tak zamoczył, y knoty pogasił, że żadnym obyczaiem strzelać nie mogli. A w tym na świtaniu Turecka iazda y Murzyńska piechota, wypadłszy z miasta z okrzykiem na straż uderzyli, z łuków strzelając y kamieńmi ciskając, wyparli ie aż do Legeru, tam ie posiłkowano y Turki wsparło; Ale oni się poprawiwszy znowu Włochy wparli aż w Legier, y pobili Ludzi barzo wiele, a potrwożyli tak wszystkie Hetmany y one wielkie doświadczone woyska, że z Legieru uciekać poczynali, aż sam Cesarz z dobytą bronią biegał po Legerze, napominając Ludzi, prosząc uciekające odwracać. Toż Niemcy których było 8000 pieszych y trzy chorągwie iezdnych, serca wzięwszy, wyparli nieprzyziaciela z Legieru. A gdy oni niebożęta na ziemi tak mizernie się z nieprzyziacielami bawią, one wiatry srogie, okręty na morzu miotały, rozbiały, topiły, z którychby było można odstrzelać Turki, ale sami przed oczyma obcego woyska toneły, y w onych kilku godzin utonęło ich 140, a Murzynowie z gór wypływające mordowali. A Turcy żywe w niewolę brali: a tam brzegi Ludźmi umarłemi, tlómkami, y drzewem z okrętów połamanych napelnione były. Ci zaś co na galerach byli, gdy o żywocie swym zwątpili, nie mogąc nawałno-

ściom wytrzymać, przypuścili galery do brzegu, choć woyska Numidów widzieli na brzegu, y gdy wysiadali od Numidów pomordowani są. Było tam straszne dziwowisko, kiedy iedni woleli tonąć, niż w ręce pogańskie iść, a drudzy woleli w ręce ludzkie wpaść niż w morze; A takich było więcey, y zdało im się wszystkim w ich zatrwożeniu, że y ci co wysiedli, y co na morzu byli, iuż do iednego poginać mieli. Aż kiedy wzdry Niemcy Turki z Legaru wyparli, Toż posłał Cesarz część woyska, którzy Numidzy od brzegu odpłoszyli, a tak dopiero nasi niebożęta wolniey na brzeg wysiadali, utonelo iednak galer 46, o co Aurius morski Hetman Hiszpan barzo się gniewał, y ostro mówił do Cesarza, przypominając, iaką mu ukazował niebezpieczną Nawigacyą iesienną. Także y insi Hetmanowie, widząc że Ich rady dobrze bylo słuchać, a co się z nimi działo, kaźni Bożey przyczytał. Także insi wszyscy mówiąc, że takiego nieszczęścia od stworzenia świata nie widziano, oprócz tego gdy Faraon z Egipciany w morzu byli potopieni; Cesarzowi Faraonowi zatwierdzenie y ślepotę przyczytali, y bylo to Woysko Cesarzkie utrapione, że mówili, iż szczęśliwsi są ci co na okrętach potoneli, bo przez trzy dni wiatry y deszcze gwałtowne y zimno nie ustawało. A Ludzie nie

mieli miejsca suchego, gdzieby nogę postawić, ani gdzie sieść, ani gdzie ukłaść się choć y ranni, choć chorzy y zmordowani, chyba w wodzie abo w błocie; A co z sobą mieli żywności to do trzeciego dnia poiedli, a Okręty im z żywnością potonęły, y tak wiele ich schorzałych, zbiedłych y zgłodniałych umierało. Ledwo kilka namiotów utrzymali, w których Cesarz y Hetmani czasem wytychali, y do tych Namiotów Cesarz kazał ranne znosić y opatrować. Pod niemi też Hetmanom y Rotmistrzom spracowanym kazał odpoczywać a przesypiać się, a sam często na dżdżu choć chorował. A do tego wszystkiego strach Ludzi obeymował, widząc iż okręty potonęły, do domu płynąć nie masz na czym, abo mało na czym, każdy się bał zostać na brzegu, chyba Cesarz był, który ie cieszył, y serca im dodawał, któremu y samemu to było żałośno, y wszystkim pozostałemu Rycerstwu, y tak wiele dział na okrętach potonęło, które za czasem miały przyść w ręce pogańskie, którzy za uspokojeniem morza, y odpłynieniem Cesarzkim łatwie ie mogli ponaydować. Widząc Cesarz Ludzi zgłodniałe, kazał te konie, co ie zrazu było dla ciągnięcia dział wysadzono strzelać, między woysko dzielić, zwłaszcza gdy po trzech dniach deszcz ustał, że mogli ognie niecić. Tak się trochę

oną szkapiną odżywili Włosi, Hiszpani y Niemcy delikaci. A potym Cesarz się ruszył od Algieru, a uszedł mil 7, ranne niektóre z sobą pobrawszy. A drudzy na mieyscu zostali co chorzy, którzy chodzić nie mogli, drudzy na drodze zostawali zemdleni, którym trudno było dać ratunek, bo każdemu było tak dość siebie, że o najmiłszym Towarzyszu y myśleć nie mógł. A za Cesarzem puścili się z miasta Murzynowie, którzy one Niebożątka chore okrutnie mordowali. A ciż wielu omokłych rzeczy, ochędostw Cesarzkich y żołnierskich, y w Legrze, y drodze poruconych pobrali. A gdy Cesarz przyszedł do Typasy, do murów zburzonego miasta kiedyś przez Rzymiany, tedy iuż tam w obronie stał od naiezdników onych Pogańskich, którzy aż do Typasy prowadzili, w tenczas też iuż morze było ucichło, a tam na okręty wsiadali; ale iż mało było okrętów pozostało, które nie tylko co inszego brać, ale y Ludzi zabrać nie mogły, tedy z okrętów kazał Cesarz w morze rzeczy wyrzucać, tłomoki które co przednieysze były zostały w okrętach, a tam konie włoskie, hiszpańskie, Dziańety, Filany drogie y dobre były, tedy Panowie ich wołali, że podobniey te konie zachować żywo, niż Ludzie te co się z woyskiem wlekli, y niż polite żołnierze, bo na tych koniach y da-

wno Cesarzowi służą, y Doma bez tych koni stada im się mnożyć nie będą. Zaczym w Hiszpaniey konie zagina, y był o to wielki rozruch. Ale Cesarz enotliwy nie chcąc więcej P. Boga drażnić, kazał gwałtem konie z okrętów wyrzucać, które długo pływały po morzu od okrętu do okrętu iężdząc przed oczyma swych żalośnych y gniewliwych Panów, y tak tonęły. A gdy w okręty poczeli się byli Ludzie wozić z brzegu w łodziach, abo barkach, które przy okrętach pływaią, tedy powstały dwa wiatry, które znowu morze wzburzyły, a tak iż zaraz niektóre okręty przed oczyma drugich z Ludźmi potonely, a drugie rozniosły wiatry do różnych krajów. A między temi okrętami ieden pełny Hiszpanów dobrych żołnierów, wiatr przygnał pod ono miasto Algier, pod które Cesarz był wysiadł. Tam gdy Hiszpani wysiedli na brzeg, kusili się o nie Numidowie, ale Hiszpani strzelbą y pikami się im bronili dobrze; aż potym Turcy wypadli, y sam ón Asahaga Eunuch, toż mu się poddali. Drugi okręt wałęsał się po morzu to tam to sam miotany, w którym było 400 żołnierów różnych narodów, y choć bywali iuż blisko niektórych Portów, to ie wiatry nowe nazad wracały, a oni zgłodnieli iuż byli wyschli niebożęta, aż gdy minęło dni 50 przyniosł ie wiaer do brze-

gu dobrego. A tam gdy ie ludzie karmili y one żywić chcieli, skoro się który niaiał, zaraz umarł, bo iuż ciepło przyrodzone było w nich zgasło. Sam też Cesarz wałesał się po morzu z kilkem Galer. Nayprzód wysiadł w Afryce na Holcaihileński brzeg, do miasta Buzy, które Hiszpani trzymali, ale tam swoiey possessyey więcey nie mieli, ieno na strzelenie z działa. A tam dowiedziawszy się o Cesarzu z Ligustyki mu posłano żywności. Okręt któryś do brzegu przychodząc rozbił się, na co z żalością Cesarz z Hiszpany patrzył. Jednak co z okrętu rozbitego wiatry przypędziły do brzegu, to zbierali, y tym się posilili; Tam Cesarz długo pogody czekał, a doczekawszy się iakieykolwiek, puścił się na morze, y płynął do kartagineńskiego portu. Jeszcze dwie pladze w tym woysku były godne przypomnienia. Były biegunki czerwone zarażliwe, które Ludziom przypadły pod Algierem, w one Deszcze zimne, y głód, gdy lada korzónki z ziemie kopaiąc ieść musieli, a popotym iedni od drugich się zarażali y pomarli. Druga że ci Ludzie, którzy na brzegu byli pozostali a było ich około 4000, których drudzy odiachać musieli, bo y nie było ich na co tak wiele brać, choćby jeszcze mogli którzy wsieść, tedy to być nie mogło, bo wiatry odeгнаły okręty od brze-

gu. Z iaką żalością tych tam odbieżeć musiano, a oni z iakim strachem y trwogą tam zostali, łatwie rozsądzić, a potym Pogaństwo iedne z nich broniące się pobili, a drugie w niewolę pobrali, a trzeci między temi naywięcej Hiszpanów y Włochów, wołali że się poturczą, y ci pobrani poturczeli. Te żalosią y straszną, a Sądów Bożych pełną Historyą, acz wiele Historyków opisało, y Ludzie w Niemczech znajdowali się zachowani w oney kaźni Bożey, którzy nam tę Historyą powiadali. Alem nie slyszat żadnego, ani mi to samemu w młodych latach do tego przyszło, żebym miał uważać przyczyny tak wielkiey sprawy Bożey z Cesarzem którego P. Bóg nie ladaiało pokarał, a dla niego y Ludzi tak wiele pobił, iako nie kiedy dla Dawidowego występku 70000 Ludzi powietrzem pomarło przez trzy dni. Teraz inszey przyczyny nie nayduie, patrząc na wiele osobliwych cnot Ludzkości, sprawiedliwości, rządu y męstwa tego Pana, chyba te, iż z P. Jezusem walczyć począł, a P. Jezus osobę Jego wdzięczną żywo y zdrowo między tak wiele trupów zachowawszy, ukazał mu że Pana ma nad sobą, na którego się oglądać powinien, a sług iego sumienia nie niewolić. Co nie wątpie, iż y sam Cesarz w on czas dobrze y wiele inszych widział, bo y sam to nie



raz wyznawał, że naprawy było trzeba w kościele Bożym, a iakoż nie miał o tych rozumieć dobrze, którzy o tę naprawę y Co-rialum wolne, ustawicznie mu donaglali, a ón przecie gwałt swemu sumieniu czyniąc, z niektórymi się ostrze obchodził; Jeśli nie ta jest przyczyna tey kaźni Bożey, niech mi kto inszą ukaże? Ale ani Historyków ani powieści prawdziwych wiem że nie ukaże, by ie nayspilniey dystylłował, bo ci są pełni opisowania wszelakich cnot tego Pana. Bo y koniec panowania y żywota tego zacnego Cesarza te przyczyny potwierdza. Ale ieśli- by kto chciał przyczynę kłaść wojnę Ce-sarską z Papieżem Clemensem VII. y ono oblężenie Papieża w Rzymie, y złupienie Pa-pieża y Rzymu przez woyska Cesarские, tedy się barzo omyli, bo się to działo przed tą Cesarską Afrycką klęską Lat 17, y naysprzednieysze swe szczęścia potym Cesarz miał. Oprócz tego nie wiem ktoby mógł co inszego pokazać; A po tey klęsce swey Ce-sarz był długo cięższy, y drugiego potym roku Sejm w Spirze na ugodę między różnie wierzącymi uczynił: y Concilium w Trydencyi postanowił, y choć się potym o to Papież gniewał, ukazując, że to ani Ce-sarska, ani świedzkich Ludzi rzecz ale Papie-żowa Concilia składać, tedy Cesarz na to niedbał, y choć Papież do Włoch do Rzymu,

abo do Bononiei chciał to Concilium prze-  
 nieść, Cesarz się o to oparł y przewiodł.  
 Y znowu Papież słał do Cesarza, karząc  
 go o to iż Decreta w Spirze nie według  
 Jego woley ferował o wiarę, y karał go o  
 to iż z Haeretyki towarzystwo przyjął. Po-  
 tym Cesarz szukając pokoju między różnie  
 wierzącymi, kazał Xiążkę *Interim* nazwaną  
 wydrukować w Auszburgu po łacinie i po  
 niemiecku, choć się w niej wiele rzeczy  
 Papieżowi nie podobało. Aż gdy potym za  
 dopuszczeniem y wielkich woysk posłaniem  
 od Papieża podniósł wojnę przeciw Xiążę-  
 tom Luterów dla Religiey, y miasta niektóre  
 przymuszał do Rzymskiego Nabożeństwa, y  
 Xiążąt dwoie poymał y przez 6 lat w wię-  
 zieniu trzymał, nawiedził też y Witemberg,  
 residentiam Lutherowe, gdzie przez 26 lat  
 Bannitem był Cesarzkim, ale P. Bóg takim  
 obrońcą iest Lutherowym, że przed tym rok  
 niż Cesarz Witemberg wziął, Luter Ewan-  
 gelię obwoławszy, przez 30 Lat w Pokoju  
 na Łóżku w Oyczyźnie swey w Mansfeldzie  
 dóm rozrządziwszy y P. Jezusowi ducha  
 oddawszy umarł. Co iest wielki cud y świa-  
 dectwo obrony Bożey, że Cesarz tak mo-  
 żny, który męstwem y szczęściem swym,  
 ziemi i morzu był groźnym, ubogiego Mni-  
 cha Plebeiusza Bannita swego, tak długo  
 w swych Państwach cierpieć musiał, y nigdy

drogi takiej znaleźć nie mógł, iakoby mu mógł zaszkodzić, y choć kiedy drogę taką upatrzył, tedy go umiał P. Bóg wielkimi postronnemi y domowemi woynami zabawić. Potym tedy podniesieniu Woyny przeciw Lutherom, y uciężeniu ich odmieniło się szczęście Cesarzowi, bo Xiążęta niemieckie zmocniwszy się, podnieśli woynę przeciw niemu, wzięwszy sobie Króla Francuskiego na pomoc, który wielkimi Woyskami do Niemiec przyciągnąwszy, wielkie szkody czynił Cesarzowi, y byli mu ci konfederaci barzo silni, aż im musiał ustępować. A Król Francuski między inszemi Miasty, wziął Cesarzowi Metz Miasto barzo obronne na granicy Francuzkiej, aż do tego przyszło Cesarzowi, że Pokoju szukał z Xiążętą Niemieckimi, y pilno się ón starał przez niektóre Niemieckie Xiążęta niż go dostał, a prawie przymuszony będąc Landgrafa y Kurfista Saskie Xiążęta one z więzienia wypuścił, a w tym zamieszaniu Xiążęta Luterskie wiele zlego broiły, kościoły bogate y Biskupstwa naiezdźali y łupili, iako mianowicie Olbrycht Margrabia, także y Maurycy Xiąże Saski, gdy wciągnął z woyskiem do Franczey, tedy Xiążęta uciekali gdzie mogli ubior swój zarzucając, a w chłopski się oblocząc; także y Biskupowie ustępować z swych Państw musieli, aż nawet i ci co w

Trydencie na Concilium siedzieli, wszyscy się potrwożeni będąc zbiegli. Potym gdy się iakokolwiek Cesarz z Xiążęty pogodził, y oni to otrzymali co chcieli; Cesarz iachał z woyskiem Metz dobywać, ale iż było dobrze opatrzone od Króla Francuskiego, a złe czasy, zima wielka y śniegi, a ktemu chorobą zaraźliwą czerwoną niemocą trzecia część woyska Cesarzowi wymarła, odstąpić musiał od Metz nic nie sprawiwszy. A tym czasem też Sena we Włoszech Cesarzkie Hiszpany żołnierze wygnawszy, zamek swój zbórzyli, y Miasto dobrze opatrzyli, y dobywał potym Seny Cesarz Lat mało nie trzy y siła pod nią Ludzi y nakładu stracił: A tymczasem z Królem Francuskim od onego zaciągu począwszy, gdy Xięstwóm Niemieckim pomagał, woyny wielkie wiodł Cesarz y bitwy zwodził y rzadko szczęśliwie przez Lat pięć. A roku piątego ledwo się troche uspokoili, przymierze marnych Condycyi pełne na pięć lat wzięwszy, ale y to roku nie trwało. Turcy tego roku z Halibaszą Hetmanem swym wołowali, y Seget byli obegnali. Tak tedy Cesarz widząc że jego szczęście na dół go spuszcza, ani się mu ku górze poprawić dopuszcza, spuściwszy Filipowi Synowi swemu Królestwo Hispańskie, Neapolitańskie, y inne Państwa do nich należące, także y Ferdynandowi Bratu

swemu Królowi Rzymskiemu Cesarstwo od-  
dawszy, z przyzwoleniem Electorów Nie-  
mieckich, usiadł w klasztorze Ś. Justa w  
Hiszpanicy, a tamże y umarł ledwie nie we  
dwie Lecie, który koniec żywota iego, y to  
mieszkanie w klasztorze, y w tenczas wszy-  
stek świat sądził, y teraz sądzi, że nie z kąd  
inąd przyszło, ieno z żałości, gdy widział,  
że go szczęście odstąpiło; a z boiaźni że  
się obawiał większego upadku, bo od tego  
czasu poczeło Cesarzowi powagi y sławy u-  
bywać, kiedy Xiążęta Luterskie przycisnęły  
go do tego, że musiał y onych dwoie Xią-  
żąt poimanych z więzienia wypuścić y ma-  
iętności ich przywrócić. A potym sam mo-  
cy ich wytrzymać nie mogąc do Filaka ustę-  
pować musiał, y potym na insze swe nie-  
szczęście patrzeć. A ieżli to wszystek świat  
widział i widzi, což tego Cesarz sam wi-  
dzieć nie miał? Pan tak mądry y rzeczy z  
daleka upatruiący, y iuż drugi raz od P.  
Boga tak zawstydzony? Czy nie pamiętał  
ón Chrześcianem będąc, iako dway przeszła-  
dowcy Cesarzowie, Wiernych, Diolecyan y  
Maxymian Cesarstwa zięcióm spuściwszy w  
Melancholiey żyli, tużać po swey pierwszej  
zacności y powadze. Iako ie sądzą Chrześci-  
anie? zaślepione od Boga y pokarane że  
to uczynili. A taki P. Bóg zwykł karać  
tych, którzy z nim walczą y wtrącaią się

w Pana Jezusowe plewidło, a miasto kłokolu pszenicę wyrywaia. To się mówi z żalością o tym zacnym Cesarzu dziwnie wielkim, darami Bożemi ozdobionym, których kto nie widział nic nie widział, kto się w nich nie kochał, bydłciem raczey był niż Człowiekiem, w takiej sprawie wielkiej Bożey się kochaiącym, w którym terazniejszego wieku Ludzi roztropni kochać się nie mogą; ale przecie na Chwałę Bożą się oglądaiąc, więcej niż na ludzką, y w tey zacney Osobie Dobrodzieystwa Boże uważaiąc, musimy y karania Boże uważać, a patrząc na to, iż ieżeli tak Wielkiemu krwie y uciśnienia sumnienia dobrych nie przepuszczał, że mnieyszym nie przepuści. Królowie Angielscy których światło Ewangelięy zaszło, a y ostatnia Panna Królowna Elizabetha, iż się obchodzili z Panem Xtusem tak iako się godzi, choć niektórzy y Rzymskiego Nabożeństwa byli za czasu Wikleffa, iżali im P. Bóg nie błogosławił. A królowna Marya żona Króla Hiszpańskiego Filipa, iż się w krwi niewinnych ludzi Ewangelików kąpała, a drugie więziła, a trzecie rozegnała, iżali nie iest od P. Boga niespodziewanie zniesiona?—A na iey mieysce nastąpiła Elisabeta królowna, y szczęśliwie panowała aż do niedawnych Lat, i nabożeństwo znowu re-

formowane w reze wprawila, które do tego czasu trwa.

Królowie czescy y węgierscy pospołu położeni być mogą, bo tych dwu królestw w on czas, albo ieden Król bywał, albo ie trzymać pospołu usiłował. Z tych wszystkich którzy z P. Jezusem nie walczyli Łaskę iego znali; począwszy od onego Króla Waclawa, który przez 55 Lat królowawszy, iako Michowita pisze który na upomnienia proźby Papieżowe, nie chciał Husa ani wydać, ani go z Państw swych wygnąć, mówiąc że *mu ta Huś złote Jayca niesie*. Aż też tey Łaski Bożey dostało się naszemu Litwinowi Korybutowi Bratu Jagiellowemu, a potym y Kazimierzowi Synowi Władysława Królewiczowi Polskiemu, który u nich królował szczęśliwie Latt 44, a choć miał wielkiego nieprzyjaciela na się Matyasza Króla Węgierskiego, który mu miast wiele pobrał w Czechach, w Morawie, y otruć go chciał, iednak P. Bóg go bronił za przestrogą Wenetów, y Matyasza zabił, a Królestwo iego Węgierskie dał temu to Władysławowi dobremu, y przedtym u Góry Hutney srodze go był Władysław poraził.

Ludwik Syn Władysławów po Oycu został Królem Węgierskim, y z przodku naśladowując Oycę swego rządził się spokojnie z poddanemi swoimi, póki się nie oddał złym

doradcóm. Królem został w lat 12 a zabił w lat 17 od Turków, y od Mokacza, mając Hetmanów czterech, Kołoskiego, Grańskiego, Arcybiskupy, Waradzińskiego y Zagrabińskiego Biskupy, i inszych trzech Biskupów, bo ich 7 wspomina Wapowski iakośmy wyżey namienili w Rozdz. 8. Części 4. Zygmunta Cesarza Króla Węgiersk. nieprzyiaciela przysięgłego Hussitów, Polacy woysko porazili u Sandcza, iako się wyżey wspomniało. A gdy Zygmunt z drugimi Hussa w Konstancyey na ogień skazuie, słowa y gleytu mu nie dotrzymawszy, tedy potym Turcy zaraz Węgierską ziemię woiowali, y Bosne mu odiał Cesarz Turecki Amurat, y woysko mu wielkie poraził, y byłoby tego więcey, by się był w to król nasz Jagiello nie włożył, iako się wyżey wspomniało w Rozdz. 7. Cz. I. Potym go Zyszka Czech okrutnie poraził, aż też gdy po śmierci Wacława Króla Czeskiego, chciał z pomocami inszych wielkimi y Papieżnemi osieść gwałtem królestwo czeskie, y Hussyty wykorzenić, tedy Turcy w iego ziemię wpadli, y musiał się do nich z woyskiem obrócić, a potym z częścią woyska przeprawił się przez Dunay, y uciekł do Siedmiogrodzkiej ziemi, a część woyska za Dunaiem na łup Turkóm zostawił. A iż tam był został Czarny Zawisza Posel Króla Polskiego, posłał



poń Cesarz łódkę aby się za nim przyniósł, ale cnotliwy Polak wolał tam zostać Towarzystwa nieodbiegaiąc, y mężnie zginąć, niż tak swe zdrowie zachować, iakoż z drugimi przebranemi mężnemi, zwarłszy konie uderzyli się o naywiększy pułk Turecki, a tam zginęli. Potym Zygmunt gwałtem chciał Królestwo Czeskie osieść, y przyciągnął do siebie niektóre Czechy Pany Nabożeństwa Rzymskiego, którzy go y koronowali y królem zwali. Na co gdy się naybarziej nasadził, y pomocy miał Papieżowe y Króla Francuskiego, tedy umarł; To wszystko dostatecznie opisuie Kromer.

Po Zygmuntowey śmierci Król Węgierski Albertus od Czechów Nabożeństwa Rzymskiego na Królestwo Czeskie obran, a od Hussitów Kazimierz Jagiellowicz, y siła turbował Hussitów Albertus, ale też od nich klęski odnosił, iednak nie przestałby był ich turbować, ale gdy się na nie naybardziej nasadził, z pomocą Papieżową y innych postronnych Królow y Xiążąt Niemieckich, tedy go Bóg zabił: Tego Alberta Króla Węgierskiego który y Cesarzem był, Syn Ladislaus, Król Węgierski y Czeski, mianowany od Czechów Rzymskiego Nabożeństwa Lat 5 królowania swego, od Roku swego 12. począwszy, głównym nieprzyjacielem był Hussitów y ich Zboróm y Nauczycielóm.

Między inszemi Rokicie albo Rokijanowi ich Arcybiskupowi, a gdy się naybardziej nasadził na ich wyniszczenie Pan Bóg go z świata strącił, nie mającego ieno 17 lat. A gdy po nim Jerzyk Podebrański Czech Królem Czeskim został, Hussitą będąc, a Papież ze wszystkim Chrześcijaństwem oprócz Króla Polskiego Kazimierza nań się zbierał, tedy P. Bóg dopuścił Turkóm szczęścia w Graecyey, że się nie tylko zmocnili, ale y Constantinopole wzięli. Co strach wielki Włochom i Papieżowi uczyniło, że barziej się oglądał na Turka niż na Hussity, bo nikogo na ón czas nie było, któryby nie rozumiał, iż Turek osiadłszy Grecyą, łacnoby mógł osiąść y Włoską ziemię, azatym ich potrwożeniem wytchneli sobie Hussitowie. Matyas potym Huniadów Syn król Węgierski, mając za sobą Córkę Podebrańskiego Króla Czeskiego, w pokoiu z nim z przodku był, ale od Papieża do tego przywiedziony, że się z Cesarzem Fryderykiem skonfederował na Hussity. A gdy woyska zebrał, wpuścił P. Bóg w iego myśl, że mu potrzeba pierwey osieść Hospodarstwo Wołoskie, y wszedł w ziemię Wołoskie, mając 40000 ludzi przebranych. Ale to poczuwszy Stefan Hospodar Wołoski wzięwszy sobie Ludzi u Króla Polskiego Kazimierza na pomoc, Matyasa poraził, woysko mu zbił, że też na mieyscu Węgrów

zostało 10000, y sam Matyas z ledwie uciekł trzy rany odnioszszy. A Stefan Kazimierzowi część zdobyczy posłał, za pomoc dziękując y na drugi raz o nie prosząc. A Hussitowie tym czasem w pokoju zostali; a potym iż Matyasz tyrańsko się z Węgrami obchodził, tedy go nie nawiedzili iego poddani, y zbuntowali się przeciw niemu, mając w tym przodujące Biskupy, Strygońskiego y Pięćkościelskiego, y było w Węgrzech wielkie y długie zamieszanie; a Matyasz chcąc królestwo Polskie osiąść, mało y Węgierskiego nie stracił; A Hussitowie tymczasem odpoczęli, iako się im też niekiedy udało za Cesarza Zygmunta, co się wyżej wspomniało w Rozd. 8. Cz. I. Ale iż nie było nikogo do podniesienia Królestwa Czeskiego, y wykorzenienia Hussitów nigdy, tak oślepnętego iako Matyas, tedy go P. Bóg dziwnie zabawił, przez domowe rozruchy y przez Turki, że się rozpostrzec z zamysłami swemi nie mógł, aż P. Bóg ostrej kosie twardey kamień nagotował: Po śmierci Podebrańskiego, Królewicza Polskiego Władysława, który obrany będąc na Królestwo Czeskie po większej części od Hussytów, potężnie na królestwo wiachał, mając wojska większe niż Matyas: Iż Matyas choć był od drugiej strony za króla obrany, musiał ustępować aż za Budzyn. A Król Wła-

dysław Kazimierowicz, iako przysiągł Czechom prawa ich trzymać tak trzymał, y dla tego wielką miłość u nich miał: Dla czego był barzo silny nieprzyjacielowi, a ktemu skonfederował się był z Oycem swym naszym Królem Kazimierzem przeciw Matyasowi, a Kazimierz z Cesarzem Tureckim, dla czego Matyas nie mógł się z chęciami swemi złośliwemi rozkurezyć, aż go potém żalem zazdrością nakarmionego, w tenczas kiedy mu się zdało, iż zamysły swe rozpuści, P. Bóg zabił: Bo gdy Posłowie Króla Francuskiego do niego przyiachali, y to mu przynieśli, że mu miał pomoc iego zamysłów, gdy był dobrej myśli u obiadu, kazał sobie świeże Figi przynieść, które był sobie schować dał, y kiedy mu powiedziano, że ie ziadł ieden Dworzanin iego: tedy się tak rozgniewał, że go powietrze ruszyło, y tak iuż nie mówić nie mógł, ieno ięczał y ryczał, a nazaiutrz umarł. A P. Bóg przy najmilszym Królu Władysławie, chował Lud swóy w pokoju aż do iego śmierci przez lat 44. y Królestwo Węgierskie mu dał po śmierci Matyasza Nieprzyaciela iego, y tak nie tylko nieprzyiaźń między Węgrami a Czechami ustała, ale za zprzyiaźnieniem ich y Węgrowie poczeli się Nabożeństwa reformowanego uczyć, a trwało to aż do czasów Lutherowych. — A do tego dał P. Bóg

iako Węgróm tak y Czechóm Pany z Domu Rakuskiego, którzy rządu, pokoju, sprawiedliwości w Państwach tak przestrzegali, y na sumienia poddanych nie następowali. A którzy między pomienione Króle się pomieszali, a piętę swą przeciw P. Jezusowi podnosili, także y ci, co z boku ostro na nie nacierali, Sądy Boże odnieśli. Póty na ten czas o Sąsiadach naszych tak walecznych z P. Jezusem, y od niego Sądami iego pokaranych, iako y o tych, którzy w pokoju z Panem żyjąc Błogosławieństwa doznali. A tu iuż mówić będziemy iako się też P. Bóg obchodził z naszými Królami Polskimi.

Poprzekręcane nazwiska jak n. p. *Filak* zamiast *Vilach*, *Buza* zamiast *Budżyja* (*Bugia*), nie zawsze wprawdzie odgadnąć się dają — są to powiększłej części pewnie błędy przepisywaczy.

P. R.

## ROZDZIAŁ VI.

*Tu się kończy wtóry dowód w którym obaczemy iako się P. Bóg w Polsce y Litwie obchodził tak z prześladowcami, albo krwie sług iego pragnącemi, iako y z temi którzy się w żniwo P. Chrystusowe nie wdzierali.*

## ( T R E Ś Ć )

(Rozdział ten cały wyklada główny autora przedmiot iż: Wiarę y Naukę Chrystusa przśladować ściągą na siebie karę boską, kto się dopuszcza) — R. 1411 Hus — r. 1517 Luter, Calvin, Zynghius (sic) — P. Xtusowa nauka szczerą — Chrystyanie którzy się zowią niesłusznie — Jagiełło zwiódł Dysputacyą Collegiatów z Hussytami. — Miał w Woynach Woysko z Hussitów — Pomagał im przeciw Albrechtowi Królowi Węgier. swemi ludźmi (»czeska Kronika pisze iż 3000 koni, a Węgierska iż 14000«) — Zwany od nieprzyjaciół *fautor haereticorum* — Statut wieluński albo za małą wiedzą Króla, albo nierozmyślnie stanął r 1424. — Nie był exekwowany nigdy — R. 1429 Bniński B. Poznań. spalił w Poznaniu 5 nauczycielów Hussytów — za co przez 5 lat kazał P. Bóg polskę y Króla nawet — Król Kazimierz Jagiełłowicz z P Chrystusem nie walczył — R. 1467 stały w przymierzu z Heretyki — Synowie iego piękne błogostawieństwo odnosili — Zygmunt Król mądry — Siostrę dał Król Duński Luther w małżeństwo Xięciu Pruskiemu — (»patrzył (Zygmunt) na konstytucyą Wiluńską Jagiełłową y na konfederacyą korczyńską przeciw Heretykom y ich fautorem uczynioną iakoby ich w Statucie nie było«) — Zygmunt August łaskawie

królował — Za Augusta Króla Xięza się żenili — Oleśnicki mnichy z klasztoru wygnał (w Pinczowie), Otwinowski (w Lublinie) Monstrancyą stłukł w processyi — Kłatwy zniesione — Conspiratio na dissidentów w Krakowie pod koron. Henryka. — *Król Stefan* r. 1579 — (gdy się na Woynę najpierwszą Moskiewską z Wilna wybierał, dziwnemi sposobami go *Legat Caligarius* namawiał, aby to wojsko, które miał, pierwey obrócił na Haeretyki... « Syxtus V. po uspokoieniu Woyny Moskiewskiej przez Legaty swoje y przez Andrzeia Batorego Kardynała, u Króla robił, aby Wojsko zebrał Woyny z Moskwą ogłaszając, a tymczasem w Polszcze y Litwie y ich prowincyach z Haeretykami się wadzając, kazał gwałtem sądzić o 10ny (roku 1586)... Opierających się opprymować, kupiących się bić, konać, wykorzeniać, praetexty kładąc na nie Criminum rebellionis, et Lesae Mttis... na co Papież co miesiąc przez lat 3 po 60000 sztuków dawać obiecał, a Królowi do własney skrzynki 4 miliony, wszyscy Duchowni polscy za to ręczyć musieli... po uprzątieniu heretyków, odprawieniu szczęśliwey woyny Moskiewskiej, upewniał Papież Stefana zrobić Wodzem wszystkich Panów Chrześciańskich przeciw Turkowi... takie rzeczy wszystkie temu, który z małego stanu wzięty, a posadzony na Królewskim Maiestacie *Panu, iakośmy go znali w stawie y w złocie nad wszystko się kochającemu* bardzo zadano wielką w myślach walkę, ieśli na to zezwolić y przysięgę swą złómac, *na którego rozgrzeszeniu upewniono* — czyli wedle przysięgi się rządzić. Przychodziło do tego, że o tym delibrując radził się niektórych dufatych swych, z których iedni radzili, drudzy rozradzali, a tu Legato-

wie donaglali. Co ón był zawarł w myślach swych to P. Bóg wie; to jednak wiemy, że *Posty z Rygi* tak ostrze z pogroźkami wielkimi odprawił dla Jezuitów, kilka dni przed śmiercią, czego nigdy był niezwykły czynić.«) Stefan Król mało nieutonął («na Jeziorze, gdy się saniami iadąc bez Lud załamał (gdzie?)« — Kadukiem obalony na łożu umarł («zdrowiuchnego P. Bóg obalił, iako żubra postrzeliwszy go kadukiem po którym do 3go dnia umarł — «raniwszy się w Twarz y w kolano. A iż się z tym sromał, tedy Xiężey dla ostatnich pociech swych nie kazał do siebie puszczać.«) — Batory Zygmunt Brata dał obwiesić Baltasara Batorego — Kardynała zabili chłopci roku 1602 («Seklowie Szykiensowie») Eczet Zamek darowany Batoremu Gaborowi — Tegoż Hayducz zabili — (kończąc te nowe i mało znane szczegóły panowania Stefana zamyka ie temi słowy: »Bo cóż może kto na Króla Stefana pokazać czym zgrzeszył niezwyczajnie? Czy nie przestrzegął przysięgi poddanym nczynioney aż do tamtey nieszczęśliwey godziny? Czy mogą się w czym y katholicy Rzymscy y inisi nasi o co poskarzyć? Czy nie forytował nabożeństwa katolickiego gdzie ieno mógł bez naruszenia przysięgi? czy nietrzymał pokoju w ręku, między różno-wierzącemi? Tać tedy iest przyczyna tak strasznych Sądów Bożych, którąśmy wyżej opisaną mieli. Ale iżby kto potym nierzekł, że swym koniektórom siła pozwałam, tedy nie koniektórom tylko, które w takich rzeczach są mocne, ale świadectwy wielu zacnych ludzi dowieść się to może. Bo wielu... po śmierci Królewskeiy głosem to powiadali, że byli zaciągnieni na tę złą robotę od Króla. Wspomnę trzech; *Grabia z Tęczyna* Kasztelan Woynicki Starosta Lubćlski,



Podkomorzy Kor. . . . powiedział w głos żałującym śmierci kilkom różney Religii »niemacie czego żałować, bo na was P. Bóg łaskaw, że go zniósł, bo ón iż »tak był rzeczy zpraktywował, żeby was był z Polski y z Litwy wygładził; y zaraz pytany *od nas* »iako było, odpowiedział nam wszystko iako się »wyżey wspomniało — *P. Jan Zamoyski* Kanclerz y Hetm. Kor. *powiedział mi to* iako Papież Króla zaciągał, iako Król zezwolił, iako się go radził, aby przy nim stał, prosił y iako mu się z tego P. Zamoyski wymówił — *Także P. Hieronim Filipowski* Łoźniczy Królewski po śmierci Królewskiej toż dał znać niektórym krewnym swoim — Biskup Kuławski (?) *prosząc się* (sic zapewne *srożąc się*) na Dysydenty nagle umarł. Papieżowi obiecał zwierzynę z Polski przystać Ministrów kilku haeretyckich) *P. Tarnowski* Kasztellan także »obiecał Radziwiłłowi Kardyn. y Biskup. Krak. z przysięgą, że o trzecim dniu usłyszysz iako w Zborze pewnym namorduie haeretyków, a potym y gdzie indziej. Aż ci ón z Krakowa wyiechawszy nazajutrz się rozniemógł a dnia 3go umarł. . . . Szlachcic jeden zacy utratnik, zebrał w Krakowie *Burkowych* Usarzów y Kozaków 40 koni, z któremi obiecał pewney Xięży iż miał Haeretyki naieźdzać y mordować a Ministry łapać. Ten koń pod się cudny kupiwszy wyiachał ku strzelnicy próbować go, a tam pod nim koń padł a ón szyię złamał — *Maciejowski* Samuel (Apostata) nagle umarł oszalawszy — *Wielko Polak* (?) Ministrowi (Kasprowi Ministr. Międzyrzeckiemu) Brodę urznął, za to poraniony srodze — *Betzianin* (?) także w Lublinie (P. Michał—ki szczytnemu Ministr. z Podlasza) — Chłop hardy także w Szmiglu, który się odgrażał na haeretyków, od pijaków zabity. —

## ROZDZIAŁ VII.

*Tu się wypisuje przyczyna Plag Bożych przez dwie lecie w Polsce y w Litwie wylanych dla dwóch zamordowanych ludzi pobożnych iednego w Litwie drugiego w Polsce.*

Plagi w latach 1612 i 1613 Kray Polski trapiące wymienił Autor iuż wyżej w Części drugiej wspomniął też o dwu przyczynach głównych, które w tym rozdziale dopiero obszernie rozbiera. Nieia-ki Frank (Franco) rodem z Conegliano w Włoszech Synowiec Piotra Franca Żupnika Wielickiego, iż wiarę z Papieżkiej na Ewangelicką zmienił, został ćwiertowany i okrótnie męczony w Wilnie w Czerwcu R. 1611. To samo prawie nieszczęście spotkało Iwana Tyszkowicza Popowicza (7) w Warszawie w Grudniu (16go) Roku tego samego. Zdarzenie to znayduie się w krótkości dość dokładnie przez Sanda opisane (Bibliot. antitrin. p. 203). Sąd, Kara y Śmierć Tyszkowicza spełnione zostały bez wiedzy y pod niebytność Króla z rozkazu Konstan-cyi Królowey mającey ius gladii w Starostwie Biel-

---

7) T. Czacki: *O Litewskich i Polskich Prawach* (T. 1, przyp. 1185 na str. 303) przywodząc Andrzeja Lubienieckiego *Dziennik* M. S. z swęj biblioteki zowie go mylnie Tyszowieckim. Z miejsca tego przekonywam się, iż rękopism *Poloneutychii* nazwał niewłaściwie *Dziennikiem*. Są jeszcze w bibliotece sieniawskiej dwa rękopisma naszego Andrzeja, pierwszy (pod Nr. 1403 8vo) z napisem (w katalogu) *Pamiętnik Przyjaciół Andrzeja Lubienieckiego* a drugi (bez Nr. in 4to) *Colloquia memorabilia* których dokładniejszy opis na później da Bóg odkładam.

skim. (Praefectura enim Bielscensis a Sigismundo Reginae concessa erat (uti supra p. 205) Wypadki które zdumiały bez wątpienia wszystkich, a zgorzszyły niektórych w Polsce, niechciał Lubieniecki w piśmie swoim milczeniem pokryć, zasługią przeto na szczególną uwagę będąc nietylko płynnie w naydrobniejszych szczegółach opisane, lecz oraz wiek w podobne wydarzenia płodny mocno charakteryzują, nadto historyczna tych prawda niepodlega iakiejkolwiek wątpliwości, gdyż serce prawe Lubienieckiego nieśmiało by fałszów rozsiewać w rzeczach swego czasu powszechnie wiadomych.

## ROZDZIAŁ VIII. (ostatni)

*Tu w tym rozdziale są odpowiedzi na 8 części obiekcji albo zadania przeciwny strony, które z przeszłego VII. Rozd. biorą.*

Piekarz w Wiedniu monstrancją stłukł r. 1564 przed Cesarzem — Otwinowski w Lublinie — Piekarzski Króla Zygmunta III. uderzył. — A tak z różnych obcych nawet przypadków przedmiot swój przykładami stwierdzając Lubieniecki temi wyrazy rzecz całą zamyka: »Tak i tu po dwu zamordowanych dwie lecie nas P. Bóg kłopotał y karał, a skoro te minęły, zaraz y nieprzyjaciele postronni umilknęli, y domowi swawolnicy nam bardzo ciężci, iako w ziemie nagle wsiąknęli, y Pobory do trzech lat stanęły, y choroby y pożogi ucichły. Szarańcza w dwu wojskach iednego poranku pozdychała; a któż tu nie przyzna P. Boga mądrości, mocy i sprawiedliwości? Ktoż z iego nieprzyiaźnych niezadrzy na

to patrząc a nie wątpiąc, iż tego ma P. Bóg więcej? któż z sług pańskich nie zdumieie się nad taką sprawą pańską, a nie podniesie głowy ku górze wyglądając ratunku Pańskiego w każdym złym razie. A tych Sądów Bożych tak iako się opisało idących, Pierwszego nie zaprze kto kroniki czyta, ani tego drugiego komu było kilkanaście lat minęło przed 5 lat, że miał taki rozsądek zdrowy, a pytał się co się w Oyczyźnie działo.» —



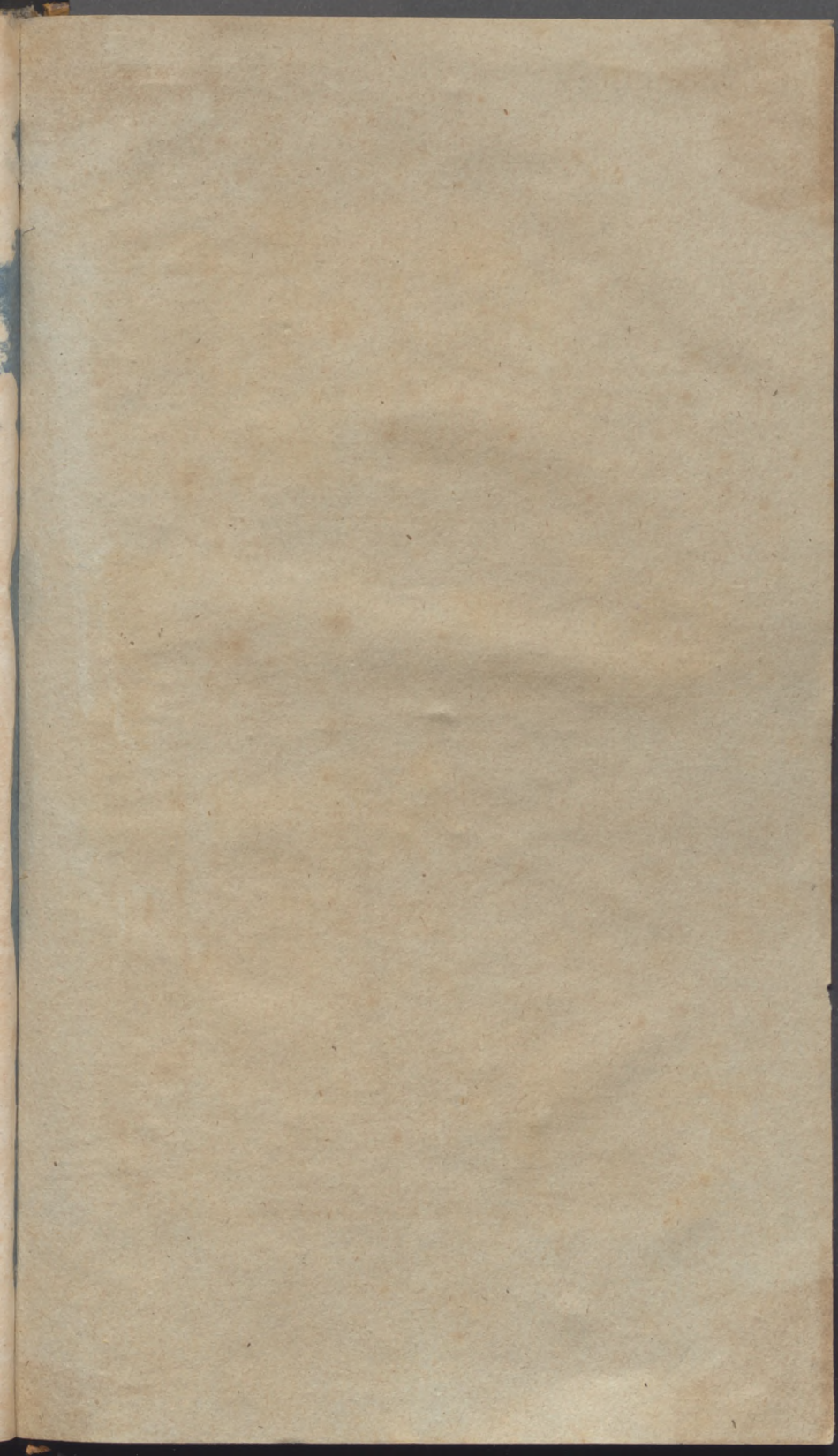

---

*Drukiem Józefa Schnaydera.*

Biblioteka Główna UMK



300046477733



150 —

394370

150 ✓

150

Biblioteka Główna UMK



300046477733